DE SIMULACRIS
BARBARARUM GENTIUM APUD ROMANOS

CORPORIS BARBARORUM
PRODROMUS

ADIUVANTE ACADEMIA LITTERARUM CRACOVIENSI

EDITUS

A PETRO BIEŃKOWSKI



CRACOVIAE * TYPIS UNIVERSITATIS JAGELLONICAE * MCM

PROVISORE JOSEPHO FILIPOWSKI



ZESZYT niniejszy, poświęcony uosobieniom ludów u Rzymian jest pierwszym owocem mych sześcioletnich badań nad postaciami barbarzyńców w sztuce greckiej i rzymskiej. Wypracowałem umyślnie nasamprzód ten rozdział sięgający w wiele dziedzin a jednak stanowiący osobną całość, ażeby na nim okazać i pod sąd kolegów w zawodzie oddać metodę, której się zamyślam trzymać także w obrobieniu i ewentualnem ogłoszeniu całego dotyczącego materyału obliczonego mniej więcej na dziesięć takich zeszytów. Dokładne wyjaśnienie celu i układu dzieła nastąpi w przedmowie do właściwego Corpus barbarorum, ale już tutaj niech mi będzie wolno podać parę uwag, które się w równej mierze odnoszą do tego pierwszego zeszytu.

Zamierzona publikacya pragnie zbadać i określić znamiona, któremi się odznaczały poszczególne rodzaje barbarzyńców wyobrażonych w sztuce greckiej i rzymskiej. Stosownie do tego uporządkowałem zabytki typologicznie, to jest są one podzielone na grupy nie wedle czasu i miejsca, ani też wedle materyału i techniki, ale wyłącznie wedle zewnętrznych właściwości fizyognomii i stroju. Jakkolwiek metoda ta zwłaszcza po zastosowaniu jej w praktyce wydaje się bardzo prosta, a nawet jedynie właściwa, wyznaję, że nie bez wahania ją wybrałem. Od wydawnictwa specyalnie poświęconego barbarzyńcom nauka oczekuje przedewszystkiem odpowiedzi, jak wyglądali Celtowie, Germanowie, Scytowie, względnie jak ich przedstawiała sztuka grecka i rzymska. Uśmiechała się przeto myśl, ażeby ową pewną lub domniemaną narodowość barbarzyńców wziąć za podstawę ugrupowania i zaczynając od zabytków, które na pewne wyobrażają Celtów, Scytów i t. d. nawiązać do nich inne postacie zbliżone rysami twarzy, strojem lub

AS HEFT, welches ich hiemit veröffentliche, ist den Personificationen der Völkerschaften bei den Römern gewidmet. Es ist die erste Frucht meiner, seit sechs Jahren auf die Darstellungen der Barbaren in der griechischen und römischen Kunst gerichteten Studien. Ich habe absichtlich diesen ele Gebiete eingreifenden und doch ein besonderes Ganze bildenden Abschnitt zuerst ausgearbeitet, n ihm die Methode, welche ich bei der Bearbeitung und eventuellen Veröffentlichung des gesammten, auf zehn solche Hefte berechneten Materiales anzuwenden gedenke, zu zeigen und dieselbe dem il der Fachgenossen zu unterbreiten. Ausführliche Darlegungen über die Anlage, Eintheilung und enzung des Werkes sollen im Vorwort zum eigentlichen Corpus barbarorum gegeben werden. Hier nur solche Bemerkungen vorausgeschickt, welche sich ebenfalls auf dieses erste Heft beziehen.

Die beabsichtigte Publication bezweckt die Bestimmung und Prüfung der Merkmale, durch welche lne Barbarentypen sich in der griechischen und römischen Kunst auszeichneten. Dementsprechend e Anordnung des Materials eine typologische, d. h. Bildwerke, welche die Barbaren darstellen, en nicht nach Zeit und Ort, auch nicht nach Stoff und Technik, sondern ausschließlich nach den lichen Merkmalen der Physiognomie oder des Kostüms in Gruppen eingetheilt. So selbstverständlich, gar einzig möglich dieses Prinzip erscheinen muß, wenn es einmal durchgeführt ist, so muß ich bekennen, daß ich mich nicht ohne Bedenken für dasselbe entschieden habe. Von einem Corpus rorum erwartet man vor allem die Antwort auf die Frage, wie die alten Kelten, Germanen, Skythen hen, beziehungsweise wie sie von der griechischen und römischen Kunst dargestellt wurden. Es lag jene sichere oder präsumptive Abstammung als Grundlage der Anordnung zu nehmen und von nigen Denkmälern, welche sicher Kelten, Skythen u. s. w. darstellen, ausgehend, daran andere in g auf die Gesichtszüge, die Tracht oder die Waffen verwandte Figuren anzureihen. Ich sah aber ein, daß durch eine solche auf aprioristischen Urtheilen beruhende Eintheilung die Erreichung oben erwähnten Zweckes eher erschwert als gefördert würde. Nicht nur müßte eine Anzahl von mälern an eine unrichtige Stelle gerathen, nicht nur würde der geringste Fehler viele andere nach ziehen, sondern eine Menge von Barbarenfiguren dürften überhaupt sich keiner der uns bekannten erschaften zutheilen lassen. So empfahl es sich die Frage nach der Abstammung vorerst bei Seite ssen und die Gruppierung nach den rein äußerlichen Kennzeichen vorzunehmen. Bezüglich der e aber, welches von den letzteren als distinctif erachtet werden soll, genügt es hier anzugeben, daß n meisten Fällen, besonders in der römischen Epoche sich nur Kopf- und Gesichtstypus, zuweilen die Kopfbedeckung als das wirklich unterscheidende Merkmal ergab, das Kostüm dagegen und Waffen vielfach von den Künstlern vereinfacht und verallgemeinert wurden. Uebrigens haben sich gleichlich mehr Köpfe als Torsi erhalten, was auch für die Bevorzugung des genannten Kriteriums nt. Nur ausnahmsweise, besonders im Bereiche der griechischen Kunst wurden die Gruppen auf d eines besonderen Kostümstückes, einer charakteristischen Waffe oder schließlich, wie in diesem , auf Grund der rein künstlerischen Verwandtschaft gebildet.

Um etwaigen Mißverständnissen vorzubeugen, ist schon hier zu erwähnen, daß meine physiogno- nen, beziehungsweise ethnographischen Gruppen nicht immer zugleich nationale Gemeinschaften sentieren. Eine gemeinschaftliche Kultur, sogar ein gemeinschaftliches Aeußere gehen nicht immer er nationalen Zugehörigkeit zusammen. Umgekehrt weist eine und dieselbe Völkerschaft oft ganz hiedene Typen auf. So war es freilich unvermeidlich, daß Manches, was in ethnologischer Beziehung nmen gehörte, durch meine Anordnung auseinandergerissen wurde. Allein diesem Mangel sucht das egister abzuhelfen, durch welches ein Zusammenfügen zu ethnologischer Ordnung leicht ermöglicht — Schließlich ist zu erinnern, daß wir selten in der Lage sind die betreffende Völkerschaft sicher auch nur hypothetisch zu benennen. In den meisten Fällen müssen wir uns mit der Feststellung des s begnügen. Ich glaube jedoch, daß diese Enthaltsamkeit bei dem heutigen Stadium der Paläoethno- ie nothwendig ist und der Wissenschaft viel mehr Nutzen bringt, als das vorzeitige Renomieren mit ingenden Namen, welche zu allerlei falschen Schlüssen Anlaß zu geben pflegen.

bronią. Niebawem jednak przekonałem się, że taki układ oparty na apryorystycznych sądach utrudniłby tylko osiągnięcie celu powyżej nadmienionego. Wiele bowiem zabytków dostałoby się wówczas na niewłaściwe miejsce i za najdrobniejszym błędem poszłoby wiele innych, a w dodatku całego szeregu postaci nie możnaby zaliczyć do żadnego z nam znanych ludów. Te wszystkie względy nakazywały pominąć na razie kwestyą narodowości i utworzyć grupy na podstawie ściśle zewnętrznych znamion. Co się zaś tyczy pytania, jakie znamiona uważać za rozstrzygające, wystarczy tu nadmienić, że w przeważnej ilości wypadków, zwłaszcza w zakresie sztuki rzymskiej, tylko typ twarzy lub głowy, czasem także jej nakrycie okazały się cechami istotnemi, gdy tymczasem strój lub broń artyści nieraz upraszczali lub ujednostajniali. Za wyborem głowy jako znamienia decydującego przemawiał także wzgląd czysto praktycznej natury, a mianowicie, że ogółem zachowało się bez porównania więcej głów niż torsów. Stąd tylko w wyjątkowych wypadkach i to prawie wyłącznie w obrębie sztuki greckiej tworzyliśmy grupy czy to na podstawie oryginalnego stroju, czy też jakiejś charakterystycznej broni, czy wreszcie jak w tym oto zeszycie, na podstawie ściśle artystycznego powinowactwa.

Dla uniknięcia nieporozumień już z góry uprzedzić należy, że moje fizyognomiczne, względnie etnograficzne grupy nie zawsze odpowiadają narodowym indywidualnościom; wspólna bowiem kultura a nawet jednakowa powierzchowność nie zawsze idą w parze z narodową wspólnością. A przeciwnie jeden i ten sam lud nieraz wykazuje kilka zgoła odmiennych typów ludzkich. Niepodobna więc było uniknąć tego, iż wiele postaci, należących do tego samego szczepu, dostało się skutkiem powyższego układu na kilka odległych od siebie miejsc dzieła. Temu brakowi stara się zaradzić spis treści, zapomocą którego można z łatwością złączyć to co do siebie należy w jedną etnologiczną całość. — W końcu i o tem pamiętać należy, że tylko rzadko możemy dotyczącą narodowość nazwać po imieniu napewne lub hipotetycznie. W większośc wypadków musimy poprzestać na stwierdzeniu i opisaniu typu. Sądzę jednak, że taka wstrzemięźliwość jest konieczną w dzisiejszem stadyum paleoetnografii i daleko więcej nauce przyniesie pożytku, niż przedwczesne szafowanie szumnemi nazwami, które zazwyczaj tylko zwiększają zamęt w nauce.

Pozostaje mi spełnić miły obowiązek i wyrazić najgłębsze podziękowanie c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie za hojne poparcie, jakiego mi użyczyła w ciągu nadzwyczaj uciążliwego i kilka lat trwającego zbierania materyałów, tudzież w wydaniu tego pierwszego zeszytu. Przedewszystkiem pragnę jeszcze raz na tem miejscu podziękować najgoręcej jeneralnemu sekretarzowi Akademii, radcy dworu Stanisławowi Smolce i dyrektorowi Wydziału filologicznego prof. Kazimierzowi Morawskiemu za niezmienne zaufanie, jakiem od początku darzyli moje przedsięwzięcie. Także radca dworu profesor Maryan Sokołowski zobowiązał mnie wielce poparciem pierwszych mych planów.

Dalej poczuwam się do obowiązku głębokiej wdzięczności względem c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty, które stałą życzliwością okazywaną memu przedsięwzięciu nie mało się przyczyniło do jego urzeczywistnienia.

Większą część zdjęć fotograficznych zwłaszcza z zabytków wcale nieznanych albo mało znanych wykonałem sam w ciągu kilkuletnich podróży po całej Europie i w części północnej Afryki. Że to mi się prawie wszędzie udało, zawdzięczam wyłącznie uprzejmości zarządów muzealnych, instytutów archeologicznych, tudzież właścicieli prywatnych zbiorów. Tym wszystkim, co mi w jakikolwiek sposób ułatwili pracę, nie omieszkam podziękować osobno we wstępie do właściwego Corpus barbarorum, ale już teraz muszę ze szczególnem uznaniem wymienić zarządy tych muzeów, których liberalności zawdzięczam, że w tym pierwszym zeszycie mogę podać długi szereg udałych rycin, a mianowicie dyrekcye nadwornych muzeów w Wiedniu, Petersburgu, Dreźnie, papieskich zbiorów w Rzymie, Brytyjskiego Muzeum w Londynie, Luwru w Paryżu, państwowych, prowincyonalnych lub miejskich muzeów w Rzymie, Neapolu, Bolonii, Florencyi, Tryeście, Tryerze. Z pośród właścicieli prywatnych zbiorów jestem szczególnie zobowiązany książętom Alfonsowi Doria-Pamfili i Baltazarowi Władysławowi Odescalchi w Rzymie.

Kolegów w zawodzie, którym zawdzięczam jakiekolwiek wiadomości lub pomoc, wymieniam najczęściej na właściwych miejscach mojej rozprawy. Miło mi nadto wyszczególnić przed innymi nieocenionego protektora wszelkich rzymskich studyów Wolfganga Helbiga w Rzymie; dalej R. v. Schneidera

Eine angenehme Pflicht ist es mir der k. k. Akademie der Wissenschaften in Krakau meinen ergebensten Dank auszudrücken für die große Förderung die sie mir bei der äußerst schwierigen und langdauernden Sammlung des Materiales, sowie bei der Veröffentlichung dieses ersten Heftes zu Theil werden ließ. Namentlich möchte ich nochmals dem Generalsecretär der Akademie Hofrath St. Smolka und Prof. C. v. Morawski, welche meiner Unternehmung von Anfang an ein unwandelbares Vertrauen entgegenbrachten, wärmstens danken. Auch dem Hofrath M. v. Sokołowski bin ich für die Befürwortung meiner ersten Pläne aufrichtig verbunden.

Ferner bin ich gegenüber dem k. k. Ministerium für Cultus und Unterricht, welches durch sein ständiges, meiner Unternehmung bewiesenes Wohlwollen nicht wenig zur Ausführung desselben beitrug, zu dem ehrerbietigsten Danke verpflichtet.

Der größte Theil der Photographieen, besonders nach den wenig oder gar nicht bekannten Bildwerken ist von mir selbst auf mehrfachen auf ganz Europa und einen Theil Nordafricas sich erstreckenden Reisen neu gemacht worden, was mir lediglich durch das freundliche Entgegenkommen der Vorstände öffentlicher Museen, der Directionen archäologischer Institute, wie der Besitzer privater Sammlungen möglich war. Allen denjenigen, die mir geholfen haben, werde ich im Vorwort zum eigentlichen Corpus barbarorum noch meinen besondern Dank aussprechen, aber schon jetzt fühle ich mich gedrungen mit schuldiger Anerkennung die Vorstände derjenigen Museen zu nennen, deren Gefälligkeit ich das Zustandekommen des in diesem ersten Hefte Gebotenen verdanke, insbesondere diejenigen der Hofmuseen in Wien, Petersburg, Dresden, der päpstlichen Museen in Rom, des Britischen Museums, des Louvre, der Staats-, Provincial- oder Municipalmuseen in Rom, Neapel, Bologna, Florenz, Triest, Trier. Von Besitzern privater Sammlungen bin ich insbesondere den Fürsten Alfonso Doria-Pamfili und Baldassare Ladislao Odescalchi verbunden. Von Fachgenossen endlich, die ich zumeist an den entsprechenden Orten dieser Arbeit nenne, verdanke ich noch freundliche Mittheilungen insbesondere dem unschätzbaren Förderer aller einschlägigen Studien Wolfgang Helbig in Rom; ferner R. v. Schneider in Wien, A. H. Smith in London, P. Herrmann in Dresden, H. Graeven in Hannover, G. Pellegrini in Florenz, A. Sogliano und Patroni in Neapel, L. Savignoni in Rom. Mit warmer Anerkennung gedenke ich der werthvollen Rathschläge, welche mir Hofrath O. Benndorf in Wien und S. Reinach in Paris ertheilten. E. Bormann und E. Reisch in Wien verpflichteten mich besonders durch die Liberalität, mit der sie mir die vorzügliche Bibliothek des archäologisch-epigraphischen Seminars an der Wiener Universität zur Verfügung stellten,

Es ist unmöglich einem noch so betriebsamen Archäologen, der sich im Auslande nur eine beschränkte Zeit aufhält, alle Details der antiquarischen Forschung gleich vor den Originalien zu verarbeiten. Die besten Gedanken und die schlimmsten Bedenken pflegen sich erst in der Stille des Cabinets einzustellen. Man sehnt sich an Ort und Stelle zurück und wenn es nicht möglich ist seinen Wunsch zu befriedigen, kommt man nicht weiter, wenn nicht die nachprüfende und ergänzende Hilfe der glücklicheren Fachgenossen eingreift. So schulde ich den aufrichtigsten Dank meinen Freunden Paul Arndt in München und Walther Amelung in Rom, von denen der erste mir im Anfang der Unternehmung mit seinem Rath zur Seite stand, der andere besonders bei der Revision der Scheden in der selbstlosesten Weise unterstützt hat. Endlich möchte ich nicht unterlassen den kameradschaftlichen Beistand hervorzuheben, den mir Prof. W. Creizenach und J. v. Rozwadowski beim Lesen der Correctur geleistet haben.

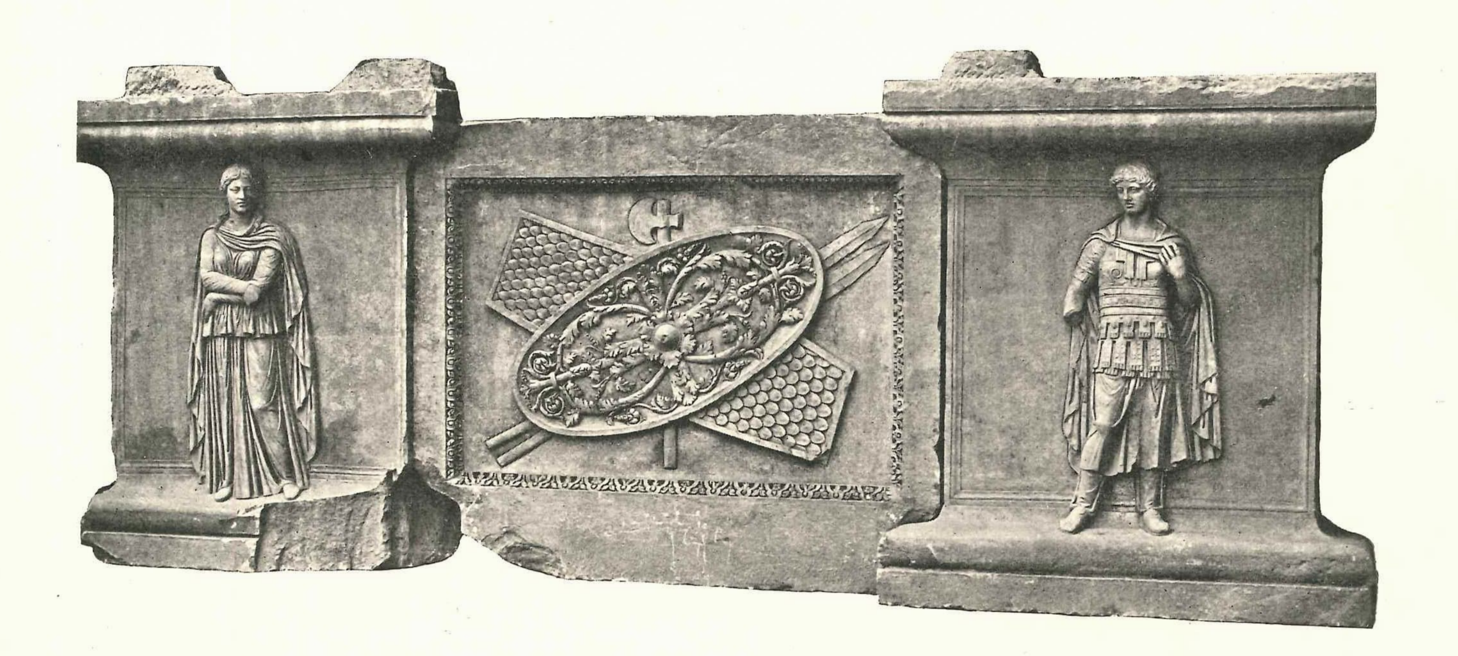
Daß ich meine Arbeit nicht nur polnisch, sondern auch in der Sprache, welche mir von den fremden am geläufigsten ist, veröffentliche, — das Latein ist leider aus der Archäologie verschwunden, — brauche ich wohl nicht zu begründen. Seltsamer könnte der Einfall erscheinen, beide Ausgaben in einem Texte zu vereinigen. Aber auch dies ist erst nach reiflicher Erwägung erfolgt. Zunächst ist der Preis des Buches deshalb nicht höher. Ferner dadurch, daß ich einen doppelt so langen Text zur Verfügung hatte, war es möglich die zahlreichen Abbildungen, welche für sich allein etwa drei Bogen ausmachen würden, nur einmal zu geben und viel geschmackvoller und praktischer zu vertheilen, als wenn eine jede Ausgabe ihren besonderen Bilderschmuck hätte. So ist es gelungen die mühsame Arbeit des Umbrechens des Satzes nur einmal zu machen, die Abbildungen beinahe immer da, wo von ihnen die Rede ist, zu liefern und beiden Ausgaben den gleichen Reiz der Neuheit zu bewahren.

w Wiedniu, A. H. Smitha w Londynie, P. Herrmanna w Dreźnie, H. Graevena w Hannowerze, G. Pellegrini'ego we Florencyi, A. Sogliano i Patroni'ego w Neapolu, L. Savignoni'ego w Rzymie i K. Hadaczka we Lwowie. We wdzięcznej pamięci tkwią mi cenne rady udzielone przez radcę dworu O. Benndorfa w Wiedniu i S. Reinacha w Paryżu. E. Bormann i E. Reisch zobowiązali mnie zwłaszcza gotowością, z jaką mi oddali do użycia znakomitą bibliotekę seminaryum archeologiczno-epigraficznego w uniwersytecie wiedeńskim.

Najszczersze dzięki jednak winienem moim przyjaciołom P. Arndtowi w Monachium i Walterowi Amelungowi w Rzymie, z których pierwszy zwłaszcza w początkach wspierał mnie swą radą, drugi zaś głównie przy rewizyi sched oddał nader cenne usługi. Wreszcie miło mi podnieść prawdziwie koleżeńską pomoc, której mi prof. W. Creizenach i Jan Rozwadowski udzielili przy czytaniu korektur.

Że moja robota okazuje się nietylko w polskim, ale także w niemieckim języku, którym z obcych władam najwprawniej — łacina bowiem zniknęła niestety z archeologii — nie potrzebuję się tłómaczyć, sam przedmiot mnie usprawiedliwia. Natomiast dziwnym może się wyda pomysł, iż oba wydania, polskie i niemieckie są złączone w nierozerwalną całość w jednym tekście. Ale i to zrobiłem po dojrzałym namyśle. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że cena książki przez to nie poszła w górę. Dalej dzięki temu, że miałem do dyspozycyi tekst podwójny, mogłem podać raz tylko liczne ryciny, które same przez się zajęłyby jakie trzy arkusze i rozmieścić je o wiele gustowniej i praktyczniej niż gdyby każda edycya miała swoje osobne ilustracye. W ten sposób udało się raz tylko przebyć wielki trud łamania tekstu, ryciny prawie zawsze tam umieścić, gdzie o nich mowa i obu wydaniom zachować równy urok nowości.

Wreszcie wzgląd ogólnej natury. My Polacy nie możemy o tem marzyć, żeby zagranica uczyła się po polsku dlatego, że w naszym języku wychodzą dzieła obchodzące swym przedmiotem całą naukę. Pisać tylko w obcym języku, zwłaszcza większe rzeczy, to znaczy być tem jabłkiem, które pada poza mury ogrodu, zwłaszcza że polskie nazwisko autora lub miejsce druku dzisiaj jeszcze niczego nie dowodzi. Nie wystarczają także streszczenia polskich prac podawane po francusku, niemiecku lub angielsku. Postęp nauki zasadza się w znacznej mierze na drobiazgowej kontroli źródeł poznania i na krytyce obojętnych na pozór szczegółów. Streszczenie choćby dokładne nie czyni zadość tym warunkom i usuwając pracę z pod kontroli europejskiej nauki usuwa ją także z rzędu dzieł tej nauki. Nie pozostawało zatem nic innego jak postąpić w sposób powyższy. Tekst polski umieszczony na honorowem miejscu nie pozostawia żadnej wątpliwości co do pochodzenia książki; nietylko służy nauce polskiej, ale jest także ojczystą marką, której żadne nasze wytwory idące poza granice ojczyzny nie powinny się pozbywać.





PODBITE narody uosabiała sztuka rzymska, po części naśladując w tem sztukę grecką, w trojaki sposób. I tak widzimy je w postaci mężczyzny i kobiety, ewentualnie kilku jeńców, stojących, siedzących, lub klęczących u stóp trofeum często z skrępowanemi rękoma. Dalej występują one w postaci jednego tylko mężczyzny, który stoi lub klęczy pod trofeum, a jeszcze częściej przed zwycięzcą; albo wreszcie w postaci kobiety, która sama lub z dzieckiem siedzi pod trofeum śród broni, czasem ze skrępowanemi rękoma, zazwyczaj jednak swobodnie, objawiając smutek zarówno w twarzy, jak w całej postawie. W pierwszych dwóch wypadkach mamy przed sobą raczej przedstawicieli narodu zwyciężonego, niż jego personifikacye, i lepiej będzie, jeżeli je pomieścimy w ramach Corpus barbarorum, do którego poniższa rozprawa ma być tylko wstępem. Natomiast postacie wymienione na trzeciem miejscu są w całem tego słowa znaczeniu uosobieniami i zasługują temwięcej na osobne zbadanie, że nauka dotychczas ledwo parę razy i to powierzchownie dotknęła tego przedmiotu, ale go nigdy nie wyczerpała[1].

Sama myśl wyobrażenia narodu, względnie kraju zamieszkanego przezeń w postaci kobiety jest tak stara, jak dusza ludzka; z szczególnem jednak upodobaniem pielęgnowała ją sztuka klasyczna. Ale zachodzi istotna różnica między greckim, a rzymskim sposobem przedstawienia. Greccy artyści pojmowali naród prawie wyłącznie ze stanowiska terytoryalnego; ich personifikacye są prawie zawsze lokalnemi

[1] Tak Gerber, Naturpersonificationen in Poesie und Kunst der Alten (13 Supplementband der Jahrb. f. class. Philol. str. 239—318), P. Gardner, Journ. of hell. studies IX (1888) 47—81; Steuding u Roschera, Lexikon d. Mythol. II 2, str. 2081—2107. Por. trafne uwagi Purgolda, Archäol. Bemerk. zu Claudian und Sidonius str. 7—20, zwłaszcza str. 13 nst. i Piper, Mythologie und Symbolik der christ. Kunst I 2 str. 556 nst. Także H. Lucasa rozprawa o reliewach świątyni Neptuna w Rzymie Arch. Jahrbuch XV 1—42) pozostawia w tym względzie wiele do życzenia.

UEBERWUNDENE Völkerschaften hat die römische Kunst, zum Theile nach dem Vorgang der griechischen auf dreifache Art verkörpert, entweder in Gestalt eines Mannes und Weibes, eventuell einer ganzen Anzahl von Gefangenen, welche am Fusse eines Tropäums oft mit gefesselten Armen stehen, sitzen, knien; oder in Gestalt eines einzelnen Mannes, der zuweilen unter einem Tropäum, öfters frei vor dem Sieger steht oder kniet; oder schließlich in Gestalt einer einsamen, höchstens von einem oder zwei Kindern begleiteten Frau, welche entweder unter einem Tropäum, oder inmitten von Waffen sitzt, zumeist jedoch frei, oder mit gebundenen Händen steht und ihre Trauer in dem Antlitz wie in der Körperhaltung zum Ausdrucke bringt. In den beiden ersten Fällen haben wir Repräsentanten eines von den Römern besiegten Volkes vor uns, sie sind also wohl besser im Rahmen des Corpus barbarorum, zu welchem die nachstehende Abhandlung nur eine Vorarbeit bilden soll, zu behandeln. Die an dritter Stelle genannten Figuren dürfen hingegen als abstracte, auf dem Wege der künstlerischen Reflexion enstandene Verkörperungen aufgefasst werden und verdienen umsomehr eine besondere Besprechung, als dieser Gegenstand bisher stets nur gestreift, nicht erchöpfend behandelt wurde [1].

Die Idee, eine Völkerschaft, beziehungsweise deren Land in Gestalt einer Frau zu personificiren, ist so alt wie die Kunst; mit besonderer Vorliebe wurde sie aber von der classischen Kunst ausgebildet. Doch besteht ein wesentlicher Unterschied zwischen griechischer und römischer Darstellungsart. Die griechischen Künstler fassten das Volk beinahe ausschließlich vom Standpunkte seiner territorialen Ausdehnung auf; ihre Verkörperungen sind fast immer entweder Localgottheiten oder Ortspersonificationen. In der voralexandrischen Zeit sind es zumeist ganz allgemein gehaltene Frauengestalten, selten mit Attributen, oft mit einem Kalathos oder mit einer Mauerkrone ausgestattet, so dass sie ohne die dabei stehenden Inschriften, eventuell ohne die aus der Situation sich ergebende Erklärung gar nicht zu erkennen wären. Erst in der hellenistischen Epoche werden ständig ein oder mehrere Attribute, in der Regel aus dem Bereiche der für das betreffende Land besonders charakteristischen Erzeugnisse hinzugefügt und sogar der Versuch gemacht, nicht nur die topographische, sondern auch die psychologische Individualität des Volkes in der äußeren Erscheinung seines Repräsentanten auszudrücken. Ein solcher Versuch ist es, wenn an dem Denkmale, welches die Aitoler zum Andenken an den Sieg über die Galater in Delphi aufstellten, die Aitolia »in Gestalt eines gerüsteten Weibes« dargestellt war. Aitolische Münzen aus der Zeit 297—168 v. C. ermöglichen eine genauere Vorstellung dieses Werkes. Sie zeigen eine nach Art der Amazonen bekleidete Frau, welche die Rechte auf eine Lanze, die Linke auf ein Schwert gestützt, auf einem Haufen von gallischen Schilden, dasitzt; auf ihrem Kopfe ein Petasoshut, neben ihr zuweilen ein Tropäum. Ganz ähnlich ist Bithynia auf Münzen des Nikomedes I. gebildet [2]. Ohne läugnen zu wollen dass die Auffassung des Volkes in diesen Werken von der älteren Norm, abweicht, muss andererseits hervorgehoben werden, dass zur psychologischen Charakterisierung desselben ein überkommener Idealtypus in Verbindung mit fremden und eigenen Waffen verwendet wurde. Analog, etwa in Gestalt trauernder, hauptsächlich durch Attribute gekennzeichneter Frauen mag man sich Personificationen besiegter Völkerschaften vorstellen, welche der Diadochenkunst gewiss nicht gefehlt haben.

Diese Art der Charakterisierung durch Attribute bleibt in der ganzen römischen Epoche vorherrschend und vererbt sich auf die byzantinische und westeuropäische Kunst. Die Localpersonificationen, welche die Philostrate und zum Theile Claudian und Sidonius einführen [3], wie die meisten Darstellun-

[1] So Gerber, Naturpersonification in Poesie und Kunst der Alten (13. Supplementband der Jahrb. f. class. Philol. S. 239—318), P. Gardner, Journ. of hell. studies IX (1888) 47—81; Steuding bei Roscher, Lexikon d. Mythol. II 2, Sp. 2081—2107. Vgl. die anregenden Bemerkungen von Purgold, Archäol. zu Claudian und Sidonius S. 7—20, bes. 13 fg. und Piper, Mythologie und Symbolik der christ. Kunst I 2. S. 566 fg. Auch H. Lucas' tüchtige Arbeit über die Reliefs der Neptunsbasilica in Rom (Jahrbuch XV 1—42) lässt in dieser Beziehung viel zu wünschen übrig.

[2] Imhoof-Blumer, Monn. gr. S. 145 fg.; abg. Choix de monn. gr.[2] Taf. I 39 und P. Gardner, The types of gr. coins, Tf. XII 40. Vergl. Paus. X 18, 7.

[3] Vgl. Purgold a. O. S. 15; ähnlich wird die Personification der Libya in der von W. Kubitschek (Wiener Studien VII

bóstwami lub uosobieniami miejscowości. W okresie przed Aleksandrem Wielkim są to po większej części kobiece postacie o idealnych konwencyonalnych rysach, rzadko z atrybutami, częściej z koroną murową na głowie, i gdyby nie napisy objaśniające, albo osnowa scen, w których występują, nie możnaby wcale ich oznaczyć. Dopiero w okresie helenistycznym zaczęto dodawać atrybuty, wzięte zazwyczaj z pomiędzy płodów, szczególnie znamiennych dla kraju. A nawet można zauważyć próby scharakteryzowania odnośnych postaci nietylko pod względem topograficznym, ale i więcej osobistym. Taką próbą było zapewne wyobrażenie Etolii na pomniku wzniesionym przez Etolów w Delfach na pamiątkę zwycięstwa nad Galatami w postaci uzbrojonej kobiety. Na monetach etolskich z tego czasu widzimy Etolią ubraną podobnie jak Amazonki, z kapeluszem na głowie, z prawą ręką opartą na włóczni, a lewą na mieczu, siedzącą na stosie broni i tarcz galackich w pobliżu trofeum. Także Bitynia jest w podobny sposób wyobrażona na monetach [1].

Niepodobna zaprzeczyć, że naród w tych dziełach był pojęty odmiennie od dotychczasowej normy, ale ta odmienność polegała jak widzimy, na dodaniu szczupłych atrybutów; bo przeważnie tylko własnej i cudzej broni. Wskutek tego postać sama mało zmieniona w swej istocie, zachowuje idealny pokrój podobnie jak postacie zwyciężonych narodów, które wyobrażać sobie należy w tym okresie jako bolejące niewiasty w stroju niewiele różnym od greckiego.

Ten rodzaj charakterystyki zapomocą dodawania znamion przeważa także w rzymskiej epoce i przechodzi w dziedzictwie na sztukę bizantyńską i zachodnio-europejską. Uosobienia, które opisują Filostraci, a po części Klaudyan i Sydonius, tudzież uosobienia rzymskich prowincyj, jakie widujemy na monetach, w dziełach sztuki i w Notitia dignitatum, wszystkie nawiązują w tym względzie do greckich pierwowzorów.

Drugi sposób znany już może Pergameńczykom, w każdym razie szczególnie przez Rzymian stosowany polega na tem, że artyści pojmują naród nie jako kraj, ale jako zbiór żywych jednostek. Aby go uosobić, nie tworzą postaci idealnej, wyposażonej tylko w pewne charakterystyczne cechy, lecz dają nam postać konkretną, przedstawiającą typicznie dany naród. Grecki sposób możnaby nazwać symbolicznym i fizyograficznym, rzymski indukcyjnym i etnograficznym. Rozumie się samo przez się, że w dziełach, które należą do rzymskiego kierunku, rysy twarzy i ciała, strój, fryzura i t. d. odgrywają wybitną rolę. Ogółem można między rzymskiemi personifikacyami narodów odróżnić dwie wielkie grupy, odmienne nietyle pod względem ruchów, ile co do nastroju psychicznego. U jednych maluje się w postawie głęboki smutek; inne wyglądają jeżeli nie zadowolone, to przynajmniej zrezygnowane i spokojne. Pierwsze uosabiają świeżo zwyciężone narody, drugie ludy oddawna poddane Rzymowi lub niezależnie sąsiadujące z państwem rzymskiem. Na pierwszych występuje znamię narodowe bardzo wyraźnie, pomiędzy drugiemi tylko kresowe prowincye lub ludy pograniczne, które tylko w części należały do państwa rzymskiego, albo też były całkiem niezawisłe, zachowały narodowe cechy niezmienione. Pierwsze, tak zwane provinciae captae, mają dla naszego zadania pierwszorzędną wartość, drugie, któreby na wzór legionów można nazwać provinciae piae fideles, obchodzą nas o tyle, o ile są scharakteryzowane etnograficznie. Te dwie główne części obecnej rozprawy wypadło poprzedzić historycznym wstępem, w którym zastanawiamy się nad pytaniem, kiedy i jak element etnograficzny wcisnął się w idealną dziedzinę starożytnych personifikacyj i czego się dowiadujemy z literatury o takich postaciach.

I.

Początki etnograficznego charakteryzowania uosobień sięgają epoki rozkwitu greckiej sztuki. Tak w Persach Aischylosa matka Xerxesa, Atossa opowiada bezpośrednio przed wieścią o bitwie pod Sala-

[1] Imhoof-Blumer, Monn. gr. str. 145 nst.; por. Choix de monn. gr. 2 tabl. I 39 i P. Gardner, The types of gr. coins tabl. XII 40. Por. Paus. X, 18, 7.

gen römischer Provinzen, welche auf Bildwerken, auf sog. geographischen Münzen [1], auf dem Mosaik von Biredschik [2] und in der Notitia dignitatum utriusque imperii [3] vorkommen, knüpfen in dieser Beziehung an griechische Vorbilder an.

Eine andere, hauptsächlich von den römischen Künstlern, vielleicht nach Vorgang der Pergamener geübte Art beruht darauf, dass sie das Volk nicht als Land, sondern als Gesammtheit von Einzelpersonen auffassen. Um dieselbe zu symbolisieren, nehmen sie nicht eine ideale Frauengestalt mit charakteristischen Attributen, sondern gehen von dem Einzelindividuum des darzustellenden Volkes aus, verallgemeinern dessen Erscheinung in ihren einzelnen Zügen und erheben sie zum Repräsentanten der Gesammtheit. Kann man die griechische Art eine symbolische und physiographische nennen, so ist die römische entschieden eine inductive, ethnographische. Dass bei der letzteren die Gesichts- und Körperformen, die Bekleidung, die Haartracht u. s. w. — allerdings in idealisierter Darstellung eine große Rolle spielen, ist selbstverständlich. Es lassen sich auf den ersten Blick zwei grosse Gruppen von Figuren unterscheiden, welche weniger in der Körperhaltung, als in der psychischen Stimmung von einander abweichen. Die Einen beobachten eine tief trauernde Haltung, andere sehen, wenn nicht vergnügt, so doch resigniert oder ruhig aus. Die ersteren verkörpern die neu überwundenen Völkerschaften, die anderen stellen pacificierte Provinzen, bisweilen Nachbarvölker des römischen Reiches dar. An den ersteren durfte das nationale Gepräge sehr deutlich zum Ausdruck kommen; unter den anderen haben nur die Grenzvölker ihre nationale Eigenart voll und rein bewahrt. Die ersteren, provinciae captae, kommen für uns in erster Linie, die anderen, welche man nach Analogie der Legionen provinciae piae fideles benennen könnte, nur insoferne in Betracht, als sie ethnographisch charakterisiert sind. Es empfahl sich diesen beiden Haupttheilen der nachstehenden Abhandlung eine historische Einleitung vorauszuschicken, welche die Frage in Erwägung zieht, wie und wann jenes ethnographische Element in die ideale Sphäre der antiken Localpersonification eindrang und was wir aus der Literatur über die so gearteten Gestalten erfahren.

I.

Ansätze zur ethnographischen Gestaltung der Ortspersonificationen liegen in der Blütezeit der griechischen Cultur. So lässt Aischylos in den Persern (v. 153 sq.) die Atossa, Mutter des Xerxes, unmittelbar vor der Kunde von der Schlacht bei Salamis von einem Traum berichten, worin ihr zwei Jungfrauen, Schwestern eines Stammes erschienen waren, die eine in persischen Prachtkleidern, die andere in dorischem Gewande, Asien und Hellas. Ebenso kommt der gewöhnlich als »Libye« gedeutete Kopf mit krauslockiger Haartracht schon auf kyrenäischen Münzen des V. u. IV. Jahrh. (431—321) v. C. und auf libyschen Münzen Ptolemäus II (285—147) vor [4]. Der griechische Idealismus hat jedoch alle diese

S. 289 fg.) herausgegebenen Erdtafel des Iulius Honorius beschrieben: est templum Neptuni inter Pentapolim et Tripolim, ubi est statua Libiae Epaphi filiae in similitudinem Africae tenens fruges et calcans modium et manu sinistra ebur elefantinum. Vgl. ebenda S. 299.

[1] Wir besitzen noch keine Zusammenstellung der Bildwerke, welche Personificationen der römischen Provinzen darstellen. Eine Übersicht der auf römischen Münzen vorkommenden Darstellungen der Länder mit Angabe ihrer Kennzeichen enthält die Numismat. Zeitung von Leitzmann 1840, S. 137 fg. Geographische Münzen wurden von I. Sabatier, Iconographie d'une collection de medailles rom. et byzant. (Pétersburg 1849) S. XXXIII—XCV zusammengestellt.

[2] Das Mosaik wurde von Eisenbahningenieur v. Pressel aus Wien (jetzt in Constantinopel) in Biredschick (Zeugma) am Euphrat in einem türkischen Stalle gefunden. In der Mitte soll sich ein grosses unter den Hufen der Pferde zertretenes Jagdgemälde befunden haben, welches von 12 Brustbildern der römischen Provinzen, worunter Alamannia, Mauretania und Britannia umgeben war. Von den letzteren wurde nur das Medaillon der Britannia (inschriftlich bezeichnet, mit Thurmkrone und Schleier) von Pressel nach Wien transportiert und dem k. Museum in Berlin, welches andere Stücke bereits 1876 erworben hat, i J. 1885 geschenkt (s. Archäol. Zeitung 33, 57 und 43, 158). Ein Aquarellbild der Britannia von W. Baümer befindet sich im Strassburger Gipsmuseum (Michaelis, Führer n. 1135).

[3] Über die Bilder in den Handschriften der Notitia dignitandum s. Böcking, Über die Notitia dignit. (Rom 1834) S. 97, 104; Piper a. a. O. S. 615; vgl. O. Seeck's Ausgabe des Not. dign. (1876).

[4] Vgl. Head Historia nummorum S. 729 und 714 = British Mus. Catal. pl. VI 8.

miną swój sen, w którym zjawiły się jej dwie siostry dziewicy, jedna w perskim stroju, druga w sukni doryckiej, Azya i Hellada. Także głowa, która występuje na cyrenejskich monetach V i IV w. (431—321) i wedle powszechnego zdania przedstawia Libyą, ma kręcone loki (Head, Hist. numm. str. 729 i 714 = Brit. Mus. Catal. VI, 8). Tą samą fryzurą odznacza się Libya na relewie marmurowym z Cyreny w brytyjskiem muzeum (Smith — Porcher, Discov. at Cyrene, tabl. LXXVI).

Grecki idealizm stłumił jednak te naturalistyczne dążności w zarodku. Odżyły one dopiero pod koniec rzymskiej Rzeczypospolitej i to w związku z dwoma najbardziej wybitnemi zjawiskami rzymskiego życia — z pochodami tryumfalnymi i pogrzebami tryumfatorów. Simulacra gentium czyli obrazy zwyciężonych ludów należały do nieodzownych rekwizytów tryumfu, podobnie jak łupy i jeńcy, jak obrazy gór i rzek, modele miast i t. d. Znane są wiersze, w których Owidius Trist IV. 2, 43 opisuje obraz Germanii niesiony w pochodzie:

> Crinibus en etiam fertur Germania passis
> Et ducis invicti sub pede maesta sedet,
> Collaque Romanae praebens animosa securi
> Vincula fert illa, qua tulit arma, manu.

Także w Ars am. I 223 nst. wspomina poeta o wizerunku Persyi:

> Hic est Euphrates praecinctus arundine frontem,
> Cui coma dependet caerula, Tigris erit,
> Hos facito Armenios; haec est Danaeia Persis,
> Urbs in Achaemeniis vallibus ista fuit.

Przedewszystkiem jednak stwierdza zwyczaj ten opowiadanie Pliniusa (n. h. V, 35) o tryumfie Corneliusa Balbusa (19 a. C.), odniesionym nad plemionami cyrenejskiemi. Nawet porządek, w jakim następowały po sobie w pochodzie tryumfalnym poszczególne nationes i oppida, jest tu podany dokładnie [1].

Co się zaś tyczy pochodów żałobnych, Dio Cassius 56, 34, 5 opowiada, że na pogrzebie Augusta niesiono wizerunki wszystkich przez niego podbitych ludów (ἔθνη). Na pogrzebie zaś Pertynaxa figurowały τὰ ἔθνη πάντα τὰ ὑπήκοα, upostaciowane w posągach spiżowych. Prawda, że Dio używa wyrazu ἔθνη na oznaczenie rzymskich prowincyj. Jeżeli jednak to czyni, to dlatego, że jak Domaszewski (Strena Helbig. str. 53) słusznie zauważył, pod panowaniem Sewerów prowincye rzymskie stały się znowu indywidualnościami narodowemi. Ich postacie występowały w każdym razie w strojach narodowych, jak to Dio wyraźnie podnosi [2]). Ich cechy etnograficzne musiały być wówczas już ustalone, niejako uświęcone zwyczajem, inaczej bowiem nie byłyby zrozumiałe dla publiczności.

Tylko w jednym wypadku podaje Dio wyraźnie, z jakiego materyału wizerunki te były sporządzone. W innych należy je sobie wyobrażać jako malowidła na tablicach drewnianych, niesione w pochodzie jak wszystkie tryumfalne feretrony.

Od takich pobieżnie malowanych obrazów do dzieł sztuki z marmuru lub bronzu był tylko krok jeden. Jak łuk tryumfalny jest tylko uwiecznieniem znikomej pompy tryumfalnej, tak nasuwała się myśl uwiecznić pamięć owych dorywczo zrobionych simulacra gentium w artystycznie wykonanych posągach.

Wielkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że już Pompeius po trzecim tryumfie r. 61 a. C. postąpił sobie w tym duchu. Według Plin. n. h. VII 98 tryumf ten odnosił się do trzynastu ludów,

[1] [Omnia armis Romanis superata et a Cornelio Balbo triumphata........]. Et hoc mirum supra dicta oppida ab eo capta auctores nostros prodidisse, ipsum in triumpho praeter Cydanum et Garamam omnium aliarum gentium urbiumque nomina ac simulacra duxisse, quae iere hoc ordine: Tabudium oppidum, Euipi natio, Thuben oppidum, mons nomine Niger, Nitibrum Rapsa oppida, Viscera natio, Decri oppidum, flumen Nathabur, Thapsagum oppidum, Tamiagi natio, Boin oppidum, Perge oppidum, flumen Dasibari, mox oppida continua.... titulus praecessit.

[2] Cass, Dio 56, 34, 3: τά τε ἔθνη πάνθ' ὅσα προσεκτήσατο, ἐπιχωρίως σφίσιν ὡς ἕκαστα ἀπῃκασμένα ἐπέμφθη.

Cass. Dio 74, 4, 5: καὶ μετὰ τοῦτο τὰ ἔθνη πάντα τὰ ὑπήκοα ἐν εἰκόσι χαλκαῖς, ἐπιχωρίως σφίσιν ἐσταλμένα.

naturalistischen Anwandlungen im Keime erstickt. Sie lebten erst gegen Ende der römischen Republik wieder auf und zwar im Zusammenhange mit zwei eigenthümlichen Erscheinungen des römischen Lebens, mit Triumphzügen und Begräbnissen der Triumphatoren. Die simulacra gentium, also die Bilder der besiegten Völkerschaften gehörten zu den Erfordernissen eines Triumphzuges so gut, wie die Beutestücke und die Gefangenen, wie Bilder von Flüssen, Bergen und Seen. Bekannt sind die Verse, mit welchen Ovid in den Trist. IV 2, 43 das im Triumphe getragene Bild der Germania capta beschreibt. Auch in der Ars am. I 223 fg. erwähnt er das Bild von Persien. Vor Allem aber wird diese Sitte durch den Bericht des Plinius (n. h. V 35) über den Triumph, welchen Cornelius Balbus 19 v. C. nach der Besiegung der kyrenäischen Stämme abgehalten hatte, bezeugt und sogar die Reihenfolge angegeben, in welcher einzelne nationes und oppida folgten.

Anderseits erfahren wir aus Dio 56, 34, 3 und 74, 4, 5, dass bei dem Leichenzuge des Augustus die Bilder aller von ihm hinzuerworbener ἔθνη vorgeführt wurden; dagegen erschienen beim Leichenzug des Pertinax alle dem Reich unterworfenen Nationen. Allerdings gebraucht Dio das Wort ἔθνη zur Bezeichnung der römischen Provinzen (s. den Index s. v. vol. VIII ed. Sturz). Dass er aber dies thut und andere Schriftsteller ihm in dieser Beziehung folgen, zeigt eben, wie Domaszewski (Strena Helbigiana S. 53) richtig bemerkt hat, dass unter den Severen die provinciae wieder zu Volksindividualitäten erwachsen sind. Dementsprechend waren ihre Bilder in beiden Fällen durch einheimische Tracht vielleicht nach einem officiell festgestellten Schema charakterisiert, damit sie für das Publicum verständlich würden. Dass sie beim Leihenzug des Pertinax aus Bronze waren, war gewiss nicht gewöhnlich, aber vielleicht durch die Rücksicht auf sonstige Verwendung der Provinzfiguren veranlasst. Sonst dürfen wir sie uns nach Analogie anderer Triumphbilder als Malereien auf Holztafeln vorstellen.

Von denselben war bis zu Kunstwerken in Marmor oder Bronze nur ein Schritt zu thun. Wie der Triumphbogen ein bleibendes Zeugniss der im Triumphzuge vorüberrauschenden Herrlichkeit sein sollte, so lag der Gedanke nahe, in den künstlerisch ausgeführten Bildsäulen das Andenken an jene Erfolge, welche in den flüchtig hergestellten simulacra gentium einen provisorischen Ausdruck fanden, zu verewigen.

Wahrscheinlich verfuhr bereits Pompeius, nachdem er i. J. 61 v. C. seinen dritten Triumph über den Orient abgehalten hatte, in diesem Sinne. Nach Plin. n. h. VII 98 wurde derselbe über dreizehn und wenn man die Seeräuber, welche auch die Acta triumph. v. J. 693/61 besonders angeben, hinzurechnet, über vierzehn orientalische Völkerschaften gehalten. Plutarch Pomp. 45 und mit ihm Zonar. 10,5 p. 352 geben sogar vierzehn Namen, als fünfzehnten die Piraten an.[1] Mit diesen Nachrichten wurde eine andere bei Plin. n. h. 36,41 (aus Varro) und bei Suet. Nero 46 befindliche Notitz combinirt, nach welcher in der Nähe des Theaters des Pompeius, warscheinlich in einem der anliegenden Säulengänge Statuen der vierzehn Völkerschaften, das Werk eines sonst unbekannten Bildhauers Coponius um Pompeius' eigene Statue aufgestellt waren[2]. Wenn diese Combination richtig ist, so waren es Statuen der eben genannten vierzehn Völkerschaften, welche Pompeius selbst zur Verewigung seines Triumphes errichten

[1] Elf, beziehungsweise zwölf lassen sich identificieren. Es waren: Pontus, Armenia, Paphlagonia, Cappadocia, Cilicia, Syria, Colchis (= Scythae), Judaea, Albania, Hiberia, Phoenicia mit der Palestina. Bastreni, (recte Bostreni, von der Stadt Bostra in der Auranitis) kann man vielleicht Arabien gleichsetzen. Mit den Piraten ist wohl hauptsächlich die Cyrenaica gemeint. Diese nähmlich wird in der von Pompeius im J. 693 im Tempel der Minerva ausgestellten Tafel welche wir durch Diodor (Fr. Vat. l. XL p. 146 Dindorf) kennen, unter den von Pompeius eroberten Ländern aufgeführt. Bereits Borghesi (Ber d. sächs. Gd. W. 1850 II 197) hat vermuthet, dass diese Eroberung bei Gelegenheit des Krieges gegen die Seeräuber erfolgte, — eine Vermuthung, welche durch ein später entdecktes Fragment des Livius bestätigt wurde. In Bezug auf zwei, resp. drei Länder gehen die Berichte auseinander. Plinius nennt Asien und Creta, Plutarch und indirecte Appian M 117 erwähnen Medien und Mesopotamien.

[2] Plin. n. h. 36, 41 (ed. Detlefsen): Idem (= Varro) et a Coponio quattuordecim nationes quae sunt circa Pompeium factas auctor est. So die Handschriften; theatrum hat Brottier eingeschaltet und Pompeium in Pompei geändert. Der Ausdruck »circa Pompeium« kann doch kaum »circa Pompei theatrum« bedeuten. Ich nehme die Interpretation von Gilbert (Gesch. und Topogr. Roms III 326, a 2 und 250 a. 3) an, im Gegensatz zu Becker (Handb. d. röm. Altert. I 640) und, wie es scheint, Kiepert-Hülsen (Formae urbis Romae p. 54), welche die porticus XIV nationum und die porticus ad nationes für identisch halten.

przeważnie azyatyckich, albo do czternastu, jeżeli piratów, których Acta triumph. 693/61 osobno wymieniają, będziemy uważali za osobny naród. Plutarch Pomp. 45, a wraz z nim Zonar. 10, 5 p. 352 podają również czternaście nazw, na piętnastem miejscu wymieniają piratów[1].

Z tą wiadomością skombinowano już przed laty inną przez Plin. n. h. 36, 41 z Varrona zaczerpniętą notatkę, tudzież wiadomość u Sueton. Nero 46, że w pobliżu teatru Pompeiusa, prawdopodobnie w jednym z przyległych portyków stało dokoła Pompeiusa czternaście posągów wyobrażających ludy, -- dzieła nieznanego zresztą rzeźbiarza Coponiusa. Wedle tego, co się powiedziało wyżej, byłyby to posągi owych czternastu ludów azyatyckich. W każdym razie należy je sobie wyobrażać w strojach narodowych i w rozmiarach nadnaturalnych, tak, że Neronowi mógł wydać się strasznym sen, że te narody go otoczyły i zagrodziły mu drogę[2].

Za przykładem Pompejusa poszedł, jak się zdaje, cesarz Augustus. Wedle Serv. Aen. VIII, 721: porticum Augustus fecerat, in qua simulacra omnium gentium conlocaverat, quae porticus appellabatur ad nationes. Portyku tego nie należy mieszać z portykiem Pompejusa, o którym właśnie była mowa. Odpowiadało to pojednawczej, ale pełnej siły i świadomej celu polityce cesarza Augusta, aby przez wyobrażenie wszystkich ludów podległych lub niepodległych dokoła swego posągu okazać zwierzchnictwo Rzymu nad światem[3].

O innym pomniku tego czasu poucza Strabo IV p. 192[4]. Na cześć cesarza Augusta wzniosła prowincya Gallia wielki ołtarz, do koła którego stały posągi 60-ciu ἔθνη. Są to niewątpliwie owe sześćdziesiąt civitates, które znamy skądinąd (por. Hirschfeld w C. I. L. XIII 227 i Mommsen, Röm. Gesch. V 862). Z tem wszystkiem nie należy ich uważać za miasta, lecz za gminy szczepowe, jakie właśnie u Keltów i u Germanów zwykle spotykamy. Płaskorzeźby łuków tryumfalnych w San-Remy, Carpentras, Orange okazują, że różnice etnograficzne między szczepami były wówczas jeszcze bardzo wybitne.

Czasowo najbliższa wiadomość, jaką posiadamy o dziele przedstawiającym podbity naród lub prowincyą, datuje z czasów Trajana i jest przechowana w postaci legendy, którą między innymi Dante w Czyśćcu X 75 uwiecznił. Pewnego razu — mówi legenda — gdy cesarz Trajan otoczony jenerałami ruszał na wojnę, biedna wdowa rzuciła się przed nim na kolana, prosząc, by ukarał winowajców, którzy zamordowali jej syna. Cesarz przyrzekł to zrobić po powrocie z wojny. Może przedtem umrzesz, — brzmiała odpowiedź, która cesarzowi wydała się tak trafną, że natychmiast zsiadł z konia i wymierzył pokrzywdzonej sprawiedliwość. Oto najkrótsza osnowa tej legendy, której losy i myśl pierwotną wyjaśnił Gaston Paris (Biblioth. des hautes études, 35 fasc. 1878, p. 261 nst.). Nas interesuje tu tylko czas i sposób jej powstania. G. B. de Rossi, o ile wiem, pierwszy między nowożytnymi uczonymi (Bull. d. Ist. 1871 p. 6) wypowiedział domysł, że legenda ta powstała pod wpływem płaskorzeźby, przedstawiającej naród podbity lub prowincyą błagającą o łaskę, w postaci kobiety na klęczkach. Wedle niego znajdował się ten reliew na tak zwanym Arco di Pietá, który wymieniają Mirabilia (Ulrichs, Codex topogr. p. 129). Słusznie jednak podniósł G. Paris, że już obydwa najstarsze źródła Paulus i Joannes Diaconus z VIII i IX wieku łączą tę legendę z papieżem Grzegorzem Wielkim, wyraźnie dodając, iż myśl pomo-

[1] Jedenaście, względnie dwanaście można zidentyfikować. Były to: Pontus, Armenia, Paphlagonia, Cappadocia, Cilicia, Syria, Colchis (= Scythae), Judaea, Albania, Hiberia, Phoenicia et Palaestina, Arabia (może identyczna z wspomnianymi u Pliniusa Bastreni, recte Bostreni od miasta Bostra w Auranitis) i wreszcie piratae. Co do dwóch, względnie trzech autorowie nie zgadzają się. Plinius wymienia Azyą i Kretę. Plutarch, a pośrednio Appian M117 wspomina Medyą i Mezopotamią.

[2] Suet. Nero 46: Terrebatur ad hoc evidentibus portentis somniorum....... et modo pinnatarum formicarum multitudine oppleri, modo a simulacris gentium ad Pompei theatrum dedicatarum circumiri arceri que progressu.

[3] Por. Mommsen, Res gestae divi Augusti c. 32: plurimae aliae gentes expertae sunt populi Romani fidem me principe, de quibus antea cum populo Romano nullum intercedebat legationum et amicitiae commercium. Verg. Aen. VIII 722 sq.... incedunt victae longo ordine gentes, Quam variae linguis habitu tam vestis et armis etc (na tarczy Eneasa).

[4] Strabo IV p. 192: τό τε ἱερὸν τὸ ἀναδειχθὲν ὑπὸ πάντων κοινῇ τῶν Γαλατῶν Καίσαρι τῷ Σεβαστῷ πρὸ ταύτης ἵδρυται τῆς πόλεως ἐπὶ τῇ συμβολῇ τῶν ποταμῶν· ἔστι δὲ βωμὸς ἀξιόλογος ἐπιγραφὴν ἔχων τῶν ἐθνῶν ἑξήκοντα τὸν ἀριθμὸν καὶ εἰκόνες τούτων ἑκάστου μία καὶ ἄλλος μέγας. Por. Sorlin Daubigny, Comptes rendus de l'Acad. de sciences et beaux arts 1864.

liess. Man darf annehmen, dass sie überlebensgroß und in Nationaltrachten gekleidet waren, so dass Nero, als er träumte von ihnen umzingelt und am Vorgehen gehindert zu werden, in Angst und Schrecken gerieth.

Dem Beispiele des Pompeius scheint Kaiser Augustus gefolgt zu sein. Nach Serv. Aen. VIII 721: porticum Augustus fecerat, in qua simulacra omnium gentium conlocaverat, quae porticus appellabatur ad nationes. Es kann bezweifelt werden, ob Augustus einen neuen Säulengang baute, denn das Monumentum Ancyranum sagt nichts davon. Vielleicht beschränkte er sich blos auf den Umbau oder Wiederaufbau einer bereits vorhandenen Halle, in der er im Sinne seiner concilianten und weitschauenden Politik Statuen aller Völkerschaften des römischen Reiches wie seiner Nachbaren aufstellen liess.

Dem Kaiser Augustus wurde bekanntlich zu Lugdunum ein großer Altar errichtet, welchen die Figuren von sechzig gallischen ἔθνη schmückten. Unzweifelhaft sind damit 60 civitates gemeint, deren Namen uns bekannt sind (O. Hirschfeld C. I. L. XIII S. 227 fg.). Man könnte glauben, sie wären ähnlich wie die kleinasiatischen Städte auf der puteolanischen Basis gekennzeichnet. Doch sind die Gaue — sagt Mommsen (Röm. Gesch. V 862) — wenigstens wie sie bei den Kelten und Germanen auftreten, durchgängig mehr Völkerschaften als Ortschaften«. Die Reliefs an den Triumphbögen in Saint-Remy, Carpentras, Orange zeigen, dass die ethnographischen Unterschiede zwischen einzelnen Stämmen Galliens damals noch ganz bedeutend waren.

Die zeitlich nächste Kunde über eine monumentale Darstellung einer besiegten Völkerschaft oder einer Provinz ist uns aus der Zeit Trajans, und zwar in Form einer Legende überliefert. Bekannt und von Dante Purg. X 73 fg. verewigt ist die Sage von einer armen Wittwe, welche vor Trajan, als er einmal von dem Gefolge umgeben in einen Krieg zog, sich mit der Bitte auf die Knie warf über die Ermordung ihres Sohnes zu richten. Der Kaiser vertröstete sie auf seine Rückkehr vom Kriege. »Vielleicht wirst du vorher sterben« — lautete die Antwort, welche dem Kaiser so einleuchtend schien, dass er sofort heruntersprang und der Wittwe das Recht sprach. Dies ist die kürzeste Fassung einer Legende, deren Fortspinnung und tieferen Sinn Gaston Paris (Bibliothèque des hautes études 35 fascic. (1878) p. 261 fg.) trefflich erörtert hat. Uns interessiert hier nur Art und Zeit ihrer Entstehung. G. B. de Rossi war meines Wissens unter den modernen Gelehrten der erste, welcher (Bull. dell' Inst. 1871 p. 6) die Vermuthung aussprach, dass diese Legende auf Grund eines Reliefs entstanden sei, welches eine besiegte, den siegreichen Kaiser kniefällig um Gnade bittende Völkerschaft darstellte und nach den Mirabilien[1] am sog. Arco di Pietà gegenüber dem Pantheon angebracht war. Mit Recht jedoch hat G. Paris hervorgehoben, dass bereits die beiden ältesten Gewährsmänner Paulus und Joannes Diaconus aus dem VIII und IX Jahrh. diese Legende mit Papst Gregor dem Großen in Verbindung bringen und ausdrücklich betonen, der Gedanke für die Seele Trajans zu beten, wäre ihm gekommen, als er über das Forum Trajans gieng und daselbst seine milde That dargestellt sah[1]. G. Paris nimmt an, dass die Angabe der Mirabilia spät und nicht glaubwürdig sei, und dass das betreffende Relief vielleicht an dem Triumphbogen am Eingang zum Forum Traiani, wahrscheinlicher jedoch an einer der Mauern, die das Forum umgeben sollten, sich befand.

Ich glaube, dass dieser Widerspruch bei richtiger Erklärung gemildert werden kann. Knieende Provinzen waren gewiss nicht an einem Bildwerke Trajanischer und Hadrianischer Zeit dargestellt und so konnte man, sobald die Legende sich mit der Person Traians verknüpfte, alle derartigen Bildwerke auf die milde That des Kaisers beziehen. Paulus und Johannes haben sie auf dem Forum gesehen, der Gewährsmann der Mirabilien kannte sie vom Arco di Pietà dem Pantheon gegenüber, andere sahen sie anderswo und damit erklärt es sich, dass nicht ein, sondern wenigstens zwei Arcus und mehrere Templa Pietatis in Rom von den Verfassern des Regionenbuches erwähnt werden (Jordan Topogr. Roms II 318)[1].

[1] Die Vermuthung von Gregorovius (Gesch. der Stadt Rom II 86), nach welcher eine Bronzegruppe auf dem Forum Trajans, den Kaiser zu Pferd, vor ihm eine knieende Witwe darstellend, den Anlass zur Entstehung der Legende gegeben haben soll, wurde bereits von G. Paris zurückgewiesen.

dlenia się za duszę Trajana przyszła mu, gdy szedł przez Forum Traiani i tam ujrzał wyobrażenie miłosiernego czynu cesarza. G. Paris podnosi, że wiadomość zawarta w Mirabiliach jest późną i niewiarygodną; sądzi przeto, że dotyczący reliew znajdował się na łuku stojącym u wstępu na forum Trajana, albo jeszcze prawdopodobniej na jednym z murów, które otaczały forum.

Sądzę, że ta sprzeczność jest tylko pozorną. Klęczące prowincye, czy narody były zapewne nie na jednem dziele Trajańskich i Hadryańskich czasów wyobrażone i z chwilą gdy legendę związano z osobą Trajana, można było we wszystkich tych płaskorzeźbach upatrywać wyobrażenie miłosiernego postępku cesarza. Paulus i Johannes widzieli go na forum; kronikarz, z którego czerpały Mirabilia, znał go z Arco di Pietà naprzeciw Panteonu, inni pamiętali go skądinąd i tem tłómaczy się, że nie jeden, ale przynajmniej dwa Arcus Pietatis, a kilka Templa Pietatis są wspomniane w kronice de regionibus (por. Jordan Topogr. Roms II 318)[1].

Legenda sama, przynajmniej jej rdzeń wydaje się o wiele starszy od Trajana. Zauważył to już Comparetti (Virgilio nel medio evo II 68) nie przytaczając jednak dowodów. G. Paris sądzi, że pierwotnie odnosiła się ona do Hadryana i dopiero później złączono ją z Trajanem. Dowód widzi w opowiadaniu Diona 69, 6, wedle którego Hadryan pewnego razu napierany przez starszą kobietę, ażeby natychmiast wyrządził jej sprawiedliwość, odparł, że nie ma czasu. Na to odebrał odpowiedź: w takim razie nie panuj Odpowiedź ta tak go uderzyła, że natychmiast wziął się do wymiaru sprawiedliwości. Z tem wszystkiem, jak już Lumbroso (Nozze Lumbroso-Besso 1897, str. 6) przypomniał, zupełnie tę samą anekdotę czytamy u Plutarcha Reg. et imper. apopht. c. 31 o Filipie, ojcu Aleksandra Wielkiego. O zamordowaniu syna i t. p. nie ma tu, co prawda, mowy, atoli istotne czynniki legendy — król i biedna kobieta, która go do spełnienia obowiązków monarchy przynagla, zawierają się i w tej wersyi.

Ciekawą analogię do tej legendy znajdujemy w opowiadaniu Euzebiusa (Hist. eccles. VII 18 ed. Laemmer). Oto w miasteczku Caesarea Philippi (Paneas) w Palestynie miała stać na wysokiej podstawie bronzowa grupa, złożona z dwu osób: klęczącej kobiety z ramionami wyciągniętemi błagalnie i stojącego mężczyzny, odzianego w podwójną szatę, który jej rękę podawał. Mówiono wtedy — opowiada Euzebius jako naoczny świadek, — że jest to Chrystus z uleczoną przez siebie niewiastą, która cierpiała na krwiotoki i przez wdzięczność postawiła zbawcy posąg. Skoro o nim dowiedział się cesarz Julian Apostata, — donosi Sozomenus — kazał go zniszczyć. Ocalała tylko wedle Philostorgiusa (Hist. Eccl. VII 3 Migne) głowa Chrystusa, którą chrześcijanie schowali i ustawili w kościele.

Nie ulega wątpliwości, że grupa taka stała w Cezarei w V wieku po Chr., ale również pewnem się wydaje, że wyjaśnienie, jakie daje Euzebius, polega tylko na opinii ludu. Co się tyczy pierwotnego znaczenia grupy, zdania uczonych są bardzo rozmaite. Wielu, jak Garrucci (Storia d. arte crist. V w tekscie do tabl. 323, 6), F. X. Kraus (Gesch. d. Christl. kunst I 180), który się powołuje na de Rossi'ego, nie cytując go jednak, i V. Schultze (Ztf. f. kirchl. Wissensch. 1883 str. 301 i w Archäol. d. altchristl. Kunst str. 285 nst.) oświadczają się za Chrystusem. Inni jak Münter (Sinnbilder und Kunstvorstell. d. alt. Christ. zesz. 2, str. 14 nst,) i Piper (Mythol. u. Symbolik d. christ. Kunst I 2, str. 582 nst.) upatrują w stojącym mężu cesarza, w klęczącej kobiecie upostaciowanie narodu zwyciężonego lub prowincyi, albo widzą wreszcie w mężczyźnie Eskulapa, — tak Holtzmann (Jahr. f. protest. Theol. 1877, str. 189 i 1883, str. 71 nst.) — w kobiecie Higieę lub jednę z uzdrowionych.

To ostatnie zapatrywanie nie da się mojem zdaniem pogodzić ze znanymi typami Eskulapa starożytnego. Natomiast teorya, że grupa przedstawiała cesarza i zwyciężony naród ma wszelkie pozory prawdopodobieństwa za sobą. W takiem właśnie zgrupowaniu zwykła była plastyka i numizmatyka rzymska przedstawiać

[1] Domysł Gregoroviusa (Gesch. d. Stadt Rom t. II str. 86), jakoby do powstania legendy dała pochop grupa bronzowa na forum Trajana, przedstawiająca cesarza na koniu przed nim klęczącą wdowę, odparł już G. Paris.

[2] Plut. Mor. vol. II (ed. Barnardakis) c. 31 (Φιλίππου τοῦ Ἀλεξάνδρου πατρός) — Πρεσβύτιδος δὲ πενιχρᾶς ἀξιούσης ἐπ' αὐτοῦ κριθῆναι καὶ πολλάκις ἐνοχλούσης, ἔφη μὴ σχολάζειν. ἡ δὲ πρεσβῦτις ἐκκραγοῦσα ‚καὶ μὴ βασίλευε' εἶπεν. ὁ δὲ θαυμάσας τὸ ῥηθὲν οὐ μόνον ἐκείνης ἀλλὰ καὶ τῶν ἄλλων εὐθὺς διήκουσεν.

Die Legende selbst scheint wenigstens in ihrem Kerne viel älter zu sein als Trajan. Dies hat schon Comparetti (Virgilio nel medio evo II 68) angenommen, ohne jedoch Beweise anzuführen. G. Paris meint, dass sie ursprünglich von Hadrian erzählt und erst nachträglich mit der Person Trajans verknüpft wurde. Einen Beweis dafür glaubt er in dem Berichte Dios 69, 6 zu finden, nach welchem Hadrian von einer alten Frau um einen Rechtspruch gedrängt, sie mit den Worten, er habe keine Zeit, abfertigte, worauf diese erwiderte »Dann sollst du nicht regieren«. Diese Bemerkung hätte ihm so eingeleuchtet, dass er nicht nur ihr, sondern allen anderen Recht sprach. Indessen, wie schon Lumbroso (Nozze Lumbroso-Besso p. 6) angedeutet hat, findet sich ganz dieselbe Anekdote bei Plutarch, Reg. et imper. apopht. c. 31 von Philipp, Vater Alexander des Großen erzählt. Von der Ermordung des Sohnes und dergleichen ist hier allerdings keine Rede, aber die constitutiven Elemente der Legende, ein König und eine arme bittende Frau, die ihn an die unverzügliche Erfüllung der Herrscherpflichten mahnt, sind bereits in dieser Version enthalten.

Ein merkwürdiges Gegenstück dazu ist uns in einer Erzählung des Kirchenhistorikers Eusebius (Hist. eccles. VII 18 ed. Laemmer) erhalten. Zu Caesarea Philippi (Paneas) in Palästina soll sich auf einer hohen steinernen Basis eine eherne Gruppe befunden haben, bestehend aus einem knieenden Weibe mit vorwärts gestreckten Händen, gleich einer Flehenden und einem aufrecht stehenden Manne in Doppelgewandung, der ihr die Hand reichte. Man sagte damals — berichtet Eusebius, der sie gesehen hat — es sei hier Christus dargestellt, und die von ihm geheilte blutflüssige Frau, die aus Dankbarkeit ihrem Wohlthäter dies Denkmal vor der Thür ihres Hauses errichtet habe. Sobald Kaiser Julian der Abtrünnige davon Kunde erhielt, — erfahren wir aus Sozomenus (Hist. Eccl. V 21, Migne) — ließ er die Statue wegnehmen, die bald darauf von den Heiden zertrümmert wurde; von den Christen aber wurden die Bruchstücke aufbewahrt, oder nach Philostorgius (Hist. eccl. VII 3) nur der Kopf gerettet und in der Kirche aufgestellt.

Es ist kein Zweifel, dass eine solche Gruppe in Paneas im IV. Jh. n. C. gestanden hat, aber ebenso sicher scheint es, dass Eusebius nur eine späte Volkserklärung wiedergiebt. In Bezug auf die ursprüngliche Bedeutung des Denkmals gehen die Ansichten der Gelehrten auseinander. Viele — so Garrucci (Storia d. arte crist. V zu Taf. 323, 6), F. X Kraus (Gesch. d. christ. Kunst I 180), welcher sich auf de Rossi beruft ohne genaues Citat und V. Schultze (Ztft. f. kirchl. Wissensch. 1883 S. 301; Archäol. d. altchr. Kunst S. 285 fg.) erklären sich für Christus. Andere wie Münter (Sinnbilder u. Kunstvorstell. d. alt. Chr. Heft 2, S. 14 fg.) und Piper (Mythol. und Symbolik der christl. Kunst I 2, S. 582 fg.) wollen in dem stehenden Manne einen Kaiser, in dem knieenden Weibe eine personificierte Provinz oder Völkerschaft, oder in jenem Aesculap, — so Holtzmann (Jahrb. f. prot. Theol. 1877, S. 189; 1883, S. 71 ff.) — in diesem eine Geheilte oder eine Hygieia erkennen.

Diese letzte Ansicht scheint mir mit den uns bekannten Aesculaptypen unverträglich zu sein, dagegen hat die Deutung auf Kaiser und Provinz große Wahrscheinlichkeit für sich. Gerade in jener Gruppierung sind einige Statthalter der republikanischen Epoche und viele Kaiser, besonders Trajan und Hadrian auf Münzen und Reliefs als restitutores provinciae, sogar als restitutores orbis terrarum gepriesen worden. Zur Erklärung des Misverständnisses genügt es, nach dem Vorgang von Piper, der sich seinerseits auf die ältere Litteratur beruft, auf die Nachricht des Philostorgius (a. a. O.) zu verweisen, die Statue habe in der Erde gelegen, und als man sie aufgegraben, sei sie an der Inschrift erkannt worden. Es wurden aber in solchen Inschriften die römischen Kaiser mit Beinamen, wie θεός, σωτὴρ τοῦ κόσμου oder τῆς οἰκουμένης, εὐεργέτης u. dgl. gepriesen, die, wenn etwa der Hauptname erloschen war, von den Christen leicht auf den Erlöser bezogen werden konnten. Welcher Kaiser oder Statthalter es gewesen ist — man pflegt auf Hadrian oder Antoninus Pius zu rathen, — lässt sich natürlich nicht entscheiden. Da am Anfange des vierten Jahrhunderts noch der bärtige Christustypus fehlte, so dürfte es ein vorhadrianischer Machthaber gewesen sein, dessen Andenken in den Stürmen des III. Jahrhunderts erloschen ist. Jedenfalls ist das eherne Denkmal Christi an einem öffentlichen Orte am Anfang des IV. Jahrhunderts

cesarzów, zwłaszcza Trajana i Hadryana odbierających hołd od zwyciężonych lub poddanych i sławić ich jako restitutores orbis terrarum. Podobny zaszczyt dostawał się zwycięskim jenerałom rzeczypospolitej. Dla wyjaśnienia nieporozumienia wystarczy za przykładem Pipera, który podaje starszą literaturę, zwrócić uwagę na wiadomość zawartą u Philostorgiusa (na cyt. m.), iż za czasów Justyniana posąg leżał długi czas przewrócony na ziemi, a gdy go odkopano, poznano go po napisie. Owoż takie napisy zwykły sławić rzymskich cesarzów przydomkami jak θεὸς, σωτὴρ τοῦ κόσμου albo τῆς οἰκουμένης, εὐεργέτης i t. d. Jeżeli nazwisko cesarza zatarło się, jak się to często zdarza w napisach, chrześcijanie mogli bardzo łatwo anonimowy napis odnieść do Zbawiciela. Który to był monarcha, niepodobna odgadnąć. Zazwyczaj przyjmują Hadryana lub Piusa. Ponieważ jednak z początkiem czwartego stulecia sztuka jeszcze nie znała brodatego typu Chrystusa, był to zapewne któryś z przedhadryańskich cesarzów lub jenerałów. Pamięć o nim mogła zaginąć w zamieszkach III wieku. W żadnym razie nie jest prawdopodobnem, żeby spiżowy posąg Chrystusa już z początkiem IV-go wieku stał na publicznem miejscu i już ten wzgląd wystarcza, żeby szukać innego wyjaśnienia grupy z Paneas niż to, które Euzebius podaje. Za czem przemawia i ta okoliczność, że jak pouczają sarkofagi (Garrucci V 367, 1 i 3; 312, 1; 397, = Ficker Altchr. Bildw. im Lateran. n. 175, 178, 191, 195 etc.) uzdrowienie hemoragicznej kobiety bywało przedstawiane w nieco odmienny sposób: Chrystus mianowicie kładzie rękę na głowę kobiety, która ujmuje rąbek jego szaty. Tymczasem tutaj mamy motyw rąk zupełnie odmienny.

Jakiś wielki zabytek z II-go lub III-go wieku po Chr., wyobrażający prowincye miał na myśli autor notatki u Publiusa Victora »de regionibus Romae« (oddrukow. n. p. w Graeviusa, Thes. Rom. antiq. vol III (1732) str. 106 nst.). Czytamy tam w rubryce regio IX: »Basilica Antoniniana ubi est provinciarum memoria«. Na tę notatkę powołuje się Fea (Miscell. p. 64 b) i na jej podstawie odnosi bloki z wizerunkami prowincyj, znalezione niedługo przedtem na Piazza di Pietra do pobliskiej ruiny. Byłaby to jedyna wzmianka o tego rodzaju wizerunkach i rzecz nabierałaby przez to wielkiej doniosłości. Tymczasem doniesienie Publiusa Victora, powszechnie uważanego za nieautentyczną osobistość, budziło tem większe podejrzenie, że dotyczącego ustępu nie podobna było odszukać w najstarszych edycyach »de regionibus«. Sam z siebie nasuwał się domysł, że jest to interpolacya późniejsza, wtrącona umyślnie celem objaśnienia odkrytych w XVI i XVII wieku reliewów. Z drugiej jednak strony nie była wykluczona możliwość, że wtręt ten polegał na tradycyi zaginionej, sięgającej jeszcze średnich wieków. Zwróciłem się w tej sprawie do p. Chr. Hülsena, który z właściwą sobie uprzejmością dał mi następującą odpowiedź: »Ustęp przytoczony przez Fea pochodzi bez wątpienia z interpolowanego tekstu t. z. Publiusa Victor, jak go podaje Panvinius (Reipublicae Romanae l. III p. 244, ed. 1558), z której to edycyi zazwyczaj korzystali Nardini i inni dawniejsi uczeni włoscy. Starsi interpolatorowie książki de regionibus (w XV wieku?), tak np. Anonymus Magliabecchianus, nie znają jeszcze tej nazwy. Nazwiska Antonina, nie łączono jak się zdaje, z ruiną na Piazza di Pietra przed r. 1500 i dopiero pochop do tego dało odkrycie, o którem opowiada Franc. Albertinus (cap. di Campo Martio w Mazzocchi'ego de Roma prisca et nova varii auctores 1523 f. 20): Erat templum Antonini pii non longe a columna eius Coclide, ut cubitales litterae in marmore effosso, anno salutis MD demonstrarunt, ubi nunc visuntur ingentes columnae marmoreae, in quo loco noster Alexander Nero Florentinus habitat compte dicitur lo Trallo«. O tym napisie zresztą nic nie wiadomo, pominięto go także w Corpus inscriptionum latinarum. Że nazwisko Antoninus nie tylko może się odnosić do Piusa, ale do wielu cesarzy 2-go i 3-go wieku, jest jasnem.

Wyraz memoria mógłby pochodzić z średniowiecznej łaciny, jest on jednak także włoski i nic nie przemawia przeciw jego powstaniu w XVI wieku. Astygrafowie, którzy idą za Albertinusem, jak Andreas Fulvius (f. 69 ed. 1527) i Marliani (f. 149 ed. 1534, p. 95 ed. 1544) mówią o kolumnach i napisie, nie wspominając jednak o prowincyach. Tak więc zwrotu provinciarum memoria nie można użyć jako świadectwa jakiejkolwiek tradycyi z średnich wieków«.

O innej seryi dzieł sztuki, które przedstawiały ludy podbite, opowiada kronika p. t. »Imperia Caesarum«, zachowana w rękopisie nadwornej biblioteki wiedeńskiej i pochodząca prawdopodobnie z przed

nicht denkbar, und dieser Grund genügt, um eine andere Deutung zu suchen. Dazu kommt, dass nach Maßgabe der Sarkophage (Garruci V. 367, 1, 3; 312, 1; 397,9 = Ficker, Altchr. Bw. im Lateran n. 175, 178, 191, 195) die Heilung der Blutflüssigen nie ohne Auflegung der Rechten auf den Kopf der Frau, die dabei das Gewand Christi zu fassen pflegt, dargestellt wurde, was beides hier nicht zutrifft.

Auf ein grosses Monument mit Darstellungen der Provinzen, das aus der zweiten Hälfte des II. oder dem Anfang des III. Jahrhunderts stammen könnte, schien eine Notiz, welche in den späteren Ausgaben »de regionibus Romae« des sog. Publius Victor, z. B. in Graevii Thes. Rom. ant. vol. III (1732) p. 106 sich findet, zu verweisen. Wir lesen da in der Rubrik der Regio IX: Basilica Antoniniana ubi est provinciarum memoria. Auf diese Notiz beruft sich Fea (Miscell. I, p. 64, 6.), um die auf der Piazza di Pietra gefundenen Blöcke mit Provinzdarstellungen zu der nahen Ruine in Beziehung zu setzen. Mit Rücksicht jedoch darauf, dass die Persönlichkeit des Publius Victor höchst problematisch ist, empfahl sich umsomehr der Sache nachzugehen, als sich der angeführte Passus in den ältesten Ausgaben des Victor (z. B. anno 1518, a. 1520) nicht findet. Es lag nahe, an eine behufs Erklärung der Funde ad hoc gemachte Interpolation zu denken, anderseits schien nicht ausgeschlossen, dass dem Einschiebsel eine Tradition aus dem Mittelalter zu Grunde liege. Ich wandte mich diesbezüglich an Herrn Ch. Hülsen, der mich in gewohnter Liebenswürdigkeit mit nachstehender Antwort zu Dank verpflichtete:

»Die Notiz bei Fea geht ohne Zweifel zurück auf den interpolierten Text des sogenannten Publius Victor, wie ihn Panvinius (Reipublicae Romanae l. III p. 244 ed. 1558) giebt, woraus ihn Nardini und alle älteren italienischen Gelehrten zu benutzen pflegten. Die älteren Interpolatoren des Regionenbuches (im XV.? Jahrhundert), auch z. B. der Anonymus Magliabecchianus kennen die Benennung noch nicht. Den Namen des Antonin scheint man vor 1500 nicht mit der Ruine auf Piazza di Pietra in Verbindung gebracht zu haben und erst durch einen Fund dazu gekommen zu sein, von dem Franc. Albertinus (cap. di Campo Martio in Mazocchi's de Roma prisca et nova varii auctores ed. 1523, f. 20) sagt: »Erat templum Antonini Pii non longe a columna eius Coclide, ut cubitales litterae in marmore effosso anno salutis MD demonstrarunt, ubi nunc visuntur ingentes columnae marmoreae, in quo loco noster Alexander Nero Florentinus habitat, compte dicitur lo Trallo«. Über diese Inschrift ist sonst nichts bekannt, sie ist auch im Corpus übersehen. Dass der Name Antoninvs nicht nur auf Pius, sondern noch auf viele Kaiser des II. und III. Jahrhunderts bezogen werden kann, ist klar.

Der Ausdruck memoria könnte ja mittelalterlich sein, er ist aber auch italienisch und nichts würde gegen seine Entstehung im XVI. Jahrhundert sprechen. Die dem Albertinus folgenden Astygraphen Andr. Fulvius (f. 69 ed. 1527), Marliani (f. 140 ed. 1534; p. 95, ed. 1544) sprechen von den Säulen und der Inschrift, ohne der Provinzen zu gedenken. So lässt sich das provinciarum memoria als Zeugnis für irgend eine Tradition aus dem Mittelalter nicht verwenden«.

Über eine andere Serie von Bildwerken, welche Völkerschaften darstellten, berichten die »Imperia Caesarum«, ein Tractat, welcher in einem Codex der Wiener Hofbibliothek erhalten ist und vor 334 entstanden sein soll (ed. Mommsen, Abh. d. sächs. Ges. der Wiss. II. 645—48). Wir lesen da über Diocletian und Maximian: Regem Persarum cum omnibus gentibus et tunicas eorum ex margaritis numero XXXII circa templa domini posuerunt. Nach Mommsen's wahrscheinlicher Vermuthung ist diese Aufstellung zur Erinnerung an den triumphierenden Einzug beider Kaiser in Rom 302 n. C. erfolgt, worin nach Eutrop. IX 27 die Gattinnen, Schwestern und Kinder des Narses aufgeführt wurden [1]. Mommsen meint, dass es lauter fercula gewesen sind, welche man später in den Tempeln, wahrscheinlich in den capitolinischen, wohin der Festzug gieng, aufgestellt hat. Der Wortlaut, wie die Analogie des Leichenzuges von Pertinax spricht jedoch dafür, dass es keine flüchtig hergestellten Bilder, sondern bronzene oder aus einem anderen dauerhaften Stoffe angefertigte Bildsäulen waren, welche man nachher um die Tempel aufstellen konnte. Die Erinnerung daran hat vielleicht eine Notiz in der noch in das IV. Jahrhundert zurückreichenden Passio Sanctorum IV Coronatorum (ed. Wattenbach, Sitz-Ber. der Berliner Ak. d. Wiss. 1896, S. 1281, c. 5) bewahrt: Diocletian beauftragt darin die Heiligen, welche ausgezeichnete Steinmetzen waren und heim-

r. 354 (Abh. d. sächs. Ges. d. Wiss. II, 645—48). Czytamy tam o Dyoklecyanie i Maxymianie: Regem Persarum cum omnibus gentibus et tunicas eorum ex margaritis numero XXXII circa templa domini posuerunt. Według Mommsena dedykacya ta nastąpiła na pamiątkę tryumfalnego obchodu obu cesarzów (w r. 302 p. C.), w którym wedle Eutrop. IX, 27 były prowadzone małżonki, siostry i dzieci Narsesa[1]. Mommsen przeto sądzi, że jest tu mowa o malowanych feretronach z wyobrażeniami ludów, które następnie jednak ustawiono w świątyniach, może kapitolińskich, tam bowiem zmierzał pochód tryumfalny. Brzmienie słów, tudzież analogia z pogrzebem Pertynaxa przemawiają za tem, że wizerunki te były z bronzu lub marmuru, nie zaś okolicznościowemi malowidłami, tylko bowiem pierwsze można było ustawić »dokoła świątyń«, na otwartych miejscach, jak czytamy w powyższem zdaniu.

Być może, że wspomnienie tego faktu zachowała się w ustępie, który już Urlichs (Cod. top. str. 192), przytoczył. Należy on do Passio Sanctorum IV Coronatorum, która pochodzi jeszcze z IV wieku[2] Dyoklecyan nakazuje świętym, którzy celowali w obrabianiu porfiru i pokryjomo wyznawali wiarę chrześcijańską, wykonać cały szereg dzieł sztuki: posąg Eskulapa, głowy lwów, orła, jelenie, a wreszcie »gentium multarum similitudinem«. Ostatnie słowa pojął O. Benndorf (w komentarzu do pierwszego wydania Passyi przez Wattenbacha w Büdingera Untersuch. zur röm. Kaisergesch. III, 352) jako wizerunki wielu rodzajów zwierząt (gentium) i powołał się na liczne figurki zwierząt, znajdywane w Pompei dokoła basenów i fontan. Potem co się powiedziało wyżej, nie ulega wątpliwości, że należy tu rozumieć wizerunki ludów, zwłaszcza że tego rodzaju posągi doskonale się nadawały do ozdoby pałaców i tym podobnych budowli.

Znając te fakty, zrozumiemy łatwo legendę o dźwięczących statuach narodów, rozpowszechnioną pod nazwą: »Salvatio Romae«. W wolnym przekładzie brzmi ona wedle Anonyma Salernitańskiego (z X wieku; Urlichs, Cod. top. 125): Starożytni Rzymianie ustawili 70 posągów ze spiżu na cześć wszystkich ludów na Kapitolu. Każdy z nich miał na piersi nazwisko ludu, który wyobrażał, a na szyi nosił dzwonek. Dniem i nocą odbywali kapłanie straż tamże, nasłuchując. Jeżeli który z ludów się zbuntował, wtedy dzwonek jego posągu się odzywał, a kapłanie donosili o tem cesarzowi, który zarządzał odpowiednie środki.

Kronikarz opowiada dalej, że te posągi przed laty przewieziono do Konstantynopola, gdzie Alexander, syn cesarza Bazylego, a brat Leona Mądrego włożył na nie szaty z jedwabiu i począł je czcić jako bóstwa. Ale św. Piotr okazał mu się w nocy i zawołał gniewnie: »Ja jestem księciem Rzymian«. Nazajutrz rano zmarł cesarz (w r. 915 p. C.).

Niepodobna w ramach niniejszej rozprawy śledzić dalszych dziejów tej legendy, która zasługuje na monograficzne opracowanie[3]. Tu wystarczy stwierdzić, że istniała już w VIII wieku po Chr., skoro podaje ją pisarz bizantyjski Kosmas, prawdopodobnie na podstawie jednego z licznych autorów περὶ θαυμασίων. Ze względu na nasz specyalny cel wypada podnieść, że w niektórych wersyach (n. p. Mirab. 23, 14; Jordan, Röm. Top. II, 631) jest mowa nie o statuae gentium, ale o imagines provinciarum mundi, pomiędzy któremi posąg Persyi (statua Persidis) odgrywa osobną rolę (Urlichs, Cod. top. 102 i 99 = Jordan, str. 621).

Comparetti uważa całą legendę za prosty wymysł na podobieństwo podania o gęsiach kapitoliń-

[1] Eutrop. IX 27: Tamen uterque una privato habitu imperii insigne mutavit Nicomediae Diocletianus, Heraclius Mediolani post triumphum quem Romae ex numerosis gentibus egerant pompa ferculorum illustri, qua Narsei coniuges sororesque et liberi ante currum ducti sunt (302 p. C.). Concesserunt tum Salonas unus, alter in Lucaniam.

[2] Passio IV Coronat. (ed. Wattenbach) c. 5: Et dixit imperator, ad Claudium Symphorianum, Nicostratum Castorium atque Simplicium. »Gaudeo in studio artis vestrae, tamen quare non ostendistis amorem meum ut deum Asclepium cunctarum sanitatum dolaretis? Pergite cum pace et date operam in hoc simulacro et leones fundentes aquam et aquilas et cervos et gentium multarum similitudinem operamini«. Et fecerunt omnia secundum consuetudinem eorum excepto videlicet simulacro Asclepii.

[3] Cenne przyczynki znajdują się w Massmanna Kaiserchronik str. 421—432; Gregorovius Gesch. Roms im Mittelalter III 502; Jordan, Topogr. Roms II, 366 i 621; Comparetti, Virgilio vel medio evo II 64—72; Urlichs, Cod. top. 99, 102, 125, 179, 180; tenże, Malerei in Rom, str. 12; Preller, Ausgew. Aufsätze, 507.

lich den christlichen Glauben bekannten, verschiedene Bildwerke in Porphyr auszuführen: eine Statue Aesculaps, Löwenköpfe, Adler, Hirsche und schliesslich »gentium multarum similitudinem«[1]. Diese Worte hat O. Benndorf (im Commentar zu der ersten Wattenbachschen Ausgabe der Passio in Büdingers Untersuchungen zur römischen Kaisergeschichte III 352) als Bilder vieler Thierarten (gentium) erklärt und an die zahlreich in Pompei an den Wasserbassins der Gärten und Häuser stehenden Thierstatuetten erinnert. Indess scheint mir nach dem Vorhergehenden die Deutung als Bilder der Völkerschaften sicher, zumal sich solche Statuen vortrefflich zur Decoration der Prachtbauten eigneten.

Nach diesen Vorkenntnissen wird uns eine in Mittelalter sehr verbreitete Legende von der »Salvatio Romae«, einem der sieben Weltwunder verständlich sein. Darnach sollen auf dem Capitol die Statuen aller völkerschaften gestanden haben, jede mit ihrem Namen versehen und einem Glöckchen, das beim Aufruhr der Landschaft von selbst erklang War dies erfolgt, so machten die wachehaltenden Priester dem Kaiser Anzeige davon, welcher das weitere verfügte. Nach dem Anonymus Salernitanus (aus d m X Jh. nach Ulrichs a. O. 125) sollen diese Statuen nach Constantinopel gebracht worden sein, wo Alexander, der Sohn des Kaisers Basilius uud Bruder Leos des Weisen ihnen seidene Kleider angezogen habe, um sie anzubeten, worauf ihm S. Petrus Nachts erschien und zornig zurief: »Ich bin der Fürst der Römer«. Am Morgen darauf sei der Kaiser selbst im Jahre 915 gestorben.

Es liegt ausserhalb des Rahmens dieser Abhandlung die Geschichte jener Legende zu verfolgen; sie verdient eine monographische Untersuchung. Es genügt hier festzustellen, dass sie sich bis ins VIII. Jahrhundert n. C. zurückverfolgen läßt und in der ältesten Fassung bei dem Byzantiner Kosmas vorliegt, welcher nach Prellers (Ausgew. Aufsätze S. 507) wahrscheinlicher Vermuthung sie von irgend einem Schriftsteller περὶ θαυμασίων entlehnte. Mit Rücksicht auf unseren speciellen Zweck verdient hervorgehoben zu werden, dass einige Fassungen der Legende (z. B. Mirab. 23, v. 14 bei Jordan, Röm. Top. II 631) nicht von den statuae gentium, sondern von den imagines provinciarum mundi sprechen, unter denen die Bildsäule Persiens (statua Persidis) eine besondere Rolle spielt (Urlichs, Cod. top. p. 102 und 99 = Jordan a. O. 621).

Comparetti (a. a. O.) betrachtet die ganze Legende als eine pure Erfindung nach Analogie der Sage von den capitolinischen Gänsen; nur wäre sie ausserhalb Roms, wahrscheinlich in Byzanz entstanden. Massmann (a. O. 425) glaubt die Legende mit den Wasseruhren erklären zu können. Bei solchen bewegten sich kleine Bildsäulen, die Trompeten bliesen, oder die Stunden wurden durch kleine Gestalten angegeben, die hervorkamen und die Theile des Tages mit einer Gerte anzeigten. Eine solche Uhr soll in Rom »apud aedem Quirini in Capitolio« gestanden haben.

Ich bestreite nicht, dass spätere Ausgestaltungen der Sage, besonders diejenigen, welche mit Vergils Zaubermacht in Beziehung gesetzt werden, durch die in Süddeutschland vervollkommneten Uhrmacherkünste beeinflusst sein konnten; andererseits wird jeder zugeben, dass weder Comparettis noch Massmanns Hypothesen zur Erklärung der ältesten Sage, welche nur von Schellen zu berichten weiss, genügen.

Meiner Ansicht nach liegen dieser Legende, wie den vorherbehandelten reelle Thatsachen zu Grunde. Eine davon, die Existenz analoger Statuen in Rom zu Anfang des vierten Jahrhunderts und früher wurde oben festgestellt. Dass die in Rede stehenden Bildsäulen im Laufe der Zeit nach Constantinopel übergeführt wurden, klingt sehr wahrscheinlich und scheint nicht, wie Comparetti vermuthet, zu dem Zwecke erdichtet, um den mittelalterlichen Romfahrern deren Abwesenheit von der heiligen Stadt zu erklären. Den Schellen, mit denen die Statuen versehen waren, wurde bekanntlich eine apotropäische Wirkung zugeschrieben. Wir finden dieselben ganz gut erhalten an einer Bronzebüste Mercurs der Bibliothèque nationale in Paris (Babelon-Blauchet n. 363); einige andere führt S. Reinach (Bronzes de la Gaule rom.

[1] Werthvolle Beiträge findet man bei Massmann, Kaiserchronik III S. 421—432; Gregorovius, Gesch. Roms im Mittelalter III S. 502; Jordan, Topogr. Roms II, 366 und 621; Comparetti, Virgilio nel medio evo II, 64—72; Urlichs, Cod. top. 99, 102, 125, 179, 180; id. Malerei in Rom, S. 12; Piper, Mythol. und Symbol. der christ. Kunst I 2, 629. — Lucas' Versuch (a. a. O. S. 26) die Sage aus dunkler Kunde von der Porticus nationum des Augustus zu erklären u. s. w. scheint mir einseitig.

skich; tylko że powstała ona za granicami Rzymu, prawdopodobnie w Bizancyum. Massmann uważa ją za wytwór fantazyi niemieckiej, podnieconej widokiem zegarów wodnych. Na nich to znajdowały się małe figurki, które z upływem każdej godziny wychodziły, trąbiły lub różdżkami wskazywały części dnia. Zegar taki miał się znajdować w Rzymie »apud aedem Quirini in Capitolio«.

Nie przeczę, że późniejsze wersye, zwłaszcza te, które imaginacya średnich wieków splotła z czarodziejską postacią Vergilego uległy pewnemu ubarwieniu pod wpływem maszyneryj zegarowych, udoskonalonych w wysokim stopniu w południowych Niemczech. Z drugiej jednak strony każdy przyzna, że ani hipoteza Comparettiego, ani Massmanna nie wystarczają do wyjaśnienia najstarszej wersyi, która wie tylko o poruszaniu się dzwonków, nie zaś całych postaci.

Wedle mego zdania legenda ta, tak jak poprzednie, osnuta jest na realnych faktach. Jeden z nich i to najważniejszy, że mianowicie w pierwszych czterech wiekach istniały podobne serye posągów, stwierdziliśmy wyżej. Także wieść, że one zostały z biegiem czasu przeniesione do Konstantynopola, brzmi bardzo prawdopodobnie i sądzę wbrew Comparettiemu, że nie została wymyślona tylko w celu wyjaśnienia wędrowcom, dlaczego tych cudów już nie widzą w Rzymie. Dzwonkom zaś, który każda statua miała na szyi czy w ręku, przypisywała starożytność, jak wiadomo, moc odwracania czarów i uroków. Znajdujemy je w wcale dobrym stanie, zawieszone na biuście bronzowym Merkurego w Bibliotece narodowej w Paryżu (Babelon-Blanchet, Catal. n. 363). Kilka innych wymienia S. Reinach (Bronzes de la Gaule, str. 83) Być może, że na posągach narodów tintinnabula miały podobne przeznaczenie.

Co się tyczy w końcu czci boskiej, jakiej doznawały personifikacye ludów, nie brak wskazówek, że przynajmniej niektóre z nich uważano za istoty nadprzyrodzone. Plinius (n. h. VIII, 5) donosi: In Africa nemo destinat aliquid nisi praefatus Africam, in ceteris vero gentibus deos ante obtestatur ut velint. Według Tacyta (Ann. XI, 21) młodemu Curtiusowi Rufusowi pokazała się Afryka w Hadrumecie, zwiastując mu, że powróci do Afryki jako prokonsul. Niektóre prowincye odbierają na podobieństwo bogów dedykacye i podarki n. p. C. I. L. VII, 732 (z York): Britanniae Sanctae P. Nikomedes Augg. etc.; C. I. L. III, 1063: JOM et ceteris diis deabusque.... immortalibus et Daciae pro salute domini n(ostri) M. Aur. Antonini pii etc. (215, p. C.) i t. p. Także Klaudyan i Sydonius traktuje personifikacye krajów zupełnie jak bóstwa. Hiszpania, Gallia, Brytania, Afryka, Oenotrya zbierają się w świątyni Romy na Palatynie i posełają boginię do Stylichona, ażeby go nakłonić do przyjęcia konsulatu (Claudiani paneg. in Stilich. II = Carm. 22,223 sq.)

Ujmując powyższe roztrząsania w krótki pogląd, powiemy, że simulacra gentium należały do stałego repertuaru sztuki rzymskiej. Przedewszystkiem używano tego wyrazu na oznaczenie obrazów przedstawiających ludy zwyciężone, które niesiono w obchodzie tryumfalnym. Z czasem, gdy miejsce zwyciężonych zajęły rzymskie prowincye, i gdy rzymskie imperyum miało tylko sąsiadów, nie rywali, rozumiano przez statuae gentium albo nationum (εἰκόνες τῶν ἐθνῶν) zarówno personifikacye ludów, czyli prowincyj państwa rzymskiego, jak i wizerunki ludów sąsiadujących z Rzymianami. Sztuce rzymskiej nasuwała się sama z siebie myśl wyobrażenia prowincyj w postaci ludów je zamieszkujących, gdyż niektóre z nich, zwłaszcza pograniczne nie przestały nigdy być jednostkami etnicznemi, inne zaś stały się takiemi w ciągu panowania rzymskiego. Naturalnie nie należy brać wyrazu prowincya w znaczeniu administracyjnem. Na monetach Trajana i Hadryana nie brak wprawdzie wizerunków prawie wszystkich okręgów politycznych. Monety jednak mając praktyczne kupieckie znaczenie, podlegają osobnym warunkom i rezultaty uzyskane z studyum numizmatyki, niezawsze służą do wyjaśnienia dzieł prawdziwej sztuki. Ciekawe światło na sposób pojmowania prowincyj w dziełach tejże rzuca napis znaleziony w pobliżu Assyżu C. I. L. XI, 5172 na frontowej ścianie hermy z marmuru, której głową zaginęła. Napis ten

[1] Cosmas, Comm. ad St. Gregor. Nasianz. carm. w Mai Specileg. Rom. II 221 pisze o Kapitolu: ἔστι γὰρ κτίσμα μέγα περιβόλοις συνεχόμενον, ἐν ᾧ πλήθη ζωδίων ἐστίν καὶ σημείων ἑκάστῳ τούτων ἦν ποτε καὶ γάρ φασι κώδωνας ἐκ χειρὸς ἀποκρεμασθῆναι τού των. ζώδιον δὲ κατ᾽ ἔθνος ἦν ἅπαν ὅπερ φασὶν ἐσήμαινεν διὰ τοῦ κώδωνος τὴν οὗπερ εἰκονίζει κίνησιν ἔσθ᾽ ὅτε πολεμικὴν ἔθνους.

p. 83) an. Es ist gewiss nicht undenkbar, dass die in der Legende erwähnten tintinnabula einen ähnlichen Zweck hatten.

Was schliesslich die göttliche Ehre anbelangt, welche die Legende den Repräsentanten der Völker zu theil werden lässt, so liegen Anzeichen vor, dass wenigstens einige von ihnen als überirdische Wesen angesehen wurden. Plinius n. h. VIII 5 berichtet: In Africa nemo destinat aliquid nisi praefatus Africam, in ceteris vero gentibus deos ante obtestatur ut velint. Nach Tacitus ann. XI 21 erscheint Africa dem jungen Curtius Rufus in einer Säulenhalle von Hadrumet und verkündet ihm, dass er als Proconsul nach Africa zurückkommen werde. Einige Provinzen nehmen nicht weniger als andere Gottheiten Widmungen und Weihgeschenke an, so C. I. L. VII 732 aus York: Britanniae sanctae P. Nikomedes Augg. etc.; C. I. L. III 1063: IOM et ceteris diis deabusque.... immortalibus et Daciae pro salute domini n(ostri) M. Aur. Antonini pii etc. (215 p. C) und dergl. mehr. Auch bei Claudian und Sidonius werden Landespersonificationen ganz wie wirkliche Götter behandelt. Hispania, Gallia, Britannia, Africa, Oenotria versammeln sich im Tempel der Roma auf dem Palatin und schicken die Göttin zum Stilicho, damit sie ihn zur Annahme des Consulats überrede (Claudian. panegyr. in Stilich. II, Carm. 22, 223 sq.).

Fassen wir das Gesagte nochmals zusammen, so ergiebt sich zunächst, dass die simulacra gentium zum ständigen Repertoire der römischen Kunstübung gehörten. Vor allem sind damit flüchtig ausgeführte, für Triumphzüge bestimmte Bilder überwundener Völkerschaften in trauernder Haltung gemeint. Später als an Stelle der barbarischen Völker römische Provinzen traten und das römische Reich nur noch Nachbaren, keine Rivalen mehr hatte, fasste man unter dem Namen statuae gentium (nationum), εἰκόνες τῶν ἐθνῶν zweierlei zusammen: Darstellungen der Nachbarvölker und solche Personificationen römischer Provinzen, welche ethnographisch charakteriesiert waren und gewissermassen Völkerschaften des römischen Reiches darstellten. Die Verschmelzung dieser beiden Begriffe in einem Kunstwerke war um so leichter, als viele römische Provinzen entweder nie aufgehört haben Volksindividualitäten zu bilden, oder zu solchen im Laufe der Zeit erwachsen sind. Natürlich ist dabei nicht an administrative Provinzen zu denken. Allerdings erscheinen auf den Münzen Trajans und Hadrians Bilder fast aller politischen Bezirke. Jedoch unterliegen die Münzen als Wertzeichen und Verkehrsmittel besonderen Bedingungen und das durch ihr Studium gewonnene Resultat ist für die Erklärung der eigentlichen Kunstdarstellungen nicht bindend. Besonders lehrreich hiefür ist eine in der Nähe von Assisi gefundene Inschrift C. I L. XI 5172, deren Nachweis ich Dr. v. Premmerstein verdanke. Sie befindet sich auf der Frontseite eines fragmentierten, kopflosen Hermenschaftes aus Marmor und ist vollständig. Sie lautet: Hispania, hanc Proculus pro consule optinuit. Bereits E. Bormann hat zweifelnd angenommen, dass sie sie sich auf den verloren gegangenen Kopf der Hispania bezog, welcher im Hause des Proculus aufgestellt war. Nach Dessaus wahrscheinlicher Vermuthung war es M. Eppuleius Proculus Ti Caepio Hispo, Procunsul in Baetica, dessen cursus honorum zwei Inschriften XI 14 und V 5813 angeben. Im Process des Julius Bassus (Plin. ep. IV 9, 16) trat er als designierter Consul des Jahres 103 oder 104 n. C. auf, wodurch die Inschrift von Assisi als in die Trajanische Zeit fallend bestimmt ist. Die allgemeine Bezeichnung »Hispania« ist kaum auf die ungezwungene Stilisierung der Inschrift zurückzuführen, sondern vielmehr daraus zu erklären, dass es keine besonderen Bilder von Baetica und Tarraconensis gab, sondern ein und dasselbe Bild beide Provinzen, möglicherweise die ganze iberische Halbinsel darstellte. Analog scheint die Kunst alle anderen Provinzen nicht in administrativem, sondern in höherem, culturellem, ethnographischem und geographischem Sinne aufgefasst zu haben, so dass mehrere Provinzen, weiche ein organisches Ganze bildeten, z. B. Gallia, Hispania, Britannia, Germania u. s. w. in einer Figur zusammengefasst dargestellt werden konnten. Anderseits ist von vornherein wahrscheinlich, dass eine Provinz in der einige bedeutende, aber culturell und ethnographisch verschiedene Stämme vereinigt waren, durch zwei und mehrere Bilder dargestellt werden konnte. Eine allgemeine Regel lässt sich nicht aufstellen. Jedes Denkmal ist einzeln zu beurtheilen.

dobrze zachowany brzmi: Hispania hanc Proculus pro consule optinuit. Już Bormann się domyślił, że napis ten odnosi się do głowy Hiszpanii, która była osadzona w trzonie hermy i zdobiła zapewne dom Prokulusa. Według prawdopodobnego domysłu Dessaua był to M. Eppuleius Proculus T. Caepio Hispo, prokonsul Betyki, którego cursus honorum podają dwa napisy XI, 14 i V 5813. W procesie Juliusa Bassusa (Plin. ep. IV 9, 16) występował on jako konsul desygnowany r. 103 albo 104 po Chr., co dowodzi, że napis z Assyżu przypada na czas Trajana. Ogólne określenie »Hispania« trudno wytłomaczyć swobodną stylizacyą napisu, raczej wynikło ono stąd, że sztuka nie znała osobnych wizerunków Betyki i Tarraconensis, lecz że jedna i ta sama głowa przedstawiała obydwie prowincye, ewentualnie cały półwysep beryjski. Analogicznie pojmowała sztuka wszystkie inne prowincye nie w administracyjnym, lecz w szerszem, kulturalnem, etno- i geograficznem znaczeniu tak, że kilka politycznych prowincyj, stanowiących całość n. p. Gallia, Hiszpania, Brytania, Germania, Afryka i t. d. mogły być wyobrażone w jednej figurze, w postaci tego szczepu, który się odznaczał najwybitniejszemi cechami. Z drugiej strony nie jest wykluczonem, że jeden okręg polityczny, w którym mieszkały obok siebie znaczne, ale różne ludy mógł być wyobrażony w dwóch i więcej posągach. Ogólnej reguły niepodobna znaleść, a tem mniej stawiać. Każdy więc zabytek należy rozpatrzyć z osobna.



Fig. 1.

II.

Τῶν προσώπων δὲ ἅπασιν οἷον ἐπὶ συμφορᾷ σχῆμά ἐστι.

Es sind nur wenige Figuren von Barbarenfrauen erhalten, von denen es feststeht, dass sie von vornherein als ideale Bilder der ganzen Nation gedacht und verwendet wurden. In vielen Fällen ist es möglich, dass sie einst in einer grösseren Gruppe zusammen mit anderen Gefangenen vor einem Tropäum oder an einem Triumphbogen angebracht waren. So wesentlich auch der Unterschied zwischen der Abstraction einer Natio und einem einzelnen Weibe aus dem Volke ist, tritt er doch in der römischen Kunst kaum hervor. Im Gegensatze zu den Männern wurde den Barbarenfrauen, auch wo sie nicht Repräsentantinnen eines besiegten Volkes sind, ein ziemlich idealisiertes, wenig individuelles Gesicht gegeben. Ferner treten Figuren, welche wir mit Sicherheit als Verkörperungen der Völkerschaften bezeichnen können, ganz in derselben oder in ähnlicher Haltung auf, wie einfache Barbarenfrauen die auf Sarkophagen und Münzen vor einem Tropäum erscheinen. Selbst die Fesselung, welche jüngst von H. Lucas (a. O. 31) als ausschliesslich den ersteren eigentümlich erklärt wurde, kommt ebenso gut bei den letzteren vor (z. B. auf dem Bogen von Saint-Remy). So bleibt die Vereinsamung der Figur als das einzige Merkmal der Personificationen im Gegensatze zu gewöhnlichen Gefangenen. In Ermangelung eines anderen Kriteriums sind wir also berechtigt auch diejenigen Frauengestalten, welche ihre Vereinsamung nur dem Zufall verdanken, ursprünglich aber Bestandtheile einer grösseren Composition waren, zu den Personificationen zu rechnen und sie in diesem Zusammenhange zu besprechen.

A.

Es gab vornehmlich zwei Arten, Personificationen überwundener Völkerschaften darzustellen, sitzend und stehend. Ich fange mit den Denkmälern der ersteren Gruppe an. An die Spitze mögen zwei Figuren gestellt werden, welche an dem Panzer des Augustus von Prima Porta das Bild links und rechts einrahmen. Zur Litteratur bei Helbig, Führer[2] n. 5 ist v. Domaszewski, Strena Helbigiana S. 51 hinzugekommen. Unsere Fig. 2 und 3 sind nach Herrn G. Niemann verdankten Gipsabgüssen ausgeführt.

1) Die Figur links, (Fig. 2) hoch und breit 0·14^{m} sitzt auf einem Felsen den Kopf in die l. Hand gestützt. Den rechten Arm, in welchem sie ein Schwert mit Vogelgriff an der Scheide gefaßt vorstreckt, auf den r. Oberschenkel lehnend. Sie ist mit einem gegürteten Aermelrock, besohlten Halbschuhen und einem langen, auf der r. Schulter gehefteten, befranzten Mantel bekleidet. Ihr Haar ist am Hinterkopf in einem Knoten zusammengefaßt, ihre Beine anscheinend nackt. Hinter ihr ein Tropäum, an dem ein Paar Beinschienen und ein Carnyx auffallen. Dieses beweist, dass es keine Provinz im administrativen Sinne, sondern eine besiegte keltische oder mit den Kelten verwandte Völkerschaft ist. Domaszewski versichert ohne Beweise anzuführen, dass das von ihr gehaltene Schwert ein gladius Hispaniensis ist, welchen die Römer den Spaniern, speciell den Keltiberern (Suidas s. v. Μάχαιρα II 731 Bernh.) entlehnten. Ist diese Bezeichnung richtig, so würde hier die Verkörperung der von Agrippa (21 v. C.) endgiltig besiegten und entwaffneten Keltiberia zu erkennen sein, wie schon Helbig annahm. Der Carnyx ist mir allerdings bei den Keltiberern nicht bekannt, es sei denn, dass er unter den spanischen Waffen auf Münzen des P. Carisius oder in dem als lituus militaris gedeuteten Beiwerk der Consularmünzen des C. Coelius Caldus zu erkennen ist, wo das Ebersignum ebenfalls vorkommt.

2) Die rechte (Fig. 3), 0·16 hoch, 0·17 breit sitzt vorgebeugt auf dem Felsen, die auf einem Schemel ruhenden Füße gekreuzt. Ihre Kleidung besteht aus eng anliegender Aermeljacke, Hosen, welche bis zu den

II.

Τῶν προσώπων δὲ ἅπασιν οἷον ἐπὶ συμφορᾷ σχῆμά ἐστι.

Ogółem zachowało się niewiele figur wyobrażających kobiety pochodzenia barbarzyńskiego, o których z wszelką pewnością powiedzieć by można, że są upostaciowaniami narodów, pomyślanemi z góry jako takie. W wielu wypadkach zachodzi możliwość, że były częściami znaczniejszych kompozycyj i zdobiły razem z posągami innych jeńców pomniki zwycięzców. Jakkolwiek różnica między personifikacyą narodu w postaci kobiety a zwyczajną kobietą jest bardzo istotna, sztuka rzymska wyobrażała je w sposób dosyć jednostajny. W przeciwieństwie do mężczyzn artyści rzymscy dawali kobietom twarze mało indywidualne o rysach wyidealizowanych nawet wtedy, gdy nie reprezentowały narodu. Posągi, które z pewnością możemy oznaczyć jako personifikacye, występują zupełnie w tych samych lub podobnych postawach, co branki stojące pod trofeami na sarkofagach i monetach. Nawet skrępowanie rąk, które H. Lucas świeżo uznał jako motyw właściwy tylko uosobieniom, występuje bez różnicy i u jednych i u drugich postaci. Tak więc odosobnienie figury pozostaje jedyną cechą personifikacyi w przeciwstawieniu do zwyczajnych barbarzynek. A zatem nawet jeżeli figura zawdzięcza swe odosobnienie tylko przypadkowi, będąc szczątkiem większej całości i wyobrażając tylko pospolitą kobietę z ludu, mamy wszelkie prawo w braku innego kryteryum traktować ją jako personifikacyą.

A.

Sztuka rzymska dawała reprezentantkom ludów dwie mianowicie postawy, stojącą lub siedzącą. Zaczynam od zabytków tej ostatniej. Na czele stoją dwie figury, które na pancerzu Augusta mają miejsce na prawo i lewo od głównej sceny. Do literatury wymienionej u Helbiga, Führer[2] n. 5 dodać należy: Domaszewski, Strena Helbig. str. 51[1].



Fig. 2.

1) Lewa postać (Fig. 2), wys. i szer. 0·14 m, siedzi na skale oparłszy głowę na lewej ręce, a w prawej wspartej na udzie trzyma za pochwę miecz, którego rękojeść ma kształt głowy ptasiej. Ma na sobie koszulę przepasaną z rękawami, półbuciki i długi płaszcz, spięty na prawym barku, z frędzlami. Jej włos jest związany w węzeł na tyle głowy, nogi jej są nagie. Po za nią stoi trofeum, na którem widoczna jest para nagolenic i trąba, zakończona głową smoka, tak zwany karnyx. Trofeum to dowodzi, że mamy przed sobą nie prowincyą, w administracyjnem tego słowa znaczeniu, ale uosobienie któregoś z celtyckich lub z Celtami spokrewnionych szczepów. Domaszewski zapewnia, nie przytaczając jednak dowodów, że ów miecz charakterystyczny jest to gladius Hispaniensis,

[1] Nasze fig. 2 i 3 są zrobione wedle odlewów, które zawdzięczam uprzejmemu pośrednictwu G. Niemanna.

Knöcheln herabreichen und einem Mantel, der auf der l. Schulter geheftet und um den Mittelkörper geschlagen ist. Ihre Füsse sind anscheinend nackt. Die reich herabfallenden Locken umschlingt eine Binde. In der Linken eine leere Schwertscheide, in der Rechten ein Carnyx. Zu Füßen der Obertheil eines von einem Eber gekrönten Feldzeichens. Schon durch diese letzten Abzeichen wie durch die promissae und rutilatae comae (Liv. 38, 17) wird die Figur als Gallia gekennzeichnet, wie schon U. Koehler (Ann. d. Jst. 1863, 443) erkannte. Helbig wollte sie als Sigambria erklären, wogegen jedoch das anliegende Hemd spricht, das wohl auf dem Bogen von Saint-Remy vorkommt, nicht aber auf den Monumenten, welche Germanen darstellen, nachweisbar ist. Man könnte höchstens zwischen Gallia als Gesammtheit und Aquitania schwanken, über welchletztere Valerius Messala unter den Auspicien des Augustus (27 oder 28 a C.) siegte. Die erste Bezeichnung empfiehlt jedoch der Umstand, dass Augustus selbst zwei Jahre (16—14 a. C.) in Gallien mit der allseitigen Ordnung der Verhältniße zubrachte (Gardthausen, Augustus und seine Zeit I 2, 665). Dementsprechend ist Gallia zwar nicht wie ihr Gegenüber als eine besiegte, aber auch nicht als eine zufriedene Völkerschaft, sondern gewissermaßen im ersten Stadium der Pacification, entwaffnet und in gedrückter Stimmung dargestellt. Auch ist sie etwas größer als ihr Gegenstück, vielleicht mit Anspielung auf die territoriale Ausdehnung Galliens.



Fig. 3.



Fig. 4.

3) Reliefplatte aus weißem Marmor, sog. Grechetto, angeblich in Pozzuoli gefunden, früher in der Sammlung Avellino, jetzt im Mus. nazion. zu Neapel Inv. N-o 6715, Gerhard n. 497, abg. Mus. Borb. X. 59; ältere Litteratur im C. I. G. Sic. et It. n. 59*. Fig. 4 nach Fot. Alinari I 1168.

który Rzymianie przejęli od Hiszpanów, a mianowicie od Celtyberów. Jeżeli to zdanie jest słuszne, to mielibyśmy przed sobą upostaciowanie pokonanego ostatecznie przez Agryppę i rozbrojonego szczepu Celtyberów, jak to już Helbig zauważył. Karnyx, co prawda, nie jest mi znany u Celtyberów, chyba że rozpoznać go należy w tak zwanym lituus militaris, który występuje razem z godłem dzika na monetach konsularnych C. Coeliusa Caldusa, lub między troefami hiszpańskiemi na rewersie monet Carisiusa (Babelon, Monn. cons. I (Coelia) 17—21; Heiss, Monn. ant. de l' Espagne tab. 67, n. 24, 15).

2) Prawa (Fig. 3), wys. 0·16 m., szer. 0·17 m., siedzi na skale z nogami skrzyżowanemi, opartemi na rodzaju podnóżka. Jej odzież składa się z przylegającej ściśle koszuli z rękawami, ze spodni sięgających do kostek i płaszcza spiętego na lewem ramieniu i obwiniętego dokoła tułowiu. Stopy, jak się zdaje, są bose. Bujne zwoje włosów są ujęte wstęgą. Lewą ręką trzyma próżną pochwę, prawą karnyx. U stóp figury górna część sztandaru, zdobna godłem dzika. Już te ostatnie odznaki, tudzież promissae et rutilatae comae (Liv. 38, 17), znamionują tę postać jako Galią, co zauważył już U. Köhler (Amm. dell' Ist. 1863, 443). Helbig proponował nazwać ją Sygambryą, przeciw czemu jednak ten wzgląd przemawia, że taką obcisłą koszulę znamy wprawdzie u Celtów, ale nie ma jej na zabytkach wyobrażających Germanów. Możnaby tylko wahać się między Galią jako całością, a Akwitanią, nad którą Valerius Messala odniósł zwycięstwo r. 27 lub 28 a. C., a więc już pod auspicyami Augusta. Pierwsza nazwa wydaje się z tego powodu trafniejszą, że w Galii sam Agustus spędził dwa lata (16—14 a C.) na wszechstronnej reorganizacyi prowincyi. Odpowiednio do tego widzimy tu jej reprezentatkę wprawdzie nie w postawie zwyciężonych i u stóp trofeum, ale także i nie w postawie zadowolonych, lecz poniekąd w pierwszem stadyum pacyfikacyi, rozbrojoną i przygnębioną mimo zewnętrznych pozorów narodowej samoistności, jakie jej Augustus zostawił. Rozmiarami jest jej postać nieco większa od towarzyszki, być może tkwi w tem aluzya do terytoryalnej rozległości Galii.

3) Reliew z białego marmuru (grechetto) (Fig. 4), rzekomo w Pozzuoli znaleziony, dawniej w zbiorze Avellino, teraz Inv. 6715 w Museo nazion. w Neapolu. Odtworzony w Mus. Borbon X 59; dawniejsza literatura podana w C. I. G. Sic. et It. n. 59*. U góry i u dołu zamknięty jest silnie wystającemi płytami, po bokach płaskimi pilastrami. Rogi płyt i nieznaczne części pilastrów są uzupełnione. Przed nimi stoją dwie karyatydy ubrane w bardzo długie doryckie chitony i podtrzymują koszami, które mają na głowach, tudzież zewnętrznemi ramionami górną płytę, drugiemi zaś rękoma ujmują fałdy swych szat. Twarz lewej, nos prawej, podniesione ramiona z wyjątkiem rąk, kilka palców u rąk i nóg, cząstki fałd są nowe. Pomiędzy niemi w płaskorzeźbie krzak akantosu, o łodydze przypominającej trzon kandelabru, a u stóp jego siedzi kobieta w smutnej postawie. Jej twarz z wielką częścią szynionu i kilku palcami jest uzupełniona. Ma na sobie chiton bez rękawów z zakładką, przepasany i obsunięty z prawej piersi, tudzież trzewiki o cieńkich podeszwach. Z pnia pokrytego szerokimi liśćmi wykwitają ku górze i ku dołowi cztery latorośle. Dolne biegną symetrycznie i kończą się rozetami, podczas gdy górne podtrzymuje wstęga, która je wiąże. Całość reliewu sprawia mimo widocznej stylizacyi i upodobania w niezwykłych efektach szlachetne wrażenie. W wykonaniu zwłaszcza w licznych śladach pozostałych od świdra i w sposobie traktowania fałdów objawia się ta sama szkoła, którą znamy skądinąd jako piastunkę greckich tradycyj w epoce cesarstwa, zwłaszcza w zakresie rzeźby dekoracyjnej (por. mój artykuł w Jahreshefte I 26). Płyta ta pochodzi albo z węższej strony sarkofagu, albo — co prawdopodobniejsza — z postumentu jakiegoś pomnika na cześć zwycięzcy. Napis, który się znajduje na płycie górnej i po obu stronach krzaku: Τῇ Ἑλλάδι τὸ τρόπαιον ἐστάθη καταναικηθέντων τῶν Καρυατῶν jest podrobiony (Kaibel l. c.) Narodu upostaciowanego nie podobna oznaczyć.

4) Fragment reliewu w Villa Baldinotti, teraz w V. Giuseppe Beletti przy Via Appia nuova w Rzymie. Widziałem go tam w lutym 1897 r., ale że nie pozwolono ani fotografować, ani robić notatek, więc powtarzam wedle Matz-Duhna 3630: »Fragment bazy; z lewej strony odłamany, z prawej równo ucięty, u góry chropowata płaszczyzna. Wys. i gr. 0.40^{m}, największa szerokość 0.68^{m}. Po lewej ręce siedzi obrócona na prawo bolejąca kobieta w chitonie z rękawami. Prawa jej ręka spoczywa na łonie,

Die Platte mit den Pilastern (br. 0·96^{m}, h. 0·79^{m}, d. 0·025^{m}) ist oben und unten durch stark vorspringende Leisten (br. 1·05^{m}, d. 0·154^{m}, der obere h. 0·06^{m}, der untere 0·03^{m}) eingerahmt. Der obere Leisten war abgebrochen, ist aber richtig zusammengesetzt, nur Unbedentendes ist an ihm und der übrigen Einrahmung ergänzt. Vor den Pilastern stehen zwei mit sehr langen dorischen Apoptygmachitonen und Sandalen bekleidete Karyatiden, welche mit ihren Kalathoi und äußeren Armen die obere Platte stützen, während ihre anderen Hände die Chitone im Spesmotive aufheben. Ihre Köpfe sind am Halse gebrochen, aber richtig aufgesetzt; nur das Gesicht der linken mit einem Theil des Haares über der Stirn, die Nase der rechten, anscheinlich beide gehobene Arme bis auf die Hände, einige Finger und Zehen, Kleinigkeiten an den Gewändern sind neu. Zwischen ihnen im flachen Relief ein Akanthosstrauch, zu deßen Fuß eine trauernde Frau sitzt. Ihr Gesicht mit dem vorderen Theile des Chignons und der Zeigefinger der linken Hand sind ergänzt. Sie ist mit einem ärmellosen Chiton, der einen gegürteten Überschlag hat und die r. Brust frei läßt, und mit dünnsohligen Schuhen bekleidet. Der Aufbau des Akanthosstrauches erinnert an einen Kronleuchter. Aus dem mit breiten Blättern bedeckten Stamm spriessen nach oben und unten vier Ranken. Die zwei unteren laufen symmetrisch in Rosetten aus, während die zwei oberen durch ein sie mit dem kandelaberartigen Stengel verbindendes Band emporgehalten und nach Seiten hingeführt werden, wo sie sich mit ihren Knospen und Blüthen ausbreiten.

Das Ganze macht ungeachtet seines stark stilisierenden Charakters einen gefälligen Eindruck. In der Ausführung, besonders in den zahlreichen Bohrlöchern und der Behandlung der Gewandfalten verräth sich jene Richtung der römischen Kunst, welche den griechischen Stil besonders in decorativen Arbeiten fortsetzte (vgl. meine Bemerkungen in den Jahresheften I 26).

Die Platte dürfte von der Schmalseite eines Sarkophages, oder von dem Postament eines Siegesdenkmals herrühren. Die Inschrift, welche sich auf der Deckplatte und zu beiden Seiten des Blätterwerkes befindet: Τῇ Ἑλλάδι τὸ τρόπαιον ἐστάθη καταγικηθέντων τῶν Καρυατῶν — ist modern (Kaibel Inscr. gr. Sic. et Ital. n. 59*). Die Völkerschaft läßt sich nicht bestimmen.

4) Relieffragment in Villa Baldinotti, jetzt in V. Giuseppe Beletti an der via Appia nuova, von mir daselbst im März 1897 gesehen. Da mir jegliche Aufnahme versagt blieb, wiederhole ich nach Matz-Duhn 3630: »Fragment von einer Basis, r. Stoßfläche, l. gebrochen, oben rauhe Fläche. H. 0·40; Tiefe nicht viel weniger, gr. Br. 0·68 ". Links sitzt n. r. gewandt, in tiefer Betrübniß ein Weib in einem mit Aermeln versehenen Chiton gekleidet; die R. legt sie in den Schooß, auf die Linke stützt sie den Kopf, der mit den Exuvien eines Elephanten bedeckt ist. Ihr gegenüber steht ein römischer Imperator, wie es scheint, Augustus. Er trägt einen Panzer, der unten mit den gewöhnlichen Pteryges aus Erz oder Leder versehen ist. An der Seite das Schwert, an den Füßen Stiefel; auf der l. Schulter liegt der Mantel auf. Im l. Arme ruht die Lanze, mit der R. erhebt er das Aplustre. Von einer dritten Figur (weiter r.) ist nur der nach unten gestreckte, nackte Arm mit geöffneter Hand erhalten. Das Relief ist flach, die Arbeit flüchtig«.

5) Fragment von dem Schlusstein eines riesigen Bogens (Fig. 5 und die Anfangsvignette), jetzt am Postamente der Romastatue im Hof des Conservatorenpalastes. Weißer, italischer Marmor, h. und br. ca. 1·17^{m}. Zur Litteratur vgl. Michaëlis, Röm. Mitth. VI 56, a. 189; außerdem Armellini, Scult. del Campidoglio II tav 136; Rossini, Archi trionf. tav. XIX A; Stacke, Deutsche Geschichte I^{4} S. 13.

Die architektonische Umrahmung besteht oben aus einer Plinthe (auf der Abbildung nur theilweise sichtbar), Eierstab, Perlenschnur und einem vorstehenden Leisten, welcher mit einem Theile des Hintergrundes mehrmals gebrochen und ausgeflickt ist. Die geschwungenen Seitenrahmen sind zum grossen Theile ergänzt, auch die l. Volute ist neu. Die Akanthosblätter sind stark bestoßen, aber antik. In der Mitte sitzt auf einer Unterlage von vier ovalen Schilden eine trauernde Frau (Kopf mit Hals, l. Unterarm mit Hand, r. Ellenbogen und Kleinigkeiten am Gewande sind ergänzt). Ihre Kleidung besteht aus einem Untergewand mit einem kurzen, faltigen, oben gesäumten Überschlag und einem Mantel, der um den Unterkörper geschlagen ist. An den Armen hat sie vom Gewande unabhängige Ärmel, welche einen Theil des Oberarmes frei laßen und oben gleichfalls gesäumt sind; an den Füßen Schuhe. Neben

lewą podtrzymuje głowę, pokrytą łbem słonia. Naprzeciw stoi cesarz, jak się zdaje Augustus. Ma na sobie pancerz, który jest u dołu zdobny zwyczajnemi frędzlami metalowemi czy skórzanemi, u boku miecz, na nogach trzewiki, z lewego barku spływa płaszcz. W lewej ręce trzyma włócznię, prawą podnosi aplustre. Z trzeciej postaci (dalej na prawo) pozostało tylko nagie prawie ramię wyciągnięte ku dołowi z otwartą dłonią. Reliew jest płaski, robota pobieżna.

5) Klucz olbrzymiego sklepienia, teraz na postumencie posągu Romy w podwórzu Pal. dei Conservatori w Rzymie (Fig. 5 i winieta początkowa). Biały italski marmur. — Do literatury podanej przez Michaelisa Röm. Mith. VI 56, a. 189 dodać należy ryciny: Armellini, Scult. del Campidoglio II 136; Rossini, Archi trionf. tab. XIX A i Stacke, Deutsche Geschichte I[4] str. 13. Architektoniczne ramy reliewu składają się z plinty górnej (tylko część jej jest widoczna na rycinie), jajownika, sznura perłowego, tudzież listwy, która z częścią tła jest w paru miejscach połamana i odrestaurowana. Boczne ramy są w $^3/_4$ uzupełnione, także lewa woluta jest nowa. Liście akantosu są poobtłukiwane, ale starożytne. W środku siedzi na podkładzie z czterech owalnych tarcz bolejąca niewiasta, której głowa wraz z szyją, dolna część



Fig. 5.

lewego ramienia z ręką, prawy łokieć i drobne szczegóły ubrania są dorobione. Szaty jej składają się z koszuli z krótką fałdzistą,u góry obrębioną zakładką i płaszcza, który osłania dolną część ciała. Ramiona są pokryte rękawami, które z resztą odzieży nie pozostają w związku i u góry są obrębione. Na nogach trzewiki. Obok niej dwie owalne tarcze z szerokim brzegiem, ozdobione ornamentem roślinnym, topór, trąba w kształcie smoka i dwa ostrza włóczni.

Prawdopodobnie mamy przed sobą Dacyą i o tyle racyonalny jest domysł Rossiniego, że klucz nią ozdobiony należał do sklepienia łuku stojącego u wejścia do Forum Trajani. Całkiem ten sam strój, zwłaszcza takie same osobne rękawy znajdujemy u kobiet dackich na kolumnie Trajana (tabl. XXII, XXX, XXXIV Cich.), tudzież u kobiet szczepu sprzymierzonego z Sarmatami na kolumnie Marka Aurelego (tabl. CXIII. scena 104 fig. 7 i 13, prawdopodobnie także 5 i 9). Jeżeli nadto koszula spięta na prawem ramieniu się ześliźnie, widać pierś. Cichorius (str. 193 i 209), tudzież Petersen (str. 90) nie zrozumieli, jak się wła-

ihr zwei ovale, geränderte Schilde mit Rankenornament, ein Beil, eine carnyxartige Trompete und zwei breitschneidige Wurflanzen.

Wahrscheinlich haben wir vor uns eine Dacia und insoferne hat Rossini mit Recht die Zugehörigkeit dieses Schlussteines zu einem am Trajansforum befindlichen Triumphbogen erkannt. Ganz dieselbe Tracht, insbesondere ebenso geartete Aermel finden wir bei den dakischen Frauen auf der Trajanssäule (Cichorius, Taf. XXII, XXX, XXXIV), und bei einem mit Sarmaten verbündeten Stamm auf der Marcussäule (Petersen, Taf. CXIII, Bild 104, Fig. 7 und 13, wahrscheinlich auch 5 und 9). Wo das an der r. Schulter zusammengesteckte Hemd herabgleitet, kommt auch die Brust zum Vorschein. Beide Herausgeber (Cichorius S. 193 u. 209; Petersen S. 90) haben diesen Sachverhalt missverstanden, indem sie ein Hemd mit langen Ärmeln voraussetzten, das ein sehr weites Halsloch haben müßte, so dass es von einer oder von beiden Schultern sich lösen und am Oberarme einen Wulst bilden könnte (vgl. W. Amelung s. v. χειρίς in Pauly-Wissowa's Realencyklop.).

6) Sockelstück aus Sandstein (Fig. 6) im Provinzialmuseum zu Trier, Inv. 753, aus Neumagen (noch in der Gallia Belgica). L. 1·30, H. 0·70, Br. 0·90 m. Nach Hettner, Rhein. Mus. 36, 458, n. 47 ist es ein Eckstück, vielleicht von dem Sockel eines Triumphbogens, wahrscheinlich jedoch von dem Grabmonumente eines Kriegers.

Auf der Vorderseite sitzt, halb von einen scutum gedeckt, nach l. inmitten der Waffen, unter denen drei scuta, zwei sechseckige und drei Rundschilde, alle mit spitzen umbones, einige Langschwerter und Wurflanzen zu unterscheiden sind, eine trauernde Frau mit langem Schleier, aber nacktem Oberkörper. Mit der Rechten stützt sie den Kopf, ihre Linke verschwindet hinter dem scutum. Über dem Friese grobe, einst bemalte Acanthusornamente. Der Arbeit nach frühestens aus dem Ende des zweiten Jahrh., wahrscheinlich viel später. Man ist versucht an die Personification eines Stammes, eher eines germanischen, als eines belgischen zu denken (vgl. Fig. 12). Da aber gleichzeitig zwei sehr ähnliche, ebenfalls mit gefangenen Barbaren und Schilden bedeckte Stücke (Hettner a. O. n. 45, 46) aufgefunden wurden, so kann eine Gefangene gemeint sein, wie eine solche unzweifelhaft auf dem vergoldeten Kopfstücke eines Visirhelmes, gefunden bei Nicopoli in Bulgarien, jetzt im kunsthistorischen Hofmuseum in Wien (abg. O. Benndorf, Gesichtshelme u. s. w. Taf. XII 3 b. zu S. 30) zu erkennen ist.

Sehr verbreitet ist dieser Typus auf den Münzen der Kaiserzeit. Da es außerhalb des Rahmens dieser Untersuchung liegt, sie alle aufzuzählen, so beschränke ich mich unter Zugrundelegung der alphabetischen Ordnung auf die Beschreibung derjenigen Münztypen, auf denen Tracht, Waffen und Inschrift sichere Anhaltspunkte bieten [1].

7) Alamannia (Fig. 7) kommt auf Münzen Constantin des Großen, Constantin II und Crispus vor (Cohen VII 248, n. 165—8; 346, n. 74, 108); hier nach A. Blanchet, Les Gaulois et les Germains sur les monnaies rom. (Congrès de numismat. à Bruxelles 1891), Taf. I 14 zu S. 129 fg., wo ältere Litteratur angegeben ist. Sie sitzt in gegürteter Ärmeltunica, Hosen, Mantel und einer Art phrygischer Mütze, ähnlich wie Nr. 3 baarfuss am Boden oder wendet sich nach dem hinter ihr befindlichen Tropäum um, an deßen Fuß Schild und Bogen lehnen.



c. Fig. 8. *d.*

8) Armenia (Fig. 8) auf den Münzen des Marcus Aurelius und L. Verus (Cohen III 5, n. 5—11; 98, n. 984—6; 172, n. 4—9; 189, n. 190; 194, n. 255; 191, n. 219, 220). Am Fuße eines Tropäums oder neben einer Standarte und Schild, zuweilen in Gegenwart einer Victoria sitzt eine Frau in gegürteter Ärmeljacke und Hosen, mit stumpfer Tiara auf dem Kopf, die Linke auf einen Bogen, den Kopf auf die Rechte gestützt, oder die letztere gegen das Gesicht führend. Fig. 8 *a*=Cohen III 5, n. 5; Fig. 8 *b* = ebd. III 172, n. 7. Trauernde Armenia mit Bogen u. Köcher kommt ebenfalls auf der Rück-

[1] Wo die Publication, nach welcher beistehende Abbildungen wiederholt sind, nicht besonders angegeben ist, sind die Exemplare des Wiener Hofmuseums nach Gipsabgüssen, welche ich der Güte W. Kubitschek's verdanke, wiedergegeben.

ściwie rzecz ma i twierdzą, że jest to koszula z długimi rękawami, które się obsunęły i utworzyły powyżej łokcia wałek (por. Amelung w Pauly-Wissowa, Realencyklopädie s. v. χειρίς).

6) Część cokułu z piaskowca (Fig. 6) w muzeum prowincyonalnem w Tryerze, Inv. 763, znaleziona w Neumagen, długa 1·30, wys. 0·70, szer. 0·90 m. Według Hettnera (Rhein. Mus. XXXI 457, n. 47) jest to narożnik, może z cokułu łuku tryumfalnego, prawdopodobnie jednak z grobowca jakiegoś wojskowego. Na przedniej stronie siedzi na poły tarczą zakryta w pośrodku broni, śród której trzy tarcze wygięte, dwie sześcioboczne i trzy krągłe, tudzież kilka długich mieczów i oszczepów, kobieta w długim welonie, ale z górną częścią ciała nagą. Prawą ręką podpiera głowę, jej lewa niknie po za tarczą. Nad fryzem gruby, niegdyś pomalowany ornament z liści akantusa.



Fig. 6.

Możnaby tu upatrywać uosobienie szczepu i to z powodu nagości górnej części ciała raczej germańskiego niż belgijskiego (por. fig. 12). Że jednak równocześnie znaleziono dwa inne bloki, pokryte również bronią i postaciami barbarzyńców (Hettner l. c. n. 45, 46), które zapewne należały do tego samego grobowca, przeto nie jest wykluczona możliwość, że mamy przed sobą wizerunek zwyczajnej barbarzynki, podobnie jak na fragmencie pozłoconej przyłbicy, znalezionej pod Nicopoli w Bułgaryi, — teraz w nadwornem muzeum w Wiedniu, odtworzonej w Benndorfa, Gesichtshelme tabl. XII 3 b do str 30.

Bardzo rozpowszechniony jest ten typ na monetach. Ponieważ niepodobna w ramach tej rozprawy wyliczać wszystkie odnośne rewersy, przeto poprzestaję na opisie w porządku alfabetycznym najważniejszych typów, które można dokładnie określić czy to na podstawie stroju, broni lub napisu[1].

7) Alamannia (Fig. 7) występuje na monetach Konstantyna Wielkiego (Cohen VII 248, n. 165—8), Konstantyna II (n. 108), Crispusa (346, n. 74). — Tu wedle A. Blancheta, Les Gaulois et les Germains sur les monnaies romaines (Congrès de numism. à Bruxelles 1891, pl. I 14 do str. 129 nst.), gdzie także dalsza literatura jest podana. Jest to kobieta w przepasanej koszuli z rękawami, w spodniach, płaszczu i rodzaju frygijskiej czapki, siedząca jak Fig. 3 boso na ziemi, albo odwracająca głowę ku trofeum, o które jest oparta tarcza i łuk.



Fig. 7.

8) Armenia (Fig. 8 *a* i *b*) na monetach M. Aureliusa i L. Verusa (Cohen III 5, n. 5—11; 99, n. 984—6; 172, n. 4—9; 189, n. 190; 194, n. 255; 191, n. 219, 220). Siedzi u stóp trofeum, albo tuż obok sztandaru i tarczy, czasem w obecności Wiktoryi — w przepasanej koszuli z rękawami i w spodniach, z ściętą tyarą na głowie, lewą rękę oparłszy na łuku, a prawą podpierając głowę. Fig. 8*a* = Cohen III 5, n. 5; Fig. 8*b* = III 172, n. 7.



a. Fig. 8. *b.*

Podobna postać z łukiem i kołczanem (Fig. 8 *c* i *d*) występuje na rewersie dwóch monet Trajana, bitych w Krecie i to albo u stóp cesarza i Wiktoryi, albo między trofeum a cesarzem, który trzyma w prawej ręce Nikę. Fig. 8 *c* i *d* wedle Svoronosa, Numism. de la Crète, tabl. 34, 20 do str. 347.

9) Brytania (Fig. 9), znajduje się na monetach bronzowych Piusa (Akerman, Coins of the Romans relating to Britain[2], tabl. II 12 do str. 34). Siedzi w zwykłej postawie, zazwyczaj w koszuli przepasanej z krót-

[1] Tam gdzie nie ma podanego wyraźnie źródła, ryciny są sporządzone z odlewów monet, które się znajdują w nadwornem muzeum w Wiedniu; zawdzięczam je uprzejmości kustosza Dr. W. Kubitschka.

seite der zwei in Creta geprägten Münzen Trajan's vor, und zwar entweder zu Füßen des Kaisers und der Victoria (Fig. 8 *c*) oder zwischen einem Tropäum und dem Kaiser, welcher in der R. eine Nike hält (Fig 8 *d*). Nach Svoronos, Numismatique de la Crète Taf. 34, 20 zu S. 347.

9) Britannia (Fig. 9) findet sich auf Bronzemünzen des Pius (Akerman, Coins of the Romans relating to Britain [2] Taf. II 12 zu S. 34). Sie sitzt in kurzärmeligem gegürtetem (?) Hemd und Hosen auf einem Felsen, auf den der l. Arm gestützt ist; im Hintergrunde ein runder Schild mit umbo und ein Feldzeichen. Auf der hier nach Akerman a. O.[1] Taf. I 8 zu S. 23 wiederholten Münze ist der Ausdruck der Trauer gemildert, da die Frau ihren Kopf nur ganz leicht mit den Fingern berührt.



Fig. 9.

10) Dacia sehen wir auf den Münzen Trajans. Auf einem Bronzemedaillon (Fig. 10 *a* = Cohen II, n. 531), das sich auf den zweiten dakischen Triumph bezieht, sitzt sie in ungegürteter Aermeljacke, Hosen, dakischer Mütze über einem Haufen von Waffen, unter denen ein runder und ein sechseckiger Schild, auch ein Helm zu erkennen sind, vor einem Tropäum. Eine ähnliche Gestalt (Fig. 10 *b*) sitzt über einem Schild und Sichelschwert mit gekreuzten Beinen nach r. auf einer Münze desselben Kaisers (Cohen II, n. 259 fg.; vergl. n. 117—121, 529—538).

11) Francia auf Münzen Constantin des Grossen und Crispus (Cohen VII 249, n. 168; 346 n. 73); hier (Fig. 11) nach A. Blanchet a. O. Taf. I 18 zu S. 127 fg., wo die Litteratur angegeben ist. Am Fusse eines Tropäums sitzt eine Frau in kurzärmeligem, gegürtetem Chiton und einer Art konischer Mütze, den Mantel um den Unterkörper geschlagen.



Fig. 11.

12) Germania kommt vor Allem auf Silber- und Goldmedaillons des Domitian vom 84 n. C. bis zu seinem Tode vor (Cohen I n. 139, 148, 156, 163, 177, 181—3, 188, 198, 206, 211). Hier Fig. 12 *a* nach Blanchet Taf. I, 8 zu S. 115; Fig. 12 *b* nach Grueber, Catal. of. rom. medallions of the Brith. Mus. Taf. I, 1; vgl. Froehner, Med. de l'emp. rom. S. 17.

Sie sitzt baarfüssig über einem secheckigen, reich decorierten Schild; daneben eine gebrochene Lanze. Ihr loses Haar fällt auf die Schulter; der r. Arm ist auf den Boden gestützt, während der linke welcher den Kopf hält, mit dem Ellbogen auf dem gehobenen Knie ruht. Sie ist mit weiten Hosen bekleidet, welche zuweilen wie ein Mantel aussehen. Der Oberkörper bleibt der germanischen Sitte gemäß


a


b



c

Fig. 12.

ganz nackt. Nach Tac. ann. 2, 22 giengen germanische Cohorten in die Schlacht; »cantu truci, et more patrio nudis corporibus super humeros scuta quatientium«. Eine ähnliche Gestalt, nur nach links gewendet und mit einem Ölzweig in der Hand, also als supplex aufgefasst wiederholt sich auf den Münzen Trajan's (Cohen II, n. 207—208, 220, 221, 290) und erscheint unter M. Aurel, wie vorher zuweilen (z. B. unter Domitian, Cohen I n. 469—75) am Fuß eines Tropäums, allerdings in etwas anderer Tracht und Haltung. Ausser mit Hosen ist sie mit einem ärmellosen, gegürteten Leibrock bekleidet, hat langes Haar und fasst mit beiden Händen das aufgestützte linke Knie (Cohen III, n. 215—224). Hier (Fig. 12 *c*) nach Blanchet Taf I, 13 zu S. 118.

kimi rękawami i w spodniach na skale, na której także lewą rękę opiera. W głębi tarcza okrągła i sztandar. Na monecie, którą tu powtórzono wedle Akermana l. c.[1], tabl. I 8 do str. 23, jest wyraz żałoby przez o złagodzony, że Brytania zaledwie dotyka swej twarzy palcami.

10) Dacya występuje zwłaszcza na monetach Trajana. Na medalionie bronzowym (Fig. 10 *a*) Cohen II n. 531), który się odnosi do drugiego tryumfu dackiego Trajana, siedzi Dacya w nieprzepasanej koszuli z rękawami, w dackiej czapce o tępym końcu na stosie broni, między którą można odróżnić krągłą i sześciokątną tarczę, tudzież hełm; opodal trofeum. Podobna postać (Fig. 10 *b*) siedzi z skrzyżowanemi nogami na tarczy, obok której leży miecz kształtu sierpa, na monecie tegoż samego cesarza (Cohen II 259 nst.; por. n. 117—121 i 529—538).



a.



b.

Fig. 10.

11) Francya na monetach Konstantyna Wielkiego i Crispusa (Cohen VII 249, n. 168 i 336 n. 75). Fig. 11 wedle Blancheta l. c., tab. I 18 do str. 127 nst., gdzie podana literatura. U stóp trofeum siedzi kobieta w przepasanej koszuli o krótkich rękawach i w stożkowatej czapce, płaszcz jej owinięty dokoła dolnej części tułowiu.

12) Germania występuje przedewszystkiem na srebrnych i złotych medalionach Domicyana od r. 84 p. C. aż do jego śmierci (Cohen I n. 139, 148, 156, 163, 177, 181—183, 188, 198, 206, 211). Fig. 12 *a* wedle Blancheta I 8 do str. 11 5; Fig. 12*b* wedle Gruebera, Catal. of rom. med. of the Br. Mus. tabl. I 1.— Siedzi boso na sześciokątnej, bogato zdobnej tarczy, obok złamana włócznia. Jej długi włos spada na barki, prawe ramię zwisa na dół, lewe na podniesionem kolanie oparte podtrzymuje głowę. Ma na sobie szerokie spodnie, które czasem robią wrażenie płaszcza owiniętego dokoła nóg. Górna część ciała jest naga zwyczajem germańskim, który Tac. ann. 2, 22 wspomina »cohortes Germanorum cantu truci et more patrio nudis corporibus super humeros scuta quatientium«.

Podobna postać tylko ku lewej stronie zwrócona i z gałązką oliwną w ręku, a zatem pojęta jako supplex powtarza się u stóp trofeum na monetach Trajana (Cohen II n. 207, 208, 220, 221, 290) i M. Aurelego, jak już czasami przedtem za Domicyana (Cohen I n. 469—75), co prawda w nieco odmiennym stroju i postawie. Ma na sobie koszulę bez rękawów przepasaną, długi włos i ujmuje obu ramionami lewe kolano (Cohen III n. 215—224). Fig. 12*c* wedle Blancheta na cyt. m. I 13 do str. 118.

13) Judea (Fig. 13) jest często wyobrażona na monetach Wespazyana i Tytusa (Cohen I n. 224 – 229). Siedzi u stóp drzewa palmowego albo trofeum, także śród broni osłonięta płaszczem, który na



Fig. 13.



Fig. 14.



Fig. 15.

kształt welonu otula całą jej postać pochyloną naprzód z rękoma na krzyżach związanemi. Por. Cohen I (Vespasien) n. 239, 240, 245—7, 644—5; (Titus) n. 112, 113, 116—118, 225, 391—2. Podobny jest wizerunek Judei na czerepie glinianym u Marini'ego, Jscriz. ant. doliari (ed. de Rossi et Dressel) str. 296, n. 938.

14) Partya na kretyjskiej monecie Trajana w przepasanej koszuli, spodniach i czapce, siedzi na tarczy i kołczanie u stóp trofeum. Fig. 14 wedle Svoronosa l. c., tabl. 34, 9 do str. 345. Por. Cohen II n. 328—330.

15) Sarmacya (Fig. 15) występuje na monetach Konstantyna II (Cohen VII n 149—141; Grueber l. c. tabl. 59,1), w koszuli tuż pod piersiami przepasanej o krótkich rękawach z płaszczem owiniętym

13) Judaea (Fig. 13), besonders häufig auf Münzen des Vespasian (Cohen I, n. 224—229; vgl. n. 239, 240, 245—7, 644—5) und Titus (ebenda n. 112, 113, 116—8, 225, 391—2). Unter einem Palmbaum oder Tropäum, auch mitten unter Waffen sitzt eine Frau mit vorgeneigtem Oberkörper, die Hände an den Rücken gebunden, auf dem Kopfe ein schleierartiges Obergewand, welches die ganze Gestalt einhüllt. Aehnlich erscheint Judaea capta auf einer Thonscherbe bei Marini, Iscriz ant. doliari (ed. de Rossi et Dressel) n. 938, S. 296.

14) Parthia (Fig. 14) auf einer kretischen Münze Trajans sitzt in gegürtetem Leibrock, Hosen, Mütze über einem Schild und Köcher vor einem Tropäum; nach Svoronos a. O. Taf. 34, 9 zu S. 345. Vgl. Cohen II, n. 328—330.

15) Sarmatia (Fig. 15) auf Münzen Constantin II, (Cohen VII 381, n. 139—141). In kurzärmeligem, hochgegürtetem Hemd, den Mantel um die Beine geschlagen sitzt sie den anscheinend unbedeckten Kopf in üblicher Weise aufstützend unter einem Tropäum, nach welchem sie umblickt und an dessen Fusse ein Bogen und ein Schild lehnen. Vgl. die Zusammenstellung der auf Germanien und Sarmatien bezüglichen Münzen in Koehne's Zft. für Münzkunde III 257 und 325 fg., Taf. 8—9; ib. IV 1 fg. Taf. 1; auch Grueber a. O. Taf. 59, 1.

Von den aller Wahrscheinlichkeit nach einst zahlreichen Statuen dieses Typus vermag ich nur eine einzige nachzuweisen:

16) Eine Marmorstatue, früher in der Villa Pamfili, wo ich sie jedoch, ebenso wie auf den Treppen des Pal. Pamfili (auf Piazza Navona) vergeblich gesucht habe. »Nicht desto weniger — theilt mir W. Helbig freundlichst mit — möchte ich darauf schwören, sie irgendwo in Rom gesehen zu haben, bin aber augenblicklich nicht im Stande anzugeben, wo dies der Fall war Zu Anfang der vierziger Jahre hat eine Theilung des Pamphilischen Besitzes stattgefunden und sind zahlreiche, ursprünglich der Familie gehörige Objecte verschiedenen anderen römischen Familien zugefallen«. Fig. 16 nach Clarac-Reinach, Répertoire I 451,2, der sie aus der Publication »Villa Pamphili eiusque palatium« übernommen hat, »mais il n'y a ni texte ni noms de dessinateurs et de graveurs et les planches ne sont pas même paginées«. Eine trauernde Frau sitzt, den Kopf auf den r. Arm gestützt, der mit dem Ellenbogen auf dem r. Oberschenkel ruht mit übereinandergeschlagenen Beinen auf einem Felsen. Ihre Bedeutung als besiegte Nation scheint durch die Aermeltunica und die Haartracht, und wohl auch durch die Schuhe gesichert. Ausserdem ist sie mit einem weiten Mantel bekleidet, dessen Zipfel sie in der Linken hält.



Fig. 16.

Den Griff eines Bronzegefässes aus der Sammlung Rattier, jetzt im Louvre, welcher die trauernde Gallia inmitten ihrer Vertheidiger sitzend darstellt (abg. Reinach, Répertoire II 200, 2), halte ich trotz A. Blanchet's Versicherung (Revue archéol. 1890 Taf. IX zu S. 341—6) nicht für antik.

B.

Hat uns also der Zufall schon von den Denkmälern der ersten Gruppe nur wenige aufbewahrt, so ist die Ausbeute an Beispielen des zweiten stehenden Typus noch geringer.

17) Die Hauptrepräsentantin desselben ist die sogenante Thusnelda in der Loggia dei Lanzi in Florenz (Fig. 17 *a*, *b* und *c*). Überlebensgrösse. Feinkörniger, weisser Marmor. Neu: fast der ganze rechte Unterarm, Finger der l. Hand, l. Oberarm mit Schulter, l. Brustwarze, fast die ganze Nase und Einzelnes am Gewande. Der Oberkopf ist angesetzt, aber angeblich antik; das Haar hinten bestossen. Über die Fundumstände Michaelis, Jahrb. d. J. 1891, 231, n. 77. Zur Litteratur vgl. Amelung, Führer durch die Antiken in Florenz n. 6, welcher die Statue auch vom künstlerischen Standpunkte beleuchtet hat; ausser-

dokoła nóg, podpiera głowę w zwykły sposób, albo obraca ją ku trofeum, u stóp którego oparty jest łuk i tarcza por. Koehne, Über die auf Germanien und Sarmatien bezüglichen Münzen, Zeitschrift f. Münzkunde III 257 i 325 nst., tabl. 8 i 9; IV 1, tabl. 1.

Z pośród posągów tego typu, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa były bardzo liczne, mogę wymienić tylko jeden:

16) Posąg marmurowy (Fig. 16), niegdyś w Villa Pamfili; szukałem go jednak napróżno tam i na schodach Pal. Pamfili (przy Piazza Navona). »A jednak mógłbym przysiądz, — pisze mi W. Helbig — że widziałem go w Rzymie, tylko nie mogę podać w tej chwili, gdzie to było. Z początkiem czwartego dziesiątka lat ubiegłego wieku zbiór Pamfili został podzielony i liczne dzieła sztuki, które niegdyś doń należały, przeszły w posiadanie innych rodzin rzymskich«. Fig. 16 wedle Clarac-Reinacha, Répertoire I 451 2, który także ów posąg znał tylko z publikacyi: Villa Pamphili eiusque palatium, »mais il 'ny a ni texte ni noms de dessinateurs et de graveurs et les planches ne sont pas même paginées«. Kobieta siedzi w smutnej postawie oparłszy głowę na prawej ręce, która spoczywa na prawem udzie, z kolanami założonemi jedno na drugie. Że jest to naród zwyciężony, widać z tuniki z rękawami i fryzury, a może także z rodzaju obuwia. Nadto ma na sobie długi płaszcz, którego koniec trzyma w lewej ręce.

Rękojeści bronzowego naczynia z zbioru Rattier teraz w Luwrze, która wyobraża Gallią w otoczeniu obrońców (odtw. Reinach, Répert. II 200, 2) nie uważam mimo zapewnienia A. Blancheta (Rev. arch. 1890, tabl. IX do str. 341—6) za wyrób starożytny.

B.

W jeszcze bardziej fragmentarycznym stanie przedstawia się serya stojących figur. Głowną jej przedstawicielką jest:

17) t. z. Tusnelda (Fig. 17 *a, b* i *c*), posąg kobiecy w Loggia dei Lanzi w Florencyi, wielkości większej niż naturalna, z białego, drobno ziarnistego marmuru. Uzupełnione są: prawie cała dolna połowa prawego ramienia, palce lewej ręki, górna część lewego ramienia wraz z barkiem, lewa brodawka piersiowa, prawie cały nos i wiele drobiazgów na odzieży. Górna część głowy jest przyprawiona, ale może starożytna. Do literatury podanej przez Amelunga, Führer durch die Antikensammlungen in Florenz n. 6, gdzie to dzieło także pod artystycznym względem jest wyjaśnione, dodać należy Lucas, Jahrb. XV 30 i 35. Tenże staje w obronie dawnego domysłu, że posąg przedstawia Germanią i powołuje się za przewodem Goettlinga (Ges. Abhandl. I 386) na Tacyta Germ. 16: Feminae saepius lineis amictibus velantur eosque purpura variant partemque vestitus superioris in manicas non extendunt, nudae bracchia ac lacertos; sed et proxima pars pectoris patet. Tymczasem ostatnie słowa nie odznaczają odsłonięcia całej jednej piersi, jak to widzimy na posągu Tusneldy, ale zapewne mają na myśli obnażenie górnej części klatki piersiowej, które występuje u niektórych kobiet na kolumnie Marka Aurelego (tabl. 82, 106, 110 Petersen), tudzież u jednej z prowincyj w Villa Pamfili. Tu zaś odsłonięcie piersi położyć należy na karb smutku. Takie same trzewiki z rzemieni występują na posągach kobiet nie barbarzyńskiego pochodzenia, które znaleziono w Pergamon. I ten więc szczegół przemawia przeciw nazwaniu statuy Germanią czy Germanką. Prawdopodobnem jest, że artysta przejął typ figury ze sztuki pergameńskiej



Fig. 17 *a*

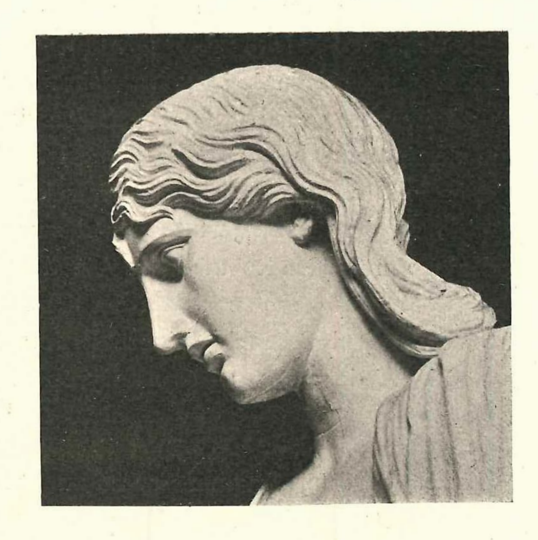
i dał jej głowę tego szczepu, który chciał upostaciować. Co prawda rodzaj fryzury i typ twarzy jest dotąd

dem Reinach, Répertoire II 507, 7; Urlichs in der Handausgabe der Denkmäler griech. und röm. Sculptur S. 139 zu Taf. 40 und Lucas a. O. S. 30 u. 35.

Der letztere ist von Neuem für die Bezeichnung der Statue als Germania eingetreten, indem er sich nach dem Vorgang von Göttling (Ges. Abh. I 386 fg.) auf Tac. Germ. 17 beruft: Feminae saepius lineis amictibus velantur eosque purpura variant, partemque vestitus superioris in manicas non extendunt, nudae brachia ac lacertos; sed et proxima pars pectoris patet. Indeß dürften die letzten Worte nicht



b



c

Fig. 17.

die Entblössung der einen Brusthälfte, wie sie sich hier vorfindet, bezeichnen, sondern die Nacktheit des oberen Theiles des Brustkorbes, wie sie an einigen Frauen der Marcussäule (Petersen Taf. 106 u. 110) und an einer der Pamphilischen Provinzen vorkommt. Das Motiv der entblössten Brust ist vielmehr auf Rechnung der Trauer zu setzen. Auch die dicksohligen Gitterschuhe, welche, wie Lucas selbst nach dem Vorgang von Wolters hervorhebt, vielen Figuren pergamenischen Ursprungs sich finden, widersprechen der vorgeschlagenen Beziehung auf Germania. Der Künstler scheint den statuarischen Typus der Figur aus der pergamenischen Kunst übernommen und die ethnographische Charakteristik auf den Kopf beschränkt zu haben. Ihr Gesichtstypus, wie besonders die Haartracht stehen leider bis jetzt vereinzelt da. Weder germanische noch gallische Frauen zeigen irgendwelche nennenswerthe Aehnlichkeit, so dass man die Deutung der Thusneldastatue bis auf Weiteres offen lassen muss. Die Vernachlässigung der Rückseite, wie der ungünstige Eindruck in der Seitenansicht machen wahrscheinlich, dass sie einst in einer Nische aufgestellt war.

18) Bronzeaffixe (Fig. 18) im Museo naz. in Neapel Inv. 118,192, aus Pompei, hoch 0·16m; nach Photogr. Alinari I p., 11256. Aus einer runden, fein decorierten Scheibe mit drei Löchern ragt der Oberkörper einer stehend gedachten Africa in ärmellossem Chiton heraus. Die Haltung, wie bei Nr. 17, nur im Gegensinne. Dieser phantastische Typus mit den Exuvien eines Elephanten auf dem Kopfe gehört insoferne in unsere realistische Reihe, als das Haar, welches in losen Büscheln das zarte Gesicht umrahmt, offenbar eine locale Frisur wiedergiebt und in Verbindung mit dem Ausdrucke der Trauer wahrscheinlich macht, dass Africa hier nicht als Welttheil, sondern als eine afrikanische Provinz gedacht ist.

Fig. 18.



Fig. 19.

19) Eine der beiden sog. Trophäen des Marius (Fig. 19), auf der Balustrade rechts (von der Piazza Aracoeli aus) am Capitolsplatze in Rom. Zur Litteratur bei Helbig, Führer I 259 u. 504 ist hinzuzufügen: Beschreibung d. St. Rom III 1, S. 100; Jordan, Topogr. II 517; Ch. Hülsen, Röm. Mitth. XIV 255—9. Fig. 20 nach Piranesi, Opere varie di architettura etc. (Roma 1750). Die beiden riesigen Tropaea sind aus feinkörnigem, weissem Marmor gearbeitet, der zum Theile schwarz, zum Theile braun geworden ist. Ergänzungen sind nicht vorhanden. Vor dem hier abgebildeten Tropaeum steht eine Frau, an der das Gesicht heute fast ganz zerstört ist, mit gekreuzten Beinen, die Arme auf den Rücken gebunden. Sie trägt einen Aermelchiton, der mit tiefem Bausch doppelt gegürtet ist, darüber einen Mantel mit Franzen, der auf der r. Schulter gespangt ist und Schuhe. Nach Piranesi, dem Helbig zustimmt, spielen zu den Füssen der Frau, zwei Kinder; das rechts befindliche Kind erhob den l. Arm zu der Frau während das andere kniend dargestellt war. Von diesen Kindern kann man nichts mehr entdecken. Zu beiden Seiten standen zwei geflügelte Genien, von denen wenige Reste geblieben sind. Der Genius rechts muss ein hohes Attribut gehalten haben, worauf starke Puntelli an dem Schilde darüber hinweisen [1]. In was für einer Beziehung zu der Gruppe Fragmente zweier Schilde standen, welche, die Aussenseite nach oben gekehrt, hinter dem Nacken der Frau in schräger Richtung herabreichen, ist auch mir nicht klar. Nach Helbig liegt es nahe, »die beiden Tropäen zu dem Feldzuge, den Domitian gegen die Chatten unternahm, oder zu dem Siege, den er über den mit den Germanen verbündeten, aufrührerischen Statthalter von Obergermanien, Lucius Antonius Saturninus davon trug, in Beziehung zu setzen«.

20) Relief aus Kula (in der Nähe von Philadelphia in Lydien), im Museo civico d'antichità zu Triest, h. 0·60^{m}, br. 0·62; Höhe des Inschriftsockels 0·15^{m}. Fig. 20 nach einer von Dr. P. Sticotti mir freundlichst ertheilten Photographie. Die Platte einst gebrochen und zum Theile nur abozziert ist aus glänzend weissem, grobkörnigem Marmor. Sie stellt einen Reiter mit eingelegter Lanze in kriegerischem Anlauf dar. Vor ihm steht eine Frau mit lang herabfallendem Haar, die Hände auf den Rücken gebunden; sie ist mit einem langen, kurzärmeligen Gewand bekleidet, welches die rechte Brust und Schulter frei lässt. Das Gesicht, wie die ganze untere Hälfte der Figur sind beinahe zerstört. Unter dem Reiter steht die Inschrift: Γαίῳ Γερμανικῷ αὐτοκράτορι Καίσαρι καθιερῶται πᾶς ὁ δημόσιος τόπος. Unter dem Frauenbild: Γερμανία. »Wem das Denkmal gesetzt ist, — sagt Mommsen, Ath. Mitth. XIII 18—21 — ist ein Problem. Man kann an Germanicus, den Sohn des Tiberius denken, wie auch an seinen Sohn, den Kaiser Gaius«.



Fig. 20.

21) Marmorrelief (Fig. 21) im Museo civico in Bologna, l. 0·80^{m}, h. 0·43^{m} (Schlechte Beleuchtung, worunter auch die Photographie gelitten hat). Weder von Schiassi, Guida del forestiero al Museo delle Antichità (1814), noch von Heydemann, Mittheilungen aus den Antikensammlungen in Ober- und Mittel-Italien (S. 51)

[1] Auch an dem anderen Tropäum ist jederseits ein Genius vorhanden gewesen, doch hat sich nur ein Flügel links aussen erhalten.

jedyny w swoim rodzaju i nie ma nic wspólnego ani z Germankami kolumny M. Aurelego, ani z Galijkami łuków w Orange i Saint-Remi. Stąd na razie najlepiej poprzestać na ogólnikowem nazwaniu posągu personifikacyą narodu zwyciężonego. — Co się tyczy pierwotnego ustawienia, to zaniedbanie tylnej strony, tudzież niekorzystne wrażenie, jakie posąg wywiera z boku, nasuwa domysł, że stał pierwotnie w niszy.

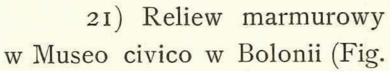
18) Afix bronzowy w Mus. naz. w Neapolu, Inv. 118,192 z Pompei, wys. 0·16^{m}. Fig. 18 wedle fot. Alinari I p. 11256. Z krągłej, pieknie zdobnej tarczy z trzema dziurkami wystercza górna część ciała Afryki w chitonie bez rękawów pomyślanej stojąco. Ruch rąk jak u Tusneldy, tylko wykonany odwrotnie. Ten fantastyczny typ z łbem słonia na głowie o tyle należy do naszej seryi, że kosmyki włosów otaczające delikatną twarz oddają fryzurę lokalną, a głęboki wyraz smutku nasuwa domysł, że Afryka jest tu rozumiana nie jako część świata, ale jako jedna z prowincyj afrykańskich, Numidya, Mauretania lub t. p.

19) Jeden z tak zwanych Trofei di Mario (Fig. 19) na prawej balustradzie placu kapitolińskiego w Rzymie. Do literatury podanej przez Michaelisa w Röm. Mitth. VI 44, a. 136 dodać należy Helbig. Führer I 2 str. 259 nst. Nasza rycina wedle Piranesi'ego: Opere varie di architettura (Roma 1750). Obydwa olbrzymie trofea są z drobnoziarnistego białego marmuru, który w części poczerniał, w części zbrunatniał, Niema uzupełnień. U stóp prawego trofeum stoi kobieta z skrzyżowanemi nogami i ze spuszczoną głową, z rękoma na krzyżach skrępowanemi. Jej twarz jest prawie zupełnie zniszczona. Ma na sobie chiton przepasany z rękawami i z głębokiem zanadrzem, nadto płaszcz z frędzlami, zapięty na prawem ramieniu. Dwoje dzieci bawi się u jej stóp, ale tylko siedzenie z częścią nóg u prawego jest starożytne. Dwaj geniusze skrzydlaci, tylko w szczątkach zachowani, stali po obu stronach jednego i drugiego trofeum. Geniusz na prawo od figury kobiecej trzymał jakiś wysoki atrybut, jak tego dowodzą dość wielkie podpórki, widoczne w górnej części tarczy. Za tarcze uważać należy także przedmioty, które z poza karku spadają ukośnie ku dołowi na kształt baldachimu. Według Helbiga wielkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że obydwa trofea pozostają w związku z wyprawą Domicyana przeciw Chattom albo ze zwycięstwem, które cesarz odniósł nad buntowniczym namiestnikiem górnej Germanii, Luciusem Antoniusem Saturninem, sprzymierzeńcem Germanów. W takim razie postać kobieca wyobrażałaby Germanią. Według mego jednak zdania styl trofeum wskazuje na nieco późniejszą epokę.

20) Relief z Kula (w pobliżu Filadelfii lidyjskiej), obecnie w Tryeście 0.60 wys., 0·63 szer. Nie znam go w oryginale. Fig. 20 wedle fotografii przysłanej mi łaskawie przez Dr. P. Sticotti'ego. Przedstawia jeźdźca z włócznią do ataku na galopującym koniu. Przed nim stoi kobieta z długim, spadającym włosem, z rękoma na krzyżach skrępowanemi. Ubrana jest w długą szatę o krótkich rękawach, zsuniętą z prawej piersi. Pod jeźdźcem napis: Γαίῳ Γερμανικῷ αὐτοκράτορι Καίσαρι καθειερῶται πᾶς ὁ δημόσιος τόπος. Pod kobietą: Γερμανία. Na czyją cześć ten pomnik został wzniesiony — mówi Mommsen, Athen. Mittheil. XIII 18 nie da się rozstrzygnąć. Można odnieść go do Germanikusa, syna Tyberyusza, albo do syna jego, cesarza Gaiusa.



Fig. 21.



21) Reliew marmurowy w Museo civico w Bolonii (Fig. 21). Nie ma o nim wzmianki ani w Guida del Forestiero al Museo delle Antichità, wydanym przez Schiassi'ego w r. 1814 ani u Heydemanna (Mittheilungen aus den Antikensamml. in Ober- u. Mittelitalien

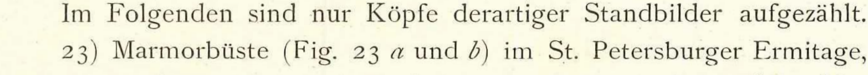
erwähnt. Herkunft unbekannt. Nach freundlicher Mittheilung des Museumsdirectors, Herrn E. Brizio: »il rilievo apparteneva all'antica collezione universitaria e siccome i marmi che questa possedeva provenivano per maggior parte dalla raccolta del generale Marsili che li avea acquistato in Roma, così è molto probabile che quel bassorilievo e gli altri due con rappresentazioni di armi e trofei, provengano pure da Roma«. Rechts von dem Tropäum, an dem eine Victoria mit der Anordnung der Rüstungsstücke beschäftigt ist, steht inmitten der Waffen, unter welchen Schilde verschiedener Form, Lanzen und ein riesiger Helm zu erkennen sind, eine Frau mit auf dem Rücken gebundenen Händen. Sie ist mit engen Hosen, kurzem Aermelrock, welcher an beiden Schultern geheftet und gegürtet ist und mit einer Zipfelmütze bekleidet. Da die beiden anderen Reliefs mit lauter Waffen bedeckt sind, kann man die weibliche Figur als Personification eines besiegten, wahrscheinlich asiatischen Volkes halten.

22) Bronzestatuette (Fig. 22) im Wiener Hofmuseum, h. 0·10^{m}; abg. v. Sacken, Bronzen des Münz- u. Antikencabinets in Wien I Taf. 27, 2. Rückwärts flach und ein wenig gebogen war sie offenbar an einem sehr leicht gerundeten Gegenstand befestigt. Sie stellt eine ältliche Frau dar, welche mit gesenktem Kopfe und gekreutzten Armen dasteht den l. Fuss auf den Kopf eines Krokodiles setzend. Ihre Kleidung besteht aus einem weiten Hemd mit Halbärmeln und einem langen auf der r. Schulter gespangten Mantel, welcher die Gestalt ganz einhüllt. Ziemlich langes Haar ist von einem anliegenden Kopftuch bedeckt, welches wir öfters an den Statuetten der Nubier treffen (vgl. Michaelis, Jahrbuch XII 51). Die Arbeit ist spät und nachlässig, an dem r. Unterarm befindet sich ein Einschnitt, wahrscheinlich für einen Armring. Das Krokodil figuriert öfters auf den Münzen Octavians mit Aegypto capta (Cohen I n. 1—4) und lässt über die richtige Bedeutung dieser einst als Africa bezeichneten Figur keinen Zweifel.


Fig. 22.

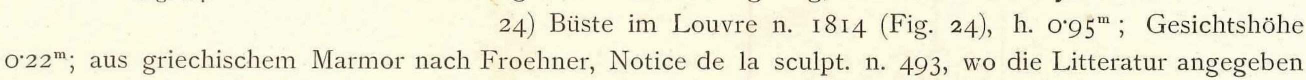
Lucas (a. O. S. 32) erwähnt noch eine lebensgrosse Frauenstatue mit über der Brust gekreuzten Armen in dem Eingangszimmer des vatikanischen Antikenmuseums. Indess kann ich nach wiederholter Untersuchung versichern, dass der Torso, welcher allein an der Statue antik ist, männlich, nicht weiblich ist, somit in diesen Zusammenhang nicht gehört. Die Statuette einer Frau mit auf dem Rücken gefesselten Armen, welche Lucas in Villa Albani auf einer Säule gefunden zu haben glaubt, habe ich nicht bemerkt. Dafür kann man zu dieser Serie drei Provinzen aus der Neptunsbasilica in Rom (abg. Jahrb. XV fig. 5, 11, 16), von denen unten die Rede ist, hinzurechnen.

Im Folgenden sind nur Köpfe derartiger Standbilder aufgezählt.



23) Marmorbüste (Fig. 23 *a* und *b*) im St. Petersburger Ermitage, h. 0·68^{m}. Zur Litteratur bei Kieseritzky, Katal^{3}. n. 351 *b* (russ.) ist hinzuzufügen: Stacke, Deutsche Geschichte I^{4} 69 und Knackfuss-Zimmermann, Allgem. Kunstgeschichte I, S. 317. Neu: die Nase und das Bruststück, welches auf unserer Figur weggelassen ist. Herkunft unbekannt, vermuthlich aus Italien. Die Rückseite kaum ausgeführt. Auffallend betont ist das massige Haar, welches in Wellen rings frei herabhängt und durch die tiefen Schatten eine malerisch wirksame Folie für den zartovalen Gesichtsumriß bildet. Conze (Lützows Zft. f. bild. Kunst VII 325 fl.), dem Lucas (S. 32) folgt, hat sie als Germanin, S. Reinach (Les Gaulois dans l'art ant. 30) als Gallierin bezeichnet, — beides ohne sichere Grundlage. Die Arbeit ist gering, etwa aus dem I. Jh. n. C.


Fig. 24.



24) Büste im Louvre n. 1814 (Fig. 24), h. 0·95^{m}; Gesichtshöhe 0·22^{m}; aus griechischem Marmor nach Froehner, Notice de la sculpt. n. 493, wo die Litteratur angegeben

str. 51). Niewiadomo również skąd pochodzi. E. Brizio pisze mi: Il rilievo apparteneva all'antica collezione universitaria e siccome i marmi che questa possedeva provenivano per maggior parte dalla raccolta del generale Marsili che li avea acquistato in Roma, così è molto probabile che quel bassorilievo e gli altri due con rappresentazioni di armi e trofei provengano pure da Roma«. Wyobraża on kobietę w spodniach, w przepasanym krótkim kaftanie, płaszczu spiętym na obu ramionach i w czapce frygijskiej, stojącą ze związanemi na krzyżach rękoma. Na lewo trofeum, na którem Wiktorya zawiesza broń; na prawo wszelakiego kształtu tarcze, olbrzymi szyszak i parę włóczni. Widocznie do tego samego fryzu należały dwie inne płyty w temże muzeum, pokryte najrozmaitszemi częściami rynsztunku.

22) Statueta bronzowa (Fig. 22) w wiedeńskiem muzeum nadwornem 0·10^{m} wysoka, jest odtworzona w Sackena Die antiken Bronzen des Münz- und Antiken-Cabinets in Wien I, tabl. 27,2. Z tyłu płasko ścięta, i nieco skrzywiona była widocznie przymocowana do jakiegoś obłego przedmiotu. Robota bardzo gruba, na prawem ramieniu wręga, być może z naramiennika. Jest to niewiasta z głową smutnie pochyloną, z rękoma skrzyżowanemi na łonie; lewa jej noga spoczywa na łbie krokodyla. Ma na sobie chiton z półrękawami, tudzież obszerny płaszcz spięty fibułą na prawem ramieniu. Obfite włosy spadające dokoła pokrywa obcisła chustka, jaką nieraz widujemy u Nubijczyków (por. Michaelis, Jahrb. XII, 51). Krokodyl figuruje często na rewersach monet Oktawiana (n. p. Cohen I n. 1, 2, 3, 4) i cechuje niewątpliwie Egipt.

Lucas (l. c. str. 32) wymienia jeszcze posąg stojący u wejścia do watykańskiego muzeum antyków jako personifikacyą narodu ze związanemi na przodzie rękoma. Tymczasem mogę zaręczyć, że jest to statua męska, nie kobieca, i że tylko torso po biodra i bez głowy jest starożytne, reszta zaś dorobiona w nowszych czasach. Statuety kobiecej ze skrępowanemi na krzyżach rękoma, która wedle Lucasa ma się znajdować w Villa Albani, nie zauważyłem. Natomiast można zaliczyć do tej seryi trzy prowincye z świątyni Neptuna w Rzymie (Jahrb. XV fig. 5, 11, 16), o których w następnym rozdziale będzie mowa.

W dalszym ciągu wymieniam tylko głowy takich posągów.

23) Głowa z marmuru (Fig. 23 *a* i *b*) w Ermitażu petersburskim. Do literatury w katal. Kizeryckiego nr. 351*b* dodać należy publikacye: Stacke, Deutsche Gesch. I[4] 69; Knackfuss-Zimmermann, Allgem. Kunstgeschichte I 317. Nowe są: nos i popiersie, o ile nie jest odtworzone w naszej figurze. Pochodzenie nie wiadome, prawdopodobnie z Włoch. Z tylnej strony zaledwie obrobiona. Natomiast w widoczną starannością oddane są gęste włosy, które falisto spadają dokoła, głębokimi cieniami tworząc efektowne tło dla owalu delikatnej twarzy. Conze (Lützows Ztft für bild. Kunst VII 325), za którym idzie Lucas (l. c. 32), nazwał ją Germanką, S. Reinach (les Gaulois dans l'art ant. str. 30) Galijką, jedno i drugie bez pozytywnej podstawy. Robota mierna, mniej więcej z I w. po C.



Fig. 23 *a*.



Fig. 23 *b*.

24) Biust w Luwrze nr. 1814, (Fig. 24) z greckiego marmuru, wysoki 0·95 m. (długość twarzy 0.22 m.); Froehner, Notice de la sculpt. n. 493, gdzie jest podana literatura. Ma pochodzić z Villa Borghese. Nowe: nos, usta, podbródek, część kosmyków nad lewą skronią, popiersie wraz z szyją, dolną częścią szaty i odpowiednią partyą włosów. Twarz otaczają po nad czołem loczki, długie zaś loki spływają po obu stronach szyi. Z ciemienia zwisa na kształt welonu szata z ciężkiej materyi. Sądząc z źrenic szematycznie wydrążonych i z licznych dziur od świdra, głowa ta pochodzi najwcześniej z epoki Antoninów.

ist. Aus Villa Borghese. Neu: Nase, Mund, Kinn, Haarpartie über der l. Schläfe, Bruststück sammt Hals, unterm Theil des Gewandes und entsprechender Haarmasse. Das Gesicht ist über der Stirn mit kurzen, zu beiden Seiten mit langen Locken umrahmt. Von dem Hinterkopf hängt schleierartig ein Gewand aus dickem Stoff herab. Nach den schematisch ausgehöhlten Pupillen und zahlreichen Bohrlöchern frühestens aus der Zeit der Antonine.



Fig. 25 *a*.



Fig. 25 *b*.

25) Ein Köpfchen in Rom, Museo Chiaramonti n. 685*b* (Fig. 25 *a* u. *b*). Aus weissem, grobkörnigem Marmor; hoch 0·18, Gesichtslänge 0·11; Gesichtsbreite 0·095^m^. Nase und die Oberlippe abgestossen. Das gescheitelte Haar, welches nur an der Frontseite sorgfältiger ausgeführt ist, fällt in langen Locken auf den Nacken herab und bedeckt beide Ohren. Das rechte Ohr wird auch von der angelegten Hand bedeckt. Späte römische Arbeit.

26) Herme (Fig. 26) im Magazin des Mus. archeol. in Florenz. Mit kararischem Marmor sind ergänzt: Bruststück, soweit es in unserer Figur nicht angegeben ist. Nase, Hinterkopf mit dem Nacken und entsprechender Haarmasse. Der antike Theil 0·29^m^ h. (Gesichtshöhe=0.16 ^m^) ist aus weissem, grobkörnigem, anscheinend griechischem Marmor. Der Kopf stark nach r. geneigt, rührt wohl von einer Statue her; an der r. Schulter ist ein Gewandsaum erhalten. Die Augenbrauen sind stark mit schmerzlichem Ausdruck in die Höhe gezogen. Römische, nachlässige Arbeit; flüchtig eingeritzte Pupillen. Dem Gesichte liegt der Polykletische Amazonentypus zu Grunde.



Fig. 26.

27) Kopf (Fig. 27) im erzbischöflichen Seminar zu Udine, Inv. 127. Mir nicht durch Augenschein bekannt; hier nach Arch. epigr, Mitth. XVIII 14 zu n. 52 »Weisser Marmor, h. 0·23, br. 0·17, Gesichtslänge 0.165^m^. Mit Marmor ergänzt ein Stück Hals und die Nase, aus Gips Theile der Lippen, des Kinnes, der Augenlider und der in die Stirne fallenden Haarbüschel. Ein jugendlicher weiblicher Kopf von idealen Gesichtsformen, stark nach rechts geneigt, mit gescheiteltem Haar, welches in langen Büscheln auf die Stirne, die Schläfen, über die Ohren und tief in den Nacken herabfällt. Die Augenbrauen sind mit traurigem Ausdrucke in die Höhe gezogen, der Mund schmerzlich geöffnet. Der innere Augenwinkel ist durch Bohrung angedeutet, das Haar nur auf der Vorderseite sorgfältig ausgeführt. Gute Arbeit der Kaiserzeit«.

28) Köpfchen im Magazin des Museo d. Terme Dioclez. in Rom (Fig. 28 *a* u. *b*). Weisser, grobkörniger, anscheinend griechischer Marmor, hoch 0·095^m^, gefunden in der Vigna Randanini an der Via Appia. Sehr gut erhalten, auch die Nase nicht verstossen.

Ein charaktervoller, älterer Kopf mit merkwürdig individuellen Gesichtszügen, stark nach l. gehoben mit über dem l. Auge sich theilendem Büschelhaar. Die in die Höhe gezogenen Augenbrauen und Mundwinkel, die aufwärts gerichteten Augen und weit geöffneten Nasenlöcher verleihen dem Gesichte einen schmerzlichen, pathetischen Ausdruck, der durch die krumme Nase, das knochige Kinn und die runzelige Stirn noch gesteigert wird. Eine im Nacken links befindliche Marmoranschwellung deutet darauf hin, dass der Kopf von einem Hintergrunde losgelöst ist. Vermuthlich von einem Sarkophage mit Schlachtscene,

25) Główka w Rzymie, w Museo Chiaramonti n. 685 *b*, (Fig. 25 *a* i *b*) z białego, gruboziarnistego marmuru, wys. 0.18 m. Długość twarzy 0·11, szerokość 0·095 m. Nos i górna warga są odtrącone. Rozczesany włos jest tylko z przedniej strony staranniej odtworzony, zresztą spada w długich lokach na kark i pokrywa oboje uszu. Prawe ucho jest nadto przysłonięte ręką. Późna rzymska robota.

26) Herma w magazynie Mus. archeol. we Florencyi (Fig. 26). Popiersie, o ile nie jest odtworzone na fig. 27, nos, tylna część głowy wraz z karkiem i odpowiednią partyą włosów są dorobione z kararyjskiego marmuru. Starożytna część wysoka na 0·29 m. (długość twarzy 0·16 m.) jest z białego, gruboziarnistego, greckiego, jak się zdaje, marmuru. Głowa silnie ku prawej stronie pochylona pochodzi prawdopodobnie z posągu; na prawym barku jest zachowany rąbek szaty. Brwi są w górę podniesione, z bolesnym wyrazem. Niedbała robota; pobieżnie wydrążone pupile. Twarz osnuta na tle typu Amazonki Polykleta.



Fig. 27.

27) Głowa w arcybiskupiem seminaryum w Udine, inw. n. 127. Nie znam jej w oryginale. Fig. 27 wedle Arch. epigr. Mitth. XVIII fig. 14 do n. 52. »Biały marmur, wysok. 0·23, szer. 0.17, długość twarzy 0·165. Część szyi i nos są dorobione z marmuru, część warg, podbródka, powiek i kosmyki spadające na czoło są przyprawione z gipsu. Jest to głowa młodocianej kobiety o idealnych rysach twarzy, znacznie na prawo pochylona, z włosem rozdzielonym i spadającym na czoło, skroń, uszy i nisko na kark. Wewnętrzny kąt oczu jest uwydatniony świdrem, włos zaś jest tylko na przodzie odtworzony staranniej. Dobra robota z okresu cesarstwa«.

28) Główka w magazynie Museo delle Terme Diocleziane w Rzymie (Fig. 28 *a* i *b*). Z białego gruboziarnistego, t. z. greckiego marmuru, wysoka na 0·095, znaleziona w Vigna Randanini przy Via Appia. Bardzo dobrze zachowana, nawet nos nie utrącony. Jest to charakterystyczna głowa starszej kobiety z dziwnie indywidualnymi rysami twarzy, mocno w górę podniesiona, z włosem rozdzielonym nad lewem okiem. Wysoko podniesione brwi i kąty ust, oczy zwrócone w górę i dziurki od nosa szeroko rozwarte nadają twarzy bolesny, patetyczny wyraz, który krzywy nos, kościsty podbródek i pofałdowane czoło jeszcze podnoszą. Nabrzmienie marmuru na karku po lewej stronie wskazuje, że głowa została odtrącona od tła relievu. Być może pochodzi ona z sarkofagu, na którym była wyobrażona bitwa. W takim razie stała prawdopodobnie u stóp trofeum ze skrępowanemi rękoma. Twarz jest wypolerowana, włos chropawy. Liczne dziury od świdra i pupile wydrążone szematycznie wskazują, że główka powstała w epoce Antoninów.



Fig. 28 *a*.

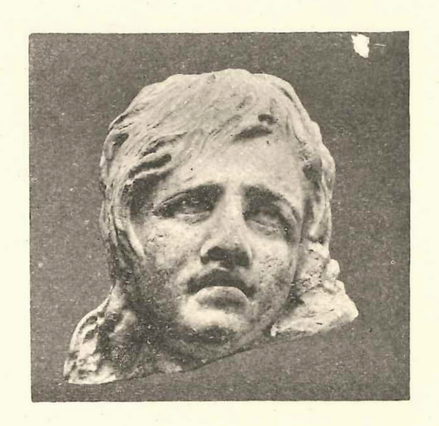


Fig. 28 *b*.

29) Głowa z marmuru większa od naturalnej, niegdyś w Studio Carimini w Rzymie, gdzie ją napróżno szukałem. Powtarzam przeto wedle Matz-Duhna I, n. 1200: »Kobieca głowa z szyją i kawałkiem piersi. Usta są otwarte i widać zęby, oczy i brwi są podniesione w górę, włos w dzikim nieładzie. Patetyczny, żałośny wyraz nasuwa domysł, że mamy przed sobą kobietę pochodzenia barbarzyńskiego«.

30) Bjuścik bronzowy w brytyjskiem muzeum w Londynie, (Fig. 30) wys. 0·07 m. Walters Catal.

wo die Figur vor einem Tropäum, vielleicht mit gebundenen Händen stand. —Das Gesicht ist poliert das Haar rauh gelassen; zahlreiche Bohrlöcher und ausgehöhlte Pupillen weisen die Arbeit in die Antoninische Zeit.

29) Überlebensgrosser Marmorkopf einst im Stud. Carimini in Rom, wo ich ihn vergeblich gesucht habe. Darum wiederhole ich nach Matz-Duhn I n. 1200: »Weiblicher Kopf mit Hals und Brustansatz. Der Mund ist geöffnet und lässt die Zähne sehen, Augen und Stirn sind stark emporgezogen, das Haar wild. Der pathetische, klagende Ausdruck wird die Deutung auf ein Barbarenweib nahe legen«.



Fig. 30.

30) Bronzebüstchen im Brith. Museum in London, h. 0·07^{m} (Fig. 30). Nach Walters Catal. of the bronzes n. 1703, wahrscheinlich eine Applique; hübsche Patina. Der mit einer Zackenkrone geschmückte Frauenkopf ist etwa wie bei der Niobe mit dem Ausdruck grossen Leidens zurückgedreht, was vielleicht darauf hinweist, dass die Figur mit am Rücken gebundenen Händen gedacht war. An ihrem Halse eine Torques, darunter Reste des Gewandes — Vermuthlich soll die Buste eine gallische Fürstin oder Personification von Gallien vorstellen.

Schliesslich zwei Münzen, welche zeitlich an die Spitze gehören:

31) der sog. Pallor (Fig. 31) auf den Denaren des L. Hostilius Saserna, Münzherrn um 46 a. C. (Babelon Monn. cons. II 552, n. 3, 4; Blanchet a. O. 105) Wohl sicher eine Gallia, da der rückwärts befindliche Carnyx füglich als Attribut einer Natio, kaum als Kennzeichen einer einfachen Gallierfrau aufgefast werden kann, als welche sie Cagnat (Rev. numism. 1891, 276—282) erklärt hat. — Eine Silbermünze von Galba, auf der das Brustbild einer Gallia mit Torques und Carnyx sich befinden soll (Cohen I 343 n. 361), ist mir nur aus Beschreibung bekannt.

32) Halbverschleierter Kopf der Hispania (Fig. 32) auf den Consularmünzen des Aulus Postumius Albinus, Münzherrn i. J. 74 a. C. (Babelon II 381 n. 8; Heiss Taf. 66, 11).



Fig. 31.



Fig. 32.

Versuchen wir den Gesammteindruck, der sich dem Beschauer der obigen Werke aufdrängt, wiederzugeben, so lässt er sich in folgende Worte fassen: Wir sehen vor uns charakteristische Frauengestalten, in tiefe Seelentrauer versenkt. Allerdings ist es nicht mehr jenes traurige, gelind melancholische Sinnen, welches wir an den griechischen Grabreliefs des V u. IV Jh. bewundern. In einer geistreichen Studie (Arch. Zeit. 1880 Taf. 8 u. 9 zu S. 75 fg.) hat A. Michaelis auf den in die frühhellenistische Zeit gehörigen Kopf Ponsonby als auf eines der Meisterwerke hingewiesen, welche den Darstellern gefangener Barbarinnen zum Muster gedient haben (s. unsere Titelvignette). Es sei mir erlaubt im Vorübergehen auf einen anderen, leider sehr fragmentierten Kopf aufmerksam zu machen, welcher obwohl nicht so schön wie der erstere, eine unverkennbare Verwandtschaft mit den beschriebenen Köpfen zeigt, und doch ganz ideal gehalten ist (Fig. 33)[1]. Thatsächlich verbreitet sich der Ausdruck der Trauer erst

[1] Im Magazzino archeol. am Caelius im 2. Zimmer rechts neben dem Ausgang, h. 0·31 aus weissem Marmor. Üppiges, leicht gewelltes Haar fällt hinten und auf die Schultern. An der r. Wange Reste der Hand und des Gewandes. Das Gesicht hat ganz ideale Züge und gehörte vielleicht einer Grabfigur. Vgl. Hamdy-Bey et Th. Reinach, Nécropole à Sidon pl. VI—IX, texte p. 259, fig. 71.

of the bronzes n. 1703. Prawdopodobnie jest to aplika z piękną patyną. Wyobraża głowę kobiecą zdobną dyademem i wykręconą wstecz jak u Nioby z wyrazem wielkiego cierpienia, co może na to wskazuje, że postać, do której ta główka należała, należy sobie wyobrażać ze związanemi z tyłu rękoma. Na szyi torques, poniżej którego widać część szaty. Prawdopodobnie jest to galijska księżniczka lub personifikacya Galii.

Wreszcie dwie monety, które co do czasu są starsze od wszystkich poprzednich zabytków.

31) Tak zwany Pallor (Fig. 31) na denarach L. Hostiliusa Saserny, który bił monetę około 46 a. C. (Babelon, Monn. cons. II 552 n. 3 i 4; Blanchet l. c. str. 105). Prawie napewne jest to Gallia, gdyż karnyx, który za głową jest wyobrażony, nadaje się zupełnie na atrybut narodu, natomiast nie byłby odpowiedni jako znamię zwyczajnej Galijki, za którą radby ją uważał Cagnat (Rev. numismat. 1891, 276–282). Monetę srebrną Galby, której rewers wyobraża Galią wraz z torkwesem i karnyxem, znam tylko z opisu Cohena I 343, n. 361.

32) Przykryta z tyłu głowa Hiszpanii (Fig. 32) występuje na monetach konsularnych Aulusa Postumiusa Albinus, który bił monetę r. 74 a. C. (Babelon II 381, n. 8; Heiss, tabl. 66, 11)

Ogólne wrażenie, jakie się odbiera na widok powyższych dzieł sztuki, można ująć w krótkie słowa. Są to charakterystyczne postacie lub twarze kobiece, pogrążone w smutku. Zapewne nie jest to już ów delikatny, jakby melancholijny odcień żałoby, jaki zwykliśmy podziwiać na dziełach greckiej rzeźby nagrobkowej V i IV wieku. W artykule pełnym pięknych myśli (Arch. Zeit. 1880, tabl. 8 i 9 do str. 75 nst.) wskazał A. Michaelis na głowę kobiecą ze zbioru Ponsonby jako na jedno z arcydzieł helenistycznej epoki, które służyło twórcom tego rodzaju posągów za pierwowzór (por. naszą winietę tytułową). Niech mi będzie wolno mimochodem zwrócić uwagę na drugą, niestety bardzo pogruchotaną głowę kobiecą (Fig. 33), która chociaż nie dorównywa pierwszej, jednak okazuje niewątpliwie podobieństwo do opisanych głów a jest utrzymana w stylu zupełnie idealnym [1]). Albowiem dopiero w późnej epoce greckiej rozlewa się smutek jednostajnie po całej twarzy i staje się tem widoczniejszy i bardziej patetyczny, im bardziej indywidualnymi i nieregularnymi rysami odznacza się oblicze. Tak właśnie rzecz się ma z głowami, któreśmy opisali. Mimo wszelkich prób idealizowania ich barbarzyńskie piętno pozostało niestarte. Przebija się w pewnej surowości, jakby cierpkości rysów, łączących w sobie cechy Amazonek z typem matronalnym, we włosach sztywnych i zbitych, w grubym płaszczu, który zwykle zwisa z ciemienia. Ale właśnie dlatego ich smutek wywiera daleko groźniejsze, tragiczniejsze wrażenie niż melancholia regularnych greckich twarzy, zwłaszcza że podnosi go fryzura i odzież odpowiednia. Od razu jest widoczne, że kobiety, które noszą taki włos i szaty, nie chcą, bo nie mogą uważać na strój i powierzchowność. Nawet motyw koszuli, spadającej z jednej piersi, służy ku temu, aby wrażenie zapomnienia o sobie podnieść i spotęgować. Przedewszystkiem jednak tchnie żałoba z całej postawy, poważnej i w sobie niejako zwartej, która odznacza personifikacye podbitych narodów, bez względu na to, czy stoją, czy siedzą.



Fig. 33.

W ostatnich czasach często dotykano pytania, czy starożytni uważali postać siedzącą, czy stojącą

[1] Jest to głowa z marmuru w drugiej sali magazynu archeologicznego na Monte Celio w Rzymie, wys. 0·51 m. Długie włosy spadają na kark. Na twarzy widoczne szczątki ręki, która podpierała delikatnie głowę i trzymała fałd szaty. Rysy twarzy są zupełnie idealne. Por. trzecią i szóstą figurę na południowej ściance sydońskiego sarkofagu płaczek.

in der spätgriechischen Epoche gleichmässig über das ganze Gesicht; er wird stärker und pathetischer, je individueller und unregelmässiger die Formen des Gesichtes selbst sind. Eben dies ist aber bei den Köpfen, welche wir aufgezählt haben, der Fall. Trotz aller Idealisierung ist ihr barbarischer Charakter unverkennbar; er kommt in einer gewissen Herbheit der Gesichtszüge, in denen gleichsam der Amazonentypus matronenhaft fortgebildet erscheint, in dem steifen, massigen Haar, in dem dicken, schleierartigen Mantel zum Ausdruck. Und darum berührt uns ihre Trauer viel düsterer, viel tragischer als die der griechischen Köpfe. Dieser Eindruck wird noch wesentlich durch die wirre Haartracht gehoben. Alle Details derselben kündigen an, dass die Frauen nicht in der Lage sind auf Ordnung und Schmuck ihres üppigen Haares zu achten, sondern es sich selbst überlassen haben. Auch das Motiv des von der einen Schulter herabgleitenden Gewandes wird dazu verwendet den Ausdruck selbstvergessener Trauer zu steigern. Vor Allem aber wird er durch die ernste, in sich gekehrte Haltung erhöht, welche den Volkspersonificationen, mögen sie stehen oder sitzen, eigen ist.

In der letzten Zeit wurde vielfach die Frage aufgeworfen, ob eine sitzende oder eine stehende Grabstatue für den Ausdruck der Trauer geeigneter sei. Man wollte das erstere Motiv auf die Überlebenden, die im ihren Schmerzen untröstlich sind wie auf die Klagefrauen, das zweite auf die Verstorbenen, deren Bilder aufgestellt sind, beschränken. Nichts scheint mir für diese Frage lehrreicher, als die Briefe, in denen A. Feuerbach den inneren Kampf schildert, welcher der Schaffung seiner ersten Iphigenie vorausgegangen ist. Zunächst habe er eine stehende Gestalt entworfen, versunken in den Anblick des Meeres und in Gedanken an die ferne Heimat. Aber sie habe ihn nicht befriedigt, da ihre Haltung die Situation nicht erschöpfte. Ebenso wenig genügte eine andere Iphigenie seiner Empfindung, in dem Moment erfasst, wie sie aus dem Walde tritt und bei dem Anblick des Meeres im Schreiten innehält. Erst nach langem Suchen habe er das Iphigenierätsel gelöst. »Der Gefühlszustand, welchen wir Sehnsucht nennen — sagt er wörtlich — bedarf körperlicher Ruhe. Er bedingt ein in sich Versenken, ein sich Gehen oder Fallenlassen. Es war ein Moment der Anschauung und das Bild war geboren, nicht Euripideisch, auch nicht Goethisch, sondern einfach, Iphigenie am Meeresstrande sitzend und allerdings das Land der Griechen mit der Seele suchend. Was sollte sie auch anders thun?«

Diese Beobachtung findet auch auf den Ausdruck der tiefen Trauer ihre volle Anwendung. Nur bei den sitzenden Statuen finden wir eine vollkommene Übereinstimmung von Ausdruck und Form, während bei den stehenden der Schmerz bereits gemildert, in das Stadium der bitteren Erinnerung übergangen erscheint. Hat für diese letztere Stimmung Dante einen unsterblichen Ausdruck gefunden:

»Nessun maggior dolore che ricordarsi del tempo felice nella miseria«,

so ist das erste Motiv in den Anfangsstrophen des ersten Klageliedes von Jeremias monumental verewigt, das sich überdies auf eine bezwungene Völkerschaft bezieht:

(Aleph) Quomodo sedet sola civitas plena populo,
Facta est quasi vidua domina gentium,
Princeps provinciarum facta est sub tributo,
(Beth) Plorans ploravit in nocte, et lacrimae eius in maxillis eius,
Non est qui consoletur eam ex omnibus caris eius,
Omnes amici eius spreverunt eam, et facti sunt ei inimici.

Wie aus diesen Versen besonders gut ersichtlich ist, verbindet sich mit der Trauer der sitzenden Gestalten immer eine gänzliche geistige und körperliche Niedergeschlagenheit, während bei den stehenden z. B. der Frau von den Trofei di Mario ein gewißer Drang nach vorwärts, ein Hinausstreben aus ihrer Nothlage zu Tage tritt, welches Boecklin in seinem Odysseus bei Kalypso unvergleichlich schön wiedergegeben hat.

za odpowiedniejszą do uosobienia smutku. Chciano przyznać pierwszą postawę wyłącznie osobom żywym, które boleją nad śmiercią ukochanych, a zwłaszcza zawodowym płaczkom, drugą zaś chciano ograniczyć do posągów ustawianych po śmierci nad grobem. Nic, jak sądzę, nie rzuca jaśniejszego światła na tę subtelną różnicę niż listy, w których A. Feuerbach opisuje walkę, jaką stoczył z samym sobą przed namalowaniem pierwszej Ifigenii. Z początku naszkicował stojącą postać, zatopioną w oglądaniu morza i pogrążoną w marzeniu o dalekiej ojczyźnie. Ta jednak nie zadowoliła jego wybrednego smaku, ponieważ postawa jej nie wyrażała wszechstronnie sytuacyi. Jeszcze mniej odpowiadała jej druga postać Ifigenii, wyobrażona w chwili, gdy wychyla się z lasu i zatrzymuje krok na widok morza. Dopiero po długich próbach wyjaśniła mu się zagadka, związana z tem pytaniem. »Stan uczucia, który nazywamy tęsknotą — pisze dosłownie — wymaga bezwzględnego spoczynku fizycznego. Dopiero wówczas można się zagłębić w sobie, zapomnieć o świecie otaczającym. Była to chwila jasnowidzenia i obraz stanął przedemną gotów: Ifigenia siedząca na brzegu morza, nie Eurypidejska i nie Goetowska, ale zwykła Ifigenia, szukająca kraju Hellenów oczyma swej duszy. Cóż bowiem miała czynić innego«?

Spostrzeżenie to da się zastósować bez znaczniejszej zmiany do sposobów wyrażenia głębokiego smutku. Tylko w siedzących posągach narodów znajdujemy zupełną zgodność między formą a treścią, zupełne wyczerpanie sytuacyi, gdy tymczasem u stojących ból już się widocznie nieco uśmierzył, przeszedł w stadyum gorzkiego rozpamiętywania. Na oddanie tego ostatniego nastroju znalazł Dante lapidarny wyraz w słynnem:

»Nessun maggior dolore che ricordarsi del tempo felice nella miseria«.

Pierwszy zaś motyw jest uwieczniony w początkowych strofach skarg Jeremiasza, które tem odpowiedniej przytoczyć, że malują cierpienia podbitego narodu:

(Aleph) Quomodo sedet sola civitas plena populo;
Facta est quasi vidua domina gentium,
Princeps provinciarum facta est sub tributo,
(Beth) Plorans ploravit in nocte, et lacrimae eius in maxillis eius;
Non est qui consoletur eam ex omnibus caris eius,
Omnes amici eius spreverunt eam, et facti sunt ei inimici.

Jak z tych słów doskonale się okazuje, do żałoby siedzących osób zwykło dołączać się zupełne fizyczne i moralne przybicie, tak że nogi wypowiadają posłuszeństwo, a całe ciało gnie się i łamie. U stojących kojarzy się zazwyczaj smutek z uczuciem reakcyi przeciw niemu i z chęcią wyrwania się z obecnego stanu, jak to przepysznie oddał Böcklin w swoim Odysseuszu u Kalypso, a jak to się objawia także n. p. w posągu u stóp Trofei di Mario stojącym.

Tak więc obydwa motywy są równie stare i równie stósowne dla wszystkich, żywych czy umarłych, którzy są wyobrażeni w niedoli. Chodzi tylko o to, jaki stopień i jaki odcień smutku artysta chce wyrazić. Nie da się zaprzeczyć, że w rozlicznych sposobach obrazowego przedstawienia greccy rzeźbiarze wyprzedzili rzymskich. Jak wykazali Th. Reinach (Nécropole royale 244—63) i M. Collignon (Monum. et mém. Piot IV 221—231) w zakresie plastyki, a C. Sittl (Gebärden der Gr. u. Röm. 24 nst.) w zakresie literatury, nie było już prawie w aleksandryjskiej epoce ani jednego nowego motywu na tem polu. Od rzymskich artystów możemy o tyle mniej wymagać i oczekiwać samodzielności, że już pono pergameńscy rzeźbiarze przenieśli wszystkie motywy plastyki nagrobkowej na posągi zwyciężonych barbarzyńców. Aldrovandi tak opisuje jednę z figur daru Attalosa, niestety dzisiaj zaginioną: Vi è una donna che sta inginocchiata: ha i capelli lunghi e il capo appoggiato su la man manca mostrando mestitia. W tym posążku można z wielkiem prawdopodobieństwem upatrywać jeden z pierwowzorów

So eignen sich beide Motive für alle welche ἐν συμφορᾷ sind, mögen sie zu den Verstorbenen oder zu den Überlebenden gehören; beide sind gleich alt. Es kommt nur darauf an, welche Schattierung und welcher Grad des Schmerzens zur Darstellung gebracht werden soll. In den verschiedenen Modalitäten der plastischen Ausführung sind allerdings die griechischen Künstler den römischen vorangegangen. Wie Th. Reinach (Nécropole royale 244—63) und M. Collignon (Monum. et mém. Piot IV 221—231) für die Plastik, C. Sittl (Gebärden der Gr. u. Röm. 24 fg.) für die Litteratur gezeigt haben, gab es bereits in der alexandrinischen Epoche beinahe kein neues Motiv auf diesem Gebiete. Wir können von den römischen Künstlern umsoweniger Originalität erwarten oder verlangen, als bereits die pergamenischen Meister alle die Trauermotive auf die unterliegenden Barbaren angewendet zu haben scheinen. Aldrovandi beschreibt bekanntlich eine jetzt verschollene Figur von dem attalischen Weihgeschenk mit folgenden Worten: Vi è una donna che sta inginocchiata: ha i capelli lunghi e il capo appoggiato su la man manca, mostrando mestitia. In dieser Statuette kann man zuversichtlich eines der Vorbilder unserer Serie A erblicken und ähnlich dürfte es sich mit anderen Typen verhalten. Demungeachtet muss zugegeben werden, dass die römischen Künstler sich ihrer Aufgabe gewachsen erwiesen haben. Alle die obigen Gestalten präsentieren sich in voller Einfachheit ohne alle Sentimentalität, welche nach dem treffenden Ausdrucke des bereits genannten Künstlers »eine Klippe ist, an welcher derartige Vorwürfe heutigen Tages zu scheitern pflegen«. Trotz der decorativen Nachlässigkeit, trotz der oft schablonenhaften Auffassung machen sie einen um so stärkeren Eindruck, als das Geschick eines ganzen Volkes unvergleichlich mächtiger ergreift als das Leid einer Einzelperson oder Familie, und so gehören sie, wenn nicht zu den schönsten, so doch zu den sympathischesten und rührendsten Werken der antiken Kunst.



Fig. 34.

motywu podpartej głowy, który odgrywa w naszej seryi A tak znaczną rolę. Zapewne rzecz się miała podobnie z wszystkimi innymi sposobami. A jednak niepodobna zaprzeczyć, że rzymscy artyści utrzymali się na wysokości zadania. Wszystkie te postacie ujmują nas niezwykłą prostotą wolną od sentymentalności, która wedle trafnego wyrażenia wspomnianego mistrza bywa skałą, o którą zwykły rozbijać się wszelkie próby tego rodzaju dzisiejszej doby. Mimo dekoracyjnego zaniedbania, mimo szablonowego częstokroć pojęcia rzeczy wywierają o tyle silniejsze wrażenie, o ile cierpienia narodu są bez porównania większe i głębsze od nieszczęść osobistych czy rodzinnych i dla tego należy je zaliczyć jeżeli nie do najpiękniejszych, to z pewnością do najsympatyczniejszych i najbardziej wzruszających dzieł starożytnej sztuki.



Fig. 35.

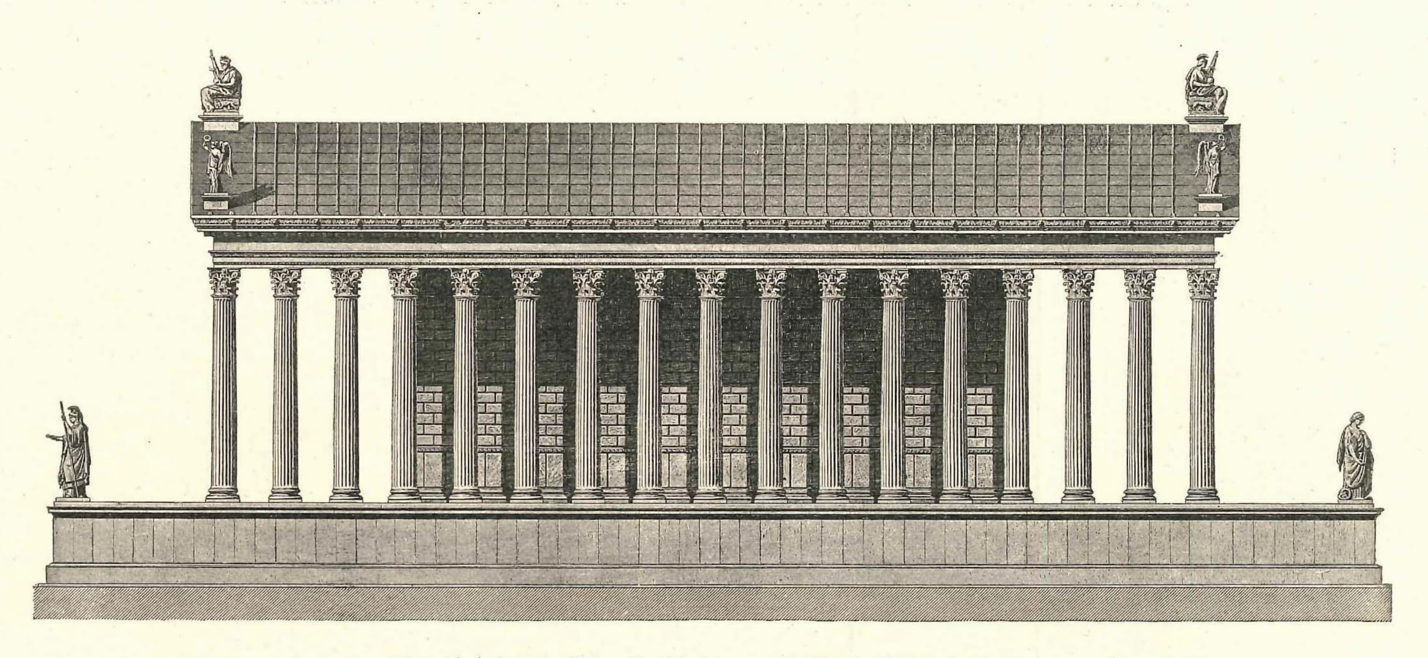


Fig. 36 (mit Erlaubniss der Verlagsanstalt Firmin Didot in Paris).

III.

Die zweite Kategorie, die der gefasster erscheinenden Frauengestalten, welche wir oben (S. 12) als nationes oder provinciae piae fideles bezeichnet haben, ist in der Plastik hauptsächlich durch die grosse Serie der Reliefs der sog. Neptunsbasilica in Rom vertreten; daran schliessen sich einige kleinere Figuren, Büsten und Köpfe an. Ehe wir aber an ihre Deutung herantreten, empfiehlt es sich in der Numismatik eine Umschau zu halten, ob wir da nicht ähnlich gekennzeichneten Frauen von ethnographischem Charakter begegnen. Durch ihre Legenden vermögen die Münzen sicherer als andere Bildwerke Auskunft darüber zu ertheilen, in welchem Sinne solche Gestalten von den Römern aufgefasst und mit welchen Namen sie bezeichnet wurden. Auf diese Weise hoffen wir nicht nur eine feste Grundlage für die Erklärung der plastischen Bildwerke zu gewinnen, sondern auch eine Probe zu machen, ob unsere im ersten Theile (S. 24) ausgesprochenen Ansichten stichhaltig sind.

I.

Als Resultat seiner diesbezüglichen Erwägungen gibt Lucas (a. O. S. 29) an, dass die Personificationen von Provinzen, wie die von Ländern überhaupt »durchaus dem Typus der Städtebilder gleichen,



Fig. 37 (za pozwoleniem firmy nakładowej Firmin Didot w Paryżu).

III.

Drugi dział stojących z rezygnacyą figur kobiecych, któreśmy powyżej określili (str. 11) jako nationes albo provinciae piae fideles, reprezentują w rzeźbie głównie reliewy ze świątyni czyli bazyliki Neptuna w Rzymie, dalej kilka innych figur, biustów i głów. Zanim jednak przystąpimy do ich wyjaśnienia, dobrze będzie, jeżeli się rozejrzymy poprzód w numizmatyce, czy nie ma tam podobnych postaci kobiecych o etnograficznych znamionach. Monety dzięki temu, że są opatrzone napisami, mogą nam pewniej od innych zabytków wyjaśnić, jak Rzymianie pojmowali takie figury i jakie im nadawali miano. W ten sposób nietylko wywód nasz oprze się na pewnym gruncie, lecz także skontrolujemy, czy nasze poglądy wyrażone w pierwszym rozdziale (str. 25) są słuszne.

1.

Z przeglądu monet wyciągnął Lucas (l. c. 29) wniosek, że upostaciowania prowincyj odpowiadają pod względem typu uosobieniom miast; rzekomo są to niewiasty albo w idealnym stroju matron greckich w chitonie i płaszczu, albo w kostyumie Amazonek, z koroną murową na głowie, ze symbolami pokoju

nämlich Frauen entweder in matronaler griechischer Idealgewandung in Chiton und Mantel oder im Amazonenkostüm, auf dem Haupte die Zinnenkrone, in den Händen Symbole friedlicher Thätigkeit oder der Herrschaft oder seltener Waffen, dann aber ganz allgemeiner Art«. Nun, so einfach ist die Sache nicht. Gewiss, diese beiden Typen, der matronale und der Amazonentypus kommen am häufigsten vor; es genügt auf Arabia in Fig. 38 (Cohen, Trajanus n. 26—38, 88—90), Mauretania in Fig. 40 (ebd. n. 63—71, 952—961; Pius n. 551—3; Commodus n. 356) und Pannonia in Fig. 39 (ebd. Aelius n. 33; Quintillus n. 51; Aurelianus n. 165; Trajanus Decius n. 79—83, 85) hinzuweisen. Daneben aber giebt es Personificationen, welche ganz oder theilweise mit der originalen Volkstracht bekleidet sind. Allerdings darf



Fig. 38.



Fig. 39.



Fig. 40.

man sie nicht unter den am Boden halb sitzenden, halb liegenden Provinzen suchen; diese werden offenba mit Anlehnung an Gaia- oder Tellusfiguren ganz ideal gehalten und ausschliesslich mit chorographischen Attributen gekennzeichnet (z. B. Aegyptos bei Cohen, Hadrianus n. 96—119; Africa ebd. n. 136—152; Hispania ebd. Aelius n. 23 und VI 66, 2). Auch an den knieenden Provinzen werden die ethnographischen Eigenthümlichkeiten des Kostüms selten hervorgehoben. Höchstens wird z. B. der Arabia (Fig. 41) eine orientalische Mütze (Cohen, Hadrianus n. 1233—4), der Phrygia (Fig. 42) vielleicht auch eine Aermeljacke und Hosen (ebd. n. 1286—91) gegeben[1].



Fig. 43.

Dagegen werden den stehenden und sitzenden Gestalten verhältnißmäßig oft verschiedene Details des National- oder Provinzialkostüms hinzugefügt, z. B. ein befranster Mantel und hohe Stiefel der Cappadocia (Fig. 43; Cohen, Hadrianus n. 20—23, 108, 200), ein breitkrämpiger Hut der Macedonia (Fig. 44; ebd. n. 59—62, 111 und vol. I, Antonia n. 1) u. s. w. Leider lassen kleine Münzbilder oft keine Entscheidung zu, was auf Rechnung des Nationalkostüms oder der summarischen Ausführung zu setzen ist.

In der completen Volkstracht treten einige nordische Grenzprovinzen auf. So ist z. B. Dacia (Fig. 45; Cohen, Hadrian n. 400, 526—533) mit Hosen, Stiefeln und einem Sichelschwert ausgestattet. Ein krummes Schwert in der L., auf dem Haupte eine dakische Mütze erscheint sie bei B. Pick, Antike Münzen Nordgriechenlands I 1, S. 4, Typus A, A[1] und B; mit einer Drachen-

[1] Eine ganz ideale Gewandung haben die provinciae restitutae auf den Münzen Hadrians z. B. Gallia (Cohen n. 1247—57); Hispania (ebd. n. 1258—63, 1270); Achaia (ebd. n. 1214—1220); Africa (ebd. n. 1221—1232). Ideal sind ebenfalls knieende Provinzen auf historischen Reliefs gekleidet: *a)* auf der Landseite des Bogens von Benevent rechts von der Inschrift (Domaszewski, Jahreshefte II 185); *b)* eingemauert in die Gartenfaçade der Villa Medici in Rom, Matz-Duhn 3520; *c)* auf dem südwestlichen Pfeiler des Triumphbogens in Saloniki (Kinch, L'arc de Salonique pl. VI zu S. 24 fg.); *d)* auf dem Postument der Arcadiussäule in Konstantinopel (Strzygowski, Jahrbuch 1893, indess vgl. Geffroy, Mémoires et monuments E. Piot II 129 fg.).

Diese Vernachlässigung der localen Charakteristik ist vielleicht unter dem Einflusse der Bühne erfolgt, auf welcher die supplices in einer conventionellen Gewandung aufzutreten pflegten. Darauf spielt Gregor Naz. an in einem i. J. 382 an den Statthalter von Cappadccien gerichteten Brief, als dieser den Untergang der Stadt Diocäsarea beschlossen hatte. Andererseits zeugen seine Worte von dem bleibenden Einfluss, den die plastischen Typen auf die Sprache übten. Wir lesen ebd. CXLI 54 Migne: Ταύτην σοι προσπίπτειν νόμισον δι' ἡμῶν, καὶ φωνὴν ἐχέτω καὶ σχῆμα πενθικόν περικείσθω καὶ κειράσθω κόμας ὥσπερ ἐν δράματι καὶ τούτους ποιείσθω πρὸς σὲ τοὺς λόγους· Δός μοι χεῖρα χαμαὶ κειμένῃ, βοήθησον ἀσθενούσῃ. Μὴ συνεπιθῇ τῷ χρόνῳ μήδε διαφθείρῃς τὰ Περσῶν λείψανα Πόλεις ἐγείρειν σοι πρεπωδέστερον ἢ καταλθεῖν τὰς κεκμηκυίας. Diese Stelle wurde nicht von A. Müller, Griech. Bühnenalterthümer, 133 ausgenützt. Vgl. Sittl, Gebärden d. Gr. u. Röm. 347 u. Piper, Mythol. u. Symbolik der christl. Kunst I 2, 582 fg.

lub wojny w ręku, wyjątkowo tylko z bronią i to mało charakterystyczną. Po bliższem jednak zbadaniu rzecz przedstawia się zawilej niż Lucas sądzi. Prawda, oba typy, matrony i typ Amazonki są bardzo częste; wystarczy wskazać na Arabię w fig. 38 (Cohen, Trajanus n. 26—38, 88—99), na Mauretanię w fig. 40 (ibd. 63—71; 952—61; Pius n. 551—3; Commodus n. 356) i na Pannonię w fig. 39 (ibd. Aelius n. 33; Quintillus n. 51; Aurelianus n. 165: Trajanus Decius n. 79—83, 85). Obok tego jednak nie brak personifikacyj, których strój jest w części lub w całości narodowy. Naturalnie nie należy ich szukać między prowincyami, które na pół siedzą, na pół leżą na ziemi i widocznie odtwarzają typ Ziemi wyposażonej w same symbole chorograficzne (n. p. Aegyptos u Cohena, Hadrianus n. 96—119; Africa ibd. n.



Fig. 41.



Fig. 42.

136—152; Hispania ibd. Aelius n. 23 i VI 66, 2). Także na klęczących prowincyach cechy etnograficzne kostyumu są rzadko uwydatnione. W najlepszym razie widzimy tylko czapkę wschodnią u Arabii (fig. 41; Cohen, Hadrianus n. 1233), a może także kaftan z rękawami i spodnie u Frygii (fig. 42; ibd. n. 1286—91)[1].

Natomiast u stojących lub siedzących postaci nieraz spotykamy części stroju narodowego n. p. płaszcz z frędzlami i wysokie buty u Kappadocyi (fig. 43; Cohen, Hadrianus n. 20—23, 108, 200), kapelusz z szerokimi kresami u Macedonii (fig. 44, ibd. n. 59—62, 111 i vol. I Antonia, n. 1) i t. p. Niestety drobność monet nie pozwala w wielu wypadkach rozstrzygnąć, co należy policzyć na karb narodowego kostyumu, a co tylko wynikło z sumarycznego wykonania. W pełnym stroju narodowym występują niektóre północne prowincye pograniczne. Tak n. p. Dacya (fig. 45; Cohen, Hadrianu n. 400, 526—533) ma na sobie spodnie, buty i miecz w kształcie sierpa. Także na monetach autonomicznych (opisanych u B. Picka, Ant. Münzen Nordgriechenlands I 1 str. 4, typ A, A[1] i B) występuje Dacya z zakrzywionym mieczem w lewej ręce, a ze spiczastą czapką na głowie. Natomiast ze sztandarem zakończonym głową smoka widzimy ją na monetach Trajana



Fig. 44.



Fig. 45.

[1] Całkiem idealny strój mają provinciae restitutae na monetach Hadryana n. p. Gallia (Cohen n. 1247—57); Hispania (ibd. n. 1258—63, 1270); Achaia (ibd. n. 1214—1220); Africa (ibd. n. 1221—1232). W idealnym stroju występują także klęczące prowincye na historycznych reliewach: *a)* na łuku w Benewencie, strona zewnętrzna na prawo od napisu (Domaszewski, Jahreshefte II 185); *b)* na reliewie wmurowanym w fasadę ogrodową willi Medici w Rzymie, Matz-Duhn 3520; *c)* na południowo-zachodnim filarze łuku w Salonice (Kinch, L'arc de Salonique pl. VI do str. 24 nst.); *d)* na postumencie kolumny Arkadyusa w Konstantynopolu (Strzygowski, Jahrbuch 1893, atoli por. Geffroy, Mémoires et monuments E. Piot II 129 nst.).

Owo zaniedbanie charakterystyki lokalnej może przypisać należy wpływowi sceny, na której supplices występowali w konwencyonalnym stroju. Do tego odnosi się alluzya zawarta u Grzegorza Naz. w liście wystosowanym w roku 382 do namiestnika Kappadocyi, który postanowił zburzyć miasto Diocäsareę. Słowa jego świadczą nadto, jak trwały wpływ wywierały plastyczne typy na greczyznę ówczesną. Czytamy tam CXLI 54 Migne: Ταύτην σοι προσπίπτειν νόμισον δι' ἡμῶν, καὶ φωνὴν ἐχέτω καὶ σχῆμα πενθικὸν περικείσθω καὶ κειράσθω κόμας ὥσπερ ἐν δράματι καὶ τούτους ποιείσθω πρὸς σὲ τοὺς λόγους· Δός μοι χεῖρα χαμαὶ κειμένῃ, βοήθησον ἀσθενούσῃ· Μὴ συνεπιθῇ τῷ χρόνῳ μηδὲ διαφθείρῃς τὰ Περσῶν λείψανα· Πόλεις ἐγείρειν σοι πρεπωδέστερον ἢ καταλθεῖν τὰς κεκμηκυίας. Przytoczonego ustępu nie wyzyskał A. Müller, Griechische Bühnenalterthümer 233. Por. Sittl, Gebärden der Griechen und Römer 347 i Piper, Mythologie und Symbolik der christlichen Kunst I 2, 582 nst.

standarte in der Hand auf den Münzen des Trajanus Decius, Trebonianus Gallus und Gallienus (Cohen V 187, n. 12—36; 254, n. 139—140; 361, n. 147). Vgl. C. L. Visconti, Bull. comun. VI (1878) p. 13.

Noch wilder und barbarenhafter sieht Britannia (Fig. 46) auf den Münzen Hadrians (Cohen n. 194—9), Pius' (ebd. n. 113—119) und Commodus' (ebd. n. 37—38) aus. Sie sitzt ruhig auf einem Felsen mit Beinkleidern, gegürtetem Rock und Mantel bekleidet, in der Rechten ein Signum, in der Linken eine lange Lanze. An dem Felsen lehnt ein mit einem spitzen umbo und Perlenrand verzierter Rundschild, der wohl als Erzeugniss der einheimischen Bronzetechnik anzusehen ist. Unsere Figur nach Grueber, Catal. of the rom. coins of the Br. Mus.; vgl. Froehner, Méd. rom. 122, n. 2 [1].



Fig 46.

In allen obigen Fällen ist die Bedeutung der Frauengestalten als Personificationen der Theile des römischen Reiches durch irgend ein Attribut, Signum, Vexillum, Mauerkrone u. s. w. angedeutet. Es fehlt aber nicht an Beispielen, dass dieselben ohne ähnliche Abzeichen direct als Repräsentantinnen der Völkerschaften mit heimischen Waffen erscheinen. So hält Hispania auf den Münzen des Augustus (Cohen n. 109), Galba's (ebd. n. 79—84), Vespasian's (ebd. n. 201) in einer Hand einen kleinen runden Schild und zwei Lanzen, in der anderen zwei Ähren und einen Mohnkopf oder einen Ölzweig (Fig. 48). Ohne die letzteren Symbole, nur mit zwei Schilden und einem Speer erscheint dieselbe Gestalt als consensus Hispaniarum auf einer Münze des Vitellius (Cohen n. 29), mit zwei Wurflanzen und einem Schilde auf den Denaren der gens Poblicia (Babelon, Monn. cons. II 335, n. 10). — Ganz ähnlich ist Germania auf den Münzen Hadrians charakterisiert (Cohen n. 802—807), als eine Frau in einem langen gegürteten Gewand, in der Rechten eine Lanze, in der Linken einen germanischen sechseckigen oder ovalen Schild haltend (Fig. 49 *a* i *b*, nach Blanchet a. O. fig. 9 u. 12).

Diese Beispiele würden sich leicht vermehren lassen, aber schon aus den angeführten erhellt es, dass die römische Numismatik mit Vorliebe diejenigen Landschaften als Frauen im Nationalkostüm und mit heimischen Waffen darstellte, welche ein ethnologisches oder geographisches Ganze bildeten, z. B. Britannia, Hispania, Germania. Zuweilen fällt Landschaft und politische Provinz zusammen, z. B. Dacia, Macedonia, aber nothwendig ist es nicht. Nicht bloß wird eine Pannonia, Germania, Gallia u. s. w. dargestellt, obwohl mit diesen Namen mehrere Provinzen benannt werden, sondern es giebt sogar Personificationen, z. B. Phrygia, welche keiner Provincialbenennung entsprechen. Offenbar sind hier ethnologische, geographische, eventuell kulturhistorische, nur selten politische Bezirke gemeint, womit wir ganz bei demselben Resultat angelangt sind, welches sich uns bereits im ersten Theil aus den litterarischen Zeugnissen ergab. Wie diese nur von den statuae gentium oder nationum zu berichten wissen, so erhellt es aus dem Obigen, dass damit die den zuletzt erwähnten Münztypen gleichartigen Bilder

[1] Auf einer Bronzemünze des Pius im Br. Museum (Fig. 47 nach Akerman a. O[2] Taf. II, 10 zu S. 30) soll der Kopf Britannia's »apparently with the skin of some animal« bedeckt sein. Wenn dies richtig wäre, so würde damit unzweifelhaft jenes Fell gemeint sein, welches auch Claudian carm. XXII 247 ff. im Sinne hatte, als er Britannia's Gestalt beschrieb:

> »Inde Caledonio velata Britannia monstro
> Ferro picta genas, cuius vestigia verrit
> Caerulus Oceanique aestum mentitur amictus«.

Das Caledonium monstrum wurde bis jetzt entweder (nach Juvenal X 14) von einem Wallfisch, oder (nach Martial. de spect. 7, 3) von einem Bären verstanden. Das Erstere wäre nun durch das Münzbild ausgeschlossen; ob es das Letztere ist, bleibt umsomehr fraglich, als die Angabe Akerman's auf Versehen zu beruhen scheint. Hr. A. H. Smith schreibt mir freundlichst: »It is not easy to identify Akerman's coin, as it does not agree exactly with any specimen in the Museum, but none has an animal's skin on its head, so Akerman must have misinterpreted the coin«. Beachtenswerth ist, dass Claudian an der Britannia auch die Tätowierung hervorhebt, eine Sitte, welche bei den Picten sehr verbreitet war und hier auf die Personification des Landes übertragen erscheint.

Fig 47.

Decyusa, Treboniana Gallusa i Galliena (Cohen V 187, n. 12—36; 254, n. 139—140; 361, n. 147). Por. C. L. Visconti, Bull. comun. VI (1878) p. 13.

Jeszcze dzikszą i bardziej barbarzyńską postać ma Brytania (fig. 46) na monetach Hadryana (Cohen n. 195—9), Piusa (ibd. n. 113—119) i Commodusa (ibd. n. 37—38). Siedzi na skale w spodniach, przepasanym kaftanie i płaszczu; w prawej ręce trzyma znak polowy, w lewej długą włócznię. O skałę jest oparta okrągła tarcza, zdobna spiczastym umbonem i krawędzią jakby z pereł, którą zapewne uważać należy za wytwór swojskiego brązownictwa. Nasza figura jest powtórzona z Gruebera, Catal. of the rom. coins of the Brith. Mus.; por. Froehner, Méd. rom. 122, n. 2[1].



Fig. 48.

We wszystkich powyższych wypadkach nie ulega wątpliwości, że mamy przed sobą uosobienia części państwa rzymskiego. Dowodzą tego oprócz napisów atrybuty takie jak chorągwie, znaki polne, korony murowe i t. p. Nie brak jednak przykładów, że postacie niewieście występują bez żadnych symbolów, po prostu jako reprezentantki szczepów, zbrojne w broń narodową. Tak trzyma Hiszpania na monetach Augusta (Cohen n. 109), Galby (ibd. n. 79—84), Wespazyana (ibd. n. 201) w jednej ręce małą tarczę okrągłą i dwie włócznie, w drugiej gałązkę oliwną (fig. 48), albo dwa kłosy i główkę maku (fig. 49). Bez tych ostatnich odznak, tylko z dwiema tarczami i włócznią występuje ta sama postać jako consensus Hispaniarum na monecie Vitelliusa (Cohen n. 29), a z dwoma pociskami i tarczą na denarach gens Publicia (Babelon, Monn. cons. II 335, n. 10). Podobnie jest scharakteryzowana Germania na monetach Hadryana (Cohen n. 802—807), jako kobieta w długiej, przepasanej szacie, w prawej trzymająca włócznię, w lewej tarczę germańską sześcioboczną lub owalną (fig. 50 *a* i *b*, wedle Blancheta l. c. fig. 9 i 12).



Fig. 50 *a*



Fig. 49.



Fig. 50 *b*

Przykłady te możnaby z łatwością pomnożyć, ale już z przytoczonych wynika, że rzymska numizmatyka takie zwłaszcza krainy lubiła wyobrażać w postaci kobiet ubranych w strój i zbroję narodową, które tworzyły etnologiczną lub geograficzną całość, n. p. Brytania, Hiszpania, Germania. Czasem kraj i polityczna prowincya są identyczne, n. p. Dacya, Macedonia, ale konieczne to nie jest. Nie tylko nie brak wizerunków Panonii, Germanii, Galii i t. d., chociaż każda z nich obejmuje kilka prowincyj, ale spotykamy się nawet z uosobieniami takiemi jak Frygia, które nie odpowiadają żadnej prowincyi politycznej. Widocznie chodzi tu o etnologiczne, geograficzne, ewentualnie kulturalne obwody, rzadko zaś o polityczne prowincye. Rezultat więc, jaki z przeglądu monet uzyskujemy, zgadza się najzupełniej z tymi poglądami, jakieśmy pod koniec pierwszej części wygłosili. Pisarze mówią tylko o statuae

[1] Na jednym z medalionów brązowych Piusa w Brith. Mus. (fig. 47 wedle Akermana l. c.[2] tabl. II 10 do str. 30) głowa Brytanii ma być pokryta »apparently with the skin of some animal«. Gdyby było tak istotnie, mielibyśmy z ową skórą do czynienia, którą Klaudyan carm. XXII 247 nst. miał na myśli, opisując postać Brytanii:

> Inde Caledonio velata Britannia monstro
> Ferro picta genas, cuius vestigia verrit
> Caerulus Oceanique aestum mentitur amictus.

Przez Caledonium monstrum rozumiano dotychczas albo wedle Juven. X 14) wieloryba, albo (wedle Martial. de spect. 7, 3) niedźwiedzia. Pierwsza ewentualność byłaby przez monetę, o której mówimy, wykluczona, jednakże nie wynika stąd, że skórę na głowie Brytanii należałoby uważać za niedźwiedzią. Tymczasem cała ta wiadomość podana przez Akermana jest, jak się zdaje, fałszywa. Kustosz Bryt. Muzeum, A. H. Smith, pisze mi w tej sprawie: »It is not easy to identify Akerman's coin, as it does not agree exactly with any specimen in the Museum, but none has an animal's skin on its head, so Akerman must have misinterpreted the coin«. Na uwagę wreszcie zasługuje okoliczność, że Brytania Klaudyana była tatuowana, — zwyczaj zwłaszcza u Piktów rozpowszechniony, a tu użyty do odznaczenia przedstawicielki całego narodu.

gemeint sind. Die Sache verhält sich also ganz ähnlich wie mit ethnologischen Heimathangaben der römischen Auxiliarsoldaten. Wie die ihren Namen hinzugefügten Ethnica mit vorangestelltem natione gewöhnlich factische Stammverwandtschaft, zuweilen nur geographische oder kulturelle Zusammengehörigkeit bezeichnen, so dürfen auch die Frauengestalten, zu deren Deutung wir nun übergehen, in den meisten Fällen als Bilder der Völkerschaften, zuweilen als Personificationen der geographischen oder kulturellen Bezirke, immer jedoch als Darstellungen der Nationen in dem oben (S. 24) entwickelten Sinne betrachtet werden[1].

[1] Es sei uns erlaubt die betreffenden Worte Mommsens (Hermes XIX 33 fg.) anzuführen, zumal sie auch zur Lösung unserer Frage beitragen: »Offenbar liegt hier ein über das ganze Reich sich erstreckendes ethnologisches Schema zu Grunde, das eine gewisse Festigkeit und Allgemeingiltigkeit gehabt haben muss, wenn auch in nicht wenigen Fällen der Sprachgebrauch geschwankt haben oder verletzt sein mag. Es ist unmöglich die dabei sich herausstellenden Reichstheile unter einen Rechtsbegriff zu subsumieren; nur negativ lässt sich sagen, dass der hier ins Auge gefasste Kreis immer weiter ist als die Gemeinde und immer enger als der Staat. Offenbar beruht das Schema auf einem Gefühl der factischen Stammverwandtschaft, das mit der Zugehörigkeit zu demselben politischen Gemeinwesen, der Gemeinde, der Provinz, dem Staat nichts gemein hat und von diesem absieht, ja einen Gegensatz dazu bildet, also auf einer Anschauung, wie etwa unsere Landsmannschaft und vermuthlich gleich dieser von vager und von individuellem Belieben abhängiger Handhabung.

Als Exponent für die Landschaft erscheint ganz überwiegend natio . . . . In der That giebt es in der lateinischen Sprache kein bezeichnenderes Wort für die volksthümliche Zusammengehörigkeit, — wenn es vorzugsweise von Fremdländern gebraucht wird, so wird ja eben bei diesen die Eigenartigkeit und das Zusammengehören am schärfsten empfunden. In der älteren Verwendung wird man diesen Werth des Wortes durchaus festgehalten finden; natione Batavus, Phryx, Cappadox, Aegyptius bringen durchaus die thatsächlich bestehende volksthümliche Zusammengehörigkeit zum Ausdruck, einerlei, ob dieselbe auch in einer politischeu Gemeinde (civitas) ihren Ausdruck findet, wie bei den Batavern, oder nicht, wie bei den Phrygern. Wenn dies von natione Italus, natione Afer und so ferner nicht in dem gleichen Masse gilt, so folgt das Schwankende und Unklare des Ausdrucks lediglich dem Schwanken und der Unklarheit der Vorstellung selbst; was im einzelnen Fall »Landsleute« sind, lässt sich eben nicht in allgemein giltiger Weise normieren«.

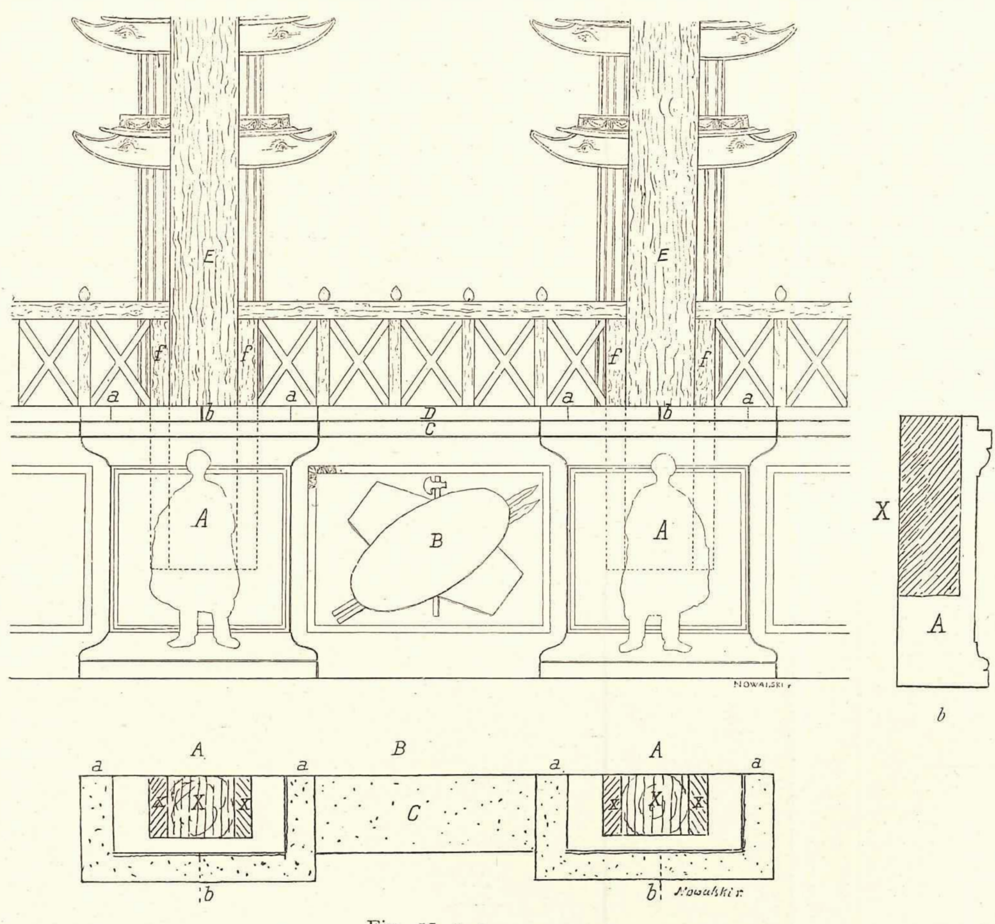


Fig. 51 *a, c*

gentium albo nationum, z powyższego zaś zestawienia wynika, że przez ten wyraz rozumiano wizerunki pokrewne przedstawionym typom monetarnym. Rzecz się ma zatem podobnie, jak z etnologicznemi przydomkami rzymskich żołnierzy posiłkowych. Jak przymiotniki szczepowe dodane do ich nazwisk za pośrednictwem wyrazu natione zazwyczaj oznaczają faktyczne pokrewieństwo plemienne, czasami tylko geograficzną lub kulturalną wspólność, tak możemy z góry przyjąć, że postacie kobiece, do których wyjaśnienia obecnie przystępujemy, po większej części będą wyobrażały szczepy, czasem geograficzne lub kulturalne konglomeraty, zawsze jednak będą uosobieniami nacyj w powyżej (str. 25) określonem znaczeniu [1].

[1] Niech nam będzie wolno przytoczyć dotyczące słowa Mommsena (Hermes XIX 33 nst.), zwłaszcza, że przyczyniają się do wyjaśnienia naszej kwestyi: »Widocznie istniał jakiś schemat etnologiczny rozciągający się na całe państwo — schemat zapewne powszechnie uznany, chociaż w praktyce zachodziła nie raz wątpliwość albo niekonsekwencya. Części państwa, które są oznaczone wyrazem natione, niepodobna subsumować pod jedno i to samo pojęcie prawne. Tylko negatywnie można powiedzieć, że okręg tym wyrazem objęty jest zawsze szerszy od gminy, a zawsze ciaśniejszy od państwa. Widocznie schemat ów polegał na uczuciu faktycznego pokrewieństwa szczepowego, które nie ma nic wspólnego z przynależnością do tego samego politycznego okręgu, gminy, prowincyi, państwa a nawet pozostaje z nią w sprzeczności — czyli na zapatrywaniu leżącem na dnie naszego wyrazu rodak lub ziomek i jak te wyrazy chwiejnem i zawisłem od indywidualnego poglądu. — Wykładnikiem tego stosunku bywa zazwyczaj wyraz natio... Istotnie język łaciński nie zna trafniejszego wyrazu na oddanie przynależności szczepowej, a jeżeli używa go głównie o obcych, to dlatego, że u nich występowała wyraźniej niż u Rzymian odrębność pochodzenia i przynależność wzajemna. Z początku używano tego wyrazu wyłącznie w powyższem znaczeniu; natione Batavus, Phryx, Cappadox, Aegyptius dają wyraz istotnej przynależności szczepowej bez względu na to, czy odpowiada jej także polityczna przynależność do jednej gminy (civitas) jak u Batawów, czy też nie, jak u Frygów. Jeżeli tego nie można w równej mierze powiedzieć o natione Italus, natione Afer i t. d. — to dlatego, że wyraz jest równie chwiejny i niejasny jak samo pojęcie. Co w danym razie wyraz »ziomkowie, rodacy« ma oznaczać, niepodobna z góry rozstrzygnąć, ani raz na zawsze unormować«.

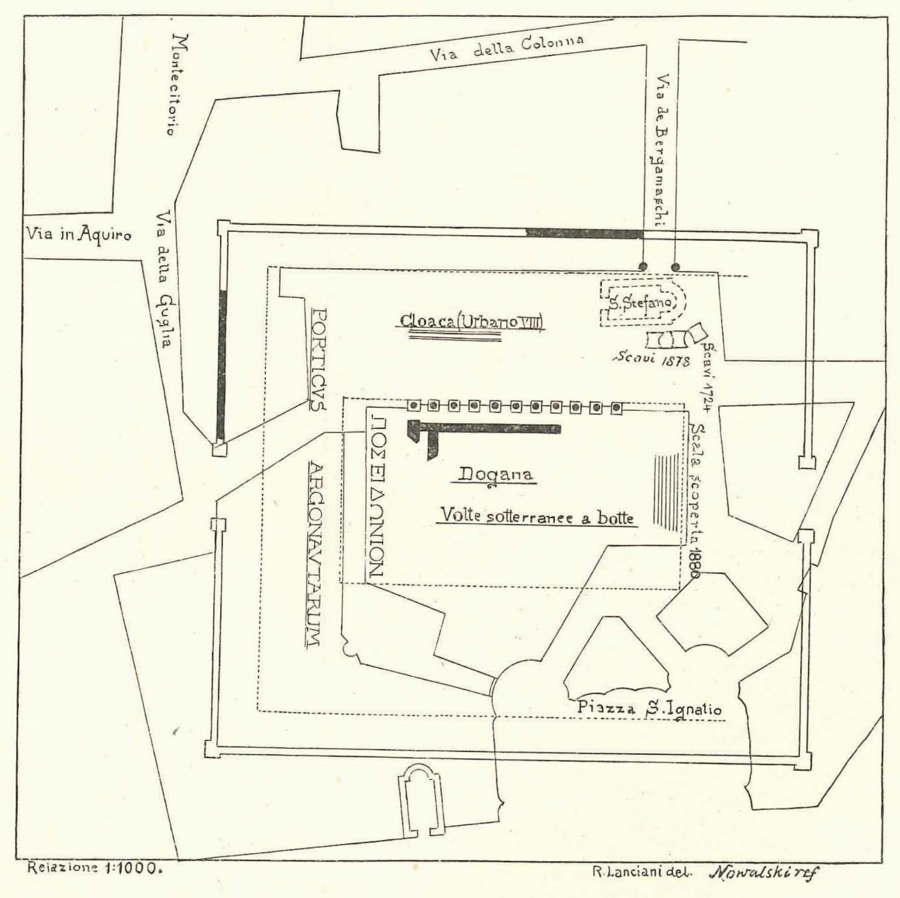


Fig. 52.



Fig. 53.

2.

Nördlich von den Saepta und westlich von der Via Flaminia erbaute Marcus Agrippa einen Tempel, die sogenannte Basilica Neptuni, von Dio 66, 24 Ποσειδώνιον genannt. Es war ein korinthischer Peripteros mit je 15 Säulen an den Langseiten, mit je 8 an beiden Façaden. Von diesen stehen auf Piazza di Pietra nur noch elf Säulen der nördlichen Langseite (vgl. die Vignette vor der Einleitung), ausserdem ein Theil der Mauer in die alte Dogana di terra, jetzige Börse verbaut und neulich zum Theile freigelegt. An der Ostseite kamen Ueberreste einer Freitreppe zum Vorschein. Der Tempel lag innerhalb eines grossen Säulenhofes, der porticus Argonautarum, deren Reste nur noch in Kellern umliegender Häuser vorhanden sind (Fig. 52 nach Bull. com. 1878 und 1883).

Auf dem »Steinplatze«, der die Tempelruine im Norden begrenzt, und in seiner nächsten Umgebung wurden in verschiedenen Zeiten im Ganzen neunundzwanzig Stück von Hoch- und Flachreliefs ausgegraben, deren Zugehörigkeit zu dem Tempel zumeist gleich nach der Auffindung erkannt worden ist. Die Flachreliefs, von denen die drei am besten erhaltenen in Fig. 1, 34, 35 abgebildet sind, stellen römische und barbarische Waffenstücke oder Trophäen dar. Unsere Aufmerksamkeit jedoch wird in diesem Zusammenhange ausschliesslich durch die Hochreliefs in Anspruch genommen, welche bis vor kurzem allgemein als Bilder der Provinzen des römischen Reiches betrachtet wurden. Alle sind aus grosskrystallinischem, grauem Marmor mit bräunlichen Stellen; alle haben dieselbe Form. Sie sind mehr hoch als breit und bestehen aus einem fast quadratischen Mittelstück, einem Auf- und Untersatze, welch letztere aus derselben weit vortretenden Plinthe und einem wulstartigen, kräftig geschwellten Ablauf, nur in umgekehrter Reihenfolge gebildet sind. Vor dem Mittelfelde steht im Hochrelief je eine weibliche Figur, etwas unter Lebensgrösse — die vermeintliche Provinz.



Fig. 54

2.

Na północ od Saepta a na zachód od Via Flaminia zbudował Marek Agryppa świątynię, tak zwaną Basilica Neptuni, przez Diona 66, 24 nazwaną Ποσειδώνιον. Był to koryncki perypteros z 15 kolumnami na dłuższych, a z 8 na krótszych stronach. Z nich stoi dzisiaj na Piazza di Pietra tylko 11 kolumn północnej strony dłuższej (por. winietę przedwstępną), nadto część muru włączona do dawnej Dogana di terra, dzisiejszej giełdy, a niedawno w części odsłonięta. Po wschodniej stronie wyszły na jaw szczątki schodów prowadzących do świątyni, która leżała w środku podwórza otoczonego kolumnami, t. z. porticus Argonautarum. Szczątki jego są jeszcze zachowane w piwnicach sąsiednich domów (fig. 52 wedle Bull. com. 1878 i 1883).

Na placu »kamiennym«, który otacza ruinę świątyni od północy i w jego najbliższem otoczeniu znaleziono rozmaitymi czasy 29 sztuk płaskich i wypukłych reliewów i prawie odrazu poznano, że należą do pobliskiej świątyni. Płaskie reliewy, z których trzy najlepiej zachowane są odtworzone w fig. 1, 34, 35, wyobrażają części rzymskiego i barbarzyńskiego rynsztunku, względnie trofea. Naszę uwagę zwracają w tym związku wyłącznie wypukłe reliewy, które aż do niedawna uchodziły za wizerunki prowincyj państwa rzymskiego. Wszystkie są wykonane w gruboziarnistym, szarym marmurze z brunatnemi plamami i wszystkie mają ten sam kształt. Są bardziej wysokie niż szerokie i składają się z kwadratowej niemal części środkowej, z nasady górnej i z podstawy, które są złożone zupełnie z tych samych członów, tylko w odwrotnym porządku po sobie następujących, a mianowicie z płyty wystającej naprzód i z gzymsu wałkowego o energicznym profilu. Przed środkowem polem stoi wypukło rzeźbiona figura, nieco mniej niż naturalnej wielkości — domniemana prowincya.

Lanciani (Bull. com. 1878, 13) zauważył pierwszy, że boczne kontury bloków wyobrażających pro-

Lanciani (Bull. com. 1878, 13) hat zuerst bemerkt, daß die seitlichen Conturen der Provinzenblöcke so genau mit denen der Waffenreliefs zusammenpassen, daß immer eine Waffenplatte zwischen zwei Provinzen eingefügt gewesen sein muss, also Provinzen und Waffenreliefs abwechselten. In diesem Sinne sind jetzt einige Stücke auf dem Hofe des Conservatorenpalastes vereinigt (vgl. die Vignette am Schlusse der Einleitung). Lanciani hat weiter erkannt, daß der Abstand von der Mitte einer Provinz bis zur Mitte der anderen der Axweite der Säulen des Neptuniums gleich ist. Daraus folgerte er mit Recht, dass die Bildwerke zu den Säulen in Beziehung gestanden hatten und zwar dass sie als Bekleidung des Stylobats des Tempels dienten, indem die Provinzen genau unter den Säulen, die Trophäen unter den Intercolumnien standen.

Im Anschluß daran hat E. Petersen in einem noch nicht gedruckten Vortrage (Röm. Mitth. XII 85), dessen kurze Inhaltsangabe ich seiner Güte verdanke, angenommen, daß über den Reliefs eine Marmorschwelle lief, die so etwas wie eine Balustrade getragen haben muß, deren äusserste Stützen in den an der Oberseite der Provinzenblöcke befindlichen Löchern eingelassen waren. Diese Löcher waren, wie in Fig. 51 *c* schematisch angedeutet ist, mehr lang als breit, so daß neben einem Balken von quadratischem Durchschnitt zwei andere kleinere Platz hatten. Letztere waren nach Petersen die Pfosten der Balustrade. Erstere denkt er sich etwa wie columnae rostratae mit Bronzeblech bekleidet und bis zu einer gewissen Höhe vor den Säulen reichend (Fig. 51 *a*). Im Uebrigen hat Petersen mit Recht darauf hingewiesen (Vom alten Rom 78), daß die Reliefs, nach dem Stil zu urtheilen, nicht von Haus aus die Basilica des Agrippa verziert haben können, sondern von einer Restauration herrühren dürften, die nach einem unter Hadrian eingetretenen Brande mit diesem Gebäude vorgenommen wurde.

Die Sockelhypothese von Lanciani-Petersen wurde neulich von Lucas (a. O. A. 8) in Zweifel gezogen. Er neigt zu der schon von E. Q. Visconti (Mus. Pio-Clem. III 61) vorgebrachten Ansicht, daß die Reliefs auf der Attica standen, welche sich auf den Langseiten des Tempels über dem Gesimse erhob. Indeß spricht der Erhaltungszustand der Reliefs, wie die Beschaffenheit ihrer Rückseite entschieden dagegen. Die an den Provinzenblöcken hinten befindlichen Löcher (Fig. 51 *b*) gehen von oben bis tief unten, jedoch nicht zum Boden durch und sind von hinten offen, — ein Zeichen, dass sie an einer Rückwand stehen mussten, was unten möglich, oben auf der Attica schwer denkbar ist. Uebrigens scheint Lucas entgangen zu sein, dass der Sockel des Tempels bereits i. J. 1825 durch eine von A. Villain bei der nördlichsten Säule unternommene Ausgrabung blossgelegt und in seiner allerdings nicht fehlerfreien Reconstruction (Fig. 36 u. 37), welche wir nach seinem Werke (Le temple de Marc Aurèle, Paris 1879) wiederholen, berücksichtigt wurde. Der Befund des Sockels (Fig. 55 *a* u. *b*), besonders sein Profil, scheint sich mit Darlegung Lanciani's und Petersen's gut zu vertragen. Villain sagt darüber nur Folgendes: »Une fouille que j'ai fait faire à l'effet de connaître la disposition véritable du soubassement m'a donné la certitude que le temple s'élevait sur un stylobate de quinze pieds de hauteur, terminé probablement à chacune des façades par un perron. J'ai trouvé le pavé antique de la place (B); il est en pépérin, porté sur un massif de blocage (C)«. — Die im Frühjahr 1898 an der Südostecke des Tempels unternommene Ausgrabung hat in dieser Beziehung keine Aufklärung gebracht (Bull. com. XXVI 40 fg.).

Die Frage der architektonischen Bestimmung der Reliefs ist nicht nur für die Beurtheilung ihres Stils, sondern auch für die Ermittelung der ursprünglichen Anzahl der Provinzenblöcke von Bedeutung. Nach Lanciani wären der Anzahl der Säulen gemäss 36, nach Petersen 38 Provinzen anzunehmen, da die beiden Ecksäulen der hinteren Schmalseite doppelt gerechnet werden müssen. Wenn Lucas Recht behalten sollte, würden 30 Figuren genügen. Dem mag sein, wie ihm wolle, nach dem oben (S. 24) Gesagten brauchen wir einen Einklang der Zahl der Gestalten mit der Zahl der politischen Provinzen zu Hadrians Zeit nicht mehr zu suchen.

Erhalten sind von Provinzreliefs sechzehn Exemplare. Dazu kommen weitere vier Stücke, deren einstiges Vorhandensein H. Lucas in seiner auf glücklichen Funden beruhenden Arbeit nachgewiesen hat. Derselbe hat auch alle übrigen Reliefs, welche zum Schmuck des Tempels gehörten, beschrieben und

wincye tak dokładnie się zgadzają z konturami reliewów, na których są przedstawione trofea, że zawsze płyta z trofeami musiała przedzielać dwie prowincye, czyli że wypukłe i płaskie rzeźby szły naprzemian, otaczając łańcuchem świątynię. Najlepiej uwidacznia to szereg płyt ustawionych wedle wskazówek Lancianiego na podwórzu Pal. d. conservatori (por. winietę na końcu wstępu). Lanciani poznał dalej, że oddalenie środka jednej prowincyi od środka drugiej równe jest odległości osi kolumn sąsiadujących ze sobą. Stąd wywnioskował, że reliewy pozostawały w związku z kolumnami, a mianowicie że służyły do przyozdobienia stylobatu świątyni tak, że prowincye stały dokładnie pod kolumnami, trofea zaś pod interkolumniami.

Nawiązując do tego spostrzeżenia wyraził E. Petersen (Röm. Mittheil. XII 85) domysł, że nad reliewami biegł próg marmurowy, dźwigający coś nakształt balustrady, której balaski były wpuszczone w otwory znajdujące się w górnej części bloków z prowincyami. Otwory te jak w fig. 51 *c* uwydatniono, były dłuższe niż szerokie, tak że obok grubej belki o kwadratowym przekroju mogły się w nich pomieścić dwie inne mniejsze. Były to wedle Petersena słupki balustrady. Pierwsze zaś t. j. owe grubsze belki, były to dosyć wysokie columnae rostratae pokryte blachą bronzową i ozdobione dzióbami okrętów (fig. 51 *a*). Zresztą Petersen słusznie zwrócił na to uwagę (Vom alten Rom, 78), że reliewy, sądząc ze stylu, nie mogły zdobić pierwotnej bazyliki Agryppy, lecz że pochodzą z czasów restauracyi, której dokonano po pożarze, jakiemu uległa świątynia za rządów Hadryana.

Hipotezę cokółową Lanciani'ego i Petersena podał świeżo w wątpliwość Lucas (l. c. uw. 8), skłaniając się do zdania wyrażonego już przez E. Q. Visconti'ego (Mus. Pio-Clement. III 61), że reliewy stały

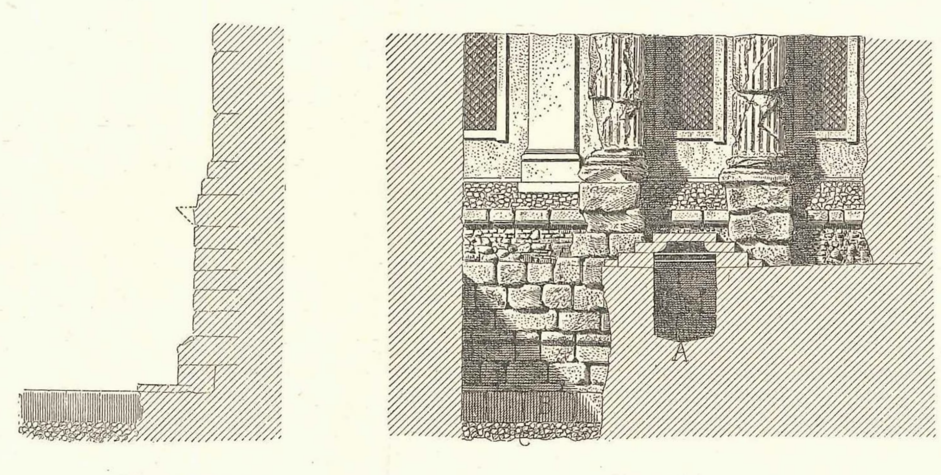


Fig. 55 *a* Fig. 55 *b*

(za pozwoleniem firmy nakładowej Firmin Didot w Paryżu).

na attyce, która się ciągnęła po obu dłuższych stronach świątyni nad gzymsem. Tymczasem niezwykłe zakonserwowanie reliewów, tudzież rodzaj ukształtowania ich tylnej strony przemawiają stanowczo przeciw temu. Otwory, które na blokach z prowincyami się znajdują, idą od góry głęboko w dół, jednak nie dochodzą do samego dna i są otwarte z tyłu (fig. 51 *b*). Dowodzi to, że płyty stały pod ścianą, co jest możliwe, jeżeli zdobiły cokół, natomiast nieprawdopodobne, jeżeli z Lucasem ustawimy je na attyce. Zresztą uszło uwadze Lucasa, że cokół świątyni już w r. 1825 stwierdził A. Villain, kopiąc u stóp najbardziej na północ wysuniętej kolumny, i że cokół ten uwzględnił w swojej rekonstrukcyi (fig. 36 i 37), którą powtarzamy z jego dzieła (Le temple de Marc Aurèle, Paris 1879) Wysokość i profil cokułu (fig. 55 *a* i *b*) przemawiają za teoryą Lancianego i Petersena. Villain mówi tyle tylko o swem wykopalisku: Une fouille que j'ai fait faire à l'effet de connaître la disposition véritable du soubassement m'a donné la certitude que le temple s'élevait sur un stylobate de quinze pieds de hauteur, terminé probablement à chacune des

gedeutet, ihre Fundgeschichte kritisch gesichtet und vervollständigt. Da aber seine Beschreibung einige Lücken aufweist und seine Deutung vielfach einer Berichtigung bedarf, so glaube ich es dem Charakter der vorliegenden Arbeit zu schulden, wenn ich meine eigene Beschreibung, die ich dazu, wie mir dünkt, mit besseren Abbildungen unterstützen kann, hier auf die Gefahr hin setze, dass sie sich in Aeusserlichkeiten mit Lucas' Angaben berührt. Dennoch sei es mir erlaubt unter Beibehaltung der von ihm angenommenen Reihenfolge der Provinzen überall, wo ich nichts nachzutragen habe, z. B. in Litteraturnachweisen, Fundnotizen u. s. w. auf seine Arbeit zu verweisen.

Nr. 33—35. Neapel, Mus. naz. Inv. 6753, 6757, 6763. Zusammen mit Nr. 36 und zwei Trophäenreliefs unter Papst Paul III aus dem Hause Farnese (1533—40) auf Piazza di Pietra gefunden und in seinem Palaste an der Via Giulia aufgestellt, i. J. 1790 nach Neapel übergeführt.

Nr. 33 (Fig. 53), h. 2·14^{m}, br. 1·94^{m}; Höhe der Figur 1·53^{m}. Lucas A. Neu: l. Ecke der Bekrönung, beide Ecken der Basis. An der Figur ergänzt: die r. Hand bis auf die Fingerspitzen mit dem entsprechenden Theile des Gewandzipfels, ein kleines Stück des Schwertgriffes, die untere Hälfte der Nase und Kleinigkeiten am Gewande.

Die Bekleidung besteht aus Hosen, welche in enganliegenden Schuhen stecken, einem kurzen Rock mit zwei Aermelpaaren (oder wohl besser einem Hemd mit langen umsäumten und einem Rock mit kurzen Aermeln) und einem mit einer langen Spange auf der r. Schulter gehefteten Mantel. Die Rechte lüftet den Mantel, die Linke hält ein gerades Schwert mit Scheide am Bande. Von dem Kopfe fallen beiderseits lange Locken auf die Schultern; die Verlängerung der Frisur nach aufwärts dürfte als ein technisches Verlegenheitsmittel ohne Belang gelten. In der Mitte der Brust ein jetzt beschädigter Ansatz, gebildet aus zwei Scheibchen mit verbindendem Streifen (Fig. 56). Lucas vermuthet, dass er zur Anbringung eines Schwertgurtes bestimmt war. Vielleicht, obwohl eine solche Schleife vielmehr am r. Arme zu erwarten wäre. Ihrer Construction nach ist es eine wie an der r. Schulter geformte Fibel. So weit bei der Verticalprojection, in welcher sie erscheint und bei der nachlässigen Ausführung zu beurtheilen möglich ist, haben wir nach M. Hoernes' freundlicher Mittheilung mit einer Armbrustfederfibel mit Kopfplatte zu thun. (Fig. 57 nach Almgren, Nordeurop. Fibelformen Taf. XI 243; vgl. ebenda Taf. II 23 aus Kärnten). Aehnlichen, zu decorativen Zwecken an der Brustmitte getragenen Fibeln begegnen wir hauptsächlich auf den norisch-pannonischen Grabsteinen, so auf zwei im Hofe des Grazer Joannaeums eingemauerten, aus Seckau stammenden Büsten Trajanischer oder Hadrianischer Zeit (vgl. E. Nowotny, Mittheil. der Centralcommission, N. F. XXI (1895) S. 222 und 210 und Muchar, Geschichte Steiermarks, Taf. VIII). Vielleicht also haben wir eine Personification des Noricums vor uns.



Fig 56. Fig. 57.

Nr. 34 (Fig. 54), h. 2·13^{m}, br. 1·87^{m}; Höhe der Figur 1·54^{m}. Lucas B. Neu: der ganze Aufsatz, vom Untersatz die l. Ecke des Ablaufes und die l. Hälfte der Plinthe. Ergänzt ferner: die r. Hand mit einem Stück des Unterarmes und dem grösseren Theil des Pfeiles (dessen Gefieder jedoch antik ist), die Nasenspitze, Kleinigkeiten am Gewande und l. Unterarm mit Hand und unterer Hälfte des Köchers.

Das Kostüm besteht aus engen Hosen, welche in den Schuhen stecken, einem Hemd mit langen umsäumten Aermeln und einem ärmellosen oberen Rock, dessen eigenthümliche Drapierung sich füglich auf folgende Weise erklären lässt. Es ist ein bis unter die Kniee reichender von den Hüften abwärts geschlitzter Chiton, dessen Vorderhälfte, nachdem sie einmal gegürtet worden ist, heraufgezogen und noch einmal mit dem jetzt sichtbaren Gürtel gegürtet wurde. Erst nachher wurde die mittlere, den Schoß bedeckende Partie des Bausches im Halbkreis heruntergezogen, während die Hüftpartien unverändert blieben. Die inneren Troddel gehören der hinteren Hälfte des Chitons, die äusseren dem Mantel, der auf der r. Schulter mit einer jetzt stark corrodierten Scheibenfibel geheftet ist. Das gescheitelte und

façades par un perron. J'ai trouvé le pavé antique de la place (B); il est en pépérin, porté sur un massif de blocage (C)«. Wykopalisko podjęte na wiosnę 1898 r. na południowo-wschodnim rogu świątyni nie przyniosło w tym względzie żadnego wyjaśnienia (Bull. com. XXVI 40 nst.).

Kwestya architektonicznego przeznaczenia reliewów jest ważną nie tylko ze względu na ocenę ich stylu, lecz także dlatego, że dopiero po jej rozwiązaniu można napewne obliczyć liczbę bloków z prowincyami. Według Lanciani'ego liczba ich wynosiła odpowiednio do liczby kolumn 36, wedle Petersena 38, gdyż obie narożne kolumny z tyłu należy liczyć podwójnie. Gdyby Lucas miał racyą, wystarczyłoby 30 figur. Jakkolwiek się rzecz ma, po tem cośmy powiedzieli wyżej (str. 25), nie potrzebujemy za przewodem Lanciani'ego szukać zgodności między liczbą postaci kobiecych a prowincyj politycznych.

Z seryi prowincyj zachowało się w oryginale 16 bloków. Do nich dodać należy cztery sztuki, których egzystencyą H. Lucas udowodnił w cytowanej rozprawie. Tenże opisał także i objaśnił wszystkie inne płaskorzeźby, które służyły do ozdoby świątyni, rozebrał krytycznie historyą ich odkrycia i uzupełnił cennymi dokumentami. Że jednak jego opis wykazuje dosyć poważne luki a jego interpretacya figur wymaga nieraz sprostowania, przeto sądzę, że nie będzie od rzeczy, jeżeli podam mój własny opis, chociaż naturalnie w niektórych szczegółach zgodny z opisem Lucasa i załączę własne ryciny, które jak tuszę wypadły lepiej od cynkotypij Lucasowych.

Nr. 33—35, Neapol, Mus. naz. Inv. 6753, 6757, 6763. Razem z nr. 36 i dwoma reliewami, które wyobrażają trofea, znalezione za papieża Pawła III z domu Farnese (1533—40) i ustawione niegdyś w jego pałacu na via Giulia w Rzymie, w r. 1790 przewiezione do Neapolu.

Nr. 33 (fig. 53), wys. 2·14^{m}, szer. 1·94^{m}; wysokość figury 1·53^{m}. Lucas A. Nowe są: lewy róg nasady górnej, oba rogi bazy, prawa ręka prócz końców palców wraz z odpowiednim rąbkiem szaty, mały kawałek rękojeści, dolna połowa nosa i drobiazgi na szacie. Odzież składa się ze spodni, które tkwią w obcisłych butach, z krótkiego kaftana z dwoma parami rękawów (a raczej z koszuli z długimi obrębionymi i z kaftana z krótkimi rękawami), tudzież z płaszcza długą fibułą spiętego na prawem ramieniu. Prawa ręka unosi płaszcz, lewa trzyma prosty miecz z pochwą na rzemieniu. Z głowy spadają po obu stronach długie loki na ramiona; przedłużenie fryzury ku górze jest zapewne bez znaczenia i wynikło stąd, że artysta niedokładnie się obliczył z przestrzenią. — Na środku piersi uszkodzona dziś sprzączka, utworzona z dwóch małych krążków połączonych jakby blaszką (fig. 56). Lucas przypuszcza, że przez tę sprzączkę przeciągano rzemień od miecza. Być może, chociaż w takim razie należałoby jej oczekiwać na prawem ramieniu, nie na piersi. Sądząc z ogólnego kształtu jest to fibuła tego samego rodzaju co na ramieniu. O ile można wymiarkować z pionowej projekcyi, w której jest odtworzona, mamy przed sobą niedbale oddaną fibułę kształtu kuszy z głowicą (fig. 57 wedle Almgrena, Nordeurop. Fibelformen tabl. XI 243, por. tamże tabl. II 23 z Karyntyi). Podobne fibuły tylko dla ozdoby noszone na środku piersi spotykamy głównie na norycko-panońskich nagrobkach, n. p. na dwóch biustach ze Seckau w podwórzu Joanneum w Gracu z epoki Trajana lub Hadryana (por. E. Novotny, Mittheil. der Central-commission N. F. XXI (1895) str. 222 i 210; Muchar Geschichte Steiermarks, tabl. VIII). Może tedy mamy przed sobą personifikacyą Norykum.

Nr. 34 (fig. 54), wys. 2·13^{m}, szer. 1·87^{m}; wysokość figury 1·54^{m}. Lucas B. Nowe są: cała nasada górna, lewy róg dolnego gzymsu i lewa połowa plinty. Nadto są uzupełnione: prawa ręka wraz z dolną częścią ramienia i większą częścią strzały (której bełt jednak jest starożytny), koniec nosa, drobiazgi na sukni, dolna część lewego ramienia wraz z ręką i dolną połową kołczana. — Kostyum składa się z ciasnych spodni, które są wpuszczone w buty, koszuli z długimi, obrębionymi rękawami i z wierzchniej sukni bez rękawów, której oryginalne udrapowanie pojmować należy, jak sądzę, w następujący sposób. Jest to rodzaj chitonu, sięgającego poniżej kolan i od bioder począwszy otwartego po bokach. Przednia jego połowa została po przepasaniu podciągnięta w górę i jeszcze raz rzemieniem, który jest widoczny, przepasana. Dopiero po tem wszystkiem ściągnięto środkową, pokrywającą łono część zanadrza na dół tak, że utworzyła półkole, partye zaś biodrowe draperyi pozostały niezmienione. Środkowe wisiorki należą

gewellte Haar ist von einer steifen Mütze bedeckt, nach Art einer abgestumpften Pyramide, welche nach den Seiten sich in schweren, horizontal abgeschnittenen Laschen fortsetzt.

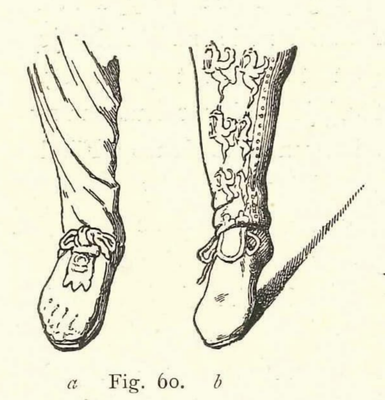
Der Vergleich mit Nr. 8 erweist, dass wir vor uns eine Armenia in der charakteristischen Tiara haben, was auch Lucas erkannte. Auch sonst treffen wir eine ähnliche Kopfbedeckung bei den Armeniern. So erscheint sie auf den Denaren des M. Antonius mit der Armenia devicta hinter dem Kopfe des Triumvirn (Cohen, Cleopatra n. 1) oder mit einem Bogen und einer Wurflanze gekreuzt (Babelon, Monn. cons. I 195). Arndt-Amelung, Einzelverkauf n. 529 haben auch eine Gefangene an dem Postument des Constantinsbogens verglichen; indeß möchte ich ist da vielmehr einen nach oben sich verjüngenden, mit Bändern umwundenen Turban als eine Tiara erkennen. Ganz ähnlich drapiertes Gewand mit Hosen, Schnürschuhen und breitem Gürtel finden wir an einem colossalen Barbarenweib am Fusse eines Tropäums auf dem Sarkophag in Villa Doria-Pamfili, Matz-Duhn II 3319 (Fig. 58) und in Verbindung mit sog. κίδαρις an einer Bronzestatuette des »Persian Blacas« im Brith. Mus. (Walters Catal. n. 1597). Vielleicht ist darin das medische Gewand (ἐσθῆς Μηδική), welches auch die Armenier trugen, zu erkennen[1].



Fig 58.

Nr. 35 (Fig. 59); h. 2·13m, br. 1·90m; Höhe der Figur 1·52m. Lucas C.

Ergänzt die l. Ecke des Aufsatzes und die des unteren Wulstes, ferner an der Figur die Nase, l. Hand mit dem unteren Theil des Beiles, r. Hand und Unterarm mit dem Aermel und Speer bis auf das untere Ende. Drei Puntelli für das in der Rechten gehaltene Geräth sind zum Theile antik. Die Frau trägt vorn geknotete Schuhe, deren Schlitz wie auf der Mosaik von Pompei bei dem von Alexander erstochenen Perser (Mus. Borb. VIII 38, danach unsere Fig. 60*b*) durch ein ausgezacktes, wie mit einem Cameo verziertes Lederstück oder Klammer verdeckt ist (Fig. 60 *a*), Hosen, einen an der r. Seite geschlitzten und gegürteten Chiton mit Ueberschlag, der die r. Brust und Schulter frei lässt. Sein unterer Zipfel ist über die r. Hüfte in einem eigenartigen Knoten aufgesteckt, so dass das r. Bein fast ganz heraustritt. Auf der l. Schulter liegt ein mit einer Scheibenfibel gehefteter Mantel, der mit einem Bausch die l. Körperseite bedeckt, mit dem anderen vom r. Arm herabhängt. Auf dem Kopfe, den ein reiches Haar bedeckt, eine ziemlich hohe sg. phrygische Mütze mit herunterhängenden Laschen.



a Fig. 60. *b*

Das Doppelbeil ist das charakteristische Abzeichen von westlichem Kleinasien. Mehrere karische und lykische Städte haben es auf dem Reverse ihrer Münzen. Auch in Troas und Tenedos finden wir ihn wieder (Cat. of the Brith. Mus. Troas pl. XVII 550; Guide to the coins of the ancients pl. II 19; IL 13). Bronzemünzen von Smyrna zeigen eine mit Mauerkrone versehene Büste von jungfräulichem Charakter mit entblösster r. Schulter, die Bipennis auf der Linken (Eckhel, Doctr. numm. II 544) oder auch eine stehende Frau mit Mauerkrone, Patera und Doppelbeil in den Händen. Aehnlich erscheint die Bipennis an der l. Schulter eines Bronzebüstchens im Wiener Hofmuseum (abg. v. Sacken, Ant. Bronzen des Münz- u. Antikenkabinets I, Taf. 16, 7 zu S. 89). Diese Thatsache steht wohl mit der Sage im Zusammenhange, daß mehrere dieser Städte von Amazonen gegründet wurden. In Phrygien ist wiederum das Doppelbeil wegen des Menkultus, in Karien wegen

[1] Plut. Anton. 54, 28 fg.: Ἅμα δὲ καὶ προήγαγε τῶν παίδων Ἀλέξανδρον μὲν ἐσθῆτι Μηδικῇ τιάραν καὶ κίταριν ὀρθὴν ἐχούσῃ, Πτολεμαῖον δὲ κρηπῖσι καὶ χλαμύσι καὶ καυσίᾳ διαδηματοφόρῳ κεκοσμημένον. Αὕτη γὰρ ἦν σκευὴ τῶν ἀκ' Ἀλεξάνδρου βασιλέων, ἐκείνη δὲ Μήδων καὶ Ἀρμενίων.

do tylnej połowy chitonu, zewnętrzne zaś do płaszcza, który jest na prawym barku spięty fibułą tarczową dzisiaj uszkodzoną. Włos rozdzielony na środku i sfalowany pokrywa sztywna czapka, podobna do ściętej piramidy, z której po obu stronach zwisają ciężkie, równo ucięte końce. — Porównanie z Nr. 8 dowodzi, że mamy przed sobą Armenię w charakterystycznej tyarze. Podobne nakrycie głowy spotykamy nieraz u Armeńczyków. Tak na denarach M. Antoniusa z napisem Armenia devicta znajduje się tyara po za głową tryumwira (Cohen, Cleopatra n. 1) albo też razem z łukiem i pociskiem na monetach u Babelona, Monn. cons. I 195. Arndt-Amelung, Einzelverkauf n. 529 przypomnieli brankę na postumencie łuku Konstantyna; jednakowoż tam widać raczej turban ku górze zwężony i wstęgami obwinięty, nie tyarę. Zupełnie podobnie udrapowany chiton, spodnie, buty sznurowane i dość szeroki pas znajdujemy na barbarzynce kolosalnych rozmiarów stojącej u stóp trofeum na sarkofagu w Villa Doria Pamfili, Matz-Duhn II 3319 (fig. 58); razem zaś z t. z. κίδαρις na statuecie brązowej Persa ze zbioru Blacas w Brith. Mus. (Walters, Cat. n. 1597). Może należy upatrywać w tem odzież Medów (ἐσθῆς Μηδική), którą także Armeńczycy nosili [1].



Fig. 59.

Nr. 35 (fig. 59), wys. 2·13m, szer. 1·90m; wysokość figury 1·52m. Lucas C. Uzupełnione: lewy róg nasady i dolnego wałka, nos figury, lewa ręka z dolną częścią toporu, prawa ręka i dolna część ramienia wraz z rękawem i włócznią z wyjątkiem dolnego jej końca. Trzy podpórki ją podtrzymujące są po części starożytne. Na nogach buty z przodu zawiązane, których rozporek jest przykryty zębatym kawałkiem skóry czy też klamrą zdobną kamieniem, jak na mozaice pompejańskiej u Persa, którego Alexander przekłuwa (fig. 60 *a* i *b* wedle Mus. Borb. VIII 38). Nadto kostyum składa się ze spodni i z chitonu po prawej stronie otwartego i przepasanego wraz z zakładką, która się zsuwa z prawego ramienia. Dolny koniec chitonu jest zatknięty za pas tak, że prawa noga niemal zupełnie jest odsłonięta. Na lewym barku leży płaszcz spięty fibułą tarczową, jeden jego zawój osłania lewą stronę ciała, drugi zaś zwisa z prawego ramienia. Na głowie, którą pokrywa bujny włos, dosyć wysoka t. z. frygijska czapka z obwisłymi końcami. — Obosieczny topór jest charakterystyczną odznaką zachodniej Azyi Mniejszej. Wiele karyjskich i licyjskich miast ma go na odwrocie swoich monet. Także w Troadzie i na Tenedos znajdujemy go (Catal. of the Brith. Mus. Troas pl. XVII 550; Guide to the coins of the ancient pl. II 19; XLIX 13). Medaliony brązowe smyrneńskie okazują biust dziewicy z koroną murową na głowie, z prawem ramieniem obnażonem, z toporem obosiecznym w lewej ręce, albo też kobietę stojącą z koroną murową, czaszą i toporem obosiecznym w ręku. Podobnie na biuściku z brązu w wiedeńskiem

[1] Plut. Anton. 54, 28 nst.: Ἅμα δὲ καὶ προήγαγε τῶν παίδων Ἀλέξανδρον μὲν ἐσθῆτι Μηδικῇ τιάραν καὶ κίταριν ὀρθὴν ἔχουσῃ, Πτολεμαῖον δὲ κρηπῖσι καὶ χλαμύσι καὶ καυσίᾳ διαδηματοφόρῳ κεκοσμημένον. Αὕτη γὰρ ἦν σκευὴ τῶν ἀπ' Ἀλεξάνδρου βασιλέων, ἐκείνη δὲ Μήδων καὶ Ἀρμενίων.

des Zeus Stratios oder Labraundeus, in Pisidien wegen des Gottes Sozon heimisch (vgl. Lanckoroński, Städte Pamph. u. Pis. II 3, 8, 9). Wir dürfen danach in Kleinasien die Bezeichnung für unsere Figur suchen. Beachtenswerth ist die Uebereinstimmung, welche ihr anscheinend mit Steinen besetzter Gürtel (Fig. 61) mit dem Gürtel eines ebenfalls mit Doppelbeil und phrygischer Mütze ausgestatteten Asiaten zeigt, der vor einem Tropäum am Bogen von Carpentras steht.

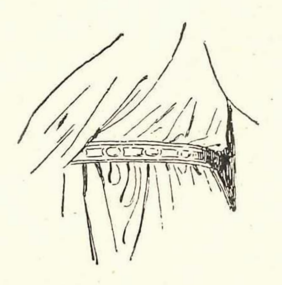


Fig. 61.

Nr. 36 (Fig. 62), Rom, Pal. Farnese, in der Halle hinter dem ersten Hof, gefunden zusammen mit Nr. 33—35. Nur die obere Hälfte erhalten, h. 1·29, br. 1·91m. Lucas D. Abgestossen: Nase, Untertheil der Stirn, Lippen, Kinn, Finger der l. Hand bis auf Daumen und Mittelfinger, r. Hand, Kleinigkeiten. Ansatz des ausgestreckten l. Zeigefingers am r. Oberarm erhalten; von einem Attribut keine Spur. — Den lockigen Kopf bedeckt die sogen. phrygische Mütze, deren Spitze sich gleich nach vorne umlegt. Wie am Halse vorne sichtbar ist, war die Frau mit einem doppelten Untergewand, dessen l. Halbärmel von der Schulter herabgeglitten ist, und mit einem langen Mantel



Fig. 62.

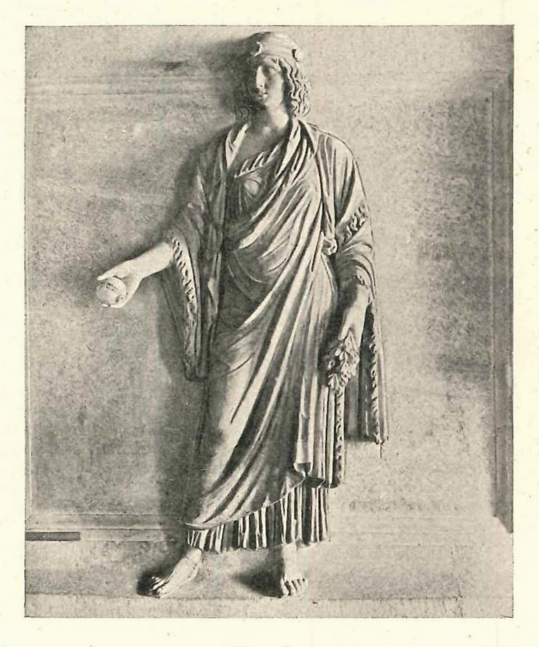
bekleidet, dessen beide Zipfel nach vorn genommen und von der l. Hand an die Brust gedrückt werden. Ihre Haltung nähert sich dem Typus der provincia capta; die phrygische Mütze weist auf eine Orientalin hin. Aus diesen beiden Umständen folgerte Lucas »dass der antike Beschauer in dieser Figur sofort eine Judäa erkannte«, welche neuerdings von Hadrian besiegt wurde. Indeß werden die Juden in den Bildern, welche als naturgetreu gelten können z. B. auf den altchristlichen Sarkophagen in den Scenen der Gesetzesverletzung und Bedrängung Mosis u. dgl. durch die eigenartigen Barette, nicht durch phrygische Mützen ausgezeichnet (vgl. Kraus, Realencyklop. d. christl. Alterth. s. v. Juden). Welcher Name dieser Gestalt zukommt, lässt sich nicht bestimmen. Vgl. jedoch oben Nr 5.

Nr. 37—38. Rom, Pal. Odescalchi an der Piazza di S. Apostoli, in einem der Säle des ersten Stockes. Gefunden i. J. 1655 unter Papst Alexander VII und dem Kardinal Chigi geschenkt, welcher sie in dem genannten Palast aufstellte.

Nr. 37 (Fig. 63); h. 1·71m, br. 1·445m. Lucas E. Ergänzt beide Hände mit Attributen, Kleinigkeiten am Gewande und beide untere Ecken der Platte. Der Grund überarbeitet, besonders oben

muzeum nadwornem (Sacken, Ant. Bronzen des Münz- u. Antikencabinets I tabl. 16, 7 do str. 89) jest wyobrażony topór obosieczny. Zjawisko to stoi zapewne w związku z legendą, wedle której wiele z tych miast zostało założonych przez Amazonki. We Frygii znowu jest topór obosieczny częsty z powodu kultu Mena, w Karyi z powodu Zeusa Stratiosa albo Labraundeusa, w Pizydyi z racyi bożka Sozona (por. Lanckoroński, Miasta P. i P. II 3, 8, 9). Z tego wszystkiego wynika, że nazwy dla naszej figury szukać należy w Mniejszej Azyi. Na uwagę zasługuje także okoliczność, że pasek jej jest jakoby kamieniami wysadzany (fig. 61) i przypomina żywo pas, który ma na sobie Azyata w frygijskiej czapce i z toporem obosiecznym stojący u stóp trofeum na łuku w Carpentras.

Nr. 36 (fig. 62) Rzym, Pal. Farnese, w portyku po za pierwszem podwórzem, znaleziony razem z nr. 33—35. Tylko górna połowa jest zachowana, wys. 1·29^{m}, szer. 1·91^{m}. Lucas D. Utrącone są: nos, dolna część czoła, wargi, podbródek, palce lewej ręki z wyjątkiem wielkiego i środkowego, prawa ręka, drobiazgi. Na prawem ramieniu jest zachowana nasada lewego palca wskazującego. Nie zachował się ani ślad atrybutu. — Głowę w lokach pokrywa t. zw. frygijska czapka, której szczyt spada szeroko naprzód. Jak z przodu szyi jest widoczne, kobieta owa była ubrana w podwójną szatę, której lewy pół-



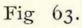


Fig 63.



Fig. 64.

rękaw osunął się z ramienia, tudzież w długi płaszcz, którego oba końce przytrzymuje lewa ręka na piersi. Postawą zbliża się do typu provincia capta; frygijska czapka wskazuje, że to niewiasta ze wschodu. Z tych przesłanek wywnioskował Lucas zbyt pochopnie, że starożytny widz w tej figurze nie mógł nie poznać Judei, która niedawno została pokonana przez Hadryana. Tymczasem o ile wskazują wiarygodne pomniki, n. p. starochrześcijańskie sarkofagi w scenach buntu przeciw Mojżeszowi, Żydzi wyróżniali się oryginalnymi biretami (por. Kraus, Realencyklop. d. chrisl. Alterth. s. v. Juden), wcale nie podobnymi do frygijskiej czapki. Postaci, o której mowa, niepodobna oznaczyć. Por. jednak nasz nr. 5.

Nr. 37—38, Rzym, Pal. Odescalchi przy Piazza di S. Apostoli w jednej z sal pierwszego piętra. Znalezione w r. 1655 za papieża Alexandra VII i darowane kardynałowi Chigi, który je umieścił w tymże pałacu.

Nr. 37 (fig. 63); wys. 1·71^{m}, sz. 1·445^{m}. Lucas E. Uzupełnione są obie ręce z atrybutami, drobiazgi na szacie i oba rogi dolnej płyty. Tło reliewu jest przerobione, zwłaszcza górny wałek i płyta są odjęte, co zwłaszcza na tyle głowy jest widoczne. Powierzchnia zarówno tej jak następnej figury jest dobrze zachowana i ma żółtawy ton. Kobieta ma na sobie długą szatę spodnią, której górny rąbek

ist die Ausladung des Gesimses ganz abgearbeitet, was auch am Oberschädel zum Vorschein kommt. Die Oberfläche ist an dieser wie an der folgenden Figur gut erhalten und hat einen gelblichen Ton. Langes Untergewand, dessen oberer Rand umgeschlagen und merkwürdig gefaltet ist, darüber ein befranzter Mantel, der die ganze Gestalt bis auf die r. Brust verhüllt und von dem r. Arm in einem, von dem l. in zwei Umschlägen herabfällt. An den Füssen Sandale, an dem schönen, lockigen Kopf ein Diadem mit drei Rosetten. Das Gesicht erinnert an die Prinzessin Nofrit, deren schöne Statue in einer Mastabe in Meidun gefunden wurde (abg. Maspero, Hist. des peuples d'Orient I 363 und Taf. II), wie an Julia Mamaea u. dgl. Aehnliches Diadem mit Rosetten findet sich an Aphroditeköpfen aus Terracotta. Ob in unserer Figur eine orientalische Natio zu erkennen ist, bleibt unsicher.

Nr. 38 (Fig. 64); h. 1·66^{m}, br. 1·45^{m}. Lucas F. Die Ueberarbeitung des Grundes und die Abarbeitung oben und unten genau wie bei der anderen. Auch hier sind beide Unterarme, der r. mit Aehren, der l. mit dem Griff des Sichelschwertes neu; außerdem die Nase, die beiden unteren Ecken der Platte, Kleinigkeiten am Gewande. Ein ziemlich langes mit Strick gegürtetes Kleid mit kurzen Aermeln gleitet von der r. Schulter und Brust herab, und bildet an der r. Hüfte einen identischen, aber anscheinend nicht so gut motivierten Knoten wie bei C.

Durch das Sichelschwert in der Linken wie durch den Gesichtstypus ist die Figur als Dacia gesichert. In Bezug auf den Gesichtstypus genügt es die im Triumphe geführten Frauen von dem Bogen in Benevent und die Campana'schen Reliefs in Berlin II 4 und n. 5880 zu vergleichen. Das Sichelschwert ist als Nationalwaffe der Daker allgemein bekannt. Auf der Trajanssäule führen es öfters die Schaaren des Decebalus (z. B. Scene 168, 169, 187, 188, 194 Cichorius); es figuriert unter den Trophäen (Scene 204—206). So ist es natürlich, dass das Sichelschwert nachher von dacischen Auxiliarcohorten als Waffe oder als Emblem gebraucht wurde, wie das Relief auf dem Inschriftsstein C. I. L. VII, 1448 und 3402 bezeugt. Uebrigens findet sich eine ganz ähnliche Personification Daciens öfters auf den autonomen Münzen, z. B. des Philipp sen. bei B. Pick (Nordgr. Münzen I, 4) als Typus A[1] bezeichnet: »die Frau hält das krumme Schwert in der Linken und das Feldzeichen ohne erkennbare Aufschrift in der Rechten«. Der Versuch Lucas' unsere Figur als Moesïa zu deuten, ist also ganz hinfällig [1]. Wie Moesïa superior plastisch dargestellt wurde, belehrt eine Lucas unbekannt gebliebene Reliefplatte in Kostolac (Viminacium), erwähnt von F. Kanitz, Röm. Studien in Serbien (Wiener Denkschr. XLI) S. 17.

Nr. 39 (Fig. 65). Rom, Hof des Conservatorenpalastes, nach Michaelis (Röm. Mitth. 1891, 54) unter Alexander VII (1655—1667), nach Lucas (S. 22) bereits unter Clemens VIII (1592—1605) zusammen mit Nr. 40 gefunden und seit 1679 im capitolinischen Museum, seit 1878 im Conservatorenpalast aufgestellt. — H. 2·145^{m}, br. 1·485^{m}; Höhe der Figur 1·55^{m}. Lucas G. — Der Block ist gebrochen. Die Ecken des Aufsatzes und der Basis sind glatt abgeschnitten. An der Figur sind neu: Hals, Nase, Lippen, Füsse, Mittel- und Zeigefinger der R., Daumen der L., beinahe der ganze Stiel und halbe Schneide der Axt. Die Frau ist mit einem ärmellosen, gegürteten, an der r. Seite geschlitzten Gewande bekleidet, welches auf der r. Schulter mit einer Spange (Fig. 66) geheftet die l. Brust und Schulter nackt läßt. Der Kopf hat eine sonderbare Frisur, welche eine Haube derartig bedeckt, dass das Chignon in drei aufwärtsstrebenden Locken heraustritt. Vor dem r. Ohr ein kleines Löckchen. Auf der oberen und unteren Platte ist eine moderne Inschrift eingegraben: Imperii Romani provincia Ungariae. Im Felde links und rechts von der Figur vier moderne Wappen mit bezüglichen Consularinschriften. Die Figur war früher wohl auf Grund der Streitaxt, welche nicht selten unter den Panoplien

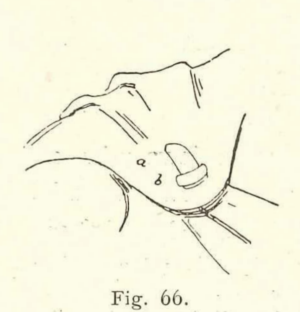


Fig. 66.

[1] In seiner Beweisführung ist Folgendes zu berichtigen. Aus dem Umstande, dass das Monument von Adam Klissi im nördlichen Moesien errichtet wurde, folgt noch lange nicht, dass die ebenda dargestellten Barbaren Einwohner jener Landschaft waren. Das grosse Sichelschwert, welches mit beiden Armen gehandhabt wird, ist nach Tacitus sarmatisch, nicht dakisch oder moesisch und von der kleinen Sichel, welche von den Dakern mit einer Hand geführt wird, verschieden.

jest założony i oryginalnie sfałdowany, a po wierzchu płaszcz z frendzlami, który całą postać z wyjątkiem prawej piersi otula, spadając z prawego ramienia jednym końcem, a na lewem tworząc dwa zawoje. Na nogach sandały, na kształtnej lokami pokrytej głowie dyadem z trzema rozetami. Twarz przypomina rysami księżniczkę Nofrit, której piękną statuę znaleziono w jednym z grobowców w Meidun (odtw. Maspero, Hist. d. peuples d'Orient I 363, pl. II). Podobny dyadem z rozetami zdobi często główki Afrodyty z terrakoty. Czy w naszej figurze uznać należy wschodni jakiś naród, pozostaje niepewnem.

Nr. 38 (fig. 64); wys. 1·66m, sz. 1·45m. Lucas F. Tło reliewu jest przerobione, górna nasada odpiłowana jak u poprzedniego numeru. I tu są dolne połowy obu ramion, prawa z kłosami, lewa z rękojeścią miecza zakrzywionego uzupełnione; nadto nowe są: nos, oba dolne rogi płyty i drobiazgi na szacie. Dosyć długa sznurem obwiązana koszula z krótkimi rękawami zsuwa się z prawego ramienia i piersi i tworzy u prawego biodra identyczny, ale jak się zdaje, nie tak dobrze umotywowany węzeł jak na C. — Miecz kształtu sierpa w lewej ręce, tudzież typ twarzy zapewniają tej postaci nazwę Dacya. Pod względem rysów dosyć ją porównać z kobietami wiezionemi w pochodzie tryumfalnym na łuku w Benewencie lub na reliewach Campana w berlińskiem Antiquarium II 4 i n. 5880. Miecz zakrzywiony jest powszechnie znany jako broń narodowa Daków. Na kolumnie Trajana widzimy go nieraz w ręku żołnierzy Decebala (n. p. w scenach 168, 169, 187, 188, 194 Cichorius), albo między trofeami wojennemi (w scenie 204—206). Nic więc dziwnego, że dackie kohorty posiłkowe używają zakrzywionego miecza jako broni czy jako godła, jak to okazuje reliew na kamieniu z napisem C. I. L. VII, 1448 i 3402 (z ryciną w Lapidarium septentrionale). Zresztą znajduje się całkiem podobna personifikacya Dacyi dosyć często na autonomicznych monetach n. p. Filipa senior, u B. Picka (Nordgriech. Münzen I 4) oznaczona jako typ A[1]: »kobieta trzyma zakrzywiony miecz w lewej ręce, a chorągiew bez wyraźnego napisu w prawej«. Lucas próbował tłómaczyć tę figurę jako Mezyą, mojem zdaniem, zupełnie fałszywie[1]. O tem jak rzeźba wyobrażała Mezyą (superior), poucza nieznany Lucasowi reliew z Kostolac (Viminacium), wspomniany przez F. Kanitza, Röm. Studien in Serbien (Wiener Denkschriften XLI) str. 17.



Fig. 65.

Nr. 39 (fig. 65), Rzym, na podwórzu. Palazzo d. conservatori, wedle Michaelisa (Röm. Mittheilungen 1891, 54) za Alexandra VII (1655—1667), wedle Lucasa (str. 22) już za Klemensa VIII razem z Nr. 40 znaleziony i r. 1679 w kapitolińskiem muzeum, r. 1878 w pałacu konserwatorów ustawiony. Wys. 2·145m, szer. 1·485m, wys. fig. 1·55m. — Blok jest pęknięty. Rogi nasady i bazy są gładko odcięte. Wielkie partye, zwłaszcza na prawo są nowe. Na figurze są uzupełnione: szyja, nos, wargi, nogi, środkowy i wskazujący palec prawej ręki, wielki lewej, prawie cały trzon i pół ostrza toporu. Kobieta ma na sobie rodzaj chitonu bez rękawów, przepasanego i otwartego z prawej strony. Chiton ten jest na prawym barku spięty fibułą (fig. 66)

[1] W jego wywodzie należy sprostować te szczegóły. Z faktu, że monument z Adam-klissi został wzniesiony w półn. Mezyi, nie wynika jeszcze, że wyobrażeni tam barbarzyńcy byli mieszkańcami owej krainy. Wielki miecz zakrzywiony, trzymany oburącz, jest sarmacką bronią wedle Tacyta, nie zaś dacką, a rozmiarami różni się od małego zakrzywionego miecza, który Dakowie dzierżą jedną dłonią.

der Trajanssäule vorkommt, als Dacien bezeichnet. Jedoch haben schon Müller-Wieseler (Ant. Denkm. I 68 zu Fig. 375 *b*) bemerkt, daß diese Ansicht nicht einmal wahrscheinlich ist. Ich möchte mit Bezug auf Horaz Od. IV 4, 18 ff. an Vindelicia denken. Danach führten die Vindeliker eine Amazonia securis, womit ebenso ein einfaches, als ein Doppelbeil bezeichnet werden kann. In dieser Vermuthung bekräftigt mich der Umstand, daß die auf der r. Schulter befindliche Fibel offenbar die Form einer in Bayern oft gefundenen Armbrustfibel wiedergibt. Danach wäre *a)* ein kurzer Bügel, *b)* der Kopf der Fibel in Gestalt einer Rolle. Vgl. Beiträge zur Anthropol. u. Urgesch. Bayerns IV Taf. 6; O. Almgren, Nordeurop Fibelformen Taf. I 13 zu S. 8 und Taf. V 115—7. — Ueber die vermeintliche Vindelicia auf dem sog. Schwert des Tiberius vgl. Laurenz Lersch, Ein röm. Ehrendegen, Bonn 1849.

Nr. 40 (Fig. 67), seit 1672 im Hof des Conservatorenpalastes aufgestellt. H. 2·145ᵐ, br. 1·47ᵐ, Höhe der Figur 1·51ᵐ. Lucas H. Aufsatz und Basis in derselben Weise beschnitten wie bei Nr. 39. Nase und beide Unterarme abgeschlagen, auch sonst bestoßen, aber nicht ergänzt. Das Gewand in der Leistengegend geknotet, bedeckt nur den unteren Theil des Körpers und fällt in einem breiten Zipfel von der l. Schulter herab. Auch die Füße sind nackt. Das ungescheitelte Haar ist heruntergekämmt und fällt von einem Diadem umschlossen in üppigen Locken über die Ohren. Über der Stirnmitte kommen zwei kleine symmetrische Löckchen zum Vorschein. Der l. Unterarm, zu dem der Puntello neben einem der Wappenschilder gehört, war nach aufwärts gebogen. Der r. Arm hielt ein stangenartiges Geräth, dessen Schaft eine Randlinie an der Innenseite des Ellbogens hinterlassen hat, während von dem oberen Ende eine ovale Öse in der Höhe des Kopfes erhalten ist (Fig. 68 *a*). — Lucas hält dieses Geräth für eine Waffe. Indeß ist eine derartige Spitze bei einer Waffe nicht denkbar. Dagegen ergiebt der Vergleich mit v. Domaszewski, Fahnen im römischen Heere, Fig. 5, 13, 22, 70, 71, 76, daß es vielmehr das obere Schildchen eines Feldzeichens ist (Fig. 68 *b*). Auf der oberen Platte moderne Inschrift: Domitianus Caesar Augustus, bezüglich auf den darauf gesetzten Kolossalkopf. Links und rechts von der Figur vier moderne Wappen mit entsprechenden Consularinschriften. — Die ganze Gestalt muthet uns ägyptisch an. Das dreieckige Gesicht, das Haar, welches zu beiden Seiten in dicker Masse hängt, die Nacktheit des Oberkörpers und der Füße, der Gewandknoten, dem der Isisstatuen vergleichbar, — Alles finden wir in ägyptischen Statuen wieder. Besonders ähnlich scheint mir die Tracht, Kalasiris genannt, welche sich an einer ägyptischen Spinnerin aus dem Grabe von Khnumhotpu in Beni-Hassan (abg. Maspero, Hist. des peuples orient. I 57) findet. Als Personification Aegyptens wurde die Gestalt auch von Lucas erkannt.



Fig. 67.

a

b

Fig. 68.

Nr. 41—43, Rom, Hof des Conservatorenpalastes, gefunden im Februar u. März d. J. 1878.

Nr. 41 (Fig. 69). H. 2·16ᵐ, br. 1·02ᵐ; Höhe der Figur 1·49ᵐ. Lucas J. — Das Gesicht mit dem vorderen Theil der phrygischen Mütze ergänzt; antik jedoch sind die Spitze der Mütze und beide auf die Schultern herabfallenden Haarsträhne. Andere Ergänzungen sind jetzt wieder abgefallen. Die Frau trägt ein

i odsłania lewą pierś i ramię. Na głowie oryginalna fryzura, którą czepek o tyle pokrywa, że z pod niego wystają trzy sztywne loki. Przed prawym uchem mały loczek.

Na górnej i dolnej płycie jest wyryty nowożytny napis: Imperii Romani provincia Ungariae. W polu na prawo i lewo od figury cztery nowożytne tarcze herbowe z odpowiednimi napisami konsularnymi; Figurę tę nazywano niegdyś Dacyą, zapewne na podstawie toporu, który nie rzadko figuruje między panopliami kolumny Trajana. Jednak już Müller-Wieseler (Ant. Denkm. I 68 do fig. 375 b) zauważył, że ta nazwa nie jest prawdopodobna. Jabym domyślał się tu Windelicyi. Wedle Horacego Od. IV 4, 18 Windelikowie posługiwali się toporem Amazonek (Amazonia securis), to jest albo pojedyńczym albo obosiecznym toporem. W tym domyśle utwierdza mię ta okoliczność, że fibuła na prawem ramieniu (fig. 66) ma widocznie kształt fibuły łukowej, częstokroć w Bawaryi znajdywanej. Por. Beiträge zur Anthropol. und Urgesch. Bayerns IV, tabl. 6; O. Almgren, Nordeurop. Fibelformen tabl. I 13 do str. 8 i tabl. V 115—117.

Nr. 40 (fig. 67) od 1672 na podwórzu pałacu konserwatorów w Rzymie. Wys. 2·145^{m}, szer. 1·47^{m}; wysokość figury 1·51^{m}. Lucas H. Nasada i baza w ten sam sposób przykrojone jak nr. 39. — Nos i oba ramiona utrącone, także inne drobiazgi obtłuczone, ale nie przyprawione. Szata na łonie związana w węzeł pokrywa tylko dolną część ciała i spada szerokim błamem z lewego ramienia. Także nogi są nagie. Włos nieprzedzielony i zczesany na dół jest spięty dyademem i spada na uszy w obfitych lokach. Na środek czoła wysuwają się dwa małe symetryczne loczki. Dolna część lewego ramienia, do którego należy podpórka obok jednej z tarcz herbowych, była podniesiona. Prawe ramię trzymało jakiś przedmiot kształtu drążka, z którego ocalała krawędź na łokciu i górny koniec w formie owalnego pierścienia blisko głowy (fig. 68*a*). Lucas uważa ten przedmiot za broń. Nie jest jednak prawdopodobnem, żeby broń miała takie ostrze. Natomiast z porównania z rycinami u Domaszewskiego, Fahnen im röm. Heere Fig. 5, 13, 22, 70, 71, 76 wynika z wszelkiem prawdopodobieństwem, że była to szczytowa tarcza znaku polnego (fig. 68 *b*). Na górnej płycie nowożytny napis: Domitianus Caesar Augustus, odnoszący się do kolosalnej głowy, która na niej stoi. Na prawo i lewo od figury cztery nowożytne herby z odpowiednimi napisami konsularnymi. Cała postać ma charakter egipski. Trójkątna twarz, włosy, spadające po obu stronach gęstą masą, górna część ciała naga, bose nogi, węzeł szaty podobny do znanego węzła Izydy, — wszystko to odnajdujemy w egipskich posągach. Podobną zwłaszcza wydaje mi się szata, t. zw. kalasiris, którą widzimy na wizerunku egipskiej prządki z grobu Khnumhotpu w Beni Hassan (odtw. Maspero, Hist. d. peuples orient. I 57). Także Lucas poznał w tej figurze uosobienie Egiptu.

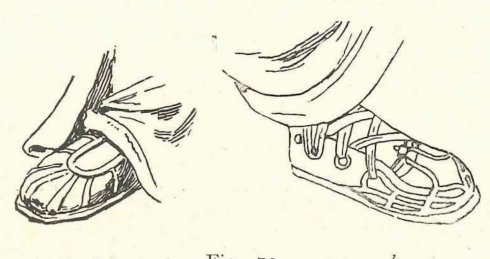


Fig. 69.

Nr. 41—43, Rzym w podwórzu pałacu konserwatorów, znalezione w lutym i marcu r. 1878.

Nr. 41 (fig. 69). Wys. 2·16^{m}; szer. 1·02^{m}; wysokość figury 1·40^{m}. Lucas J. — Twarz i przednia część czapki frygijskiej są przyprawione. Inne uzupełnienia dzisiaj znowu poodpadały. Figura kobieca ma na

engärmeliges Hemd (vgl. Amelung in Pauly-Wissowa's Realencyklop. s. v. χειριδωτὸς χιτών), darüber den Peplos mit Bausch und Apoptygma [1], schliesslich einen auf der r. Schulter geknüpften Mantel. An den eingewickelten Füßen Schuhe mit Sohlen und gitterartig durchbrochenem Oberleder (Fig. 70 *a*). Die abgebrochene l. Hand, von der ein Stützenrest erhalten ist, hieng herunter, die R. hielt einen Gegenstand, von dem nur Theile des Schaftes am Grunde und in der Hand erhalten sind. Außerdem ist in der Verlängerung desselben ein viereckiger Puntello erhalten. Man könnte an ein Signum denken, aber dazu ist weder Raum genug, noch hält man dasselbe auf die Weise. Für ein Kerykeion ist der Puntello zu dick, für ein Schwert sind die Reste des Stieles zu dünn und rund. Lucas vermuthet eine Streitaxt, vielleicht mit Recht, obgleich zu erwarten wäre, daß die Klinge eine Spur hinterlassen hätte.



a Fig. 70. *b*

In Ermangelung der Attribute und charakteristischer Kleidungsstücke ist es unmöglich die dargestellte Provinz zu bezeichnen. Die phrygische Mütze läßt zunachst an eine kleinasiatische Provinz denken, wozu auch der griechische Peplos passen würde. Die nächste Analogie zu den Schuhen bieten die Sandalen des Mausolos, welche ebenfalls aus einer mit Riemen befestigten Sohle bestehen und über den eingewickelten Fuss angezogen sind (Fig. 70 *b*).

Lucas findet, daß die Mütze und die ganze Kleidung vollkommen der dakischen auf der Trajanssäule entspricht, und bringt für die Figur die Bezeichnung »Dacia« in Vorschlag. Indeß ist es mißlich die Deutung einerseits auf die, wie es sich oben herausgestellt hat, nicht richtig verstandene Kleidung, andererseits auf die Mütze zu stützen, deren Vordertheil ergänzt ist und die in ganz identischer Bildung bei der sog. Judaea (Nr. 36) vorkommt. Auch die Axt, die ebenfalls nur auf Vermuthung beruht, wird von Lucas zu zuversichtlich als Argument benutzt [2].

Nr. 42 (Fig. 71). H. 2·13^{m}; br. 1·93^{m}; Höhe der Figur 1·51^{m}. Lucas K. Weggebrochen sind die Finger der Rechten; aus ihren Ansätzen ergiebt sich, daß sie kein Attribut hielten. Ein langes Hemd mit engen Ärmeln, darüber ein ärmelloser, gleich langer Chiton mit gegürtetem Überschlag und darauf ein auf der r. Schulter geknüpfter Mantel. An den Füßen eng anliegende Schuhe. Das üppige Haar ist gescheitelt und fällt in zwei langen Locken auf die Schultern; zwei kleine Löckchen vor den Ohren, welch letztere von dem Haar verdeckt sind.

Diese Figur zeigt eine unverkennbare Ähnlichkeit mit den germanischen Frauen auf der Marcussäule (Taf. LXIX, Bild 61), welche der Hinrichtung ihrer Männer zuschauen. Nur ist das Obergewand derselben doppelt gegürtet und hat anstatt des Überschlages einen Bausch; auch ist der Mantel nicht vorhanden. Genau dieselbe Tracht wie an unserer Figur findet sich bei einer Frau, welche von einem Reiter bedroht davonflieht (Taf. L, Bild 43, Fig. 9). So steht Nichts im Wege, in der Figur eine Germania zu erkennen, wie schon Pellegrini (Bull. d. Jst. 1878, 107) und Petersen (Vom alten Rom 79) vermuthet haben. Auch Lucas läßt die Möglichkeit solcher Deutung zu, da er aber gleichzeitig eine der Pamphilischen Figuren als Germania bezeichnet, glaubt er für unsere Gestalt einen anderen Namen und zwar den der Gallia vorschlagen zu müssen. Indeß haben wir schon im ersten Abschnitt dieser Arbeit festgestellt, daß eine und dieselbe Landschaft durch zwei und mehrere Figuren dargestellt werden konnte, je nachdem man aus ihr eine oder mehrere Nationen aussonderte. Es können also zwei Germaniafiguren in derselben Serie sich befunden haben. Was die Bezeichnung Gallia anbetrifft, so hat gewiß die römische Kunst gallische Frauen auch mit langen Haaren dargestellt, aber eine Gallia ohne Torques würde

[1] Irrthümlich also Lucas: Gegürtetes Aermelchiton mit Überschlag.

[2] Übrigens ist es nicht richtig, wenn Lucas annimmt, dass die Daker der Trajanssäule fast immer mit Steinen im Kampfe werfend dargestellt sind. Die Daker kämpfen auf diese Art nur paarmals; in der erhobenen Rechten sind gewöhnlich Lanzen, Bogen, Messer, Schwerter zu ergänzen (vgl. Cichorius, Textband II 114, 199, 200, 329, 337 u. s. w.).

sobie koszulę z ciasnymi rękawami (por. Amelung w Pauly-Wissowa, Realencyklop. s. v. χειριδωτὸς χιτών), na to peplos z zanadrzem i apoptygma, wreszcie płaszcz spięty na prawym barku. Na nogach buty z podeszwami i szeregiem rzemyków, które obejmują stopy owinięte czemkolwiek (fig. 70 *a*). Lewa ręka odłamana zwisała swobodnie; zachował się tylko szczątek podpory. Prawa dzierżyła jakiś przedmiot, z którego pozostały tylko cząstki trzonu na tle reliewu i w ręce. Nadto zachowała się czworoboczna podpórka w tej samej linii, tylko nieco wyżej. Możnaby przypuszczać, że było to signum, ale takowego nie trzyma się w ten sposób. Na kaduceus znowu jest podpórka za gruba, na miecz szczątki trzonu są za cienkie i za okrągłe. Lucas przypuszcza, że był to topór; może ma racyę, chociaż w tym razie dziwić się wypada, że ostrze nie zostawiło żadnego śladu. — W braku znamion charakterystycznych nie podobna oznaczyć, która nacya była wyobrażona. Czapka frygijska nasuwa domysł, że była to któraś z małoazyatyckich narodowości. Za tem przemawiałby także grecki peplos. Buty są najpodobniejsze do sandałów Mausolosa, które również składają się z podeszwy utwierdzonej rzemieniami i także są włożone na owiniętą nogę (fig. 70 *b*). — Lucas znajduje, że czapka i cała odzież odpowiada dokładnie dackiemu strojowi na kolumnie Trajana i proponuje nazwać figurę Dacyą. Tymczasem jakeśmy wykazali powyżej, uczony niemiecki nie zrozumiał należycie części składowych ubrania, trudno zaś powoływać się na czapkę, skoro przednia jej część jest przyprawiona i zresztą w identycznym kształcie powtarza się u t. z. Judei (fig. 36). Wreszcie nie podobna wysuwać jako argument toporu, który również polega na domyśle [1].



Fig. 71.

Nr. 42 (fig. 71). Wys. 2·13^{m}; szer. 1·93^{m}; wysokość figury 1·51^{m}. Lucas K. — Odłamane są palce prawej ręki; z ich szczątków okazuje się, że nie trzymały żadnego atrybutu. Niewiasta ma na sobie długą koszulę z wąskimi rękawami, na to równie długi chiton bez rękawów z przepasanem apoptygma, a wreszcie płaszcz spięty na prawym barku. Na nogach obcisłe buty. Bujny włos jest przedzielony i spada w dwóch długich lokach na ramiona; przed uszyma, które osłania włos, widać dwa małe kosmyki. — Postać ta ma wielkie podobieństwo do Germanek na kolumnie Marka Aurelego (tablica LXIX, obraz 61), przypatrujących się egzekucyi swoich mężów. Tylko zwierzchnia szata jest tam dwa razy przepasana i zamiast apoptygmatu tworzy zanadrze; brak także płaszcza. Całkiem ten sam strój jak na naszej figurze widzimy u kobiety, która ucieka przed jeźdzcem (tabl. L, obraz 43, fig. 9). Tak więc nic nie przeszkadza upatrywać w naszej figurze Germanii, jak to już twierdzili Pellegrini (Bull. d. Ist.

[1] Zresztą nie jest zgodne z prawdą twierdzenie Lucasa, że Dakowie kolumny Trajana prawie zawsze rzucają kamieniami na nieprzyjaciół. Dakowie walczą w ten sposób tylko parę razy. W podniesionej prawej ręce należy zazwyczaj uzupełnić włócznie, łuki, noże, miecze i t. p. Por. Cichorius, Trajanssäule II 114, 199, 200, 329, 337 i t. d.

gerade in dieser Figurenreihe befremden. Im Übrigen spricht für Gallien nicht ein einziger positiver Anhaltspunkt.

Nr. 43 (Fig. 73). H. 2·13m; br. 1·92m; Figurhöhe 1·47m. Lucas L. — R. Unterarm war abgebrochen und es fehlen an der r. Hand Theile der Finger. Im Gewande einige Gipsflecken. Das Gesicht ist vollständig überarbeitet, was man auch an den Augensternen und Pupillen erkennt; die letzteren sind durch ein rundes Loch angegeben, wie nie in der Antike.

Ihre Kleidung besteht aus Schuhen mit segmentartigen Laschen, welche Lucas fälschlich als lunulae bezeichnet, weiten Hosen, einem tief unter die Kniee reichenden Rock mit Halbärmeln, über welchen kürzere Ärmel eines Kollers sichtbar werden, einem Panzer und einem auf der r. Schulter zugeknöpften Mantel (Fig. 72). Der l. Arm spielt mit den Fingern am Mantel, die Rechte könnte höchstens ein kurzes Schwert oder dgl. gehalten haben. Das Haar ist gescheitelt und von einem schmalen Bande umschlossen. Der Panzer ist ein toreutisches Prachtstück eher von griechischer, als römischer Form. Von der anatomischen Gliederung sind nur die Brüste hervorgehoben. Die zwischen die Brüste zusammengeschobenen Achselklappen sind mit Rosetten, die Bruststücke mit Rankenspiralen, worüber rechts ein Adler sitzt, verziert. Der mittlere Theil besteht aus dreifacher Gürtung, der mittlere Streifen ist mit Akanthusornament geschmückt. Nach unten ist der Panzer mit drei Lagen Lederlaschen besäumt. Die oberste Reihe ist mit gehörnten Löwenköpfen, die zweite, deren Scharniere zwischen den letzteren sichtbar sind, mit gegenständigen Palmetten verziert; beide tragen einen Behang von je vier gerollten Quasten.

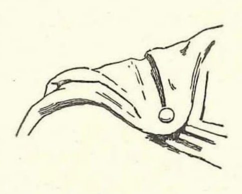


Fig. 72.

Ein identischer Panzer ist mir nicht bekannt. Nahe verwandt ist der Panzer Alexander des Grossen in dem bekannten Mosaik (Mus. Borb. III, Taf. 37) und an seiner Bronzestatuette in Neapel (ebd. Taf. 43, 2; Bronzi d'Ercol. II 63, S. 241). Weitere Analogien bieten etruskische Kriegerstatuetten in Reinach's Rèpert. II 187, 1, 5, 7, 8; 188, 2, 3. — Ein ähnliches bis unter die Kniee reichendes Gewand, darüber einen gezackten Koller tragen sechs irreguläre Bogenschützen auf der Trajanssäule (Taf. L Cichorius, Textband II 328), in welchen bereits Froehner (La colonne Trajane III, pl. 141 = IV, 31) Ituräer oder Palmyrener erkannt hat. Mit langem, hemdartigem Rock, darüber mit einer Art Corsage oder Schienenkoller bekleidet erscheinen drei Barbaren als Gesandte vor Trajan (Froehner III, pl. 130, besser IV, pl. 8). In ihrem Haar bemerkt man wie auf unserer Figur ein einfaches Band. Schliesslich treten auf dem Triumphbogen des Galerius in Salonica (K. F. Kinch, L'arc de triomphe de S., pl. VIII) Barbaren auf, welche der Herausgeber mit folgenden Worten beschreibt: «Ils portent casque bas et lisse à mentonnière, pantalon — ce qui fait supposer des manches — grand bouclier oblong, presque carré à umbo mais sans episème, cuirasse lisse à longue jupe frangée et dont les franges couvrent la partie supérieure du bras; c'est donc à peu près la même espèce de cuirasse que portent les officiers romains. Le premier d'entre eux, ayant le corps tourné en arrière tient à la main gauche une fronde chargée d'un caillou..... Ce sont probablement des Kurdes habitant cette contrée (scil. le pays limitrophe entre la Médie et l'Assyrie septentrionale) et servant de frondeurs aux armes orientales«. Natürlich ist die letztere Benennung mehr als problematisch, aber aus allen angeführten Beispielen scheint hervorzugehen, daß die betreffende Völkerschaft in Kleinasien, jedenfalls im Orient zu suchen ist.

Lucas möchte in der Figur am liebsten eine Hispania erkennen, die dem römischen Reiche mehrere vortreffliche kriegerische Kaiser geschenkt hat und der daher die volle Rüstung wohl anstehen würde. In dem härenen Unterkleid möchte er sogar eine Anspielung auf die berühmte spanische Schafzucht erblicken. Indeß hat er offenbar nicht bemerkt, daß wir in diesem Falle kein Bild der Völkerschaft, sondern eine geschmacklose, auf dem Wege der Reflexion entstandene Verkörperung des Landes vor uns hätten, deren Charakter von dem der übrigen realistischen Figuren diametral verschieden wäre. Übrigens soweit die spanische Tracht uns bekannt ist (vgl. oben Nr. 1 und den »numerus Hispanorum« auf der Trajanssäule Taf. XLVIII 167 zu S. 305 Cich.) trugen die Spanier keine Beinkleider, nur

1878, 107) i Petersen (Vom alten Rom 79). Także Lucas przyznaje możliwość takiej interpretacyi; upatrując jednak Germanią w jednej z pamfilskich prowincyj sądzi, że dla naszej figury trzeba szukać innej nazwy i proponuje Gallią. Tymczasem już w pierwszym ustępie stwierdziliśmy, że jeden i ten sam naród może być wyobrażony w dwu i więcej figurach, wedle tego czy zeń wydzielimy jednę lub więcej nacyj. Mogły tedy być dwie Germanie w jednej seryi. Prawda, także Galijki bywały przedstawiane z długimi włosami, atoli Gallia bez torkwesu na szyi byłaby właśnie w tej seryi anomalią. Zresztą za Gallią nie przemawia ani jedna pozytywna wskazówka.

Nr. 43 (fig. 73). Wys. 2·13^m; szer. 1·92; wysokość figury 1·47^m. Lucas L. — Dolna część prawego ramienia złamana i brak jej dzisiaj części palców. Na odzieży parę drobiazgów uzupełnionych w gipsie. Twarz jest całkiem przerobiona, co poznać zwłaszcza na tęczówkach i pupilach. Te są odznaczone okrągłymi otworami, jakich nigdy się nie spotyka na dziełach sztuki starożytnej, których nie tknęła ręka odnawiacza. — Jej strój składa się z butów z klapami kształtu półkolistego, które Lucas fałszywie nazywa lunulae; dalej z szerokich spodni, z koszuli z półrękawami sięgającej poniżej kolan, z kaftana do którego należą ćwierćrękawy widoczne na ramionach, wreszcie z pancerza i płaszcza spiętego na prawem ramieniu guzikiem (fig. 72). Lewa ręka igra z fałdami płaszcza, prawa mogła trzymać co najwyżej krótki miecz lub t. p. Włos jest rozdzielony i ujęty wąską wstążką. Pancerz jest arcydziełem toreutyki raczej greckoetruskiego niż rzymskiego stylu. Z anatomicznych szczegółów są tylko piersi uwydatnione. Naramienniki wciśnięte między piersi są ozdobione rozetami, napierśniki zaś spiralnymi zakrętami, na których po prawej stronie siedzi orzeł. Środkowa część pancerza składa się z trzech pasów, z których średni jest ozdobiony ornamentem akantusowym. Od dołu jest pancerz obramowany trzema warstwami klapek skórzanych. Górne są zdobne głowami rogatych lewków, środkowe zaś, których ćwioczki są w górze widoczne palmetami; jedne i drugie są obwieszone, czterma skrętkami. — Identyczny pancerz nie jest mi znany. Pokrewny znajduje się na postaci Aleksandra Wielkiego w znanej mozaice pompejańskiej (Mus. Borb. III 37), tudzież na jego statuecie z brązu w Neapolu (ibid. tabl. 43, 2; Bronzi d'Ercol. II 63, str. 241). Dalsze analogie spotykamy na posążkach etruskich rycerzy (S. Reinach, Répert. II 187, 1, 5, 7, 8; 188, 2, 3). — Podobną szatę sięgającą poniżej kolan, na to kaftan wyzębiony u dołu mają na sobie posiłkowi łucznicy na kolumnie Trajana (tabl. L do stronicy II 328 Cichorius), w których już Froehner (La colonne Trajane III pl. 141 = IV 31) poznał Iturejczyków albo Palmyreńczyków. W długiej jakoby sutanie, na którą jest włożony rodzaj korsaża czy też pancerza, występują trzej barbarzyńcy należący do poselstwa stojącego przed Trajanem (Froehner III pl. 130, lepiej IV pl. 8). W ich włosach przepaski jak u naszej figury. Wreszcie widać na łuku tryumfalnym Galeryusa w Salonice (K. F. Kinch, L'arc de triomphe de S., pl. VIII) barba-



Fig. 73.

eine kurze, gegürtete Aermeltunica mit einem Mantel darüber — eine Kleidung, welche von derjenigen unserer Figur durchaus verschieden war.

Nr. 44—45. Rom, Hof des Conservatorenpalastes. Am 14 Februar 1883 gefunden.

Nr. 44 (Fig. 75). H. 1·94^m, br. 1·70^m; Höhe der Figur 1·51^m. — Lucas M. Die r. Hand, an der die Finger fehlen, war abgebrochen. Was man für einen Rest des Attributes halten könnte, ist augenscheinlich nur eine stabförmige Stütze, die Hand und Hüfte verband. Das Attribut, für welches etwas tiefer ein grosser Puntello erhalten ist, kann den Boden nicht berührt haben, da hier keine Spuren vorhanden sind. Schuhe mit halbmondförmigen Laschen sind um die Hosen gebunden; langer, mit einem Riemen unter der Brust gegürteter Aermelrock, darüber ein Mantel, der über den. l. Arm um den Rücken gezogen und auf der Vorderseite von der Linken zusammengefaßt wird. In Ermangelung jedes besonderen Kennzeichens ist es unmöglich die Völkerschaft auch nur vermuthungsweise zu bezeichnen.



Fig. 74.

Nr. 45 (Fig. 74). H. 2·17^m, br. 1·90^m; Höhe der Figur 1·50^m. Lucas N. — Nase, Lippen und Oberkopf beschädigt. Das Gesicht überarbeitet, dabei wird der Kreis der Augensterne verloren gegangen sein; die Pupille leicht vertieft. Der l. Unterarm weggebrochen. Ein starker Stützenrest unter dem l. Ellenbogen stützte einst die Hand, welche vorgestreckt war. Der r. Arm trägt ein befranztes Vexillum. Ein bis zu den Knieen reichender, nicht gegürteter Rock mit weiten Halbärmeln, darüber ein auf der r. Schulter mit einem Knopf oder einer Fibel (Fig. 76) gehefteter Mantel und sehr hohe mit Riemen verstärkte, vorn von den Zehen aufwärts zugeknöpfte Gamaschen. Von der r. Schulter hängt ein Köcher am Bande. Das Haupt ist über der Stirn mit kurzen, an den Seiten mit langen gedrehten Locken bedeckt. — Es ist ohne Weiteres klar, daß wir vor uns eine afrikanische Völkerschaft haben. Eine ähnliche Frisur treffen wir an sehr vielen Köpfen, welche mit Africa im Zusammenhange stehen. Es ist hier nicht der Ort verschiedene Abarten

rzyńców, których wydawca opisuje w następujących słowach: «Ils portent casque bas et lisse à mentonnière, pantalon — ce qui fait supposer des manches — grand bouclier oblong, presque carré à umbo mais sans episème, cuirasse lisse à longue jupe frangée et dont les franges couvrent la partie supérieure du bras; c'est donc à peu près la même espèce de cuirasse que portent les officiers romains. Le premier d'entre eux, ayant le corps tourné en arrière tient à la main gauche une fronde chargée d'un caillou... Ce sont probablement des Kurdes habitant cette contrée (scil. le pays limitrophe entre la Médie et l'Assyrie septentrionale) et servant de frondeurs aux armes orientales«. Naturalnie, zaproponowana nazwa jest bardzo problematyczna, ale z przytoczonych przykładów wynika, że dotyczącego ludu należy szukać w Azyi Mniejszej, w każdym razie na Wschodzie. — Lucas radby w tej figurze upatrywał Hiszpanię, która dała państwu rzymskiemu kilku znakomitych, wojowniczych cesarzy i której pełna zbroja z tego względu bardzoby odpowiadała. W kaftanie, który sobie wyobraża z włosienia, upatruje tenże uczony alluzyą do sławnej hiszpańskiej hodowli owiec. Tymczasem nie zauważył widocznie, że w tym wypadku mielibyśmy przed sobą nie wizerunek narodu, lecz niesmaczną, na drodze refleksyi wytworzoną personifikacyą kraju, której znaczenie byłoby zgoła odmienne od innych figur realistycznych. Zresztą o ile nam znany strój hiszpański (por. nasz Nr. 1 i kolumnę Trajana XLVIII 167, do str. 305 Cich.), Hiszpanie nie nosili spodni, tylko krótką przepasaną tunikę z rękawami, na to płaszcz, a zatem odzież, która była zgoła odmienną od ubioru naszej postaci.



Fig. 75.

Nr. 44—45. Rzym, w podwórzu pałacu konserwatorów. Znaleziono 14 lutego 1883 r,

Nr. 44 (fig. 75). Wys. 1·94^{m}, szer. 1·70^{m}; wysokość figury 1·51^{m}. Lucas M. — Prawa ręka, u której brak palców, była odłamana. To, co możnaby uważać za szczątek atrybutu, było widocznie tylko podpórką, która łączyła rękę i biodra. Atrybut, którego podpórka o wiele grubsza zachowała się nieco niżej, nie mogła wcale dotykać ziemi, gdyż tam nie ma żadnych śladów. Buty z półkolistemi klapkami są obwiązane dokoła spodni, długa koszula z rękawami przepasana rzemieniem tuż pod piersiami, na to płaszcz, który od lewego ramienia spada wzdłuż krzyży i na przodzie jest zebrany w lewej garści. Z powodu braku charakterystycznych znamion nie podobna oznaczyć narodu.

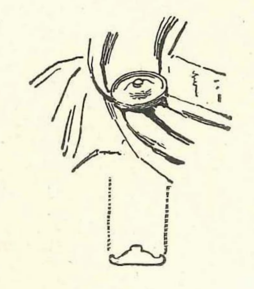


Fig. 76.

Nr. 45 (fig. 74). Wys. 2·17^{m}, sz. 1·90^{m}; wys figury 1·50^{m}. Lucas N. Nos, wargi i górna część głowy są uszkodzone. Twarz jest przerobiona, przyczem zapewne znikło kółko tęczówki; źrenica lekko zagłębiona. Dolna część lewego ramienia odłamana. Gruba podpora, z której tylko szczątek pozostał pod lewym łokciem, podpierała niegdyś rękę, która była naprzód wyciągnięta. Prawe ramię trzyma chorągiew z frendzlami. Kaftan nieprzepasany, sięgający do kolan z szerokimi półrękawami, na to płaszcz spięty na prawym barku fibułą tarczową lub guzikiem (fig. 76) i bardzo wysokie kamasze wzmocnione rzemykami i zapięte na guziki od stóp aż powyżej kolan. Z prawego barku zwisa kołczan na pasku. Głowę osłaniają nad czołem krótkie, na bokach długie kręcone loki. — Nie ulega wątpliwości, że mamy przed sobą jakąś afrykańską nacyą.

dieser Mode zu beschreiben und einzelnen Völkerschaften zuzutheilen. Es genügt hervorzuheben, daß die Haartracht unserer Figur der nordwestafricanischen am nächsten kommt. Dieselbe wird am besten durch die numidischen Münzen, welche den Kopf des sog. »peuple personifié« darstellen, veranschaulicht (Fig. 77 *a* u. *b* nach L. Müller, Numism. de l'anc. Afrique III 52, n. 62; 73, n. 86; Supplém. 85). Das Haar fällt vom Scheitel aus radienförmig in langen, dicken Locken um den Kopf herunter. Ausserdem sind hervorstehende Backenknochen bemerkbar. Ganz dieselbe Frisur und ähnliche Gesichtszüge finden wir bei den mauretanischen Reitern der Trajanssäule (Taf. 44, 45 Cich.) und bei der Dea Maura des Museums von Oran (Blanchère, Musée d'Oran p. 36; besser: Société de géogr. et d'archéol. de la province d'Oran XI 569). Von der betreffenden Mode bei den Mauren berichten Strabo XVII 3, 7: καλλωπίζονται δ'ὅμως κομῆς ἐμπλοκῇ καὶ πώγωνι und Silius Italicus Pun. III v. 284: intorti crines. Nicht nur dieselbe Haartracht sondern auch ähnliche wie von gedrehten Stricken gemachte Jagdstiefel treffen wir bei den Reitern, welche auf den Sarkophagen an den Jagden auf Hochwild theilnehmen, z. B. in Neapel (Gerhard n. 183), in Arles (Laborde, Mon. de la France pl. LXX), in Pal. Lancelotti (Matz-Duhn 2976; abg. unsere Schlussvignette). — Nach alledem scheint keinem Zweifel mehr zu unterliegen, daß wir vor uns eine Mauretania oder Numidia haben, was auch Lucas nicht entgangen ist.



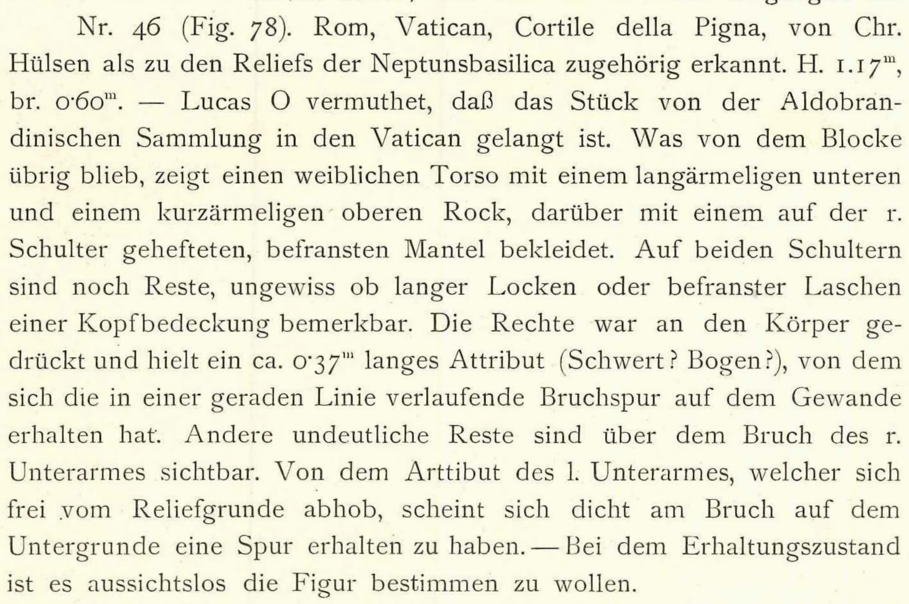
Fig. 77 *a*



Fig. 77 *b*



Fig. 78.



Nr. 46 (Fig. 78). Rom, Vatican, Cortile della Pigna, von Chr. Hülsen als zu den Reliefs der Neptunsbasilica zugehörig erkannt. H. 1.17^{m}, br. 0·60^{m}. — Lucas O vermuthet, daß das Stück von der Aldobrandinischen Sammlung in den Vatican gelangt ist. Was von dem Blocke übrig blieb, zeigt einen weiblichen Torso mit einem langärmeligen unteren und einem kurzärmeligen oberen Rock, darüber mit einem auf der r. Schulter gehefteten, befransten Mantel bekleidet. Auf beiden Schultern sind noch Reste, ungewiss ob langer Locken oder befranster Laschen einer Kopfbedeckung bemerkbar. Die Rechte war an den Körper gedrückt und hielt ein ca. 0·37^{m} langes Attribut (Schwert? Bogen?), von dem sich die in einer geraden Linie verlaufende Bruchspur auf dem Gewande erhalten hat. Andere undeutliche Reste sind über dem Bruch des r. Unterarmes sichtbar. Von dem Arttibut des l. Unterarmes, welcher sich frei vom Reliefgrunde abhob, scheint sich dicht am Bruch auf dem Untergrunde eine Spur erhalten zu haben. — Bei dem Erhaltungszustand ist es aussichtslos die Figur bestimmen zu wollen.

Nr. 47—48. Rom, Villa Doria Pamfili an der Südfaçade des Casino als Gegenstücke eingemauert, n. 47 links, n. 48 rechts. In Bezug auf n. 47 hat bereits Matz-Duhn 3529 erkannt, daß ein Barbarenweib dargestellt ist. Daraufhin habe ich es im März 1897 photographieren lassen (danach Fig. 79) und die Zugehörigkeit zu den Neptunsreliefs bereits damals erkannt. Die Priorität im Drucke kommt Lucas zu, der außerdem unterstützt von Ch. Hülsen die Nr. 48 als zugehörig erkannt und festgestellt hat, daß beide Reliefs unter Papst Innocenz X (aus dem Geschlechte Pamfili 1644—55) gefunden und an der Façade seiner Villa vor Porta S. Pancrazio eingemauert wurden.

Nr. 47 (Fig. 79). Lucas P. Der oben vorragende Theil des Reliefblockes ist bis auf das Niveau des Mittelfeldes abgeschnitten, wodurch die Fläche glatter und neuer aussieht als das übrige Relief. Der Kopf mit üppigem Haar, vollem Gesicht und pathetischem Blick schien mir sicher antik. Die Füsse mit dem unteren Theil des Reliefgrundes sind ergänzt. Außerdem schien mir ein Stück des l. Unterarmes neu. Langer, doppelt gegürteter Chiton mit Bausch, der die r. Schulter bloß läßt, und ein schmaler Mantel,

Podobną fryzurę spotykamy na bardzo wielu głowach, które stoją z Afryką w związku. Nie tu miejsce rozpatrywać rozmaite jej mody i zastanawiać się, które narody im hołdowały. Wystarczy podnieść, że fryzura naszej postaci zbliża się najbardziej do fryzury używanej w zachodnio-północnej Afryce, którą dobrze wyobrażają odwroty monet numidyjskich z głową t. z. peuple personifié (fig. 77 *a* i *b* wedle L. Müllera, Numismatique de l'anc. Afrique III 52, n. 62; 73, n. 86; Supplem. 85). Włos spada z czubka w długich i grubych lokach; nadto widać wystające kości policzkowe. Całkiem tę samą fryzurę i podobne rysy twarzy widzimy na kolumnie Trajana u mauretańskich jeźdźców (t. 44, 45 Cich.), tudzież u bogini »Dea Maura« w muzeum orańskiem (Blanchère, Musée d'Oran p. 36; Société de géogr. et d'archéol. de la province d'Oran XI 569). O tej samej modzie u Maurów opowiadają Strabo XVII 3, 7: καλλωπίζονται δ'ὅμως κομῆς ἐμπλοκῇ καὶ πώγωνι,, tudzież Silius Italicus Pun. III v. 284: intorti crines. — Nie tylko tę samą fryzurę ale także podobne, jakoby z kręconych powróseł sporządzone buty myśliwskie spotykamy u jeźdźców, którzy uczestniczą w polowaniach na dziką zwierzynę n. p. na sarkofagach w Neapolu (Gerhard n. 183), w Arles (Laborde, Mon. de la France pl. LXX), w Palazzo Lancelotti (Matz-Duhn 2976; zob. naszą winietę końcową). Nie ulega tedy wątpliwości, że mamy przed sobą uosobienie Mauretanii lub Numidyi, co także Lucas poznał.

Nr. 46 (fig. 78). Rzym, Watykan, Cortile della Pigna. Przynależność do reliewów bazyliki Neptuna pierwszy stwierdził Chr. Hülsen. Wys. 1·17^{m}, szer. 0·60^{m}. Lucas O przypuszcza, że kawałek ten dostał się ze zbioru Aldobrandinich do Watykanu. To, co pozostało z bloku, wyobraża tors kobiecy, ubrany w podwójną szatę, spodnią z długimi rękawami, zwierzchnią z krótkimi, na to płaszcz spięty na prawem ramieniu i obramowany frędzlami. Na obu barkach widać resztki, niewiadomo czy długich loków, czy też frędzli zwisających z czapki. Prawa ręka była przyciśnięta do ciała i trzymała przedmiot długi około 0·37^{m} (miecz? łuk?), który pozostawił po sobie ślad na szacie. Inne nie wyraźne szczątki (może pierze strzał?) są widoczne nad złomkiem prawego ramienia. Atrybut lewego ramienia, które w dolnej części z pewnością się oddalało od tła reliewu, pozostawił ślady tuż obok przełomu. Z powodu złego zachowania nie podobna oznaczyć figury.



Fig, 79.

Nr. 47—48. Rzym, Villa Doria Pamfili, wmurowane w południową fasadę pałacu odpowiadają sobie dokładnie, n. 47 po lewej stronie, n. 48 po prawej. Co się tyczy n. 47, to już Matz-Duhn 3529 zauważyli, że wyobraża kobietę pochodzenia barbarzyńskiego. W marcu 1897 dałem ten reliew fotografować (stąd fig. 79) i już wówczas poznałem jego przynależność do seryi reliewów Neptuna. Pierwszeństwo w opublikowaniu ma Lucas, który przy pomocy Ch. Hülsena poznał także przynależność Nr. 47 i stwierdził, że oba reliewy zostały znalezione za papieża Innocentego X (1644—55 z rodu Pamfili), i że wówczas wmurowano je we fasadę jego willi przed Porta S. Pancrazio.

Nr. 47 (fig. 79). Lucas P. Wystająca u góry część bloku została zrównana z poziomem środkowego pola, skutkiem czego ta część powierzchni wygląda gładziej i nowiej od reszty reliewu. Głowa z bujnym włosem, pełną twarzą i patetycznym wzrokiem wydała mi się napewne starożytną. Nogi z dolną częścią reliewu są uzupełnione. Nadto wydał mi się nowym kawałek dolnej części prawego ramienia. Długi, dwu-

dessen ein Ende von der l. Schulter herabfällt, während das andere über den r. Ellenbogen herauf genommen und zwischen Unterarm und Körper durchgesteckt frei zur Seite flattert. — Da diese Tracht den oben (S. 38) angeführten Worten des Tacitus ziemlich entspricht und auf der Marcussäule (Taf. 82, 106, 110) genaue Parallelen findet, so kann man in dieser Figur mit Lucas eine Germania erkennen.

Nr. 48 (Fig. 80 nach einer W. Helbig verdankten Photographie). »Ergänzt Gesicht und Hals, ein Stück vom Kopfstück und ein sehr großes Stück unten, etwa ein Drittel der Platte. Die r. Hand gebrochen, aber gewiß antik, darunter ein Puntello für einen großen Gegenstand«. Lucas Q. Dagegen schien W. Amelung, der die Figur durch das Opernglas untersuchte, der Kopf auch hier antik und die r. Hand ergänzt. Kurzärmeliges mit einem Shawl gegürtetes Gewand, Mantel über den Kopf gelegt, fällt von beiden Schultern herab. Die Linke erhoben lüftet den Schleier neben der Schulter. Der Rand oben ebenso abgeschnitten, wie bei dem vorigen Relief. Wenn der Kopf mit ihrer Umgebung antik ist, könnte man an die Pannonia denken, welche auf den Münzen durchgehends mit dem matronal um den Kopf gewickelten Schleier dargestellt wird (vgl. Fig. 39).

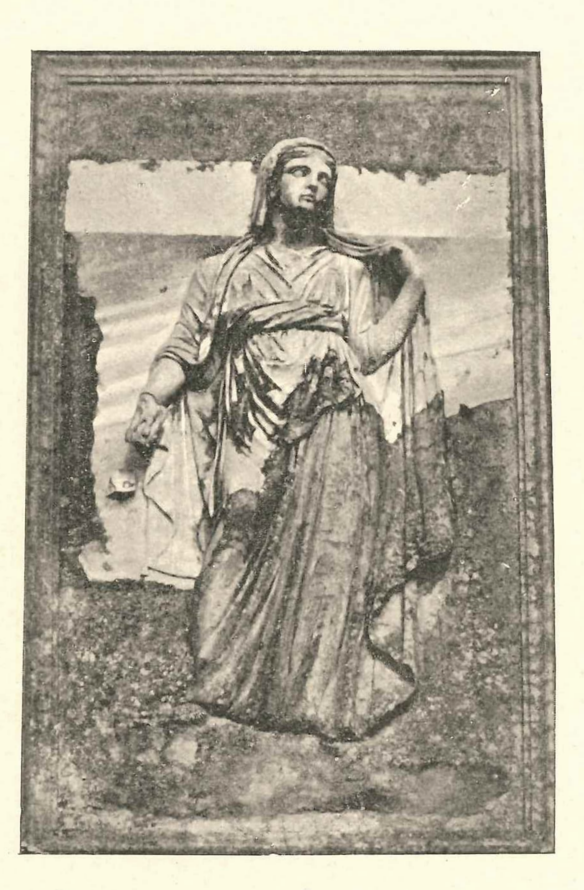


Fig. 80.

Nr. 49—52. Bereits Lanciani (Ruins and excavations of ancient Rome p. 402) hat auf ein Skizzenbuch in der Barberina, cod. Barb. XLVIII mit Tuschzeichnungen der Überreste des Neptunstempels aufmerksam gemacht. Das Verdienst diese Handschrift ausgenützt zu haben, gebührt Lucas. Derselbe hat daraus drei Provinzen abgebildet und im Anschluß an Hülsen festgestellt, daß sie im Mittelalter zwischen den Säulen der Vorhalle des Pantheon standen und unter der wachsenden Erdschicht verschwanden, bis sie bei den Bauarbeiten Alexander VII Chigi (1655—1667), der die Buden der Verkäufer an dieser Stelle abreißen ließ, wieder entdeckt wurden, aber fast gänzlich von den Salzvorräthen zerstört. In diesem Zustande zeichnete der Künstler des genannten Skizzenbuches drei von ihnen ab. Unsere Figuren nach E. Petersen verdankten Photographieen.

Nr. 49 (Fig. 81). Lucas R. Langer Chiton und offenbar auf der r. Schulter gehefteter Mantel. In der Rechten eine Lanze oder Fahne, von der nur der untere Theil des Schaftes angegeben ist.

Nr. 50 (Fig. 82). Lucas S. Langer, hoch unter der Brust gegürteter Chiton und Mantel. Eine gleich hohe Gürtung in Verbindung mit sehr langem Aermelchiton und Mantel ist mir an einer Barbarenfigur auf der Nordseite des Bogens von Carpentras bekannt.

Nr. 51 (Fig. 83). — Lucas T. Bis zu den Knieen reichender, gegürteter Chiton und Mantel, der von beiden Schultern am Rücken lang herabfällt.

Nr. 52 (Fig. 84). — Lucas U. Die vierte Provinz aus dem Pantheon, welche der Zeichner des Barberinischen Heftchens zwar angekündigt, aber nicht gezeichnet hat, wird uns nach Lucas' ansprechender Vermuthung von Demontiosius, Gallus Romae hospes (1585) p. 13 gegeben. Danach unsere Abbildung. — Es ist die Büste einer Frau (Nase abgestoßen) mit langem, auf die Schultern fallendem Haar und einem auf der r. Schulter geknüpften Mantel; auf dem Kopfe eine Bedeckung, welche durch Einzelstriche charakterisiert ist, wohl ein stark bestoßenes Kopftuch.

krotnie przepasany chiton z zanadrzem, który zsunął się z prawego ramienia, tudzież wąski płaszczyk, którego jeden koniec spada z lewego ramienia, podczas gdy drugi jest przerzucony przez prawy łokieć i wciśnięty między ramię a korpus. Strój ten odpowiada dość dokładnie przytoczonym powyżej (str. 37) słowom Tacyta; na kolumnie M. Aurelego znajduje się kilka pokrewnych figur. Można tedy przyjąć z pewnem prawdopodobieństwem, że jest tu wyobrażona Germania, co także Lucas zauważył.

Nr. 48 (fig. 80 wedle fotografii, którą zawdzięczam uprzejmości W. Helbiga). Lucas Q. »Przyprawione są twarz z szyją, kawałek głowy i bardzo znaczna część u dołu płyty, mniej więcej jedna trzecia tejże. Prawa ręka jest odłamana, ale z pewnością starożytna, poniżej podpórka pod jakiś wielki przedmiot«. Natomiast W. Amelungowi, który na moją prośbę badał figurę przez lornetę, wydała się także głowa starożytną, za to prawa ręka uzupełnioną. Długa szata o krótkich rękawach przepasana szalem, płaszcz utwierdzony na głowie spada z obu ramion. Lewa ręka ujmuje jego rąbek na wysokości barku. Górny brzeg płyty tak samo odpiłowany jak u poprzedniego reliewu. Jeżeli głowa i welon są starożytne, możnaby się domyślać Pannonii, która na monetach zawsze występuje w welonie dokoła głowy owiniętym (por. fig. 39).

Nr. 49—52. Już Lanciani (Ruins and excavations of ancient Rome p. 402) zwrócił uwagę na kajet w bibliotece Barberinich (cod. Barb. XLVIII), zawierający rysunki tuszem szczątków świątyni Neptuna. Lucasowi należy się uznanie, że rękopis ten należycie wyzyskał, trzy prowincye opublikował i stwierdził idąc za wskazówkami Hülsena, że stały w średnich wiekach między kolumnami przedsionku Panteonu, aż znikły pod wzrastającem rumowiskiem i zostały na nowo odgrzebane dopiero za papieża Aleksandra VII Chigi (1655—1667), który kazał budy przekupniów tamże stojące zniszczyć. Niestety sól w nich złożona strawiła niemal zupełnie płaskorzeźby. W tym ubolewania godnym stanie odrysował trzy z nich nieznany autor szkiców. Nasze figury wedle fotografij, które zawdzięczam profesorowi Petersenowi.

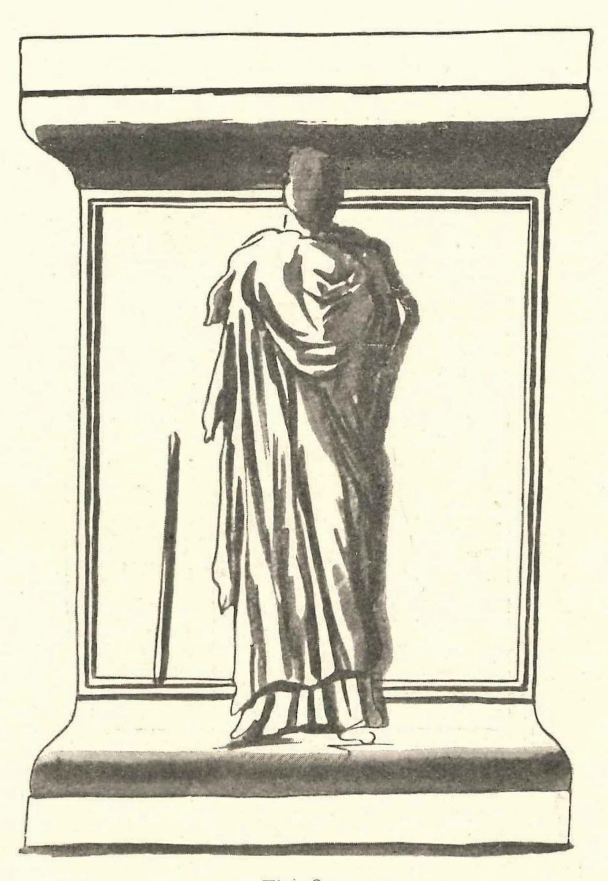
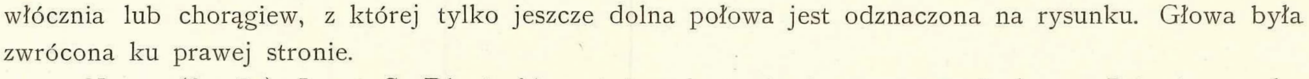


Fig. 81.

Nr. 49 (fig. 81). Lucas R. Długi chiton i płaszcz widocznie na prawym barku spięty. W prawej ręce włócznia lub chorągiew, z której tylko jeszcze dolna połowa jest odznaczona na rysunku. Głowa była zwrócona ku prawej stronie.



Nr. 50 (fig. 82). Lucas S. Długi chiton, tuż pod piersiami przepasany i płaszcz. Równie wysoko przepasana i podobnie przyodziana jest postać barbarzyńcy na północnej części łuku w Carpentras.

Nr. 51 (fig. 83). Lucas T. Chiton sięgający do kolan jest przepasany; z obu ramion spada na plecy płaszcz.

Nr. 52 (fig. 84). Lucas U. — Czwartą prowincyę z Panteonu, którą rysownik barberyńskiego kajetu wprawdzie zapowiedział, ale nie odrysował, podaje wedle prawdopodobnego domysłu Lucasa Demontiosius w dziele Gallus Romae hospes (1585), p. 13. Wedle jego drzeworytu nasza rycina. Nie jest jednak wykluczonem, że francuski turysta odtworzył jedną z trzech poprzednich prowincyj. — Jest to kobiece popiersie z utrąconym nosem, z długimi na barki spadającymi włosami i płaszczem, spiętym na prawym barku; na głowie osłona odznaczona kreskami, mającemi oznaczać prawdopodobnie mocne obtłuczenie.

Diese Frauengestalten wurden bis heute fast allgemein als provinciae captae bezeichnet. Indeß ergiebt sich aus dem oben Festgestellten mit aller wünschenswerthen Sicherheit, daß es Nationen, Bilder der Völkerschaften oder Landmannschaften des römischen Reiches sind — eine Bezeichnung, welche auch Lucas nicht entgangen ist. Nur hat der Letztere den Standpunkt, von dem die Nationen hier gekennzeichnet sind, zu einseitig aufgefaßt. Seiner Ansicht nach haben wir Bilder der Völkerschaften vor uns, welche alle mit heimischen Waffen bereit stehen die Feinde des römischen Reiches abzuwehren. Ohne Zweifel richtig. Diese Aufgabe jedoch erfüllten die Völkerschaften nicht nur als irreguläre Auxilien (numeri, nationes), welche zu dem Kampfe mit heimischen Waffen und in Nationaltracht erschienen, sondern auch als reguläre Auxiliarcohorten und Alae, welche nach römischer Art organisiert waren — abgesehen davon, daß auch die Legionen bereits im II. Jh. n. C. überwiegend aus Soldaten barbarischer Herkunft bestanden. So ist es gewagt mit Lucas anzunehmen, daß alle Nationenfiguren ausschließlich heimische Waffen als distinctive Kennzeichen hielten. Ebenso berechtigt sind römische Waffen und ist in einigen Fällen wie Nr. 40 die Annahme direct wahrscheinlicher, daß sie auch Signa und Vexilla hielten, welche ihr Militärverhältniss in ähnlicher Weise andeuteten, wie wir es oben auf den Münzen (Fig. 39—47) bei der Dacia, Britannia, Cappadocia, Mauretania u. s. w. sahen. Auch das Vexillum in der Hand von Fig. 74 ist in demselben Sinne aufzufassen.

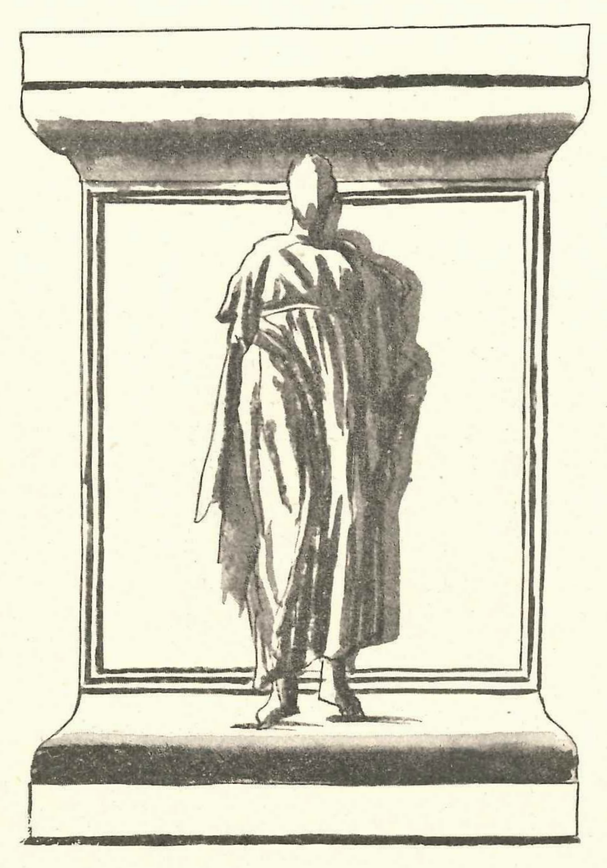
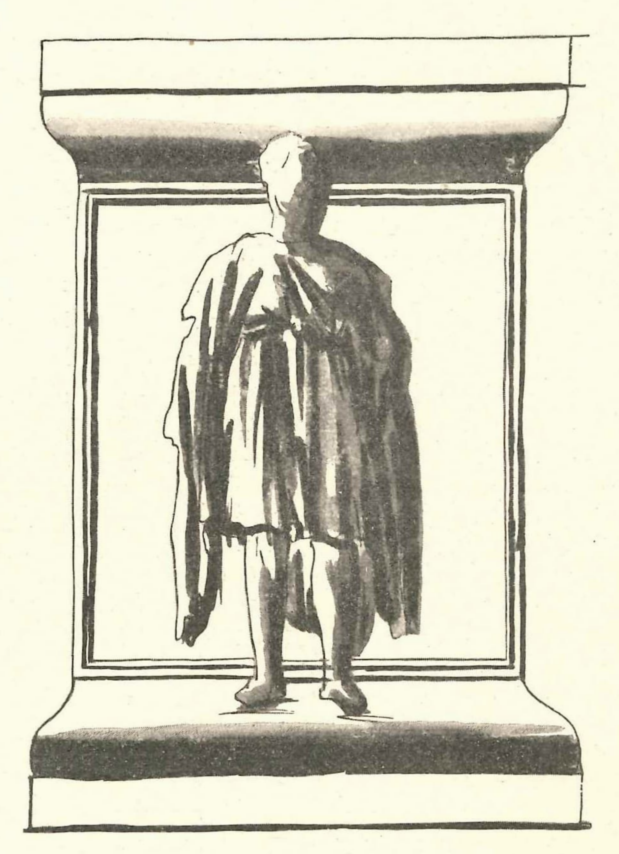


Fig. 82.

Um dem künstlerischen Werthe der beschriebenen Reliefs gerecht zu werden, muß man sich an die Aufgabe erinnern, welche dem Künstler gestellt wurde. Er hatte 38 Nationen zu verfertigen, welche genau unter den Säulen des Tempels stehen sollten. Die Figuren waren also ursprünglich bestimmt, nicht für sich allein, sondern als Glieder des plastischen Schmuckes in einem architektonischen Ganzen zu wirken. Es ist also nicht zu verwundern, daß dazu ausschließlich stehende Figuren verwendet wurden und daß die Stellung derselben mit unbedeutenden Modificationen immer die gleiche ist. Sie stehen auf einem Beine fest auf, das andere ist stark oder leicht zur Seite gesetzt, das Haupt ist seitwärts, fast immer nach der Seite des Spielbeins gewendet, und leicht geneigt. Die Arme ruhen entweder beide dicht am Körper, oder wenigstens ist der eine heruntergelassen, während der andere mäßig bewegt, nie über die Schulter erhoben ist. Dieser Eindruck der geschlossenen Festigkeit wird noch durch die fast bei allen Figuren steil herabfallenden Falten des schweren Mantels verstärkt, welcher die wirksame Folie für die ganze Gestalt bildet. Dadurch entsteht eine ziemlich starre Contur, so daß die Figuren beinahe wie Fortsetzungen der Säulen aussehen. Um Abänderung in diese ermüdende Monotonie einzuführen, versucht der Künstler die Aufmerksamkeit des Beschauers nicht so sehr durch verschiedenartigen Gesichtsausdruck als durch charakteristische Eigenthümlichkeiten in Tracht, Physiognomie und Gebahren zu fesseln, denen wir am Schluß noch einige Worte widmen.

Immerhin ist die Fähigkeit zu zeichnen und plastisch zu gestalten an unseren Reliefs noch recht bedeutend. Die Figuren sind richtig modelliert und zwar mit stärkerem Relief und mehr körperlicher Rundung als es in der antoninischen Zeit üblich war. Offenbar haben sie die Nahsicht zur zwingenden

Powyższe postacie niewieście oznaczano dotąd prawie powszechnie jako provinciae captae. Tymczasem z tego, co się wyżej rzekło, wynika z wszelką pewnością, że są to nacye, wizerunki ludów lub agregatów narodowych państwa rzymskiego — rzecz, która nie uszła także uwagi Lucasa. Tylko, że tenże pojął stanowisko, z którego narody są tu scharakteryzowane, zanadto jednostronnie. Według jego zdania mamy przed sobą postacie ludów, które z rodzimą bronią w ręku stoją gotowe ruszyć przeciw nieprzyjaciołom państwa rzymskiego. Bez wątpienia, jest w tem racya. Jednakże zadanie to spełniały ludy nie tylko jako nieregularne posiłki (numeri, nationes), które stawały do walki z ojczystą bronią i w stroju narodowym, lecz także jako regularne kohorty i chorągwie posiłkowe, które na rzymski sposób były zorganizowane, — nie mówiąc o tem, że także legiony już w II wieku po Chr. składały się przeważnie z żołnierzy pochodzenia barbarzyńskiego. Jest przeto za śmiałem przypuszczenie, że wszystkie postacie uosobiające narody trzymały wyłącznie broń ojczystą, jako znamiona, które je charakteryzowały. Równie uprawniony, a w niektórych wypadkach n. p. co do Nr. 40 wprost prawdopodobniejszy jest domysł, że trzymały także signa i vexilla, jako odznaki swego udziału w regularnej armii rzymskiej. Takie chorągwie widzieliśmy w rękach nacyj na monetach n. p. u Dacyi, Brytanii, Kappadocyi, Mauretanii i t. p. (por. nasze fig. 39—47). Także chorągiew w ręku fig. 74 należy pojmować w tem znaczeniu.


Fig. 83.

Ażeby należycie ocenić artystyczną wartość opisanych reliewów, trzeba sobie przedewszystkiem uprzytomnić zadanie, które artyście poruczono. Miał wykonać wizerunki 38 nacyj, które z góry były przeznaczone na to, aby stać pod kolumnami świątyni. Postacie te miały zatem pierwotnie oddziaływać nie same przez się, ale jako części plastycznej dekoracyi wielkiego budynku. Nic dziwnego, że użyto do tego wyłącznie stojących figur i że postawa ich z małemi odmianami jest zawsze jednakowa. Stoją mocno na jednej drodze, gdy druga jest mniej lub więcej w bok wysunięta, głowa ich zwrócona w lewo lub prawo, jest prawie zawsze lekko pochylona ku stronie nogi nieobciążonej. Ramiona znajdują się albo oba tuż przy piersi, albo jedno z nich jest opuszczone, podczas gdy drugie wykonuje jakiś umiarkowany ruch, nie sięgający ponad linię barków. Wrażenie owej zwartości podnoszą jeszcze fałdy ciężkiego płaszcza, prawie u wszystkich figur spadające prostopadle tak, że cała postać występuje na tem tle jeszcze wyraźniej. Skutkiem tego sylweta robi dosyć sztywne wrażenie, a figury wyglądają prawie jak dalszy ciąg kolumn. Aby wprowadzić pewną rozmaitość w tę nużącą jednostajność, starał się artysta przykuć uwagę widzów nie tyle urozmaiconym wyrazem twarzy, ile charakterystycznemi właściwościami stroju, fizyognomii i postawy, którym pod koniec poświęcamy jeszczę parę uwag.

W każdym razie znajomość rysunku i zdolność plastycznego ukształtowania posiadał artysta w wysokim stopniu. Figury są dobrze wymodelowane i to z większą wypukłością i zaokrągleniem, niż to było we zwyczaju w epoce Antoninów. Widocznie reliewy były przeznaczone na to, aby być widziane z bliska, a to dowodzi, że nie stały gdzieś na attyce, lecz na dolnym cokóle. Z tem wszystkiem widzimy tu już pierwsze symptomy nowej epoki, dbającej o efekt światłocienia. W oczach są tęczówki odznaczone rytą linią kolistą, źrenice półksiężycem lekko wydrążonym, co przy odpowiedniej odległości nadzwyczaj

Voraussetzung — ein Zeichen, daß die Reliefs nicht hoch oben auf der Attica, sondern unten am Sockel angebracht waren. Dessenungeachtet merkt man schon hier die ersten Symptome einer neuen auf Licht- und Schattenwirkung arbeitenden Epoche. In den Augen ist die Iris durch einen gravierten Kreis, die Pupille durch einen leicht vertieften Halbmond angegeben, was bei entsprechender Entfernung eine höchst wirksame Belebung des Gesichtes hervorbringt. Das Gleiche wurde durch die starke Anwendung des laufenden Bohrers an den Kopfhaaren und an den Fransen der Kleider angestrebt. Auch sucht man die optische Wirkung durch breite Rillen, welche den Umrissen der Figuren folgen und dieselben gewissermaßen von dem Grunde loslösen, zu stärken. Im Zussmmenhang damit steht eine gewisse Flüchtigkeit in der Behandlung der Gewandfalten, welche zuweilen nicht ganz bis unten durchgeführt werden und deren Rücken oft nicht gerundet, sondern keilförmig zugeschnitten erscheinen. Auch das Hervorheben des Spielbeines, welches aus der bedeckenden Draperie manchmal wie nackt heraustritt, ist ein Zeichen, daß die Reliefs der Neptunsbasilica auf der Scheide zwischen zwei Epochen, gegen Ende der Regierung Hadrians oder unter Antoninus Pius entstanden sind. In dieselbe Zeit weist die flache Behandlung des Ornaments auf den Trophäenreliefs hin, welches auf den gleichzeitigen Sarkophagen seine Parallelen findet.

Im Großen und Ganzen jedoch machen die Reliefs der Neptunsbasilica einen erfreulichen Eindruck nicht nur durch die verhältnißmässig präcise Charakteristik, sondern hauptsächlich durch die Virtuosität und Eleganz der Ausführung. Diese ist so groß, daß man darüber die innere Unwahrheit, mit der einige Figuren beinahe wie im Ballet ihre zierlichen Attribute halten gern übersieht. Von demselben Standpunkte sind einige technische Details zu beurtheilen, welche alle Reliefs als Werke eines und desselben Bildhauerateliers erkennen lassen. So sind alle Gewandränder umsäumt, alle Mantelzipfel sind mit Troddeln besetzt, fast durchgängig kommen Liegefalten vor; mit Vorliebe wird das Gewand zwischen dem r. Arm und der Hüfte auf- oder durchgesteckt, die Zehen werden zuweilen trotz des sie bedeckenden Schuhes angedeutet u. dgl. Mit einem Worte wird die Abnahme der Beobachtungsgabe und das Nachlassen der künstlerischen Gewissenhaftigkeit durch äußeren Aufputz und decorative Auskunftsmittel ersetzt, welche zu den ständigen, aber auch banalen Requisiten der späthadrianischen und frühantoninischen Plastik gehören.



Fig. 84.

się przyczyniało do ożywienia twarzy. Podobny cel mają rowki we włosach i frędzlach szat dowodzące, że używano świdra. Optyczne złudzenie podnoszą także szerokie bruzdy, które otaczają sylwety figur i niejako je z tła wydobywają. W związku z tymi objawami pozostaje pewna pobieżność w traktowaniu fałdów szat, które czasem nie dochodzą aż do dołu i grzbiety mają nie zaokrąglone, ale klinowato przycięte. Także uwydatnienie nóg nieobciążonych, które z pod osłaniających je draperyj występują jak nagie, jest wskazówką, że reliewy bazyliki Neptuna powstały na przełomie dwóch epok, pod koniec rządów Hadryana lub za Antonina Piusa. Na tę samą epokę wskazuje płaskie traktowanie ornamentu na reliewach z trofeami, do którego najbliższe analogie znajdujemy na współczesnych sarkofagach.

Ogółem jednak sprawiają płaskorzeźby z bazyliki Neptuna miłe wrażenie nie tylko dzięki śmiałej stosunkowo charakterystyce, lecz głównie z powodu ogromnej wprawy i elegancyi w wykonaniu. Te przymioty widoczne na pierwszy rzut oka pozwalają zapomnieć o wewnętrznej nieprawdzie, z jaką niektóre figury trzymają swą broń filigranową, prawie jak w balecie nowożytnym. Z tego samego stanowiska należy oceniać niektóre szczegóły techniczne, które nadto wskazują, że wszystkie reliewy są robotami jednej i tej samej pracowni rzeźbiarskiej. Tak n. p. wszystkie krańce szat są obrębione, wszystkie rogi płaszcza są obwieszone wisiorkami, prawie wszędzie występują fałdy od zleżenia; z upodobaniem artysta podpina lub przetyka draperyą między prawem biodrem a prawym łokciem i palce u nóg uwydatnia, mimo że je pokrywa but lub sandał. Za rzecz przyzwyczajenia artystycznego wreszcie uważać należy, że płaszcze, o ile nie otulają całej postaci lub nie zwisają z ramion, zawsze są spięte na prawym barku, nigdy na lewym, ani na piersi. Jednem słowem ubytek zmysłu spostrzegawczego i sumienności artystycznej jest tu zastąpiony zewnętrzną elegancyą i dekoratywnymi środkami, które należą do stałych ale i tanich rekwizytów sztuki rzymskiej z końca hadryańskiej i z początków antonińskiej epoki.



Fig. 85

3.

Von den sonstigen Darstellungen der Nationen haben sich nur wenige Statuetten oder Köpfe erhalten; der Vorbehalt, welchen wir dem zweiten Theile unserer Arbeit vorausgeschickt haben, gilt auch für diesen Abschnitt.



Fig. 86 *a*

Nr. 53. Bronzestatuette im Louvre (Fig. 86*a*), erworben 1886, Inv. M. N. C. nr. 754, h. $0{\cdot}37^{m}$; abg. S. Reinach, Répertoire II 2, p. 661, 8. — Herkunft unbekannt. Über die Technik hatte Herr E. Michon die Güte mir Folgendes mitzutheilen: »Bronze de mauvaise qualité, avec des défauts; pas de patine. Statuette fondue en creux en deux parties: *a)* le buste avec une partie du corps jusqu'au dessous du pan de manteau qui traversa le corps en avant. L'avant-bras droit qui manque était fondue à part, *b)* partie inférieure de la statuette avec la main gauche. Pas de base. La statuette est entièrement ouverte par dessous«. Die Kleidung besteht aus spitzen Schuhen, einem langen, hoch gegürteten Aermelgewand und einem am Hinterkopf schleierartig aufgelegten Mantel, der von der l. Hand gehalten die ganze Figur bis auf den r. Arm und Vorderkörper umhüllt. Am Halse eine diagonal geriefelte Torques (Fig. 86 *b* i *c*). Das üppige Haar bildet über der Stirn einen vorstehenden hornartigen Knoten und fällt in langen Locken auf die Schultern; vor den Ohren Backenlöckchen. Es scheint sicher, daß wir vor uns eine Gallia haben, wie sie von Claudian Carm. XXII 241 fg. beschrieben wurde:

> Tum flava repexo
> Gallia crine ferox evinctaque torque decoro
> Binaque gaesa tenens animoso pectore fatur.

Vielleicht kann man darnach in der Rechten unserer Statuette einen oder zwei gallische Wurfspieße (gaesa) ergänzen. In Bezug auf das Gewandmotiv kommen ihr zwei Bronzestatuetten, eine im Museo archeolog. in Florenz, Inv. 3016 (abg. Conestabile, Iscrizioni etr. et etrusco-latine, tav. LVII zu S. 181, n. 199 und Dempter, Etruria regia II, tav. 93) und eine bei Gori (Mus. etr. tav. 49, 1) abgebildete ziemlich nahe. Gallierfiguren mit hornartigem Haarbüschel über der Stirnmitte bilden eine besondere Serie, über die in anderem Zusammenhange gehandelt werden soll.

Nr. 54. Tigelgriff (Fig. 87 *a* i *b*) der sog. arretinischen Gattung, l. $0{\cdot}12^{m}$, aus der Sammlung Dressel in den Besitz des Dresdener Albertinums übergangen, abg. Archäol. Anzeiger 1889, p. 167. Eine Frau mit eng anliegendem durchsichtigem Hemd mit weiten Aermeln, darüber mit einem Mantel bekleidet, der von der r. Hüfte nach der l. Schulter gezogen ist, hält in der Rechten einen langen Speer aufgestützt, mit der Linken drückt sie den Mantel an die Brust. Üppiges gescheiteltes Haar bedeckt den Kopf. Unten inmitten der Waffen eine Inschrift: Germanias. Bezüglich der letzteren verdanke ich der Güte Dr. P. Herrmann's folgende Auskunft: »Ihre Vermuthung, daß vielleicht das S am Schluß zu trennen und Germania Superior zu lesen sei, läßt sich angesichts des Originals nicht durchaus verwerfen. Der Zwischenraum zwischen Germania und S scheint allerdings etwas größer als zwischen den anderen Buchstaben. Ob thatsächlich ein Punkt vorhanden, läßt sich bei der sehr geringen Erhebung der Inschrift und der rauhen Gestaltung der Oberfläche schwer entscheiden.



Fig. 87 *a*

Übrigens sagt mir O. Treu, daß der Deutungsvorschlag Germania superior früher schon von Mommsen gemacht sei. Ob man nicht schließlich einen Genitivus singularis griechischer Form (Γερμανίας) annehmen könnte? Die lateinischen Formen der Buchstaben sind ja freilich dieser Vermuthung nicht günstig«.

3.

Zresztą niewiele zachowało się posągów lub głów wyobrażających narody; zastrzeżenie, któreśmy wyrazili na czele drugiej części niniejszej pracy, należy odnieść także do tego rozdziału.

Nr. 53. Statueta z brązu w Luwrze (fig. 86 *a*), nabyta r. 1886, Inv. M. N. C. nr. 754, wys. 0·37m; odtw. S. Reinach, Répertoire II 2, p. 661, 8. Pochodzenie nieznane. Co do techniki raczył mi p. E. Michon podać te szczegóły: »Bronze de mauvaise qualité avec des défauts; pas de patine. Statuette fondue en creux en deux parties: *a)* le buste avec une partie du corps jusqu'au dessous du pan de manteau qui traversa le corps en avant. L'avant-bras droit qui manque était fondue à part; *b)* partie inférieure de la statuette avec la main gauche. Pas de base. La statuette est entièrement ouverte par dessous«.



Fig. 86 *b*



Fig. 86 *c*

Strój składa się ze spiczastych butów, z długiej, wysoko przepasanej szaty z rękawami i z płaszcza, który podtrzymywany przez lewą rękę otula całą postać oprócz prawego ramienia i przedniej części ciała. Na szyi torques dyagonalnie karbowany (fig. 86 *b*, *c*). Bujny włos tworzy nad czołem węzeł sterczący na kształt rogu i spada w długich lokach na barki; przed uszami kosmyki zachodzące na policzki. Zdaje się rzeczą pewną, że mamy przed sobą Gallią tak jak ją opisał Klaudyan Carm. XXII 241 nst.:

Tum flava repexo
Gallia crine ferox evinctaque torque decoro
Binaque gaesa tenens animoso pectore fatur.

W myśl tych wierszy może należy w prawej ręce naszego posążku wyobrazić sobie dwa gallickie pociski. Pod względem motywu pokrewne są dwie etruskie statuety, jedna w Mus. archeol. we Florencyi, Inv. 3016 (odtw. Conestabile, Iscrizioni etrusche ed etrusco-latine, tav. LVII do 181, n. 199 i Dempter, Etruria regia II, tav. 93), a druga odtworzona w Gori'ego Museo etr. tav. 49, 1.

Nr. 54. Rękojeść tyglu (fig. 87 *a* i *b*), t. z. aretyńskiego rodzaju, dł. 0·12 ; ze zbioru Dressela przeszła na własność muzeum drezdeńskiego, odtw. Archäol. Anzeiger 1889, str. 167. — Kobieta odziana w bardzo obcisłą, przejrzystą suknię z szerokimi rękawami, dalej w płaszcz, który od prawego biodra jest przeciągnięty ku lewemu ramieniu; trzyma w prawej ręce długą włócznię, lewą przyciska płaszcz do piersi. Bujny włos przedzielony pokrywa głowę. U dołu pośród broni napis: Germanias. Co się tyczy napisu zawdzięczam Dr. P. Herrmannowi następujące wyjaśnienie: »Pański domysł, że może końcowe S należy oddzielić i czytać Germania S(uperior) jest wobec oryginału dosyć prawdopodobny. Wolna przestrzeń między Germania a S wydaje się istotnie nieco większa niż między innemi literami. Czy jednak był punkt, — tego wobec bardzo nieznacznej wypukłości napisu i chropowatej powierzchni prawie niepodobna rozstrzygnąć. Zresztą twierdzi O. Treu, że ten sam domysł Germania superior już przedtem kiedyś wypowiedział Mommsen. Czyby w końcu nie można napisu tego uważać za genetivus singularis od greckiej nazwy (Γερμανίας)? Łacińskie kształty liter nie sprzyjają co prawda temu domysłowi«.



Fig. 87 *b*

Nr. 55. Emaillirte Silberschale (Fig. 85) gefunden in Lampsacus, jetzt im kais. Ottomanischen Museum zu Constantinopel. Hier nach Gazette archéol. 1877, Taf. XIII zu S. 119 und 215 (Sorlin-Dorigny). Nach H. Graeven (Jahrbuch d. Sammlnngen des allerh. Kaiserhauses XX 10) nicht vor dem IV Jahrh. n. Ch. entstanden. — Eine dunkelhäutige Frau mit Hals-, Arm- und Ohrringen und mit steif gedrehten Locken über der Stirn und hinter den Ohren sitzt auf einem gepolsterten Sessel, die R. erhoben, in der L. einen Bogen haltend. Ihr gemustertes Gewand läßt die r. Brust und Schulter frei. Auf dem Kopfe eine Art gelben Turbans mit zwei ziemlich hoch emporstehenden Hörnern; an den Füssen Sandalen. Im Felde eine Papagei, ein Perlhuhn und zwei Affen. Unten zwei Männer mit derselben charakteristischen Kopfbedeckung, Tiger und Panther an den Leinen führend. Der französische Herausgeber hat diese Gestalt als eine orientalische Artemis erklärt. Indeß hat H. Graeven (Verh. des XIII internat. Orientalistencongresses in Rom 1889, indolog. Section) auf Grund der gedrehten Locken, welche auf einer Reihe von Elfenbeinreliefs und zuweilen auf den bacchischen Sarkophagen den Indern gegeben werden (vgl. B. Graef, De Bacchi expeditione Indica, Berlin 1886) die Deutung als personificierte India vorgeschlagen. Die nähere Begründung sammt einer besseren Abbildung der Schale und der übrigen Inderdarstellungen soll im nächsten Hefte des archäologischen Jahrbuches erfolgen. Zustimmend hat sich von Schroeder (Wiener Ztft. f. d. Kunde des Morgenlandes XIII 397—400) geäußert und auf Ujfalvy's Mémoire sur les Huns blancs (Anthropologie 1898) hingewiesen, wornach noch heute in Kafiristan am Südabhang des Hindukusch eine Kopftracht sich erhalten haben soll, die in einer Art Turban mit zwei geraden Hörnern besteht.

Es folgen Köpfe und Büsten derartiger Standbilder:

Nr. 56. Kolossaler Kopf (Fig. 88) aus »parischem« Marmor in London, Brith. Mus. n. 129. Aus der Sammlung Seymour Damer; abg. Ancient Marbles XI, pl. 28 »probably a barbarian captive«. Neu: das ganze Hermenstück mit einem Theile des Halses und den Enden der Haarlocken, Nase, Theile der Augenknochen, Kleinigkeiten an der Unterlippe, an der l. Wange und an dem Haar, ein keilförmiger Theil des Hinterkopfes. Unbedeutend verstoßen sind das Kinn, die r. Wange und die Lockenenden über dem r. Ohr. — Sehr charakteristischer Kopf mit prächtig gelockten, wilden Haaren, vollem Gesicht und ruhigen, etwas leeren Zügen. Aehnlich scheint mir die pamphilische Germania (Fig. 79), nur daß da die Augenbrauen zusammengezogen, der Kopf gehoben ist, wodurch das ganze Gesicht einen trotzigen, pathetischen Ausdruck bekommt. Übrigens stimmen die Gesichtszüge und die Haartracht überein, so daß man in dem Londoner Kopfe ebenfalls eine Germania erkennen kann. — Die Augäpfel sind glatt, die Augenbrauen gar nicht angegeben, in dem Haar merkt man keine Spur des Bohrers — lauter Anzeichen, daß der Kopf spätestens im Anfang des II. Jh. n. C. entstanden ist. Er gehörte gewiß zu einer Statue, die man sich nach Art der Dresdener Germania (n. 53), und etwas größer als die Thusnelda vorstellen kann, wie folgende Zusammenstellung der Gesichts-Maße erweist:

	London. Kopf	Thusnelda
Entfernung der inneren Augenwinkel (am inneren Lidrande gemessen, ohne Thränenkarunkel)	0·048m	0·038m
Entfernung der äußeren Augenwinkel	0·147	0·127
Länge des linken Augapfels	0·0436	c·044
Länge des rechten Augapfels	0·0435	0·039
Entfernung von Mundspalte bis Haaransatz (am Contur der Oberlippe gemessen)	0·217	0·172
Entfernung von Haaransatz bis Kinn	0·277	0·242

Nr. 57. Weiblicher Kopf (Fig. 89) aus »parischem« Marmor im Brith. Museum, aus der Villa Montalto in Rom; abg. Ancient marbles XI 12 »Asiatic female«. Höhe des Ganzen (ohne Postument) 0·705m, Entfernung der inneren Augenwinkel 0·0295m, der äußeren 0·091m; Länge der Augäpfel 0·0265m;

Nr. 55. Srebrna czasza emaljowana (fig. 85), znaleziona w Lampsakus, obecnie w ces. muzem ottomańskiem w Konstantynopolu. Tu wedle Gazette archéol. 1877, tabl. XIII do str. 119 i 215 (Sorlin-Dorigny). Według H. Graevena (Jahrb. d. Sammlungen d. allerhöchsten Kaiserhauses XX 10) wykonana nie przed IV wiekiem po Chr. — Ciemnoskóra kobieta z naszyjnikiem, naramiennikiem i zausznicami, tudzież z kręconymi lokami nad czołem i po za uszyma siedzi na krześle z poduszką, z prawą ręką podniesioną, w lewej trzyma łuk. Jej wzorzysta szata odsłania prawą pierś i ramię. Na głowie rodzaj żółtego turbanu z dwoma dosyć wysokimi rogami; na nogach sandały. W polu papuga, pantarka i dwie małpy. U dołu dwaj mężczyźni z tem samem charakterystycznem okryciem głowy, prowadzą na smyczy panterę i tygrysa. Francuski uczony uważał tę postać za Artemidę oryentalną. Tymczasem H. Graeven (Verhandl. des XIII internat. Orientalistencongresses in Rom 1899, indolog. Section) ogłosił ją jako personifikacyą Indyj opierając się na tem, że Indowie na reliewach z kości słoniowej i na sarkofagach z scenami bakchickiemi mają nieraz kręcone loki (por. B. Graef, De Bacchi expeditione Indica, Berlin 1886). Bliższe uzasadnienie tej hipotezy wraz z lepszą ryciną czaszy i innych wizerunków Indów ma podać Graeven w jednym z najbliższych zeszytów Rocznika instytutu archeol. niemieckiego. Z uznaniem przyjął powyższy domysł v. Schroeder (Wiener Ztft. f. d. Kunde des Morgenl. XIII 397—400) i wskazał na Ujfalvy'ego Mémoire sur les Huns blancs (Anthropologie 1898), z którego wynika, że jeszcze dzisiaj w Kafiristanie na południowym stoku Hindukusch jest w użyciu strój głowy, który się składa z rodzaju turbanu z dwoma prostymi rogami.



Fig. 88.

Następują głowy i biusty podobnych posągów:

Nr. 56. Kolosalna głowa (fig. 88), z »paryjskiego« marmuru w Londynie, Brith. Mus. n. 129. Ze zbioru Seymour Damer, odtw. Ancient Marbles XI, pl. 28 »probably a barbarian captive«. Nowe: cała herma z częścią szyi i końcami loków, nosem, częściami oczodołów, drobiazgami na dolnej wardze, na lewym policzku i we włosach, wreszcie tylna część głowy w kształcie klina. Nieznacznie obtłuczone są podbródek, prawy policzek i końce loków nad prawem uchem. Jest to bardzo charakterystyczna głowa ze wspaniałemi lokami, pełną twarzą i spokojnymi rysami, nieco bez wyrazu. Podobna wydaje mi się pamfilska Germania (fig. 79), tylko, że brwi jej są ściągnięte, głowa podniesiona, skutkiem czego cała twarz przybiera oporny, patetyczny wyraz. Zresztą rysy i fryzura obu tak są podobne, że możnaby nazwać także londyńską głowę Germanią. — Gałki oczne są gładkie, brwi nie są wcale odznaczone, we włosach nie widać ani śladu świdra — same poznaki, że głowa powstała najpóźniej w I w. po Chr. Zapewne należała ona do posągu, który sobie należy wystawiać na wzór drezd. Germanii (n. 53), tylko nieco większych rozmiarów od Tusneldy, jak to się okazuje z następującego zestawienia pomiarów twarzy:

	Br. Mus.	Tusnelda
Odległość wewnętrznych kątów ocznych (mierzona od wewnętrznej krawędzi powieki, nie uwzględniając gruczołów śluzowych)	0·058^{m}	0·038^{m}
Odległość zewnętrznych kątów ocznych	0·147	0·127
Długość lewej gałki ocznej	0·0436	0·044
Długość prawej gałki ocznej	0·0435	0·039
Odległość linii włosów od wierzchu górnej wargi	0·217	0·172
Odległość włosów od podbródka	0·277	0·242

Mundspalte bis Haaransatz 0·136m; Haaransatz bis Kinn 0·177m. Bruststück mit dem Halse, die Seitenränder der Mütze und die Nase sind ergänzt. Die Spitze der Mütze ist gebrochen, aber echt; ebenso echt ist das Tuch, welches Kinn und Wangen bedeckt. — Feine, regelmäßige Gesichtszüge; das Haar ist gescheitelt und in Wellen zurückgenommen. Auf dem Kopfe eine hohe steife Mütze mit leicht nach vorne umgebogener Spitze. Offenbar mit feinem Stoff bedeckt, der vom Hinterhaupt und zu beiden Seiten des Gesichtes schleierartig herabhängt. Außerdem ist das Kinn und ein Theil des Halses mit einem knapp anliegenden Tuch umbunden, das beide Ohren bedeckt und unter dem Haar verschwindet. Diese Kopfbedeckung erinnert am meisten an die turbanartigen Mützen, welche Darius und sein Gefolge auf der Mosaik aus Pompei tragen. Weitere Analogien bietet der Alexandersarkophag aus Sidon und unzählige Darstellungen der Perser auf den antiken Monumenten (vgl. Th. Reinach, Nécropole à Sidon, p. 289). So wird es wohl nicht zu gewagt sein, in unserem Kopfe das Bild einer personificierten Persia zu erkennen, wozu die aristokratischen Gesichtszüge und ihr verweichlichter Ausdruck gut passen würden.



Fig. 89.

Nr. 58. Kolossaler Marmorkopf (Fig. 90), offenbar zum Einsetzen bestimmt, gefunden in Tusculum, angeblich gut erhalten, einst in der Sammlung Campana, jetzt unbekannt wo, jedenfalls weder in der Ermitage, noch im Louvre. Abg. Henry D'Escamp, Galerie des marbres antiques du Musée Campana à Rome, planche XIII, danach hier. In dem beigegebenen, unzulänglichen Texte wurde er fälschlich auf Isis, dagegen von E. Hübner (Archäol. Zeit. XXIV 287* und XXVI 50) auf eine barbarische, vielleicht germanische Gefangene gedeutet. Das lange, schlichte Haar ist zurückgekämmt und fällt in wenig gelockten Strähnen auf die Schultern. Am meisten erinnert es an die Frisur der Mägde, welche auf römischen Sarkophagen mit der vita communis bei dem Mahl bedienen (vgl. O. Jahn BdsGdw. 1861, 365). Vor dem l. Ohr ein kleiner Haarbüschel, welcher sammt dem Ohr und seiner Umgebung gewiß auf Überarbeitung beruht.

Nr. 59. Marmorkopf in Algier (Fig. 91), unbekannten Fundortes, h. 0·20m; abg. Doublet, Musée d'Alger pl. 10, n. 3 zu S. 79, vermuthungsweise als Attis gedeutet. Nase, Oberlippe und Kinn sind bestoßen, die Rückseite nur angelegt. — Ein jugendliches finster blickendes Frauengesicht. Das in der Mitte leicht getheilte, von einem Bande zusammengehaltene Haar bedeckt in dichten üppigen Locken den Kopf und die Ohren und fällt mit einem kleinen Büschel auf die Stirn. Die Augenbrauen sind stark zusammengezogen, zwei Steilfalten schneiden von der Nase in die Stirn ein. Ebenso hart sind die Pupillen und die Lippen gestaltet. Die Augenlider sind wie angeschwollen, der Mund leise geöffnet. Ein gewisser unrömischer Schnitt des Gesichtes und die langen, ungeordneten Haare empfehlen die Deutung auf eine personificierte Völkerschaft [1].

Nr. 60. Bronzebüstchen (Fig. 93) im Museo nazion. in Neapel, Inv. 74166 aus Nocera, h. 0·16m,

[1] Lucas erklärt auch den Kopf in Cherchel (abg. Gauckler, Musée de Ch. pl. XIV 3) als eine Provinz, indess belehrt der Augenschein, dass der Kopf mit den Attributen der Isis geschmückt ist, wie bereits Gauckler (S. 137) erkannte.

Nr. 57. Głowa kobieca (fig. 89) z »paryjskiego« marmuru w Brith. Mus. z Villa Montalto w Rzymie; odtw. Ancient marbles XI 12 »A-iatic female«. Wysokość biustu (bez postumentu) 0·705m; odległość wewnętrznych kątów ocznych 0·0295m, zewnętrznych 0·091m; długość gałek ocznych 0·0265m, od linii ust do nasady włosów 0·136m; od nasady włosów do podbródka 0·177m. Popiersie wraz z szyją, boczne brzegi czapki i nos są przyprawione. Szczyt czapki jest starożytny, chociaż odłamany; starożytna jest także chustka, która osłania podbródek i policzki. — Delikatne, regularne rysy twarzy, włos jest przedzielony i skarbowany. Na głowie wysoka sztywna czapka z szczytem lekko naprzód zagiętym. Widocznie pokrywa ją jakaś delikatna materya, która spada na tył głowy i po obu stronach twarzy na kształt welonu. Nadto są podbródek i część szyi obwiązane obcisłą chustką, która pokrywa także oboje uszu i niknie pod włosem. To nakrycie głowy przypomina najbardziej owe turbany, które Daryusz i jego orszak mają na znanej mozaice z Pompei. Dalsze analogie znajdujemy na sarkofagu Aleksandra ze Sydonu i w niezliczonych postaciach Persów na starożytnych zabytkach. Sądzę przeto, że nie będzie za śmiałem przypuszczenie, że w głowie naszej uznać należy wizerunek upostaciowanej Persyi, której i arystokratyczne rysy twarzy i zniewieściały wyraz dobrze przystoją.

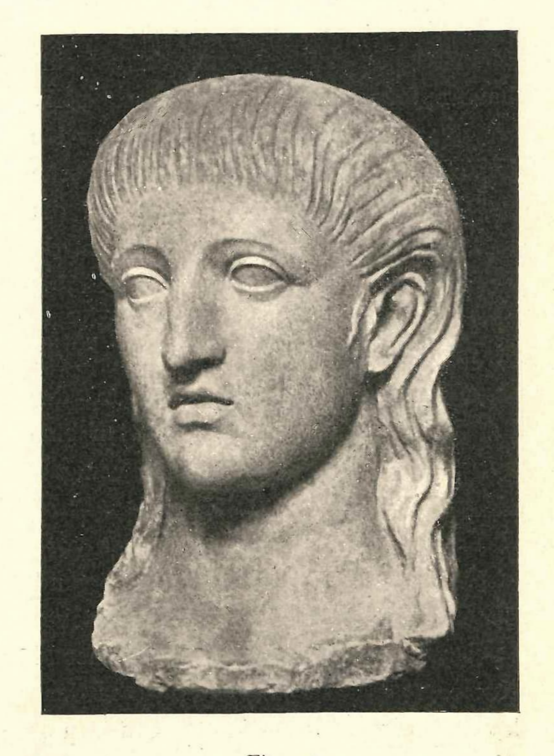


Fig. 90.

Nr. 58. Kolosalna głowa z marmuru (fig. 90), widocznie przeznaczona do osadzenia w torsie, znaleziona w Tusculum, rzekomo dobrze zachowana, niegdyś w zbiorze Campana, teraz niewiadomo gdzie, w żadnym razie ani w Ermitażu, ani w Luwrze. Odtw. Henry d'Escamps, Galérie des marbres ant. du Mus. Campana à Rome, tabl. XIII, wedle tego dzieła tutaj. Wydawca tłómaczy ją w dodanym, bardzo skąpym tekście jako Izydę, natomiast E. Hübner (Arch. Zeit. XXIV 287* i XXVI 50) upatruje w niej niewiastę pochodzenia barbarzyńskiego, może germańskiego. Długi, sztywny włos jest zczesany w tył i spada w dosyć sztywnych lokach na ramiona. Najbardziej pokrewną jest mu fryzura pacholąt, które na sarkofagach rzymskich wyobrażających vita communis usługują przy uczcie. Przed lewem uchem mały kosmyk włosów, który wraz z uchem i otoczeniem uległ zapewne nowożytnej przeróbce.



Fig. 91.

Nr. 59. Głowa marmurowa w Algierze (fig. 91), niewiadomo, gdzie znaleziona, wys. 0·20m; odtw. Doublet, Musée d'Alger, pl. 10, n. 3 do str. 79, który domyśla się w niej Attysa. Nos, górna warga i podbródek są obtłuczone, tył głowy jest tylko naszkicowany. Jest to młodociana głowa kobieca z wyrazem ponurej zaciętości. Włos lekko przedzielony i ujęty wstążką pokrywa zbitą masą głowę i uszy występując małym kosmykiem na czoło. Brwi są mocno ściągnięte, dwa głębokie fałdy idą od nasady nosa w górę. Również źrenice i wargi są twardo wymodelowane. Powieki są jakby nabrzmiałe, usta lekko otwarte. Pewien nierzymski charakter twarzy i długie włosy w nieładzie przemawiają za tem, że jestto uosobienie jakiegoś ludu [1].

[1] Lucas tłomaczy także głowę w Cherchel (odtw. Gauckler, Musée de Ch. XIV 3) jako prowincyą, tymczasem na pierwszy rzut oka widać, że głowa ta jest zdobna emblematami Izydy, jak to już stwierdził Gauckler (str. 137).

br. 0·115^{m}. Es ist eigentlich ein Gefäß mit Ring und Ösen in der Form eines Frauenkopfes mit langen in paar Schichten auf die Schultern herabfallenden Ringellocken, welche mit einem breiten Band umbunden sind. Die Brust ist mit einer Draperie bedeckt, welche die r. Schulter freiläßt. Nicht unähnlich ist der Kopf an der Statuette der Alexandria im Pariser Cabinet d. méd. et des ant. (Babelon-Blanchet, Catal. d. bronzes n. 617). Vielleicht also Nubien oder Kyrenaika [1].

Schließlich sei es uns erlaubt einige weniger bekannte Büsten und Köpfe der Africa mit Elephantenhaut auf dem Haupte zu nennen, selbstverständlich nicht von jenem Typus, welcher sich durch ideale Gesichtszüge und Haartracht auszeichnet (wie z. B. die wohl auf ein griechisches Original zurückgehende Bronze des Museo archeol. in Florenz, Fig. 95) sondern von demjenigen, an dem gedrehte Locken und der ungriechische Schnitt des Gesichtes erkennen lassen, daß Africa im ethnologischen Sinne aufgefaßt ist.



Fig. 92.

Nr. 61. Fragment eines Reliefs (Fig. 92), hoch außen am Pal. d. senatori in Rom in der Via dell'arco di Settimio eingemauert. Ungefähr 0·45^{m} br. Nase theilweise ergänzt, der Mund und das Kinn stark beschädigt; das l. Ohr des Elephanten abgestoßen. Eine Art Exomis, welche die r. Brust frei läßt. Gedrehte Locken vorn über der Stirn. Über dem Kopfe Exuvien eines Elephanten, dessen Ohren weit zur Seite abstehen, während der Rüssel nur wenig naturalistisch gebildet ist. — Matz-Duhn 3624 vermutheten, daß der Kopf zu den Provinzen der Neptunsbasilica gehöre. Indeß stehen die Köpfe der letzeren immer vor dem vorkragenden Sims. An diesem aber ist oben, wo der Rüssel ansetzt, Reliefgrund erhalten, der ganz glatt verläuft. Auch scheint die Unterseite der Büste nicht erst modern hergerichtet, sondern alt. Demnach wäre es von vorn herein eine Büste gewesen.

Nr. 62. Bronzebüste im Wiener Hofmuseum (Fig. 97), h. 0·06^{m}, abg. v. Sacken, Bronzen Taf. XII 11. Kurze, regelmässige Locken über der Stirn. Befranstes, ärmelloses Gewand bedeckt die Brust; auf der l. Schulter liegt ein Mantel. Um den Hals und zum Theile um das Gesicht vertiefte Punkte. Unter der Elephantenhaut mit dem derben, formlosen Rüssel und kurzen, stumpfen Zähnen wird ein Schleier sichtbar.

Nr. 63. Bronzebüstchen (Fig. 96) im Brith. Mus., h. 0·227^{m}; Walters, Catal. of the bronzes, n. 1524. Es ist eine Affixe, wie aus der Einfassung und drei Löchern ersichtlich ist; hinten zum Theile hohl. An der Elephantenhaut sind der Rüssel und die Ohren theilweise, der l. Zahn gänzlich abgebrochen. Ärmelloses, gegürtetes Gewand und Mantelfalten über der l. Schulter. Das Gesicht ist von zwei Reihen langer Ringellocken eingerahmt. Rechts ein Elephantenzahn, links ein Löwe an der Brust (vgl. Monum. E. Piot V, pl. 1).

Erwähnung verdienen einige andere Büsten, die bereits genügend beschrieben und abgebildet sind: *a)* Libya und Triton, Doppelherme aus penthelischem Marmor im Berliner Museum (Beschreib. n. 207); Libya mit Elephantenfell über dem Kopfe trägt Locken, die ihr auf die Schultern fallen; *b)* Bronzebüstchen im Mus. zu Constantin, gefunden in Thibilis (Announa), abgeb. Doublet et Gauckler, Musée de Constantin pl. IX. Africa mit rundem und plattem Gesicht, vollen Wangen und ziemlich dicken Lippen. Das Haar gescheitelt fällt in je drei Reihen von Locken zu beiden Seiten des Gesichtes herunter. *c)* Bronzebüstchen, gefunden in Berrouaghia, heute im Besitz des Herrn Paul, Präfecten von Algier (abg. Revue archéol. 1891, I 380—4) von ähnlicher, aber viel gröberer Ausführung. — Auch auf den numidischen und mauretanischen Münzen hat der Kopf der Africa regelmäßige Locken, welche auf den Hals herabfallen (L. Müller, Monnaies de l'ancienne Afrique III 43, n. 58; 100, n. 15; 107, n. 71).

Alle diese Werke rühren aus der römischen Epoche her und es ist ganz natürlich, daß Africa

[1] Im Zusammenhang verdient der Marmorkopf (Fig. 94) Museo Chiaramonti n. 665 erwähnt zu werden, den Helbig, Führer 70, dem Lucas folgt, als eine Germanin erklärte. Nase, Bruststück u. Theile des Haares sind ergänzt, das Gesicht h. 0·27 m., br. 0·14 m. Es ist das Verdienst von W. Amelung das Richtige gefunden zu haben. »Dieser Kopf, schreibt er mir, gehört nicht einmal einer Barbarin, sondern einer Venus Anadyomene, die mit den Händen das nasse Haar ausdrückt. Dies ist deutlich an der Rückseite, wo das Haar nicht frei herabhängt, sondern durchgescheitelt und nach den Seiten auseinandergenommen ist. Auch die gedrehten Löckchen vor den Ohren (das vor dem r. zum Theile ergänzt) sind ein sicheres Zeichen«.

Nr. 60. Biuścik z brązu (fig. 93) w Mus. naz. w Neapolu, Inv. 74166 z Nocery, w. 0·16^m, sz. 0·115^m. Jest to naczynie w kształcie głowy kobiecej z długiemi, w paru warstwach na ramiona spadającemi, kręconemi lokami, które są przepasane szeroką wstęgą; u góry szyjka z obrączką i haczykiem. Pierś jest pokryta draperyą, z której wyłania się prawe ramię. Podobną jest głowa na statuecie Aleksandyi w paryskim Cabinet d. méd. et des ant. (Babelon-Blanchet, Cat. d. br. n. 617). Może zatem Nubia albo Cyrenaika [1].



Fig 93.

Wreszcie kilka mniej znanych biustów i główów Afryki z łbem słonia na głowie, naturalnie nie tego typu, który się odznacza idealnymi rysami i takąż fryzurą (n. p. biuścik brązowy w muz. archeol. we Florencyi odtworzony w fig. 95), lecz z kręconymi lokami i niegreckim charakterem fizyognomii tak że na pierwszy rzut oka widoczne, iż Afryka jest pojęta w etnologicznem znaczeniu.

Nr. 61. Fragment reliewu (fig. 92), wmurowany w zewnętrzną ścianę Pal. d. senatori w Rzymie przy Via dell'arco di Settimio. Mniej więcej 0·45^m szer. Nos, usta i podbródek kobiety a lewe ucho słonia są utrącone, z lewego barku zwisa rodzaj exomis, który prawą pierś odsłania. Kręcone loki na froncie czoła. Na głowie łeb słonia z odstającemi uszami; trąba nie jest wiernie odtworzona. Matz-Duhn 3624 przypuszczali, że głowa należy do seryi prowincyj z bazyliki Neptuna. Tymczasem głowy tychże stoją zawsze pod wystającym gzymsem. Tu zaś jest tło reliewu po nad trąbą gładkie i bez gzymsu. Spodnia część biustu nie robi wrażenia jakoby świeżo zostało przykrojona, lecz jest starożytna. Prawdopodobnie tedy mamy do czynienia nie z odłamaną głową całej postaci, ale z biustem płaskorzeźbionym.

Nr. 62. Biuścik z brązu (fig. 97) w wiedeńskiem muzeum nadwornem, wys. 0·06^m, odtw. v. Sacken, Bronzen, tabl. XII 11. Krótkie regularne loki nad czołem. Szata z frędzlami bez rękawów okrywa pierś; na lewym barku ułożony płaszcz. Dokoła szyi, a po części dokoła twarzy punkty. Pod łbem słonia, którego trąba jest bezkształtna a kły krótkie i tępe, widać welon. Późna rzymska robota.

Nr. 63. Biust z brązu (fig. 96) w Brith. Mus. w Londynie, (Walters Catal. n. 1524). Jest to afiks, jak wynika z obramowania i trzech dziurek; tył jest w części wydrążony. Na łbie słonia trąba i uszy są w części odłamane, lewego kła całkiem brakuje. Szata bez rękawów przepasana, na lewym barku fałdy płaszcza. Twarz ocieniona dwoma rzędami długich loków skręconych. Po prawej stronie na piersi kieł słonia, po lewej lew.

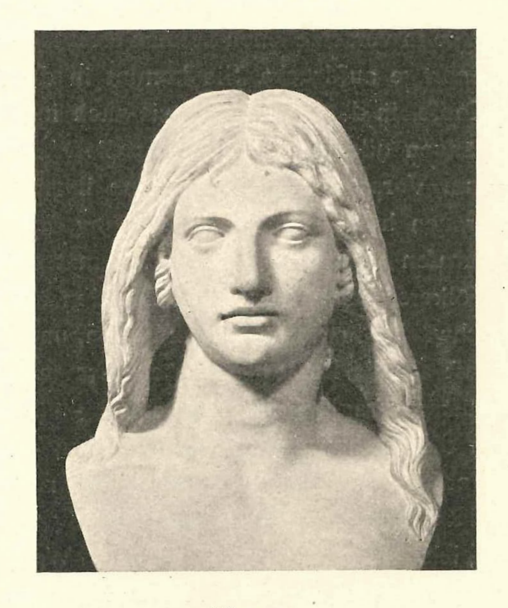


Fig. 94.

Na wzmiankę zasługuje na tem miejscu kilka innych biustów już dostatecznie znanych i opisanych: *a)* Libia i Tryton, dwulicowa herma z pentelickiego marmuru w berlińskiem muzeum (Beschreibung n. 207). Libia z łbem słonia na głowie ma loki spadające na barki; *b)* biuścik brązowy w muzeum w Konstantynie, znaleziony w Thibilis (Announa), odtw. Doublet et Gauckler, Musée de Constantin, pl. IX. Afryka z krągłem i płaskiem obliczem, pełnymi policzkami i dosyć grubemi wargami. Włos rozdzielony spada w trzech rzędach loków po obu stronach twarzy; *c)* biuścik brązowy w Berrouaghia, dziś w posiadaniu p. Paul, prefekta Algieru (odtw. Revue archéol. 1891, I 380—4) podobnej, ale o wiele grubszej roboty. Także na numidyjskich i mauretańskich

[1] W tym związku wypada przypomnieć głowę z marmuru (fig. 94) w Museo Chiaramonti n. 665, którą Helbig, Führer 70 uznał za Germankę, w czem mu przyklasnął Lucas. Tymczasem W. Amelung udowodnił, że głowa ta nie wyobraża bynajmniej barbarzynki, lecz Wenerę Anadyomene, która rękami wyciskała mokry włos.

bei Sidonius Carm. V 53 als Negerin erscheint: Subito flens Africa nigras procubuit lacerata genas, während Claudian de cons. Stilich. II 256 ihr braune Hautfarbe zuschreibt: Et calido rubicunda die sic Africa fatur. (Vgl. Helbig, Wandgem. n. 1113, dazu Roscher, Lexicon s. v. Dido). — So dringt das ethnographische Element sogar in die Sphäre der phantastischen Localpersonificationen ein und gestaltet dieselben zu Repräsentanten der Völkerschaften um.

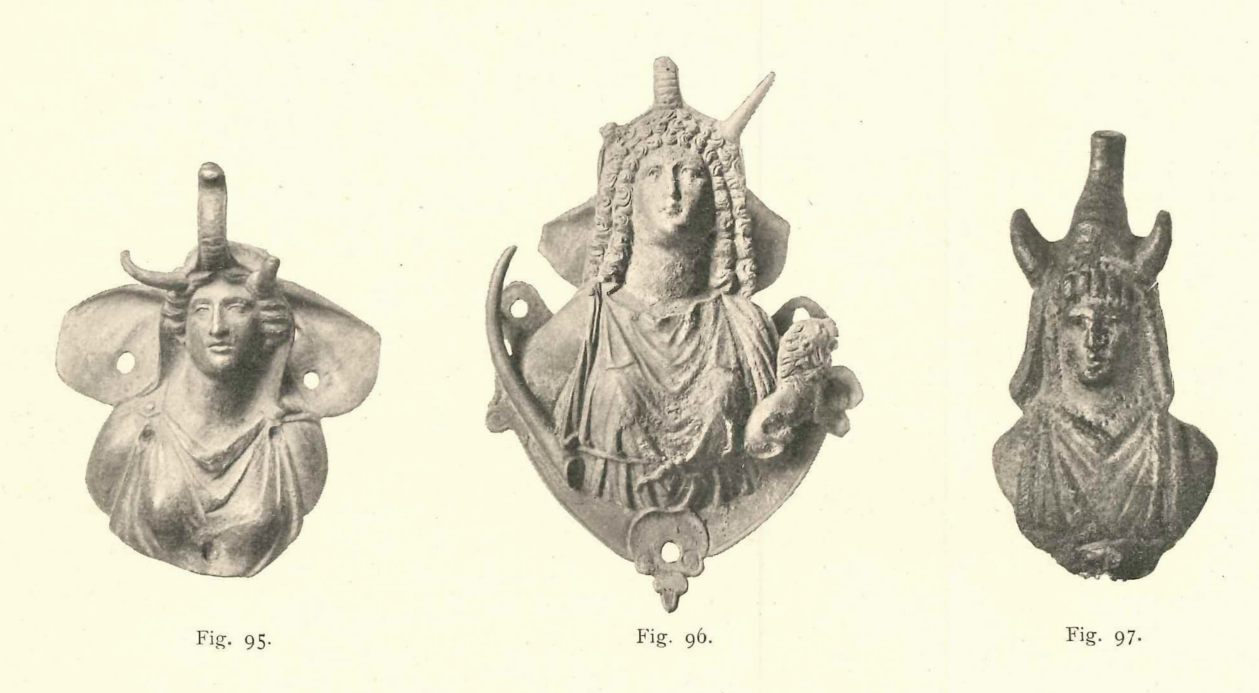


Fig. 95. Fig. 96. Fig. 97.

Blicken wir am Schluß des Abschnittes auf die besprochenen Verkörperungen der pacificierten Völkerschaften zurück, so kann es Niemandem entgehen, daß aus denselben ein ganz anderer Geist spricht, als aus den Denkmälern, welche neu besiegte Völkerschaften darstellen. Glaubte man aus dem Munde der letzteren verzweiflungsvollen Jammer oder wehmüthige Klage zu vernehmen, so ist hier stille in verschiedenen Stadien erfaßte Resignation jenes Gefühl, welches allen Gestalten ein unverkennbares Gepräge aufdrückt. Sie kommt in den müden und apathischen Gesichtszügen, in dem leicht geneigten Kopfe, in dem Blick, der wie nach innen gekehrt zu sein scheint, in den Armen, welche unthätig herabhängen oder nur gleichgültig die Waffen halten, in der gesammten, wie gedrückten Haltung der Figuren zum Vorschein. Nur eine von ihnen (Fig. 79) mit erhobenem Kopfe und zusammengezogenen Augenbrauen hat die Arme zusammengefaltet, als wenn sie die Götter zu Zeugen der ihr angethanen Gewalt anrufen wollte, — eine antike mater dolorosa, deren Gestalt noch gänzlich dem Typus der besiegten Völkerschaften entspricht. Bei den anderen (Fig. 62, 71, 87, 91) erscheint die Erbitterung schon abgeschwächt, in dumpfes Schweigen umgewandelt. Kaum in den Steilfalten der Stirn, in den krampfhaft an die Brust gedrückten Armen, in dem halboffenen Munde mit herabgezogenen Winkeln zittert die düstere Tragik ihrer Lage nach. — Die meisten jedoch (Fig. 53, 54, 59, 64, 65, 67 u. s. w.) haben sich in die Nothwendigkeit gefügt. Ihre Trauer ist gelindert, der schwärmerische Ausdruck ist beinahe vom Antlitz gewichen und hat einer ruhigen Erwägung der neuen Lage und der neuen Obliegenheiten Platz gemacht. Willig oder unwillig tragen sie die Waffen und stehen bereit mit denselben das römische Reich, welches ihnen Ordnung, Wohlstand und Frieden gesichert hat, gegen den äußeren Feind zu vertheidigen. So hat der Künstler keine einzige Phase vergessen, keine einzige Form, welche die Ergebung einer Nation in das traurige Schicksal annehmen kann, außer Acht gelassen. Sein Werk ist nicht nur eine Geschichte, es ist auch ein Gedicht auf die Stimmung der pacificierten Völkerschaften.

monetach ma głowa Afryki regularne loki, które spadają na szyję (L. Müller, Monnaies de l'ancienne Afrique III 43, n. 58; 100, n. 15; 107, n. 71). Por. naszą fig. 18.

Wszystkie te dzieła pochodzą z rzymskiej epoki; jest więc całkiem naturalne, że Afryka w Sydoniusa Carm. V 53 występuje jako murzynka: Subito flens Africa nigras procubuit lacerata genas, gdy tymczasem Klaudyan de cons. Stilich. II 256 przypisuje jej ciemną barwę skóry: Et calido rubicunda die sic Africa fatur[1]. — Tak więc wdziera się żywioł etnologiczny nawet w zakres fantastycznych uosobień miejscowości i przekształca je na wyobrazicielki ludów.

Jeżeli pod koniec rozdziału jeszcze raz rzucimy okiem na postacie uśmierzonych ludów, zauważymy niewątpliwie, że wieje z nich zupełnie inny duch, aniżeli z zabytków, które przedstawiają świeżo podbite narody. Z ust tychże zdawało się, że słyszymy rozpaczliwy jęk lub żałobną skargę, tu zaś cicha rezygnacya w rozmaitych fazach wycisnęła na wszystkich postaciach wyraźne piętno. Widać ją w zmęczonych i apatycznych rysach twarzy, w postawie zgnębionej, w lekkiem schyleniu głowy, w wejrzeniu, które zda się patrzy w głąb siebie, w ramionach, które bezczynnie zwisają lub obojętnie trzymają broń. Tylko jedna z nich (fig. 79) z podniesioną głową i ściągniętemi brwiami skrzyżowała ręce, jak gdyby bogów wzywała na świadectwo doznanej krzywdy — istna pogańska mater dolorosa, której postać jeszcze zgoła odpowiada typowi zwyciężonego ludu. U innych (fig. 62, 71, 87, 91) snadź rozgoryczenie już nieco ostygło i zamieniło się w głuche milczenie. Tylko w prostopadłych zmarszczkach czoła, w ramionach kurczowo do piersi przyciśniętych, w napoły otwartych ustach z opuszczonymi kątami odbija się jakby echem groźna tragika ich położenia. Większa część jednak (fig. 53, 54, 59, 64, 65, 67 i t d.) pogodziła się ze smutną koniecznością. Ich boleść ucichła, marzycielski wyraz znikł prawie z oblicza, ustępując miejsca trzeźwej ocenie nowego położenia i nowych obowiązków. Chętnie lub niechętnie dźwigają broń i stoją gotowe przelać krew za państwo, które im zapewniło porządek, dobrobyt i pokój. Tak artysta nie zapomniał ani o jednej fazie, nie opuścił ani jednego kształtu, w którym rzeźba może wyrazić uległość smutnemu losowi. Jego dzieło jest nietylko historyą, ale także poematem nastroju poskromionych ludów.

Mając jednak oddać plastycznie te mało wyraziste uczucia aż w kilkudziesięciu stojących postaciach, nie podobna było artyście nie popaść w pewną jednostajność nużącą zarówno jego jak i widza. A to tem bardziej, że sposób umieszczenia reliewów krępował go w swobodzie pomysłu. Ażeby przeto urozmaicić swój przedmiot, zwrócił uwagę także na indywidualności narodowe, na ich różnice w stroju, fizyognomii i ruchach i uwydatnił je tak, jakeśmy to powyżej wykazali. Wykształcony jednak na dziełach greckiej sztuki upodobnił gdzie tylko się dało stroje barbarzyńskie do greckich i rzymskich, ich udrapowaniu i materyom nadał elegancyą, delikatność i cienkość, jakich w oryginale pewnie nie miały. Stosunkowo najwięcej pracy sobie zadał w zgodnem z prawdą odtworzeniu obuwia i fibuł. Także fizyognomie mocno wyidealizował, chociaż i tu przebijają się różnice rasowe. Z niewątpliwym zamiarem i uznania godną zręcznością użył typów stworzonych przez starogrecką sztukę do psychologicznej charakterystyki nacyj. Większość ma powierzchowność Amazonek, odznacza się smukłym wzrostem, szeroką, prawie męską piersią i wojowniczą postawą (fig. 53, 54, 59, 64, 65, 73). Ale są i matronalne postacie typu Cerery, Eireny lub Fortuny. Te są ubrane w długie powłóczyste szaty i zbliżają się także zaokrągleniem kształtów, tudzież statecznym wyrazem twarzy do wspomnianych bogiń (fig. 69, 71). Bardzo patetyczne wrażenie wywiera postać niewieścia (fig. 80), która utwierdzony na głowie welon lewą ręką odsłania — motyw, który z nieznaczną modyfikacyą powtarza się w fig. 86. Osobną grupę tworzą fig. 63, 75, 78, które strojem i smukłością przypominają wdzięczne, marzycielskie Muzy.

[1] Możnaby za przykładem Helbiga upatrywać podobnie scharakteryzowaną Afrykę na pompejańskim fresku (Wandgemälde n. 1113); por. jednak Roscher, Lexikon s. v. Dido, gdzie ten fresk jest lepiej wytłómaczony.

Da hier aber derselbe wenig faßbare Gefühlszustand in über dreissig stehenden Figuren pl
wiedergegeben werden sollte, war eine gewisse Monotonie und Ermattung kaum zu vermeiden, bes
da die architektonische Bestimmung der Reliefs die Bildung der Gruppen erschwerte. Dazu gesell
der Umstand, daß man in der nachtrajanischen Epoche nicht mehr verstand den Ausdruck der F
durch die feinere Ausbildung der Formen um das Auge herum und um den Mund zu heben. Um al
änderung in seinen Gegenstand hineinzubringen, hat der Künstler sein Augenmerk auch auf die
individualitäten, auf ihre Unterschiede in Tracht, Physiognomie und Gebahren gerichtet und diese
der oben angegebenen Weise zum Ausdruck gebracht. Ausgebildet an den Werken der griech
Kunst hat er aber überall, wo es nur gieng, die barbarischen Volkstrachten und Waffen den griech
und römischen angeähnelt, ihre Drapierung, ihren Stoff durchwegs verfeinert und eleganter gemach
Theile darin dem wirklichen Fortschritt in der Costumierung und in der Romanisierung der Pro
Rechnung tragend. Verhältnißmäßig am meisten Sorgfalt hat er auf die naturgetreue Wiedergabe der S
und Fibeln verwendet. Auch die Physiognomien sind stark idealisiert, obwohl auch hier Raçenunters
durchschimmern. Mit unverkennbarer Absicht und anerkennenswerther Geschicklichkeit sind alte
typen zur psychologischen Charakteristik der Nationen verwendet worden. Die Mehrzahl folgen
Amazonentypus und zeichnen sich durch schlanken Wuchs, breite fast männliche Brust, kriegerische H
aus (Fig. 53, 54, 59, 64, 65, 73). Daneben giebt es andere, welche mehr dem matronalen, dem De
und Eirene-Typus entsprechen. Diese sind lang und würdevoll bekleidet und nähern sich auch in
auf die gerundeten Körperformen und den gemessenen Gesichtsausdruck den genannten Got
(Fig. 69, 71). Sehr pathetisch wirkt die Gestalt der Völkerschaft (Fig. 80), welche den vo
Kopfe herabhängenden Schleier mit der linken Hand lüftet — ein Motiv, welches mit geringe
änderung bei Fig. 86 wiederkehrt. Eine besondere Gruppe bilden die Fig. 63, 75, 78, welche
ihre Gewandung und Schlankheit an schwärmerische und anmuthige Musen erinnern.

So spiegelt sich in der Ikonographie das veränderliche Verhältniß wieder, in welchem die V
schaften zu dem römischen Reiche in verschiedenen Zeitaltern standen. Die ersten Kaiser war
auf das Wohl Roms und Italiens bedacht. Die Provinzen erschienen im Gesichtskreise ihrer Polit
als Militärbezirke, als Exploitationsterrain für römische Kaufleute, Veteranen und Industrieritt
Eldorado des Streberthums jeder Sorte. Dementsprechend hat die damalige Kunst die Völkers
in Gestalt von Grabfiguren dargestellt, die an Tiefe und Innigkeit des Ausdruckes mit heiligen u
Kreuz Christi gruppierten Frauen der Renaissancemalerei wetteifern. Erst Kaiser Trajan, selbst a
Provinz gebürtig und in alle Geheimnisse der Verwaltung eingeweiht, hat angefangen lang vernach
Landschaften, welche den Namen der Römer nur als den der Feinde kannten, wieder zu heb
in die freundschaftliche Berührung mit der griechisch-römischen Civilisation einzuführen. Seiner
gehören die meisten Bilder der knieenden, den Kaiser um Beistand flehenden Provinzen — ein Motiv,
die christliche Phantasie zu den schönsten Legenden ausgestaltet hat. Aber erst Hadrians segensr
Wirken ist es gelungen die Provinzen gänzlich zur Höhe Italiens zu heben. In seinen unzähligen, bi
abgelegensten Orte des Reiches ausgedehnten Reisen war der Kaiser persönlich bestrebt, alle kul
und ethnographischen Eigenthümlichkeiten der ihm untergebenen Völkerschaften kennen zu lerne
über ihre Bedürfnisse und Bestrebungen zu unterrichten, die zweckmäßigen Mittel zur Befrie
beziehungsweise zur Abhilfe derselben gleich anzuordnen — kurz durch werkthätige Sorgfalt, Tolera
Gerechtigkeit die Nationen mit Rom und Italien zu versöhnen. Mit ihm fängt eine neue Epo
römischen Kaisergeschichte an, im Laufe deren die Provinzen ohne ihre kulturelle Eigenart einz
nicht nur als nominell, sondern auch als factisch gleichberechtigte Theile des Reiches sich Ita
die Seite stellen. Es überwiegt dann in der Kunst ein neuer Typus, die Verkörperung einer r
dem Kaiser und dem Reiche treu ergebenen Provinz, im Nationalkostüm und mit heimischen W
ein Typus, den man in unserer Zeit nur da trifft, wo man erkannt hat, daß die Aufgabe des St
der allseitigen gleichmäßigen Hebung, aber nicht in der gewaltsamen nationalen Assimilierung

Tak odzwierciedla się w sztuce zmienny stosunek, w jakim podbite narody zostawały do państwa rzymskiego w rozmaitych okresach. Pierwsi cesarze dbali tylko o dobro Rzymu i Włoch. Prowincye były w ich pojęciu państwa tylko obwodami wojskowymi, polem bogacenia się rzymskich kupców i przemysłowców, ziemią obiecaną wszelkiego rodzaju karyerowiczów. Nic dziwnego, że ówczesna sztuka przedstawiała ludy w postaci figur nagrobkowych, które głębokością smutku i szczerością wyrazu idą o lepsze ze świętemi niewiastami zgrupowanemi u stóp krzyża Chrystusa na obrazach z epoki Odrodzenia. Dopiero Trajan — urodzony na prowincyi i wtajemniczony we wszelkie tajniki administracyi — począł podnosić z długiego zaniedbania krainy i wprowadzać je w przyjaźną styczność z grecko-rzymską cywilizacyą. Z okresu jego panowania pochodzi większość zabytków wyobrażających cesarza, który podaje dłoń klęczącej przed nim prowincyi — motyw, który natchnął fantazyą chrześcijan najpiękniejszemi legendami. Ale dopiero błogiej działalności Hadryana udało się podnieść prowincye do tej wysokości, na której stała oddawna Italia. W niezliczonych swoich podróżach, sięgających do najdalszych zakątków państwa starał się cesarz ustawicznie o to, ażeby poznać kulturalne i etnograficzne właściwości podległych mu ludów, zaznajamiał się z ich potrzebami i dążeniami, zarządzał odpowiednie środki, aby takowe zaspokoić — jednem słowem starał się czynną zabiegliwością, sprawiedliwością i tolerancyą pojednać ludy z Rzymem i Włochami. Z nim zaczyna się nowa epoka cesarstwa rzymskiego, w ciągu której prowincye, nie tracąc swych kulturalnych odrębności stanęły obok Włoch jako równouprawnione nietylko nominalnie ale i faktycznie. Wówczas to uzyskał także w sztuce przewagę typ prowincyi spokojnej, wiernej cesarzowi i państwu, w stroju narodowym i z bronią rodzimą — typ, który w naszych czasach tylko tam znajdujemy, gdzie poznano, że zadanie państwa na wewnątrz polega na wszechstronnem równomiernem podnoszeniu, nie zaś na gwałtownej narodowej assymilacyi.



ADDITAMENTA.

Do str. 17 Pomiędzy uczonymi, ktorzy grupę w Paneas tłómaczą jako Eskulapa, należało wymienić także A. Harnacka, który w Texte und Untersuch. z. altchristl. Litteratur VIII 142 dotknął także tej kwestyi, powołując się zresztą na Haucka, Entstehung des Christustypus str. 8 nst.

Na tejże stronie w 13-tym wierszu z dołu zamiast w V w. czytaj w IV wieku po Chr.

Do str. 27. Opis postaci siedzącej po lewej stronie na pancerzu Augusta (fig. 2) należy o tyle uzupełnić, że trofeum znajduje się już na tylnej stronie posągu, i że obok trofeum widać kabłąkowatą linię, która może jest zarysem skrzydła Wiktoryi. Ani tej figury, ani innych rzeźb na tylnej stronie pancerza artysta nie wykonał zapewne dlatego, że posąg miał stać obrócony plecami ku ścianie. Jakkolwiek się rzecz miała, sądzę, że trofeum mimo to odnosi się do siedzącej figury, ku której jest zwrócone, i że mniejsze jego rozmiary należy wytłomaczyć tem, iż był to tylko rodzaj symbolu, podobnie jak na monetach (fig. 7, 8, 10—15).

Do str. 37. Posąg marmurowy (fig. 16) pozostaje prawie napewne w bliższym związku ze znaną postacią Fortuny miasta Antiochii, dziełem Eutychidesa.

Do str. 41. Co się tyczy Trofei di Mario (fig. 16) należy sprostować, że między niewiastą a hełmem na ziemi znajdują się istotnie jakieś szczątki, z których Piranesi zrobił na swej rycinie dziecię. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że są to uda dziecięcia wraz z resztkami nóg. Bliższe szczegóły będzie można podać wtedy, gdy posąg będzie dostępniejszy dla badaczy niż dotąd.

Do str. 45. Jak donosi mi P. Arndt, nr. 27 (fig. 27) przeszedł w posiadanie p. Jacobsena w Kopenhadze.

Do str. 47. Głowę Ponsonby i fig. 33 uważam za szczątki figur nagrobkowych, przyznaję jednak, że można je uważać za uosobienia ludów, utrzymane w zupełnie idealnym stylu, jak to może było we zwyczaju w okresie helenistycznym. Pytania tego niepodobna dzisiaj stanowczo rozstrzygnąć.

Błędów drukarskich, które nie zmieniają myśli, nie uważam za potrzebne prostować.

Zu S. 18. Unter den Gelehrten, welche die Gruppe Paneas als Aesculap mit einer Geheilten auffassen, war au A. Harnack, Texte u. Untersuch. z. altchr. Litter. VIII 142 zu nenn

Zu S. 26. Zu der auf dem Panzer des Augustus lin sitzenden Figur ist nachzutragen, dass das Tropäum sich sch auf dem Rücken der Statue befindet und dass sich daneben ei geschwungene Linie befindet, die vielleicht von dem Flü einer Victoria herrührt. Die weitere Ausführung des Bildwer an der Rückseite des Panzers ist ausgeblieben, weil die Sta offenbar bestimmt war an einer Wand zu stehen. Mag dem s wie es will, der Umstand, dass das Tropäum doch vollen wurde und nach der sitzenden Figur orientiert ist, spricht m. entschieden dafür, dass es sich auf dieselbe bezieht, natürl nur als Symbol und deshalb in verkleinertem Masstabe wie den Münzen (fig. 7, 8, 10—15).

Zu S. 36, Fig. 16 steht jedenfalls in naher Beziehung Tyche von Antiochia des Eutychides.

Zu S. 40. Inbetreff der Trophäen des Marius ist zu richtigen, dass sich zwischen der Provinz und dem Helm Boden in der That ein Rest einer Figur befindet, der von P nesi augenscheinlich zu einem Kinde ergänzt worden ist demnach doch wohl das Gesäss mit den Beinstumpfen ei Kindes sein wird. Genaues wird man erst dann mittheilen könn wenn es möglich sein wird das derzeit schwer zugängliche B werk von ganz nahe zu untersuchen. Ebenda Z. 4 lies Fig. statt Fig. 20.

Zu S. 44, Nr. 27 (Fig. 27) ist mittlerweile nach P. Arn Mittheilung in den Besitz des Herrn Jacobsen in Kopenha übergangen.

Zu S. 46. Ich habe mit Michaelis den Kopf Ponsonby Fig. 33 als zu den Grabfiguren zugehörig erklärt, gebe aber dass man sie für ganz ideal gehaltene Personificationen Völkerschaften halten kann. Die Frage lässt sich mit den de zu Gebote stehenden Mitteln nicht sicher entscheiden.

Auf S. 56, Z. 23, ist Fig. 50 *a* u. *b* anstatt Fig. 49 *a* zu lesen, und Z. 18 nach den Worten: »einen Mohnkopf« Fig einzuschalten.

Auf S. 80, Z. 2 von unten, lies des rechten Unterarmes a des linken.

S. 90, Z. 11 lies 1899 anst. 1889.

Leichte Versehen habe ich nicht angemerkt.

INDEX NATIONUM.

